

92

2p. 0/II-19

19

HISTORYA
POLSKA.
TOM TRZECI.

znac po oczach od złości y gniewu i-
krzających się. Poznał to Henryk, ale
nie chciał się żalić na ich zuchwałość,

Na weyściu uyrzał (g) Elektora wa
drzwiach swego pokoju wspierał
się na jednym z Szlachty y zmy
cego reżtę kabości, która mu r
pułczala daley wyniść. Zwyc
jego powaga, a w ten czas je
dumney natroiona bynajmnie
zatrwożyła Henryka, który do
pierwley przemowił postacią wca
ważną, ale jednak postanowił
ubliżać żadney z owych grzecz
które w powinność dość przykrz
cało mu tego położenie.

(f) *Ibidem.*
(g) *Idem.* pag. 997.

Ad
Bibliothecam Patrum
Basilianorum Chelmensium
pertinet.

chciał

Chociaż postępek ten był me-
godziwy względem Królewica Fran-
cukiego, który oprócz tego uznany
był za Króla Polskiego, jednak (e)
Rady było zdanie, aby jechał do Hey-
delberga. Ponieważ (d) bowiem
potrzeba mu było przejeżdżać przez
cały Palatynat, należało mu obowia-
zać sobie Elektora, który z przyro-
dzenia dumny y podeyrzliwy, odmno-
wę, ktorey był godzien, mogłby po-
czytać sobie za wzwgardę, y zemścić
się

A a 4

(e) Hist. de France par DANIEL, Tom. V.
pag. 996.
(d) HEIDENST. *ubi supra.*
(e) *Idem ibidem.*
(f) Hist. de France par DANIEL. loco cit.

Litera O. cont. 4/II-19

2508/III

HISTORIA
POLSKA

92

NAPISANA
W JEZYKU FRANCUSKIM
PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC

*Sekretarza Króla JMci Polskiego, Xię-
żęcia Lotaryńskiego y Barona.*

TOM TRZECI.



w WILNIE

w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolit. XX.
Scholarum Piarum Roku 1767.

HISTORIA
POLSKA

WYDAWCA
WARSZAWA
TOM III



HISTORII POLSKIEJ

XIĘGA IX.

Od Roku 1306. aż do Roku 1333.

Smierć Wacława III. jakby nowym była hasłem do zamieszania w Polfcze. Pomerania (a) do tych czas utrzymána przez garnizony, które po wszystkich miejscach stały, zaraz się poddała Władysławowi. Obywatele tylko Prowincyi Kaliskiej

(a) DLUGOSS. p. 914.
Tom III. A

liskiej y Poznańskiej (*b*) nie mogąc zapomnieć okrucieństwa tego Xiążęcia, nie chcieli go mieć za swego Pana, y poddali się Henrykowi Xiążęciu Głogowskiego Siefertzanowi zmarłego Wacława. Henryk mógł być wsparty od Woyciecha Xiążęcia (*a*) Brunfwickiego, którego za sobą miał córkę imieniem Matyldę, lecz niepotrzebował cudzey pomocy, gdyż roztropność jego wystarczała mu przeciw wszelkim usłowaniom, które Władysław czynił ku odzyskaniu onych krajow.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1306

Nowy Król obrócił wszystkie swoje zamyśly ku Pomeranii, wiedząc że Margraf Brandeburgski y Krzyżacy z zazdrością na nią patrzyli. Udał się (*b*) tedy tam, y był przyjęty z odgłosem ludu miłym y szczerym. Widział w poddanych odradzającą się poufałość, którey pierwey byli mu wzgardzili, gdy na miłość u nich nie umiał się załuzyc.

Pra-

(*b*) *Id. ibid.* CROMER. pag. 277. HENEL. ab HENNENFELD p. 270. PASTOR. ab HIRTEMB. *Flori Polon.* p. 103.

(*a*) DLUGOSS. p. 915. HENEL. p. 271. *Chron. Princip. Pol.* p. 58.

[*b*] DLUGOS. *ib.* CROMER. p. 278. NEV. GEBAYER *Hist. Pol.* p. 177.

Prawa od niego nadane były dowodem szczęśliwey odmiany dawnych jego obyczaiow. Postanowił tedy rządzców (*c*) w tey Prowincyi dwóch synow Ziemomyśla swego krewnego, lecz w Gdańsku osobnego mieć chciał, y przełożył nad tym miastem Szlachcica nazwanego Bogufz, człowieka w sprawowaniu rzeczy tak w pokoju jako y pod czas wojny biegłego, o którym wiedział dobrze, iż do obrony miasta y utrzymania go w dobrym porządku dostatecznie był sposobny.

Te mądre rozporządzenia były uznane za naydoskonalsze dzieła Pana tego roztropności, y miałyby pomyślność, którey się on spodziewał, gdyby to wszystko, co doskonały rozum wymyślić może na utrzymanie swywoli ludzkiej, mogło one przytłumić, y żeby naypewniejszy sposoby spokojności czasem nie służyły za pobudkę do buntu podniesienia. Piotr Swiancza (*d*) Kanclerz Pomorski nie mógł znieść ustaw od Władysława pocz-

A 2

nio-

[*c*] DLUGOS. *ubi supra.*

[*d*] STANISL SARNICKI *Annal. Pol.* p. 1120. DLUGOS. p. 919. PASTOR. *Flori Pol.* pagin. 104. CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Rep. P.* p. 158.

WŁADY-
SPAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1306

1307

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1307

nionych, rozumiejąc, że zwierzchność mu powierzona do strzeżenia praw, wolnym go czyniła do onychże przestępowania. Odmiennosc czasow dla niego wielka była; przed tym bywłszy Panem wielowładnym pod Xiążętami, którzy nie mieli bacznosci naiego postępk, obaczył się już być w urzędzie mocno okreflonym, z którego trzeba było oddawać rachunek tey zwierzchnosci, która sprawiedliwosci rządząc się prawidłem, mogła go utrzymać w należytey powinności.

Spodziewał się tedy Swiancza, że za odmianą Pana, pozyszcze utraconą swobodę, y znając, jaką miał w tey Prowincyi tak z urodzenia jako y z bogactw powagę, umyślił poddać ją Margrabiom Brandeburskim, którego sekretu naprzod zwierzył się niektórym z potrzeby, na resztę rozgłosił go przez nierozłądek, przeto zaraz schwytany y zaprowadzony był do zamku Krakowskiego. Władysław chociaż z trudnością, zamyslał jednak onego ukarać, lecz ubłagany od (e) Panow Polskich, przywrócił go do pierwszego dostojenstwa, nie pomniąc, iż je-

[e] DLUGOS. p. 920. NEVGEB. p. 178
HARTKNOCH, de Rep. Pol. p. 159.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1307

jeżeli jest wielka rzecz darować krzywdę, jest oraz bardzo rzadka, aby występni byli wdzięczni za darowaną karę.

Swiancza ledwie co się umknął okropney śmierci, którą za nieuchronną być sądził, wraz dawne odnowił przedsięwzięcie y one z większą kierował ostróżnością. Znalazłszy bowiem Margrabiow Brandeburskich, skłonnieyszych jak przedtym do poparcia zamysłow jego, pospieszył one do skutku przyprowadzić. Pomorania utracona odgłosem zbliżania się nieprzyjacielskiego, do obrony się zabierała, lecz będąc zewsząd wojskiem cudzoziemskim obarczona, w krotce podbitą została. Wojsko Polskie na pomoc przyślane od nieprzyjaciela było ogarnione, miejsca, gdzie twierdze były poplute, zaraz się poddały, a te, które miały ochronę, nie śmiały opierać się ogniem grożącemu nieprzyjacielowi.

Jedne miasto Gdańsk mogło strzymać nieprzyjaciela. Margrabiowie Brandeburscy widzieli wielką trudność w podbiciu go, lecz wiele im zależało na tym, aby go dostali, gdyż przez to mogli ubezpieczyć inne już podbi-

WŁADY-
SLAW
LOKIE-
TEK
Roku
1307

te mieysca. Przedsięwzięli (a) tedy, choćby z wielkim swoim niebezpieczeństwem wkroczyli do miasta w obleżenie. Mieszkańce jego (b) wszyscy prawie byli Niemcy urodzeni, którzy widząc się być obleżonymi od swego narodu, nie chętnie brali się do obrony; dla czego Boguś wielce się ich obawiał, y był przymuszony uwolnić ich od wszelkiej w tym razie pracy, postrzegłszy, iż zdradzali jego zamiary nawet pod ow czas, kiedy najwyższą pokazywali ochotę do pełnienia jego rozkazów. Garnizon strzeżeniem samych mieyszczan zatrudniony, nie mógł pilnego mieć oka na sztuki nieprzyjacielskie, który obawiając się mocnych posilków Polkich, gwałtowne często przypuszczał szturmy: lecz Władysław nie spieszył się z wojskiem, tuszając iż nieprzyjaciel rzecz przedsięwziął trudną do dokazania.

Było mu dobrze wiadomo, co się działo w mieście, gdyż Boguś znalazłszy sposob wyjścia z miasta, udał się (c) do Króla z doniesieniem, w jakim zostawał niebezpieczeństwem, oba-

[a] DLUGOS. *ibid.*

[b] CROMER. p. 278.

[c] *Id.* p. 279. DLUGOS. p. 921.

WŁADY-
SLAW
LOKIE-
TEK
Roku
1307

wiając się, aby kto inny z takim wyflany oznajmieniem nie przyćmił prawdy; bo lubo Król zawsze miał dobre chęci, rzecz jednak trudna była, tak aby cierpliwie słuchano, co się mogło nie podobać, jako też aby szczerze donosić odważano się. Bardziej szacując dobro narodu, niż własne, opowiedział Władysławowi, że garnizon w Gdańsku od dawnego czasu nie tak mocny, jak być powinien, jest już tak osłabiony, że się tylko utrzymuje przez ostatnie rozpachy uśłowania. Donosił, że żywności oręża ledwo na dni kilka wystarczyć mogło. Mówił też o trudności utrzymania obywatelów, dając do zrozumienia, iż nie żądaliby podobno inzego Pana, żeby więcej mieli przyczyn cieszenia się z rządów jego.

Smiałość ta w mówieniu wyrównywała wielkiej jego cnotcie, a jedno z drugim dodawało wagi jego powieściom. Władysław sławę y powinność swoją równie szacując, zaraz chciał iść przeciw Brandeburczykom, lecz Boguś uczynił przestrożę, iż pierwiej miasto poddałoby się nieprzyjacielowi, niżby wojska zciagnone być mogły na jego obronę. Rada jego była, a-

by

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1307

by (a) Krzyżaków ku sobie pociągnąć, którzy od założenia siedliska swego w Polzzcze obowiazali się jey służyć, y własny ich był interes oney bronić. Dołożył, że w bliskości będąc mieysca obleżonego, y mając woysko zawsze do dzieł wojennych gotowe, łatwo nieprzyjaciela odpędzić mogli, któremu od niejakiego czasu stali się strasznymi z nabytey sławy y mocy oręża.

Rada była życziwa, lecz niebezpieczna, bo ci Kawalerowie wszystko kierowali na własny pożytek, y trzeba się było obawiać, aby wdzięczności y wierności, którą winni byli Polzzcze, nie obrócili na jeyże zdradzenie; lecz ani Król, ani jego Senat nie pomiarowali tego niebezpieczeństwa.

Samego tedy Kommendanta posłano do Wielkiego Mistrza, który (b) oświadczając się z wielką ochotą ku Władysławowi, obiecał nie tylko Gdańsk uwolnić, lecz zawsze być go-

[a] *Id. ibid.*

[b] DLUGOSZ twierdzi, że na ow czas był Mistrzem Henryk Ploczki, lecz myli się, bo był Zygfryd Feuchtwangen, dwanaasty w porządku, obrany w tymże Roku 1307. ALEX. GUAGNIN. Tom. II. p. 124. HARTKNOCH p. 159.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1307

towym przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, kiedy tylko usługi jego potrzebne będą narodowi. Było oraz umówiono, że w mieście (c) mieli trzymać garnizon Krzyżacy oraz z Polakami przez rok cały, przez który czas żyć mieli własnymi nakładami, a po roku Prowincya na ich żywność miała wszystko dodawać, nie obowiazując się do nadgródzenia żadney szkody, która by się w tym przeciągu zdarzyć mogła.

Ta umowa w tak wielkiej (d) odprawiła się skrytości, że Komender Szwartzburg pierwey stanął z woyskiem pod Gdańskiem, niż Brandeburczycy o jego zamysłach byli uwiadomieni. Nie przestali jednak popierać obleżenia, aż póki przez ultawiczne wycieczki z miasta nie byli ustraszeni, y utrudzeni przez podjazdy Krzyżackie; na ostatek odstąpili obleżenia, y schronili się do bliskich fortec w dzierzawie swojej zostających.

Jak tylko miało bramy otworzyło, tak zaraz (a) Krzyżaków wszędzie było pełno. Mówili, że nowego w

A 5 krót-

(c) DLUGOS. p. 922. SARNICKI p. 1129. PASTOR. p. 104. CROMER. p. 279.

(d) DLUGOS. *ubi supra.*

(a) *Id. pag. 924.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1308

krótce obawiać się trzeba było obleżenia, a według obowiązków na siebie włożonych do bronienia miasta, powinność w tym ich była, nic nie zaniebdywać, coby do obwarowania zupełnego należało bezpieczeństwa. Liczba ich (b) codziennie rosła, a chcąc mieć pozorny sposób do większego coraz pomnażania się, czynili strach w społeczeństwie. Gdy się zaś już obaczyli być dosyć mocnymi, odebrali zaraz pod władzę swoją najpotrzebniejsze miejsca, Kommandanta (c) wzięli y okuc kazali, żołnierzy zaś Polskich do złożenia broni przymusili. Oskarżali ich razem z Oficerami o zdradę samych tylko siebie za sposobnych udając do dotrzymania wierności obywatelom, od których wzajemney szczególnie wyciągali poufałości, w nagrodę ich przyjaźni oświadczoney.

Bogusz (d) nie był uwolnionym z więzienia aż musiał pozwolić na ugodę, przez którą ustępował im fortecy, jeżeli by się Władysławowi to podobało. Oni

(b) CROMER. p. 279. NEVGEB. p. 179.

(c) DLUGOS. p. 925. NEVGEB. p. 160.

PASTOR. p. 105. SARNICKI *Annal. Pol.*
pag. 1121.

(d) DLUGOS. p. 925.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1308

wzajemnie obiecywali ustąpić oney Królowi, zawsze kiedyby ją chciał odebrać z tym dokładem, iż bez względu na pierwsze opisy, miano im wszystkie poczynione wydatki w dawaniu pomocy nadgrodzić, y te oraz któreby na potym czynili, czy to w naprawowaniu fortyfikacy popłutych, czyli też w nowych wystawieniu, któreby oni za potrzebne sądzili. Poznano (e) wtedy, lecz już późno, zdradliwe Krzyżaków zamyśli, y już nie wątpiono, że ta ich obłudna do służenia Polsce ochota drogo będzie kosztowała.

Władysław (f) nie mógł odżalować tego błędu, że zbyt ufał zmyślonym przyjacielom, szkodliwszym nad same nieprzyjacioly. Rozumiał jednak, iż pobudki sławy y religii mogły Mistrza odwieść od takowego zdradziectwa, y na ten koniec zaprosił go na rozmowę do Krajowicz (g) blisko Radziejowa w Wojewodztwie Kujawskim, gdzie się znajdował Biskup Władysławski, radni Panowie y Oficerowie, którzy byli przymuszenni ustąpić z Gdańska. Król

1309

(e) CROMER. p. 280.

(f) DLUGOS. p. 927.

(g) *Id. ibid.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1309

Król naprzód przelożył Kawalerom to, co oni byli winni Polščze, mówiąc: „ Czyliście (*h*) zapomnieli o tym, że żadne Królestwo w Europie niechciało wam pozwolić mieysca, kiedyście będąc wypędzeni z Palestyny, nie mieli gdzie schronić ostatka niedobitków Zakonu waszego; od jednego z Przodków moich byliście przygarnieni, y osadzeni w okolicach Pruskich, które chociaż nie były na ow czas w jego dzierżawie, prawem jednak zawsze do niego należały. Mogł był one każdego czasu sobie podbić mocą oręża swego, albo zostawić dzielności Potomków swoich, lecz wolał waszemu je poddać zawojowaniu. Teraz y tego jeszcze nie oddawszy, co wam, iż tak rzekę, pożyczono w ostatniey potrzebie, zabieracie przez podeyscie (*a*) Powiaty, których o-twartą siłą wydrzeć byście nam nie mogli. Znajoma nam dobrze nie-
nasy-

(*h*) *Ibid.* CROMER. 1. c.

(*a*) Krzyżacy przywłaszczyli sobie byli Powiat Michałowski w ziemi Chełmińskiej. Kray ten zaftawiony im był w 300. grzywien srebra od Leszka Xiążęcia Kujawkiego, który tey summy był po-

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1309

„ nasycona chciwość wasza y chytne podstępki, które taicie pod prostym ułożeniem zmyślonego ulżanowania; y chcieliście nas mieć pod jarzmem waszym, nie pokazując bynajmniey po sobie, że tego żądacie. “

Przelożywszy potym wszystkie ich zdrady powiedział tonem pogardę wskazującym: „ Tegośmy się tedy spodziewać mieli z waszych obietnic, przymierza y przyięgi? Sroźszy nieuczności jesteście (*b*) nad owe narody, które dozwoliliśmy wam sobie podbić. Czyliż za czynione wam dobrodzieystwa powinniście byli nadgradzać niewdzięcznością? “

Są-

potrzebny na okupienie się z rąk Wacława Króla Czeskiego, będąc od niego złapany w Węgrzech. Było wyrażono w prawie zaftawnym, iż jeźliby Leszek za trzy lata nie oddał summy pożyczoney, wieczyscie należeć miała do Kawalerów Ziemia Michałowska ze wszystkimi przynależnościami. Lecz gdy im tę sumnę wczesnie oddawano, zwlekali ją przyjąc, a po upłynionym czasie. przymuili Xiążęcia Kujawkiego ustąpić im tego kraju dodawszy grzywien 262. CROMER. 280. HARTKNOCH p. 161.

[*b*] CROMER. *loc. cit.* NEVGKE. 179.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1309

Sądząc zaś za rzecz naysposobniejszą wrazić w ich umysły powinność ichże stanu, wyraźnie im mówił, że Polska y wszystkie sąsiedzkie narody miały to w podziwieniu, że Krzyżacy (c) będąc ustanowieni do usług ludziom ubogim, obrócili wszystkie starania swoje na zebranie bogactw; że obowiązani będąc do rozszerzania wiary Chrześcijańskiej, uszczerbek jej czynili przez nie pomiarkowaną wyniosłość. Pytał się oraz jeźli Zakonnikami będąc mieli za cel powołania swego nabywanie krajow y podbijanie narodow? Na ostatek upominając ich do oddania Zamku y Miasta Gdańska skończył mówiąc: że z jaką łatwością mu w tey mierze uczynią zadość, taką brać będzie miarę o ich dalszych zamiślach ku przywróceniu tego, co nieślufnie zabrali, y ztąd oraz miarkować się będzie, jakby z nimi postąpił.

Ta mowa dosyć była żwawa, lecz przywoita godności tego Pana, który szczerością y sprawiedliwością postępując, bardziey był tknięty chytrością Krzyżakow, niż państwa przez nich uszczerbkiem. Wielki Mistrz zaczął

[c] Długos. p. 927.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1309

czął potym mówić z tą zmyślona łagodnością, króla zawzię służyła do pokrycia skrytych zamiślów jego Zakonu. Udawał, że to co się stało, było szczegulnie (a) dla pożytku samychże Polakow. Ze był przymuszony kazać Boguszowi ustąpić z miasta, ponieważ większe coraz powstawały niezgody między Polakami y jego Bracią, przez co miało zostawało w niebezpieczeństwie; że nie uchronna była potrzeba, aby jeden garnizon ustąpił drugiemu, y że przyzwoiciey było zostawić Kawalerow, którzy y mocnieysy byli y ochotnieysy pokazowali się do bronienia. Na ostatek przydał, mówiąc: „ To miejsce do nas „ nie należy, gotowi jesteśmy ustąpić onego, pod zarękami w ugodzie „ opisanemi. “

Uгода z Boguszem uczyniona była pewnie na stronę Krzyżacką, którzy się mocno trzymali, y Król (b) nawet skłaniał się onę potwierdzić: lecz wydatki tam obwarowane tak (c) Mistrz pod-

(a) DLUGOS. & NEVGEB. *ubi supra*.

[b] DLUGOS. p. 928.

[c] Chciał 100000 grzywien w groszach Czelkich, na którą sumę y teraz nie

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1309

podwyższył, iż y trudna y nieprzystöyna rzecz była one wypłacić. Władysław zdawał się na osoby wybrane do pomiarkowania, lecz Krzyżacy nie chcieli mieć w tym inszych Sędziów nad siebie samych, w istocie zaś szacowali bardziej Gdańsk, niż jakiegokolwiek pieniądze, któreby im zań liczyć chciano.

Nie zoftawało tedy Władysławowi tylko orężem dochodzić tego, co mu słusznie należało. Te jego były zamysły, które zaraz chciał wykonać, lecz zatrudniony zamieszaniem wszczętym pod ow czas w Wielkiej Polfcze, wszystkie siły obrócił na to, aby tę krainę sobie (d) pozyskał. Podobno W. Mistrz sprawcą był tego zamieszania, chcąc tym sposobem oddalić od siebie wojenne przygotowania tego Króla, który tak mężnie y odważnie zwykł wojować, jakoby nie mogli zwyciężyć. Jakoż rzadko bardzo mu nie

łatwo by się zdobyć. DŁUGOS. *ibid.* Grosz Czeski ważył w tedy cztery grosze Polkie. CROMER. *pag.* 281. SARNICKI *p.* 1121.

[d] DŁUGOS. *l. c.* PASTOR. *pag.* 105. HERBERT. *p.* 92. NEVGEBAYER *L. III. p.* 180.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1310

nie powodziło się. Do tego Krzyżacy chcąc resztę podbić Pomeranii, usiłowali oddalić wszelkie przeszkody do wykonania swoich zamysłów.

Smierć W. Mistrza pod ową porę przydarzona powinna by odmienić to przedsięwzięcie, gdyby następca jego (e) Karol Trewirski nie sądził, iż to łatwiej było wykonać w skutku, niż zdawało się w obieraniu środków.

Ten nowy Mistrz skoro dowiedział się, iż woyska Królewskie wstęp czyniły do Wielko-Polski, zaraz swoim pod Dirzaw (a) iść kazał. Aż do tego czasu (b) dwa Rządcy Prowincyi Synowie Ziemomyśla, żyli z nim w dobrej przyjaźni, którzy wyszli za miasto spotykając go y prosząc, aby pomniąc na sławę swą y Zakonu swego, ważył nie pewny pożytek z nieślusznego podbicia kraju z pewną niewagą, którą zaciągał przez niewdzięczność ku Polakom. Niebyło tam słow obrazliwych, lecz wszystko zda-

(e) GUAGNIN. *Tom. II. pag.* 124. DŁUGOS. 929.

(a) Polacy nazywają to miasto Tczow.

(b) DŁUGOS. *ibid.* CROMER. *l. cit.* 282. NEVGEB. 180.

Tom. III. B

zemię najprędzija y najnacieyza jest, nie nozwolnić nieprziacielowi barcziej, w ręce Xiąż.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1310.

wało się powiększać tę przyjaźń, która z sobą mieli. Jakoż Mistrz wszelką im pokazał ludzkość, jakoby tknięty ich radą, nie mógł tego odmówić. Zatrzymał ich na obiad, gdzie gdy zdradliwie z swoją wynurzał się niby życzliwością, tym czasem kazał uderzyć na miasto, które już było bez nadziei obrony, kiedy Xiążęta chcieli wnieść do niego.

Przerażeni tak okropną zdradą, już więcej nie oszczędzali W. Mistrza, który też nie potrzebując więcej ich przyjaźni y nie mogąc więcej korzystać z ich poufałości (c) rzekł zuchwale: że się na zdaniu swoim wielce zawiedli; jeżeli rozumieli, że wojsko tak sprawne mogło trwać w próżnowaniu. Oznaymił im wyraźnie, iż nieprzeftanie dalszych czynić obrotów, póki całe nie podbije Pomeranii; dawał jednak do obierania, jeźliby chcieli dobrowolnie mu tego ustąpić kraju, lub też zebrać wszystkie siły do tamowania, y niby przez ostatek dobrej przyjaźni życzył, aby nie przeszkadzali jego zamiśłom; bo słabe mając siły, więcejby sobie szkodzili, resztę ludzi na jawną wystawując zgubę.

Jak

(c) CROMER. *ibid.* DLUGOS. 93r.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1318

Jak tylko Tezowa dobyli Krzyżacy, żaraz go zrabowali (d) y w perzynie obrocili. Ztamtąd poszli pod Szweczę miasto nad Wiśłą leżące (e), które ta rzeka tak oblewała, że z jedney tylko strony wolny był przystęp. Mistrz w samym jego oglądaniu uznał trudność do dobycia. Xiążęta obydwu tam się schronili ze wszystkim, co w przedce zebrać mogli. Mistrz rozumiejąc, że ich może ustraszyc, kazał pod szańcami (a) wystawić dwie szubienice, oznaymując, że te dla nich były zgotowane, jeźliby się zaraz nie umowili o poddanie miasta. Postępek ten miany był od obleżonych za skutek sił niewystarczających, lub za podłość umyśłu, co Mistrz poznawszy, aby ich bardziej ustraszyc, każdego dnia kazał na widoku wieszac po kilku chłopow złapanych w okolicy.

Takowe okrucieństwa nie musiały mieć nagany w wojsku jego; y jeżeli damy wiarę Polskim Dziejopisom, Kommender (b) Gniewski Zygfryd

B 2

Wei-

(d) *Id. ibid.*

(e) DLUGOS. p. 932.

(a) *Id. p. 931.* NEVGEB. *Lib. III. p. 18r.*

(b) DLUGOS. 932. CROMER. 282. SARNICKI p. 1122.

WŁADY-
SLAW
LOKIE-
TEK
Roku

Weisenfeld (c) każdego dnia rano wyjeżdżając z okopu, brał tyle powozów, ile mógł znaleźć, y przyległa obowiązywał się, iż nie miał pierwey jeść, aż pokiby te wszystkie nie wyszły na wieszanie Pomorczyków.

1510

Wsie y pola wkrótce opustoszały, lecz miało zawsze było bezpieczne, gdyż (d) ile razy kufili się ón Krzyżacy, tyle ze wstydem byli odpędzeni, że naostatek myśleli wszyscy odstąpić oblężenia, jeźliby Wodziech nie utrzymywał w dobrej nadziei, który mniey stojąc o sławę, byleby swego dopiął, w niedostatku męstwa zdrady użyć odważył się, y na ten koniec szukał przekupić którego Officiera w Garnizonie; jakoż Andrzej Cedrowicz herbu Gryff (e) dał się namowić, y poprowadził oręż, których do obrony używano, sam w noc ciemną wykradł się z miasta dając znać nieprzyjacielowi.

Wszystko już wczesnie było gotowo do przypuszczenia szturm. Przymknę-

(c) JOAN. LEON, *Hist. Prus.* p. 128. Wiele Historyków Niemieckich zgadza się w tym z Dziejopisami Polskimi.

(d) DLUGOS. p. 932.

(e) CROMER. p. 283. DLUGOS. l. 6.

WŁADY-
SLAW
LOKIE-
TEK
Roku
1310

knięto machiny (żółwie u starożytnych nazwane) sposobne do napełnienia fossy; wystawiono tarany do tłuczenia muru; a oblężęncy niczym tym dziełom przeszkadzać nie mogli, tylko pociskami y rzucaniem ognia z góry; co jednak skutecznie nadawało się, bo chociaż Krzyżacy łatwo wypełnili fossy, trudno im jednak było zruynować wały (f), a tym czasem machiny częścią naprawione, częścią nowe wystawione były na odpędzenie nieprzyjaciela.

To dało pochop Wielkiemu Mistrzowi (g) wieże już zbudowane podwadzić pod same mury, y niedostawało mu tylko spuścić most podnosisty do weyścia w miasto. Na ow czas Xiążęta ustraszeni niebezpieczeństwem wyszli z prozbami, aby im wolno było wysłać o pomoc do Króla nie dla tego, żeby się go mogli spodziewać, ale raczey aby uwiadomili Władysława o stanie swoim, bez którego woli nic czynić nie mogli.

Pozwolono tedy frysztu na miesiąc, w którym czasie uwiadomiony Król o wszystkich oblężeniach okolicznościach, dla

B 3

(f) *Id.* p. 981. CROMER. 282.

(g) DLUGOS. p. 933.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1310

dla wojny Wielko-Polskiej musiał Szwetcę niefortunliwemu zostawić łowowi, zdając się na roztropność Xiażąt, aby umowę w poddaniu się jak naylepszą uczynili. Jakoż nad spodziewanie (a) Krzyżacy łagodnie obeszli się. Rabunku nie dozwolili, obwarowali życie y wolność dla garnizonu, który w czasie wyznaczonym wyszedł nie tylko z miasta, lecz z caiey oraz Prowincyi, nie mogąc w niej się więcej ostojać. Strata tego kraju nie była bez nadziei odzyskania, y Władysław spieszył się w podbijaniu Wielko-Polski dla przedszego obrocenia się w tę stronę. Henryk Xże (b) Głogowski, który Wielką-Polskę opanował od śmierci Waclawa, utracił był miłość u narodu przez pychę zbyteczną, y obrocił broń przeciwko własnym poddanym, zaciągnawszy Niemcow do służby pod władzą Jana (c) Hrabi de Biberstein, który obległ naprzód fortecę Kleczkowską pod rządami zostającą buntownikow. Ci cbrawszy za Wodza jednego Pana nazwiłkiem Samo-

(a) *Id. ibid.*

(b) *Id. p. 934.* CROMER. 283.

(c) *Id. ibid.* OKOLSKI Tom. I. pag. 48. PASTOR. p. 106.

motulskiego (d) herbu Nałęcz, uderzyli na Bibersteyna, zwyciężyli go, y orszaki Niemieckie rozproszyli. Garnizony Henryka zewsząd wygnano, tak że y nadziei mu do utrzymania się nie zostawało.

Prawie pod owże czas (e) Bolesław Xże Wrocławski wypowiedział mu wojnę, y wpał do Xięstwa Głogow-

B 4

(d) CROMER. pag. 284. DLUGOS. 936. OKOLSKI Tom. II. p. 250. NEVGEB. 182. HERBURT. p. 93.

(e) HENEL. p. 271. Bolesław był Synem Henryka V. Xcia Wrocławskiego y Lignickiego. Ten chciał pomścić się za krzywdy Oycu swemu poczynione przez Konrada Xcia Głogowskiego Oycza tego Xcia Henryka, o którym się tu mówi. Konrad długo usiłował wydrzeć Henrykowi V. Xięstwo Wrocławskie, y złapałszy go przez zdradę, kazał zamknąć w żelazney klatce, w której Henryk sześć przebywszy miesięcy nie pierwey wolność otrzymał, aż wypłacił Konradowi 30000 grzywien monety na ow czas w Niemczech używaney, y ustąpił większą część kraju swego. Stuszną zatym rzecz była, aby Bolesław upomniał się, co było wydarto. DLUGOS. 868. HENEL. 265. *Chronic. Princ. Pol. Tom. I. script. rer. Siles. p. 37. Et eodem volum. p. 889. 890.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1310

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1310

gowskiego, a tak nie wiedząc Henryk z którym potykać się nieprzyjacielem ile był wyniosły w pomysłnościach, tyle upadł na umyśle w nieszczęściu, y umarł (a) wkrótce zostawiwszy czterech Synów, z których żaden prawa sobie do Wielkiej-Polski rościć nie ważył się.

Sam Władysław słusznie do niey należał, gdyż cnoty jego już poznane, jak obywatelom przyczyniały, że się nie rychley jemu poddał. Naznaczono (b) seym w Gnieźnie, gdzie Polowie Poznańscy y Kaliscy, odrzuciwszy Henryka Synów od dziedzictwa, chętnie Władysławowi przyznali panowanie.

1311

Wielce było Polscze pomysłne to dwóch Władztw powrócenie, z kąd pochodząca radość jedynie stratą Pomeranii była pomieszana, gdzie niesłusznie Krzyżacy potęgę swą rozwodzili, którzy

(a) Chron. Princ. Pol. p. 58.

(b) DLUGOS. p. 934. Kromer twierdzi, że ten Sejm był przed śmiercią Henryka, na którym ten Xiążę był zrzucony, lecz to zdanie do prawdy nie jest podobne. Dziwna jednak rzecz, że Kromer nie zgadza się w tym z Długoszem, chociaż w refczcie prawie zupełnie się go trzyma. CROMER. p. 283.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

rzy więcey używając zdrady niż mełstwa, udali się do zwykle zmyśloney pokory; y widząc, że Król miał siły po temu do przynaglenia ich, co słuszność kazała, prosili go o powtórny umowę (c), spodziewając się, iż sztucznie mogliby to na nim wymoc, czego otwartą siłą dokazać nie mogli.

Umowa naznaczona była (d) w Brześciu Kujawskim, gdzie stanowiący W. Mistrz Krzyżacki, wyznaniem szczerym swoich niesprawiedliwych postępków uprzedził słuszne nagany, których się spodziewał, mówiąc, iż do zawstyżenia jego nie trzeba było, jak famey (e) tylko przytomności Króla, którego obraził. Prosił tedy, aby mu niewymawiano tych łask, które od Polski odebrał jego Zakon, dodając, iż te bardziey w pamięci jego wrazone były, niż o tym rozumiano, że ani on ani Towarzyże jego nie zapomnieli za to winney wdzięczności, y wszyscy razem oplakowali przeszle swoje sprawy, z których się jednak łatwo mogli usprawiedliwić. Udawał słowy łagod-

B 5 due-

(c) DLUGOS. p. 937. CROMER. p. 283. NEUGEBAV. 182.

(d) DLUGOS. p. 938.

(e) Id. ibid.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

dnyimi, że nie szukał swego wzmoczenia się, jak tylko dla utrzymania Zakonu nie dawno ustawionego, na chwałę wiary, którą miał rozszerzać, y dla dobra famegoż Królestwa, które muby przez to zdolniejszy był służyć. Tym sposobem usiłował utaić niezbożność pod pokrywką pobożności, y niewdzięczność pod pozorem wdzięczności, chcąc zgładzić hańbę przynajmniej w oczach tych, którzy nie dochodzili wewnętrznych przyczyn:

„ A do tego, dodał, jaką żeśmy po-
„ pełnili zbrodnią, któreybyśmy nad-
„ grodzić nie potrafili? nie chcemy
„ gwałtem wziąć Pomeranii, lecz pra-
„ gnjemy ją kupić, nawet nadgrodzić
„ stanom wszystkie straty, które po-
„ niosły w oney bronieniu “

Nic nie kosztowało Mistrzowi czynić takie obietnice, których dotrzymać nie miał przedsięwzięcia; y owczem coraz z nowemi oświadczał się, nie pomiarkowawszy, iż zbyt wiele obiecując, nie uważnie wydawał się, że nie myśli dotrzymać. Mówił, że (a) Bracia jego chcieli oddać fortecę Niezaw z wsiami Orłow y Murzynow, któ-

(a) *Id. ibid.* NEVGEB. p. 182.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

które od Polski trzymali, y że się oboowiązywali trzymać zawsze kosztem własnym 40. jażdy w wszelkim porządku, którzyby zawsze byli gotowi służyć narodowi w potrzebach. Na ostatek, że Krzyżacy zezwalali fundować Klasztor takiego Zakonu, na takim miejscu y na tyle osób, jakby się zdawało Królowi, gdzieby w noc y dzień błagano Boga za niego, za przodków y potomków jego, także za szczęśliwe powodzenie całego Państwa.

Takowe matactwa nie ugody lecz większego gniewu w Królu y w Radnych Panach tam przytomnych, przyczyną były. Krzyżacy nie mieli na owczas sposobności wchodzić w traktat z Polakami, lecz tylko ich uwodzili. Mowa W. Mistrza zawierała w sobie niejakiś pośmiewiska bezbożne, któremi Król (b) frodze będąc przerażony, żadney nie dawszy odpowiedzi, wyszedł, myśląc o sposobach zemsty, co porozumiawszy Krzyżacy, y obawiając się woyny, chwycili się zdrady ośbliwzey, lecz przyzwolitey swemu umysłowi.

Będąc zatrudnieni pod ow czas obietciem tey części Pomeranii, którą od Pol-

(b) DLUGOS. p. 939.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

Polaki oderwali, nie mieli czasu pomyśleć o drugiej części będącej pod rządem Brandeburskim: a chociaż wiedzieli dobrze, iż Brandeburczycy nie mieli słusznego prawa do tego kraju, do którego odzyskania sami od Polaków użyci byli, utrzymywali jednak zaczęli, że Margraf Brandeburski miał go w dziedzictwie po przodkach swoich, y namawiali go (c) do ustąpienia sobie.

Jan Margraf Brandeburski był jeszcze bardzo młody y pod opieką został, a Waldemar Stryi jego, Margraf Luzacyi rządził państwem jego. Ten znał dobrze chciwość Krzyżaków, lecz skrytych ich nie poznawał zamysłów.

Świadomy będąc ich postępku w Pomeranii, sądził, iż raczy zamysłali gwałtem ogarnąć dobra Synowca swego, niż uznać go za dziedzicznego Pana, żeby od niego kupić prawnie to, co mogli wziąć gwałtem. Chwycił się tedy, z pożytkiem ustąpić tego kraju, który obawiał się stracić bez nadgrody, y zgodził się na 10000 grzy-

(c) *Id. ibid.* SARNICKI pag. 1122. NEVGEBAV. 183.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

grzywien (a) w groszach Brandeburskich. Prawo tej przedaży tak było ułożone y podpisane z obu stron, jakby (b) ta kraina wieczyście do nich należała; co y Cesarz potwierdził swoim Przywilejem (c), jakby moc miał co czynić na pokrzywdzenie Polskiego Króla (d), który więcej na ow czas miał władzy w swoim państwie, niż on w krajach do siebie należących.

Łatwo mogł się dorozumieć Wład-

(a) HARTKNOCH p. 160. PASTOR. 107. HERBERT. 93.

(b) Długosz obliźnie to opisuje p. 940. Traktat ten osobliwym ułożony jest sposobem. Waldemar oświadcza się, że do tego był nakloniony dla nadgrodenia wielkich y chwalebnych zasług, które Krzyżacy już uczynili y czynić nie przestają w rozszerzaniu prawdziwej wiary. Wyraża, iż żyją jak święci w ustawicznym pragnieniu y oczekiwaniu samego męczeństwa.

(c) Był to Henryk Hrabia Luxemburki, który nastąpił po Woyciechu Austriaku R. 1308.

(d) W tym kontrakcie znajdują się słowa następujące: *Insuper profitemur & recognoscimus nos a Serenissimo nostro Domino Henrico Dei gratia Romanorum Rege super huiusmodi nostro contractu confirmationis literas impetrasse.* DLUGOSZ. p. 941.



WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

dyślaw; iż Krzyżacy usiłowali przez ową kupkę (e) przytłumić pozorą sprawiedliwości swoje łakomstwo; lecz powinien był oraz przeyrzeć, że stawali się mocniejszymi przez złączenie sił Cesarzkich y Brandeburskich na swoją obronę.

Na proźby Władysława (f) wysłał Papież Klemens V. (g) do Krzyżaków Jana Arcybiskupa Breneńskiego, y Albrychta Medyolańczyka Kanonika Rawenneńskiego, ażeby przybywszy do Prus y Infant wywiadowali się o występkach, które zarzucano Krzyżakom.

Naprzód że (h) Krzyżacy niegodziwie obchodzili się z wielo Biskupami; różne im czyniąc krzywdy, a nawet bijąc, więzając, y wyganiając z własnej stolicy. W Arcybiskupstwie (i) Ryjskim połowę Biskupow zgasili, y tych którzy się pozostali, tak mocno okryśli, jak gdyby ich zupełnie znieśli. Przywłaszczyli (k) sobie prawo wyganiać Kanonikow, a na ich miejsce

(e) SARNICKI p. 112.

(f) PASTOR. ab HIRTEM. p. 107.

(g) CROMER. p. 285. DLUGOS. 945.

(h) Id. p. 946.

(i) Ibidem.

(k) Ibidem.



WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311.

sce sadić Kawalerow Krzyżackich, z pomiędzy których wybierali Biskupow, gdyż polegając na ich wierności pewni byli, iż tacy Biskupi żadney nie cierpieli nad sobą władzy, procz Wielkiego Mistrza, a tak (a) co tylko się podobowało, sobie przywłaszczali.

Miałto tego, co powinni, byli przez obowiązek Zakonu swego czynić wojnę z poganami, oni ich bardziey zachęcali do wojny przeciwko Chrześcianom, dodając (b) onym broni y żywności, dozwalając oraz rozszerzać granice swoje, a nawet przymuszali onych nabywać te dobra, które im samym nie były potrzebne, mogąc je zawżę bez zapłaty nazad odebrać; lecz Xieża y inni Chrześcianie w owych krajach pozostali życiem tego przyplacali.

Ledwo wierzyć można, aby Zakonicy nie dawno ustanowieni, którzy powinni byli być w pierwszey gorliwości Reguł swoich, y których samo urodzenie powinno było zachęcać do pełnienia powinności ich Zakonu, mogli popełniać takie zbrodnie, o które sam Papież onych skarży. Może to być

(a) Idem p. 947.

(b) Ibidem.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

być, iż im nieprzyjaźni potrafili o-
nych tak szpetnie odmalować, może
też znaydowało się między nimi taka
niecnota, która czerniła wszystkie in-
sze dobre postęпки. Z jakiegożkol-
wiek źródła zepfucie ich pochodziło,
to pewna, że codziennie dawało do
zgorzienia przyczyny.

Klemens V. wyrzuca też im na o-
czy, że wszystkich Xięży z Semigal-
lii wypędzili, którzy tam opowiadali
wiarę (c), y że bez słuszney przyczy-
ny woleli (d) całe miasto spalić, niż
onemu dozwolić odstąpienia błędów
pogańskich. Ogulnie oskarża ich, że
po wszystkich mieyscach pogranicznych
usiłowali wykorzenie zaścziepioną
wiarę, potajemnie przeskadzając pra-
cującym w ogłaszaniu (e) Prawdy E-
wangelicznej, lub też przesladując
oczewiście przez namowionych na to:
którzy nawet mieli rozkaz zabijać, je-
żeli by innym zelżywym karaniem ich
gorliwości wstrzymać nie mogli.

Zawsze gotowi na wylanie krwi na-
wet swoich Przyjacioł, kiedy ich nie
mogli pociągnąć do zezwolenia na
swoje

(c) *Idem* p. 948.

(d) *Ibidem*.

(e) *Id.* p. 947. *in fine*.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

swoje złe zamysły, kazaliby poucinać
bardzo liczney Szlachcie na bankiet
zgrupowanej, na który (f) za-
profzonych pierwey zachęcali przez
oświadczoną poufalość y bezpieczeń-
stwo. Więcey jak (g) dziesięć tysię-
cy obywatelów Gdańskich wolności
dawney pragnących, niby buntowni-
ków swemi wycieli rękami, ani nie-
wiaft ani dzieci nie oszczędzając.

Zabronili wyiścia z swego Państwa
wszystkim swoim poddanym, którzy-
by (a) chcieli udać się do Oyca S. z
uskarżeniem się lub na swoje lub na
innych w uciemieniu będących nie-
szczęście. Zamknęli wszystkie go-
ścince, rozkazując żołnierzom swoim
zabijać wszystkich podrożnych, któ-
rzyby drogę jaką postronną sobie wy-
naleźli. Wiele osob (b) godnych po-
padło w to nieszczęście, których le-
żące na polach ciała naykuteczniej-
szą do zatamowania przeyscia były
strażą.

Takie były bezprawia, które nao-
sta-

[f] *Id.* p. 948.

(g) *Id.* p. 949.

(a) *Ibidem*.

(b) *Id.* pag. 948.

Tom III.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1311

statek nakłoniły Stolicę Apostolską użyć władzy Duchowney na ich pogromienie: chociaż słabe to były oręż przeciwno tym ludziom, którzy utwierdzeni w swojej hardości, spokojnym okiem patrzyli na tę nawałność, y mniey onych obawiali się, niż szabli Władysława.

1312

Tym czasem ten Król wojsko pomnażał spodziewając się wkrótce one do Prus prowadzić; aliści obaczył się zagną być przymuszonym użyć (c) go przeciwko własnym poddanym, których Krzyżacy bez wątpienia swoją namową zbuntowali, chcąc go tym sposobem odwrócić od przedsięwzięcia, które miał odebrać Pomeranię. Podatki włożone na stany do wyprawy wojenney były pozorną tego bunt przyczyną, który tak daleko poszedł, że myślano inszego sobie obrać Króla. Wszyscy (d) oczy obrócili na Bolesława Xcia Opolkiego, który omamiony blaskiem tronu, nie przejrzał, czy miał dosyć mocy do utrzymania się na onym. Przybył tedy z wo-

(c) *Id.* p. 957. CROMER. 285. SARNICKI pag. 1122.

(d) HENEL. 272. PASTOR. 106. HERBERT. 93. NEUGEB. p. 183.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1312

wojskiem; Krakow go przyjął, lecz zamek nie chciał się poddać.

Garnizon Zamkowy tak był mocny, że mógł dać czasu Władysławowi do zebrania całego wojska, lecz ten Pan cząstkę tylko zebrałszy, ufał w ich gorliwości y w swoim męstwie; jakoż od niemałego już czasu szczęście jego na wojnach nie pochodziło od liczby żołnierzy, ale raczey od dzielności y biegłości jego rownie w wynalezieniu sposobow, jako też y onych do skutku przywodzeniu.

Już był Władysław objął wszystkie miejsca przystęp do miasta czyniące, lecz tknięty bardziey nieszczęściem swych poddanych niżli onych rokuszem, usiłował przez sam postrach nakłonić ich do posłuszeństwa. Wyśłał więc Posłów, którzy (e) zaraz postrzeegli, że Bolesław stał się już nieużytecznym do tego rzemienia narzędziem. Bojażń wielka panowała w szędzie. Bolesław uskarżał się, że go buntownicy zawiedli, a ci swawolnie na oczy mu wyrzucali niedostatek męstwa.

Zaraz (a) tedy Xcie Opoliki przyobiegał wyprowadzić wojsko nazad,

c 2

szczę-

(e) DLUGOS. *ubi supra.*

(a) *Id.* p. 952.

WŁADY-
SP. AW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1312

szcześliwym] sądząc się, iż opuszczał tych poddanych, których widział gotowych odstąpić go, a jeszcze daleko szczęśliwszym, że uniknął walki z tym Panem, którego nie łatwo było zwyciężyć. Wyszli z nim niektórzy przednieysi buntownicy, lecz tam znaleźli karę występku (b) swego, gdyż będąc przesładowani od Słężaków y od samego Xięcia musieli umykać do Pragi, gdzie więkzey napotym doznali wzgardy.

1313

Zupełna w Krakowie nastąpiła spokoyność, zwłaszcza gdy wielu śmiercią ukarano, czego by (c) bez wątpienia nie czynił Władysław, gdyby nie sądził, że równie było nie przystoyną onym darować, jako też nie bezpieczną w życiu ich zachować.

Już mu czas był tedy obrocić oręż przeciw Krzyżakom, lecz głód powszechny był na przeszkodzie, gdyż od lat dwóch (d) ustawne powodzie nie dozwalały wydawać ziemi owocow. Czechy y Niemcy nie byli sposobni dać pomoc w tey klęsce, ktorey

(b) *Idem* p. 953.

(c) *Id.* p. 952.

(d) *Id.* p. 956. 958. CROMER. pag. 284. NEVGEB. 183.

WŁADY-
SL. AW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1313

rey y sami podlegali. Magazyny już były próżne, chociaż z nich z wielką oszczędnością y nader wysoką ceną wydawano. Nie za długo myślano wracać się do dawnych żołądzi y korząkow.

Nie podobna tedy rzecz była prowadzić woysko do Pomeranii, lecz Król jednostaynie będąc zagniewanym na Krzyżaków, starał się aby Papież ukrocił im cuglow. Właśnie pod ow czas zgładzono (e) Templacyuszów na Koncylium Wiedenskim w Delfinacie, y Wielkiego ich Mistrza spalono w Paryżu za wolą Papieżką. Czas to był sposobny do zemsty nad Zakonem, który był ustanowiony na jednostaynych prawie regułach, a przynajmniej był mu podobny przez zbytę bogactw y chciwość onych nabywania. Rzecz ta żwawie była zaczęta, lecz wkrótce osiadła, czy to przez powolność (f) Dworu Rzymkiego, czyli też że nie było Papieża przez lat dwie po śmierci Klemenfa V.

Gdy Jan XXII. [g] rządy Kościoła objął, Władysław (h) wysłał do niego

c3

Ge

(e) DLUGOS. 953. CROMER. 285. ALBERT. KRANTZ *Saxon.* pag. 230. & *Wandal.* p. 175.

(f) DLUGOS. p. 956. (g) *Id.* p. 960.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1316

Gerarda Biskupa Władysławskiego, spodziewając się, że Krzyżacy przy-
muszeni zostaną do wrocenia mu Po-
meranii. Upraszał oraz, żeby mu
wolno było używać tytułu Królew-
skiego, nie dla tego, żeby to (a) za-
legło od zezwolenia Kardynałów,
lecz żeby Cesarz nie miał przyczyny
zafszyczać się niejakąś zwierzchno-
ścią nad Królestwem.

1317

Zamyśli Władysława nie mogły być
tajne Krzyżakom, którym oni prze-
szkodzić starali się, a tym czasem
wielkie podatki nałożyli w tym kraju,
którego obawiali się utracić (b) y
przychody z niego obracali na poda-
runki Dworowi Rzymskiemu, co nie
tylko im samym, lecz oraz y Mini-
strom Papieskim wielką przynosiło hań-
bę: bojąc się jednak y w tym sposo-
bie jakiego zawodu, do nowego prze-
myśłu rzucili się.

Jan (c) Syn Henryka VII. Cesarza
pod ow czas panował w Czechach.
Ra-

(h) *Id.* p. 959. CROMER. p. 286. NEV-
GEBAV. 184. LUBIENSKI *Oper. Posth.*
pag. 348.

(a) ALBERT. KRANTZ *Wandal.* p. 179.
HARTKNOCH p. 71. 72.

(b) DLUGOS. p. 962.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1317.

Radzili mu Krzyżacy starać się o (d) tron
Polski, y niedopuszczać, aby się
ten Xiążę na nim umocnił przez ty-
tuł Królewski, o który się on u Oyca
S. starał. Rościli prawo Janowi przez
ożeniecie się z Elżbietą Cerką Wa-
clawa II. który przez czas niejaki w
Polszcze panował.

Pozor tak lekki nie mógł przełamać
ślusznosci prawa Władysławowego,
lecz Papież nie chciał otwarcie sprzy-
jać mu w tey mierze, nie chcąc nara-
zić Króla Francuskiego Filippa Pię-
knego, który Blanę Synowicę swoją,
Cerkę Karola Walezjusza (e) zaręczył
za Karola Syna Króla Czeskiego.

Pisał (f) jednak Papież list do Wła-
dysława, oznajmując mu, iż żadne-
go nie czynił wyroku w proźbie jego,
lecz daje do zrozumienia, iż tytuł
Królewski sam przez się wziąć mógł
bez ni czyjego dołożenia się. Jasniey
zaś wyraził myśli swoje względem
Krzyżaków, posyłając reskrypt (g)
Arcy-Biskupowi (h) Gnieznienskiemu,
c 4 Ar-

1318

1319

(c) CROMER. p. 277. 278.

(d) DLUGOS. *ubi supra.*

(e) *Id.* pag. 966.

(f) Jest cały w Długoszu p. 966. 967. 968.

(g) *Id.* p. 966. Jest cały u tegoż p. 978.

(h) Był to Janusz herbu Sulima. *Id.* p. 979.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1319

Biskupowi Poznańskiemu (i), y Opatowi (k) Mogilnickiemu, w którym rozkazuje wyklinać cały Zakon Krzyżacki, y użyć nawet przeciwko im mocy świeckiej, jeźliby na pierwsze nakazanie nie wrócili Polakom Pomeranii.

1320

Ci Kommissarze z niecierpliwością pragnęli użyć jak nayrychley władzy sobie powierzoney, lecz Władysław przez niejaki czas wstrzymał ich żądze, chcąc się pierwey ukoronować.

Okoliczności niepomyślne y niezgodne z tak wielkimi obrządkami, nie dozwoliły rowney, jak należało, radości, albowiem głód co raz bardziej wzmagający się wszelką w fercach obywatelów wygasił czułość, procz pragnienia życia. Jeżeli można dać (a) wiarę Dziejopisom, Rodzice jedli dzieci, a dzieci głodem zmorzone famym-

(i) Nazywał się Domarat herbu Grzymała. *Id. pag. 975.*

(k) Ten Opat nazywał się Mikołaj. Opactwo jest Zakonu S. Benedykta w Diecezyi Gnieźnieńskiej. *Id. pag. 974.*

(a) *Id. p. 970. CROMER. p. 286. PASTORIUS 107. SARNICKI p. 1123. SIGISM. ROZYCKI Chronic. Episcop. Vratislav. Tom. 1. scrip. rer. Siles. pag. 69. HENEL. p. 273.*

mymże nie przepuszczali Rodzicom. Widziano ludzi wybladłych y wynędznionych w mogiłach szukających pokarmu, y nawet o ciała złoczyńców pod szubienicą ubijających się. z których posiłku szukali w rozpaczonym utrapieniu. W takich nieszczęśliwościach (b) Władysław kazał się koronować w Krakowie, od którego czasu Stolica Państwa do tego miasta jest przeniesiona, chociaż się temu filnie opierał Arcy-Biskup Gnieźnieński.

Naypierwsze staranie było nowego Króla obwarować bezpieczeństwo miast y kraju, gdzie wiele jego poddanych wyniszczonych z wszelkich do życia sposobów odnawiało nową niesnaski. Byłaby bez wątpienia rzecz nie rostropna karać z wielką surowością tak zagęszczone nierządy, gdyż naywiększa część winowayców w famych występkach znaydowali karę, kiedy zbytęczną chciwością nabytey pożywając zdobyczy (c) śmiercią przez niestrawność przyplacali. Trzeba było wprawdzie w tak frogim czasie obwiniać występki, y odpuszczając

c 5

Tak

(b) CROMER. 287. DLUGOS. 971. GUAGNIN. 99. NEVGEB. 185.

(c) DLUGOS. p. 970. HERBURT. 94

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1320

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1320

Tak sobie postąpił Władysław. Umiał łączyć surowość z łagodnością y roztropną dobrocią, przez co wprzod utrzymał lud w karności, nim ziemia zaczęła dostarczać ich potrzebom.

Wiele to już było, że Władysław wraził nadzieję czałow szczęśliwzych y żyźniejszy, które jeszcze były nie przyszły, a już on rozkazał wydać pozwy Krzyżakom, y zaczynać sądy Apostolskie (d), wyznaczwszy do tego Pełnomocnych, aby jego imieniem sprawę tę popierali. Lecz Mistrz W. na pozew prawnie sobie dany nie stawiał się, tylko szukał wybiegów, jakby zwierzchność oszukać. Na ten koniec dał pełną moc (a) jednemu Kapłanowi nazwanemu Zygryd Papow, który przyjachawszy do Brześcia, gdzie Sędziowie byli zgromadzeni, podał Piśmo, mieniając wszystko za nieważne cokolwiek czyniono y czynić miano przeciwko Krzyżakom. Lecz to Piśmo uznane jest za lekkomyślne y z pogardą odrzucone. Dany powtórny Krzyżakom pozew, y należytey dokładano ostrożności w zachowaniu

Wa-

(d) DLUGOS. p. 973.

(a) *Id.* p. 974. CROMER. p. 287.

warunkow prawnych, aby Krzyżacy nie mogli zadać jakiey omyłki.

Dzień ow przyszedł nakoniec, kiedy po wszelkich odwołkach prawnie pozwolonych, y do drzwi Kościoła Toruńskiego przybitych, Zakon Krzyżacki był osądzony powrócić Polfcze (b) Pomeranią, y za szkody poczynione zapłacić 150000 grzywien w groszach Czeskich, a 30000. grzywien w monecie Polskiej. Lecz nie mogąc przynaglic Krzyżaków do poddania się temu wskazaniu, Sędziowie rzucili klątwę (c) na nich y Interdykt na wszystkie miejsca do ich dzierżawy należące, pokiby Dekretowi temu posłuszni nie stali się.

Nic to nie pomogło (d) że Krzyżacy przekupili wielu Xiążąt, żeby profili Stolicy Apostolskiej o skasowanie tego wyroku. Kommissarze z wielką surowością wypełniać go kazali. Nabożeństwo w Prussiech ustało, na co pospolstwo niezmiernie uskarżało się, lecz Krzyżacy nic nie dbali, mieniając ten sąd za niesprawiedliwy.

Nie

[b] *Id.* p. 288. DLUGOS. 977. 979. NEVGEBAYER. 185.

[c] DLUGOS. 980. CROMER. *loc. cit.*

[d] DLUGOS. *ibidem.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1321

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1321.

Nie było na nich, prócz oręza, innego sposobu: lecz narod osłabiony tylko niezdolnościami, nie był do wojny sposobny. Do tego kłótnie w Śląsku poczęte nic czynić nie dozwalały pokiby przyczyny ich y celz amierzony nie były odkryte; gdyż na tym kraju wiele Polakom zależało, który od tak dawna do nich należał.

Król Czeski przez swoje przebiegi nie mógł dokazać u Papieża, aby mu przysądził Koronę Polską, jednak żądza rozpostrzenienia władzy swojej bynajmniej w nim nieustawała. Umyślił (e) tedy Śląsk podgarnąć, lecz znając się na własnych przyniotach, nie śmiał tego czynić siłą otwartą. Chytrec (f) układny oraz y poważny, samych nieprzyjaciół umiał ku sobie pociągnąć serca, nawet wtedy kiedy w największej zawziętości sprzeciwiać się onemu chcieli. Biegły w rozszadaniu najzawilszych przypadków, rzadko zaniedbał onych użyć na swoy pożytek, a częstokroć one sam wynaydował. Zgadywał y do-

[e] *Id.* p. 98r. SARNICKI p. 1124. HARTKNOCH. 112. 113. NEVGEB. 185.

[f] DLUGOS. *l. cit.* CROMER. 289. HENELIUS 275.

dościągł najskrytsze skłonności, y ulegając onym, sposobił do swych zamysłów. Byłby podobno miany za naybystrzejszego Rządzcę, gdyby nie zawsze używał chytrłości tam, gdzie był powinien użyć rozrądku y słuszności.

Śląsk (a) onych czasów miał Xiążąt niespokoynych y lekkomyślnych, nie chcących cierpieć władzy Polskiej, krórzy będąc w rozróżnieniu między sobą, bardziej jeszcze nie żyli w jednomyślności z poddanymi. zasługując u nich na nienawiść y wzgardę przez gwałtowność y grube obyczaje. Niektórzy (b) z nich już się byli poddali Czeskiemu Królowi za panowania Wacława II. jako to Xiążęta Opolski y Raciborski.

Jan Król Czeski chcąc resztę nabyć tego kraju, ujął (c) sobie Xiążęcia

Mun-

[a] DLUGOS. *ibid.*

[b] CROMER. *loc. cit.* HARTKNOCH 113. *Script. rer. Siles. Tom. I. p. 277. & Diploma CVII. p. 881.* HENEL. *l. c.* NEVGEB. 186. LUBIENSKI 168.

[c] DLUGOS. p. 982. Znajduję w Dziejopisach Śląskich *T. I. Dipl. LXXI. p. 147* Hold oddany od Xcia Münsterberskiego Kró-

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1321.

WŁADY-
SLAW
LOKIE-
TEK
Roku
1321

Munsterbergskiego, który mu sprzedał część Państwa swego y pozwoił Synowi ustąpić miasta Frankenstein. Przemysław (d) Xiążę Głogowski był wkrótce nagabany od tego straszego fasyada, który nie mogąc go ułowić podeyściem, zgładził trucizną. Bracia (e) jego skłonniesi ku Królowi, ledwie zostali Panami, zaraz się mu poddali.

Tak znaczne pomyślności zachęciły Króla do dalszych postępów, Xiążę (f) Wrocławski nie mógł uniknąć jego chytrych obrotów, y wiele innych

Królowi Janowi w R. 1336. po którym następuje sprzedaż miasta Frankensteinu rokiem późniey, co nie zgadza się z Pisarzami Polskimi, y mogłoby sprawować wątpliwość o ich pewności: lecz to tak rozumieć się ma, że naprzód Król Czeski objął niektóre okolice w Munsterbergu, a potem y całe to Xięstwo. Albo też powtorny zapis jest uczyniony w R. 1336. że na ow czas oddano umowione pieniądze, lub że do zaszłej umowy przyłączono jeszcze niektóre przydatki.

[d] CROMER. p. 289. NEVGEB. 186.

[e] *Script. rer. Siles. Tom. I. p. 276. Vid. Dipl. XCVI. p. 871.*

[f] DLUGOS. p. 982. SARNICKI p. 1124. CROMER. pag. 290. HENEL. pag. 276. *Vid. Dipl. CXXXVI. pag. 893.*

WŁADY-
SLAW
LOKIE-
TEK
Roku
1322

nych za sobą pociągnął. Xże (g) Teshynski (h), Sagański (i), Oświecimski (k), Zatorski (l), Olzowski (a), y Lignicki (b) poddali się pod to jarzmo; y odtąd Śląsk (c) potargał te związki, które go z Polską łączyły, nie zostawując nawet nadziei do odzyskania go.

Było to podobno pobudką Władysławi do prędkiego wykonania zamysłów względem odebrania Pomorania. Bojąc się jednak aby Margraff Brandeburcki nie dał pomocy Krzyżom

1325

[g] CROMER. p. 290. 291. SARNICKI p. 1125. DLUGOS. 991. 992.

[h] *Vid. Dipl. XXVII. & XXVIII. pag. 804. & CVIII. CIX. CX. CXI. pag. 883. 884.*

(i) *Dipl. LXVIII. pag. 845.*

(k) *Dipl. XXXIII. pag. 807.*

(l) *Dipl. XXXVI. pag. 810.*

(a) *Dipl. L. pag. 832.*

(a) *Dipl. CXXX. CXXXI. p. 898. 899. PAUL, STRANSKI de Rep. Boh. p. 352. Sam tylko Xiążę Swidnicki tak był przywiązany do Polski: że nie uznawał in-szey władzy prócz Władysława. CROMER. 291. NEVGEB. 187. DLUGOS. pag. 993.*

(c) DLUGOS. p. 983. HENELIUS 277. PASTOR. 108. HARTKNOCH p. 112.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1325

żakom, zaczął wojnę (d) od pustoszenia krajow jego. Wojsko jego składało się z Rusakow, Wołoszy y Litwy, ktorzy wszyscy nie sposobni byli do bitwy; lecz tylko do czynienia łupow. Spustoszyli całą Marchią, zabrawszy więcej niż na 6000 niewolnika; tym czasem ani żaden żołnierz owego kraju nie ważył się im pokazać czoła. Zadna rzecz nie ocalała przed ich okrucieństwem. Kościoły, Klastory, Xieża y (e) Mniszki pod powszechną podpadały klęskę. Władysław nie mógł wstrzymać ich rozpufty, jednak pokazał sprawiedliwy swoy umysł, surowie

(d) DLUGOS. 989. 990. CROMER. 202. SARNICKI pag. 1126. GUAGNIN. Tom. I. pag. 99.

(e) Prawie wszyscy Dziejopisowic Polscy wspominają jedną Mniszkę Pruską, która dostawszy się w ręce jednemu z tych grubianinow, obrała raczey śmierć, niż zelżywość. Zmyśliła, jakoby go miała nauczyć sposobu uniknienia najmniejszey rany, jeźliby jey chciał dać pokoy, y na ten koniec, niby na dowod, kazała się ciąć mocno pałaszem wszysję, co gdy żołnierz uczynił, łeb uciął czyfstej Pannie. DLUGOS. p. 990. SARNICKI ubi supra. CROMER. 202. HERBURT. 95. NEVGEB. 189. Przynam się

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1325

wie karząc te zbrodnie, chociaż (f) wielką miał chętkę zemścić się śmierci Króla Przemyśława, ktoręgo Margraf Brandeburski zabić kazał, także odwetować za wpadnienie do Pomeranii, y przywłaszczenie sobie prawa w przedawaniu tego, co niesłusznie był zabrał: przez co chciał go niesłusnym uczynić do wspierania Krzyżaków w zaczynającej się wojnie.

Użył przeciwko (a) nim Litwy, która już mu służyła w Marchii, y z którą był w przymierzu odtąd, kiedy Kazimierz Syn jego, ktoręgo (b) je-

nie, iż to trudna jest do wierzenia, lecz fałszu zadać nie śmiem: gdyż każdego wieku znajdowały się y znajdują się niewiaſty pełne wstydu y odwagi. JAMBlichus wspomina o jedney nazwanej Timicka, że język sobie odgryzła, żeby tajemnicy, o którą się u niej badano, nie wyjawiała. Toż świadczy TERTULIAN o drugiey, y S. Hieronim o trzeciey, która męczeństwa za Wiare S. doſtąpiła. JAMBlich. in Pythagor. TERTUL. Jerm. ad Martyr. Hieronim. in vit. Paul. Erem.

(f) DLUGOS. p. 989.

(a) CROMER. 203. SARNICKI p. 1126.

(b) DLUGOS. p. 988. CROMER. 292. Anonym.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1328

dnego tylko miał z Jadwigi żony swo-
jej, ożenił się z corką (c) Giedymina
Xcia Litewskiego. Wziął y Węgrow
(d) na żold swoy, którzy mu byli
przyślani od ich Króla Karola Rober-
ta z domu Francuickiego, który od

nym. *Archidiacon. Gnesn. Chronic. Cracov.*
in script. Siles. Tom. II. p. 96. SARNI-
CKI p. 1128. NEVGEB. 188.

(c) Gedymin będąc Koniuczym Xcia Litew-
kiego Witeńsa, zabił go, y stał się sam
Panem całej Litwy. Długosz, Kromer
y inni Dziejopisowcy nie wspominają o
tym, owszem go czynią Synem Wite-
ńsa, bo żyli pod Królami z jego krwi
idącymi. Gedymin był wielki wojow-
nik straszny swym Sasiadom nawet y Ta-
tarom. Przymierze, które on uczynił z
Władysławem, uślało drogę do złącze-
nia się Litwy z Polską, co nastąpiło za
czasów Jagielly. Zabity jest z strzelby
czyli z armaty w oblężeniu Wielony na
Zmtydzy wkrótce po wynalezieniu tego
oreża, y także obrządkiem pogańskim
ciało jego jest spalone z koniem, z częścią
sobie nappoufalszym, z smyczem chartow,
z dwoma jastrzębami, gdzie też wrzu-
cono dwie niedzwiedze łapy, który zwy-
czay pogrzebu osob znacznych w samey
tylko był Litwie. GUAGNIN. *Tom. I.*
p. 312. SARNICKI p. 1127. HARTKNOCH
pag. 190.

(d) DLUGOS. 994. *Anonym. Arch. Gnesn.*
Chron. Cracov. p. 96.

nie dawnego czasu (e) wziął był za
żonę Elżbietę corkę jego. Wojsko
jego tym straszliwsze było, im większe
on miał sposoby wrazić żołnierzom tę
nienawiść, którą sam pałał przeciwko
Krzyżakom.

Wszedł w Wojewodztwo Chelmin-
skie, y ogniem spustoszył aż do rzeki
Ossy, lecz nieprzyjaciel (f) nie śmiał
mu się pokazać. Często zamyslał u-
derzyć na niego (g) w twierdzach,
lecz wojsko jego nie umiało sztuki o-
bleżenia, y chociażby co szczęściem
dobyli, podobno nie potrafiliby długo
utrzymać. W takim razie Władys-
ław nie przebaczył, chyba temu, cze-
go dostać nie mógł, y cały kraj tak
zniiszczył, że pola same opuszczone
bez rolnictwa przez czas długi nie wy-
starczały wyżywieniu starców y nie-
wiaść pozostałych, świadkow tak stra-
znego spustoszenia.

Z niewymowną to było krzywdą
dla ubogich poddanych, którzy nie byli
winni niesprawiedliwych postępkow
Panow swoich, lecz przez to Krzyża-
cy bynajmniey nie zostali upokorzeni.

D 2

(e) DLUGOS. 995. CROMER. 287.

(f) DLUGOS. 994.

(g) CROMER. 293.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1328

1329

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1329

Nie troskliwi o sumnienie w wynadzwaniu sposobow do ratunku, wezwali na pomoc (h) Króla Czeskiego, obiecując mu w nadgrode trón Polski, jakoby mieli w ręku szczęście tego Króla, przed którym nie dawno nie wazyli się pokazać. Lecz w ich mocy było wyślawiać potęgę swoję, nawet w największym jej poniżeniu. Ta zufałość dość była szczęśliwa, gdyż Król Czeski szukał tylko (a) pozorów do usprawiedliwienia sobie tytułu Króla Polskiego, który już przywłaszczwał.

Nie omieszkał tedy do Prus popieścić z wojskiem Czeskim y Niemieckim. Rada Krzyżaków była, zaraz wpaść do Polski y opanować Powiat Dobrzyński (b), który Władysławowi nie dawno był ustatpiony przez jednego krewnego. Nie trzeba długiego czasu do odebrania mu tej nowej dzie-

(h) DLUGOS. *ibidem*.

(a) *Id.* p. 996.

(b) *Id.* p. 995. Ten kraj leży między Kujawami, Prusami y Województwem Płockim. Dzieli się na trzy Kasztelanii: Dobrzyńską, Rypińską y Słońską. Miasto Dobrzyń leży na skale nad Wisłą między Płockiem y Władysławowem. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. Descript.* p. 603. 604. GUAGNIN. *Tom. II.* p. 39.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1329

dzierżawy, lecz trzeba było pomyślić, jak się tam utrzymać. Umyśliłi tedy oblec stołeczne miasto [d] które przez niejaki czas mężnie się broniło, lecz poddać się musiało, którego stawily się Panami, poszli pod Władysławow (e), gdzie samym nawet nie przebaczyli Kościołom, w popioł wszystko obracając. Tym czasem Król Czeski zbliżał się ku Mazowizu (f), o czym dowiedziawszy się Xże Mazowiecki, poddał się mu dobrowolnie, unikając rabunkow (g).

To poddanie się wzięte jest za znak szczęśliwy dalszych powodow; z czego Krzyżacy chcąc pożytkować, pokiby jeszcze pomocy ich potrzebowa no, starali się wcześniej o to, coby im w późniejszym czasie mogło być odmowiono za wzmocnieniem się sił Czeskich. Profili (h) go tedy o przedanie Pomeranii; wyznając, iż Mar-

D 3

graff

(e) DLUGOS. p. 987. CROMER. 291.

(d) *Id.* p. 293.

(e) *Id.* p. 294. DLUGOS. 995.

(f) *Id.* p. 996. CROMER. 294. SARNICKI pag. 1129.

(g) *Accession. ad Hist. Ducum Piasteor. ad calc. Tom. II. script. rer. Siles. p. 5.*

(h) STANISL. SARNICKI *ibid.* CROMER. *ib.* PAST. 108. NEUGEER. 190.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1320

graft Brandeburski nie miał mocy rządzić się tym krajem. Co za nierozsądek, czyli zalepienie! a miałże większą moc Król Czeski przedawać to, czego ani niesprawiedliwie nawet jeszcze nie nabył, y w rękę nie miał?

Dwie miał pobudki Król Czeski do uczynienia zadofyc żądzom ich: chciwość zysku y chęć uszkodzenia Królowi Polskiemu. Prawo napisane [a] jest imieniem Króla Jana y Elżbiety żony jego, jako dziedziczki po Wacławie II. y wyrażono tam, iż Pomeranią ustępują, dają, darują bez żadnych pieniędzy za jałmużnę Wernerowi de Orszela Mistrzowi y wszystkim w ogulności Krzyżakom, chcąc mieć cząstkę zasług ich, y otrzymać za ich modlitwami łaskę Bożą.

Wkrótce potym nastąpiła [b] darowizna ziemi Dobrzyńskiej, a Krzyżacy Janowi wyliczyli 4800. groszy Praskich z tą umową: aby z tych krajow żadnego nie płacili podatku ani dziesięciny, y aby Król Czeski nie prędzey czynił pokoy z Polakami, ażby Władysław, którego na pośmiewisko zwali Królem Krakowskim, nie zrzekł się

(a) Znajduje się całe w Długoszu 996. seq.
(b) CROMER. 294. SARNICKI p. 1129.

się zupełnie prawa do tych części Państwa swego.

Żądza zysku y fame wdzięczności obowiązki pociągnęły Krzyżakow wynieść w pole. Mając wsparcie [c] od Infantczykow opanowali zamki [d] Nakło, [e] Wiszograd, Raciąż y [f] Gniewkow. To szczęście pomnażało w nich rozpufty, która się zamieniła w okrucieństwo, gdyż [g] nie przebaczała ani wiekowi, ani płci, ani godności. Obalali y palili ołtarze, zboczywszy pierwey one krwią Kapłanow, zabijali dzieci na łonie matek. Włtyd sam nigdzie nie znajdował ochrony pod bydłęcey ich namiętności. Zabijali panienki zesromocone.

Władysław wielką miał niecierpliwosć pokromić te bezbożności, czekał [h] tylko na posiłki Węgierskie, które prowadził Gwilhem Xże Austriacki. Te skoro przyfzły, zaraz ku Prussom udał się, y pozwolił [i] owżem roz-

D 4

ka-

(c) Id. *ibid.* DLUGOS. 999.
(d) CELLAR. *Pol. Descript.* p. 500.
(e) Id. p. 598.
(f) DLUGOS. p. 1000.
(g) Id. *ibidem.*
(h) *Ibidem.*
(i) Idem p. 1001. CROMER. p. 295.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1530

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1330

kazał woysku swemu najmnieyszego nie używać politowania, w czym łatwo dorozumieć się, iż był usłuchany, gdyż nayrozwiezleyfi nayspierwży przykład dawali posłuszeństwa. Wszystko więc zostało spustoszone aż do brzegow Dzwęcy, za którą postrzeżono Krzyżaków spieszących na obronę kraju swego. Zadnym sposobem woysku Polskiemu przeszkodzić nie można przeprowienia się przez rzekę y Krzyżacy sposobni będąc do dobywania miast, lecz nie do otwartej bitwy, w fortcach się zamknęli [a], zostawując Władysława panem wszystkiego, który dla tego tylko z kraju wynosił się, ażeby łupy wielkie zabrane w całości mógł do domu zaprowadzić.

Jeszcze był nie wyszedł z Wojewodztwa Chełmińskiego, aliści dognali go Posłowie Krzyżacy, prosząc o odłożenie na czas niejaki wojny, nie śmiejąc prosić o zupełny pokoy. Obiecali zaraz wrocić ziemię Dobrzynską, a względem Pomeranii zdać się na rozsądek umowionych osob, któreby rozsądziły, do kogo ten kraj należeć ma.

Wła-

(a) *Id. ibid.* DLUGOS. p. 1002. SARNICKI p. 1126. NEVG&B. Tom. III. pag. 190.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1330

Władysław żądał jak nayrychley zakończyć tę wojnę, poznawając, iż dla obrony swych poddanych, musiałby onychże wyniszczyć przez zbytnie podatki. Pokoy (b) tedy do czasu był ogłoszony, Dobrzyń przywrócony, y sądom o Pomeranię czas naznaczony. Obiedwie strony spuściły się na zdanie dwóch Królów: Węgierskiego y Czeskiego. Jan Polakom był podeyrrzany; lecz nie mniey Krzyżacy Karolowi nie dowierzali, który nie dawno Polakom wojenne dawał posiłki. Można jednak spodziewać się było po obdwdóch, że za sławę sobie poczytali, zakończyć to słowami, czego orężem dokazać nie mogli. To pewna, iż się oświadczyli, że na tego obadwa siły swoje obrócić mieli, którzyby przez upor na zdaniu ich przestać nie chciał.

Nieszczęście prawie w sam ten czas Królowi Węgierskiemu przydarzone tym zamysłom przeszkądą było. Kazimierz Syn Władysława przebywał u niego, a będąc z przyrodzenia skłonny do rozwięzłości, upodobał (c) jedną Pannę Królowy Elżbiety Siostry swo-

D 5

(b) *Id. p.* 191. DLUGOS. l. c. HERBERT. 96.
(c) DLUGOS. p. 1004.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1330

swojej; lecz oney namówić nie mogąc do zgodzenia się z wyuzdaną żądzą swoją, umyślił płochy młodzian użyć tam siły, gdzie słowami nic nie wskórał. Wieść niesie, że y Królowa (d) tknięta jego uskarżaniem się, na to pozwoliła. Y tym sposobem gwałt nad cnotą, która uwieść się nie dała górę odebrał.

Ta Dama zwała się Klara z domu (e) Zaach. Ociec jej Baron Felician o tym nieszczęściu dowiedziawszy się, umyślił mścić się. Kazimierz podobno przeczuwszy, iż ten bydlęcy postępek miał go przyprawić o służną karę, do Polski czym prędzey wyniósł się, co tym bardziey zajuszyło Felicianą, który ułożył w głowie zamiysł straszliwy, y ważył się go przywieść do skutku.

Stał się drugim Brutem, chcąc ukarać niegodziwy postępek nowego Tarkwiniusza, targnął się na zwierzchność Królewską. Gdy Król siedział u stołu, y nie wiele miał przy sobie (a) ludzi do posługi, Baron wpadł do sali

(d) *Id. pag. 1005.*

(e) *PETR. REWA rer. Hungar. p. 21.*

(a) *Id. ibid. DLUGOS. p. 1003. SARNICKI p. 1130. CROMER. p. 295.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1330

sali z gołym pugińalem: chciał naprzód przebić Króla, lecz ten uchyleniem się został ocalony. Rzucił się potym na Królową, lecz y ta broniąc się na ręku tylko rany odniosła. A gdy do Synów Królewskich Andrzeja y Ludwika przyszło, Dworzanie wrzaskiem poruszeni wpadli, y szablami na szmaty go posiekli.

Gdy cały Dwór Królewski zebrał się, pobieżono do palacu Baronowego; tyna uwiązano do ogona końskiego, y po ulicach żywego włoczono. Nie przepuszczono (b) nędzney nawet Klarze, urznięto jej nos, uszy y palcy pouciano. Karol nie był poniekąd winien temu szaleństwu, lecz onę pochwalił, kiedy krewnych y przyjaciół Barona, winnych y niewinnych potępił, jednych na wygnanie, drugich na śmierć haniebną.

Wkrótce przypłacił tey niesprawiedliwości. Będąc pobudzony od Wojewody Siedmiogrodzkiego, umyślił (c) wypowiedzieć wojnę Bazaradowi Wojewodzie Wołoskiemu, który żądney mu do tego nie dał przyczyny, y jako pokoy kochający; skoro się o tych

(b) *DLUGOS. pag. 1004.*

(c) *Id. pag. 1005.*

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1330

tych Karola dowiedział zamyślach, zaraz wyprawił do niego poselstwo, dając (d) mu 7000. grzywien srebra, y hołdownikiem jego wiecznie być obiecując: na dotrzymanie czego, posłał mu nawet Syna w zakład, przydając oraz to do uwagi, iż kraj jego opałany górami prawie nie dostępnymi, mogliby wielkiego nabawić w marzcu Węgrow niebezpieczeństwa.

To Wojewody ukorzenie się rowne było prawie poddaństwu: lecz Karol nie przyjął onego z tą umysłu wielkością, jak przynależało na jego wyniosłość. Poszedł z wojskiem, y wplątał się między góry, o których go ostrzegano. Już mu na żywności zbywać poczynało, a on tak był zabłąkany w gęstwinach y bagniskach, że musiał na koniec uznać niebezpieczeństwo, w którym się znajdował, y od którego uwolnić się inzego nie widział sposobu, jak tylko prosić już o pokoy Wojewodę, y oraz o przewodników, którzyby mu nayprostszą do Węgier ukazali drogę.

Bazarat pokazał się uczynnym, lecz był zdradliwy. Rad niby z pokoju, do-

(d) *Id. p. 1006. REWA loc. c.*

dodał przewodników, na których z ufnością zdawszy się Węgrowie, cofnęli się do domu; niespodziewając się bynajmniej nagotowanej załadki. Gdy spiesznym postępowali krokiem, jednym razem obaczyli się w długim wąwozie między skalami, niby obłożonymi od Wołochów. Pierwsza ich myśl była porwać się do broni, lecz strzały, kamienie y urywki opoki ustawicznie na nich z góry lecące nie dozwoliły im użyć oręża.

Większa liczba poległa trupem, reszta w pętach w haniebną poszła niewolę. Kazano im naprzód poznawać swego Króla, czy to między zmarłymi czy między żywymi, lecz Karol (a) przebrany w żebracką suknię potrafił umknąć y ukryć się w tychże skalach, które go do ostatniey przywiodyły zguby. Znalazł potym przeyscie do kraju swego, gdzie sam obwiniając swoy nie rozrządek y zufałość, opłakował wraz z poddanymi to niezczęście, y tak się rządził, że wkrótce państwo całe po tym smutku zostało uwefelone.

Po-

(a) *DLUGOS. ubi supra. CROMER. p. 296.*

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1330

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1331

Poszło zatym, iż zatrudniony będąc sobą samym, zapomniał o Polfcze. Krzyżacy go obawiali się, a ztąd radzi byli, że siedział spokojnie, y poprzesłał ich kuczyć o przywrócenie Pomeranii Władysławowi. Chociaż tedy y sami na siłach znacznie byli podupadli, sądzili jednak czas ten za naysposobniejszy do wyprowadzenia wojny Polakom, y na nią się pilnie gotowali.

Władysław (b) już się był postarzał, a Kazimierz Syn jego wielką pokazywał ochotę do dzieł rycerskich. Prawda iż Kazimierz (c) miał naganne skłonności, których przełamać nie chciał, lecz do tych przywar, które czasu owego ułomnością nazywano, łączył wiele chwalebnych przymiotów. Miał przy wdzięcznym ułożeniu odwagę y rozum. Sam skład twarzy pokazywał go rzetelnym y stworzonym; a lubo w nim postrzegano dowcipu bystrości, nigdy jednak nie był w podeyrzeniu jakowey obfudy. Od dzieciństwa swego aż nad to kochał sławę, co mu naganno być nie powinno, y da-

(b) DLUGOS. p. 1008.

(c) *Id.* pag. 1060. 1088. 1109. 1110. CROMER. *Lib. XII.* pag. 310. 328.

y dawał nadzieję, że doskonałością przymiotów miał przewyższyć wyśokość urodzenia.

Ociec jego dobrze to poznawał, y chętnie mu zlecił zemstę nad Krzyżakami: a chcąc go ułożyć do rządów, poki sam mógł dawać przestrogi, dał (a) mu zwierzchność nad Wielką Polską.

Samotulski był tam Wwodą od czasów złączenia się. Nie mógł on ścierpieć tego, żeby mu władza, którą miał, była ściśniona. Pamiętał, jak był Władysławowi użyteczny w pozyskaniu tego kraju zpod Niemieckiey potęgi, y zdało mu się, że miał dożyć jeszcze sił do wydarcia go z rąk Królewskich. Zaczym przedsięwziął haniebną zdradę. Umyślił poddać się Krzyżakom, których Mistrzem (b) był na owczas Ludolf Xze Brunswicki po śmierci Wernera Orszeli który (c) jest zabity przez Krzyżaka Jana Bonsdorfa. Ludolf ochoczo tego chwycił się, y woysko dał pod rządy

(a) DLUGOS. pag. 1008. CROMER. p. 296. HERBERT. p. 97. NEVGEB. 191.

(b) DLUGOS. p. 1007. GUAGNIN. T. II. 125.

(c) *Id.* p. 124. DLUGOS. *ibid.*

WŁADY-
SŁAW ŁO-
KIEK
Roku
1331.

WIADY-
SŁAW LO-
KIETEK
Roku
1331.

dy dwóm (*d*) Marszałkom Zakon-
nym, przykazując im we wszystkich
iść za zdaniem Woiewody.

Pod Toruniem przez Wisłę przepra-
wiwszy się, manowcami wpadli do
Wielko-Polski wprzód, niż o tych za-
myślach dowiedziano się Słupcę (*e*)
wperzynę obrócili, a ztamtąd (*f*) u-
dali się ku Pyzdom, zkąd Kazimierz
ledwo ucieć potrafił, nie mając ludzi
do bronięcia się.

Rozgniewani Krzyżacy ucieczką
Xcia (*g*), którego pochwyć spodzie-
wali się, rozłożyli się z obdstron War-
ty, gdzie takie popełniali bezbożno-
ści, jakich prawą nawet wojenne
pochwalić nie mogą. Powszeczne ich
(*h*) występki były zaboystwa, święto-
kradztwa, y cokolwiek przeciwko przy-
rodzeniu y przeciwko prawu Boskiemu
być może; a to dla tego, że nie spodia-
wając się utrzymać się przy tym kra-
ju, szczegulnie usiłowali go złupić, y
wyniszczyć.

Po-

- (*d*) *Id. pag. 1010.*
(*e*) *GUAGNIN. Tom. II. pag. 31.*
(*f*) *Id. ibid. CELLAR. Pol. Descript. 224.*
(*g*) *CROMER. p. 297. DLUGOS. p. 1011.*
(*h*) *Idem p. 1017. CROMER. p. 300.*

Powróciwszy (*a*) do Torunia, przed-
sięwzięli zamiar całą podbić Polskę, y
na ten koniec tak z Niemiec, jako też
z Infant zgromadzili woyska tak liczne,
jakich przed tym nigdy nie miewali.
Wpadli (*b*) naprzód w Województwo
Kujawskie, gdzie żadnych nie czyni-
li rabunkow, żeby mieć mogli ztąd ży-
wność w dalszym czasie. Ztamtąd
poszli w Łęczyckie, gdzie dobyli y spa-
lili zamek; po której sprawie żadna
insha forteca bronić się onym nie wa-
żyła, y poddawała się zaraz jak tylko
była obleżona: oni jednak tak okrut-
nie obchodzili się, jak gdyby zają-
trzeni byli zbytecznym obleżonych u-
porem, czyli raczey jakby chcieli ukar-
ać onych za gniusność y lekliwe serce.

Ztamtąd toż samo łupieństwo ponie-
śli w Kaliskie, gdzie dobyli Gnieźna y
Kościół złupili. W Sieradzkim [*c*]
niektórzy Szlachta uzbroiwszy ludzi
swoich, nie tak dla obrony dobr, ja-
ko raczey poczciwości żon swoich, o-
poznali nie co ich postępk, z którymi

Ten

- (*a*) *DLUGOSS. p. 1011.*
(*b*) *Id. p. 1012. CROMER. p. 297. NEU-
GEB. 192.*
(*c*) *CROMER. 298. DLUGOS. 1013.
Tom. III. E*

WIADY-
SŁAW LO-
KIETEK
Roku
1331.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1221

złączył się Władysław, chociaż już sta-
ry y nieduży.

Ten skoro przejrzał siły Krzyża-
ckie, postanowił [e] nie wydawać onym
batalii, lecz tylko podjazdami uprzy-
krzać się, w których pospolicie Polacy
ich przewyższali, co jednak chociaż
dobrą w onych pomnażało nadzieję,
nie umniejszało serca w nieprzyja-
cielu.

Naystraszniejszy był Samotulski,
którego zamyślił złośliwe z chytrością
wykonywane szkodliwszy zawsze Pol-
szcze przynosiły skutek, niż całe woj-
ska Krzyżackie. Umyślił przeto Wła-
dysław powrócić go do siebie, y na
ten koniec (f) wysłał skrycie takich,
którzyby mu przelożyli, iż wielką
krzywdę czynił narodowi, familii y
sławie własney. Kazał go się pytać;
czy przystało na niego, który był za-
wsze ozdobą y podporą Ojczyzny,
Krzyżakom ją miotać, którzy pewnie
tak się sprawią, iż on sam naypierwszy
dzieła swego żałować będzie, żeby
przez to wstydzony utaili, że nie mo-
gli

[d] *Id. p. 1014.*

[e] PASTORIUS *Flor. Pol. Lib. II. p. 109.*

[f] DLUGOSS. *pag. 1015.* CROMER *ubi
supra HERBURT. 98. SARNIC. II. o.*

gli wziąć tego kraju własną dzielno-
ścią, lecz ledwo przez jego zdradę.
Obiecał zapomnieć wszystkich jego wy-
stępów, byleby wprzód zaśluził na to
wybaczenie, przez wielki jaki uczy-
nek z szkodą Krzyżaków, co byłoby
dowodem, iż onych rak rzuca, że
więcej do nich powracać nie myśli.

Wojewoda przez gryzotę sumnie-
nia czuł już dawno hańbę zdradzie-
ctwa swego: przeto odebrałszy takowe
poselstwo, umyślił zaraz widzieć się
z Władysławem, y na ten koniec wy-
szedł z obozu, niby wojko oglądając.
Skoro stanął przed Królem, wraz jak-
by oniemiał, słowa wyrzec nie mógł,
y przez nie mały czas łzy same tłuma-
czem były jego żalu, czym Król tknię-
ty nie omieszkał dać dowodów łaski
swęj tak pewnych, jak nieomylnie by-
ły znaki jego poprawy.

Samotulski (a) przelożył Królowi,
iż Krzyżacy nie byli tak strasznymi,
jak zdawali się. Mówił iż wojko ich
zbyt liczne było wcale nieporządne,
bo z samych złożone najemników, któ-
rym bynajmniej nic nie szło o chwa-
łę Krzyżaków, y którzy nie mając
ni dzielności, ni doświadczenia, spo-

(a) DLUGOS. *ubi supra.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1332

fobnieysfi zawsze byli [do ogłodzenia niż do podbicia kraju. Oficerowie nic na urzędzie swym nie znając się, przez intrygi szarżę otrzymywali: a przeto obawiali się tylko, lecz przeyrzeć nie byli sposobni przypadkow, które zdarzyć się mogą, y nie umieli użyć okoliczności, choćby naysposobniejszych; ztąd wnosil, iż Polacy ślaczno ich zwyciężają; radził Królowi, żeby batalii nie odkładał, y sam za Hetmana podejmował się; lecz przyzwoiciey było Władysławowi albo Xciu Kazimierzowi ustąpić tak pewnego zwycięstwa.

Postanowiono iść ku nieprzyjacielowi nocy następującej. Samotulski, jak ma być wojsko szykowane odryfował, y sam do Krzyżaków wrócił się, układając w myśli sposoby nayskuteczniejsze do zyszczenia się w łowie.

Co on (b) Krzyżakom mówił, wszystko dążyło ku ich uspokoieniu. Według jego powieści, nie trzeba im było ni wałów, ni straży, ni żadney baczności. Widziałem, mówił, to wojsko Polskie, na których się całość zafadza ich oyczyzny. Tak jest szczer-
ple,

(b) *Id. pag. 1016. CROMER. 299. SARNICKI p. 1131. NEUGEB. 193.*

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1331

ple, tak słabe, że przed jedną brygadą Pruską placu nie trzymałoby. Krzyżacy z przyrodzenia wiele o sobie rozumiejący, wiare dali powieści człowieka na rzemieśle wojennym dobrze znającego się, o którego wierności naysmniejszego nie mieli podeyrzenia.

Obozowali (c) na ow czas Krzyżacy w Płowcach pod Radziejowem, bardzo spokojnie, tak dalece, że y warty ich podobno drzemały, gdy równo z dniem podsunęli się Polacy pod ich namioty. Mgła (d) gęsta przyjaźna była marzowi, lecz z batalią czekać musiano, aż się rozefzła.

Tym czasem Władysław wzbudzał ochotę do bitwy w wojsku swoim, już to przypominając dawne (a) zwycięstwa, już ostatnią przekładając potrzebę, w którey zostawali, ratowania się, zachęcając do miłości oyczyzny, którą bronić nie tylko wewnętrzny radzi instynkt przyrodzony, lecz oraz y religia nakazuje: na ostatek to im do uwagi podawał, że wojowali za Króla, za żony, za dzieci, za siebie samych.

E 3

„Wie-

(c) DLUGOS. *ubi supra.*

(d) *Ibid.*

(a) *Id. p. 1017. CROMER. 299. 300. SARNICKI p. 1131. PASTOR. 110. 111. 112.*

WŁADY-
SŁAW ŁO-
KIEK
ROKU
1331

„ Wielu z waszych wpołziomkow,
„ mówił Król, znajduje się w woysku
„ tym, z którym teraz potykać się bę-
„ dziemy, kaydanami brząkających.
„ Moglibyście z tych słyszeć ich głosy
„ płaczące. Gdybyście byli w takiej,
„ w jakiej oni zostają nędzy, o jak-
„ by oni spieszyli na wasz ratunek!
„ Lecz z jakimże nieprzyjacielem spo-
„ tykać się mamy? są to niewdzięcznicy,
„ którzy naszych własnych przeciwko
„ nam używają dobrodziejstw; są to
„ złoczyńcy we krwi wychowani:
„ którzy radziby y powietrza nam do
„ oddechu nie zostawili; są to bezbo-
„ ni; którzy palą świątnice, zdiera-
„ ją ołtarze, wysmiewają kary Ko-
„ ścielne; są to stek ludzi z różnych
„ krajow zebranych, którym nie sła-
„ wa, lecz rozwięzłość jest miła, czy-
„ liż takich obawiać się należy? nie
„ wątpy, że same nieba na zgubę ich
„ sprzyśięgają się! Religia rozrzewnio-
„ na, religia, mowie, sama, łączy
„ się z orężem waszym; czynmy zem-
„ stę krzywd oney y naszych wła-
„ śnych oraz; to będzie szczęśliwym
„ hasłem naszych pomyślności. “

Ledwo skończył te słowa, obaczył
oboz nieprzyjacielski, y rozruch w nim
po-

postrzegł, jakoby ostrzeżenie było o je-
go przybyciu. Rzenie (b) końskie o-
ne wyjawilo, na który głos Krzyżacy
do broni rzucili się; lecz Władysław
tak się prędko uwinął, że wpadł na
nich wcale niegotowych, y wielkie
uczynił zamieszanie.

o Kommenda Krzyżacka z namiotow
swoich na to patrzyła, y nie była po-
trwożona, rozumiejąc, że tak mała
garstka przeciwko licznemu woysku
nic nie mogła dokazać: lecz chociaż
nowe coraz Krzyżackie zgromadzały
się pułki, przed Polakami jednak wszy-
stkie ostać się nie mogły, y były roz-
proszone.

Dźwięk oręża y wrzask bijących się,
oraz ucieczka tylu pulkow Krzyżackich
zadziwiły ich Kommendantow, któ-
rzy chociaż jeszcze bynajmniej nie
tracili nadziei, postrzegli jednak nie-
bezpieczeństwo. Wprędce (a) tedy
użykowali całe woysko, które staną-
wszy w porządku, nie po mału za-
trwożyło Polakow. Zdało się na ow-
czas Królowi, iż Samotulski go zdra-
dził, kiedy go (b) dotąd nie widać
było.

E 4

- [b] CROMER. 299. HERBERT. 98
[a] DLUGOS. p. 1018. CROMER. 301.
[b] NEUGEB. 195. SARNICKI 112.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
ROKU
1331

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1331

było. Już tedy (c) na własney szcze-
gulnie polegając odwadze, postanowił
zwyciężyć, albo umrzeć, y zachęci-
wży na nowo swoich do waleczności,
z większym na nieprzyjaciela uderzył
szturmem. A chociaż nie mniejszy
Krzyżacy dali mu odpor, postrzegł je-
dnak przezorny Król, iż zwycięstwo
na stronę Polaków schylać się zaczęło,
gdyż Krzyżacy nie czuli tego, że za-
pęd w bitwie zbyt cześnie ich unosząc,
woysko na drobne połamał szmaty:
kiedy Polacy w kupie trzymali się, ra-
zem w tę lub w ową według potrzeby
cofając się stronę.

Samotulski widząc (d) mądre Króla
postępki, ten czas sposobnym być osą-
dził do dania pomocy. Umyślnie zo-
stawszy się na końcu z wiernymi sobie
uderzył z tyłu na Krzyżaków, którzy
przeszraszeni, nie porozumieli bynaj-
mniej, zkąd padła na nich ta kłeska.

Kommandanci, y wszyscy którzy u-
nikneli śmierci, puciekali każdy w
swoją stronę. Trupów około 20000.
na

(c) DLUGOS. p. 1012.

(d) PASTOR. III 3. HERBERT. 99.

na placu zostało się (e), Polaków zaś,
jeżeli wierzyć mamy ich Dziejopisom,
nie padło nad 500.

Chociaż Kazimierz niewypowiedzia-
ną miał ochotę pokazać dnia onego
waleczne ferce, wola była oycowska
zachować go na potym do usług oy-
czyzny, jeźliby omylnym szczęścia lo-
sem bitwa ta niepomyślnie poyść mia-
ła.

Czego nie dawno Polska obawia-
ła się od Krzyżaków, przyszła już
pora, że wzajemnie ci tegoż oba-
wiali się. Na ten (a) koniec nie-
odwłocznie wysłali do Króla Czeskie-
go, prosząc żeby ich nie opuszczal w sta-
nie tak przeciwnym, który nie tak z
użalenia nad nimi, jako raczej z zaz-
drości ku Polakom (b) spiesznie wkro-
czył do Wielko-Polski y Poznań wziął
w oblężenie.

To niespodziane wtargnienie zni-
szczyło zamyśły Władysława. Spo-
dzi-

E 5

(e) CROMER. 302 DLUGOSS. liczy ich
40000. p. 1010. GUAGNIN, zaś liczy
tylko 4000 Tom. I. p. 100.

(a) DLUGOS. p. 1022.

(b) PASTOR. p. 114. 115.

WŁADY-
SLAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1331

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1331

dziewał się on nie tylko pozyskać wszy-
stko, co mu zabrano było przez Krzy-
żaków, lecz nawet wygnać z kraju
własnego tych niewdzięczników ;
niechby sobie szukali konta u innych
Monarchów: jeżeli tylko trafić by mo-
gli na tak nierostropnego, żeby ich
przyjąć chciał, albo tak zafatego, że-
by się ich nie obawiał. Nieskończe-
nie smuciło to Władysława, że był
przymuszony odstąpić tego przedsię-
wzięcia. Żołnierz Polski krwią Krzy-
żacką zbroczony, nic więcej nie żądał,
jak więcej ją rozlewać, żadnego spo-
sobu ani do ucieczki ani do obroni o-
nym zostawując.

Tak się stało, że Krzyżacy nad wła-
sne szczęśliwi mniemanie, zebrali się
bez przeszkody, powrócili do kraju
swego, y wkrótce z nowu stali się stra-
szliwi Polakom.

Władysław chociaż szerokim kro-
kiem pospieszał przeciwko Czechom,
już ich jednak nie zastał, gdyż Król
Jan obawiał się tego zwycięzcy, że-
by na nim słusznie powziętego nie spe-
dził gniewu. Nie można było za, nim u-
ganiać się, gdyż (c) wojsko Polskie
było

(c) *Ibid.* CROMER, *loc. cit.*

było znużone y tak szczupłe, że nie
wystarczało do wyprowadzenia za gra-
nice. Musiał tedy odłożyć zemstę na
czas sposobniejszy, kiedyby się uwol-
nił od Krzyżackich postrachow.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1331

Ci już zamysłali o sposobach nad-
grodzienia sobie szkod poniesionych ;
y na ten koniec zakupili znaczne wojs-
ko od różnych Xiążąt Niemieckich,
którzy tak przedtym jako y teraz z
krwi poddanych swoich zysku szukali,
najmując ich za pieniądze do wojny,
do siebie nic nie ściągającej się. Ta-
kimi (a) posilkami wsparci Krzyżacy
na nowo wpadli w Polskie granice.

Już całe Kujawy oba czyli, wzięwszy
(b) Brześć, Inowrocław, y zamek
Gniewkowski, który mężnie się im opie-
rał. Dobrzyń bez sprzeczeki poddał się,
y wszystko (c) byliby powoli otrzy-
mali, gdyby nie byli przymuszeni wró-
cić się do kraju własnego, dla grassu-
jącego w nim Władysława.

Y te-

(a) *Id.* p. 330.

(b) DLUGOS. p. 1023. SARNICKI p. 1138.
HERBURT. pag. 99.

(c) DLUGOS. p. 1024.

1331.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1332

Y teraz mu nadało się, iż Krzyżacy o pokoy prosić musieli, na którą byliby chętnie zezwolił, jeźliby się to zgadzało z chęcią jego, zemśczenia się nad Królem Czeskim,

Dał tedy (d) Krzyżakom spoczynek do czasu, a sam (e) pobiegł do Śląska, gdzie wielkie poczynił spustoszenia. Więcej niż 50. dobył fortec, y wszystkie obrócił w perzynę, procz jedney (f) Kościańskiej, która od owego czasu zawsze do Polski należała. Pod czas tej wojny Kazimierz Królewic (g) takiej waleczności dał dowody, które y naydoskonalszy wojownik nie powstydziliby się.

1333

Chęć Władysława była tak szczęśliwa daley popierać postępy, lecz czując się osłabionym na siłach przez wiek oraz

(d) *Id. Ibid.* HERBURT. p. 100.

(e) HENEL. p. 278. CROMER. 304. PASTORIUS 115.

(f) CELLARIJ *Descript. Polon.* p. 223.

(g) DLUGOS. p. 1025.

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1333

oraz y prace, musiał (h) wrócić się do Krakowa, gdzie nie za długo (i) życia zakończył. Ten miał żal szczerze, że nie ukorzył Krzyżaków tak, jak zaczął y żądał; przeto nie przed śmiercią Synowi nie zalecał ufilniey, jako dowieść do skutku swoje przedsięwzięcie. „Jeżeli kochał (k) „sławę twoją, mówił, nic im nie „przebaczay, y obierz raczey być zarzebionym [w upadku tronu twojego, niżli zostawić tę część ziemi, którą oni trzymają, y którą ty winieś ludowi twojemu y potomkom twoim. Nie zostawuy następcom twoim przykładu niedbalstwa, któreby czarniło sławę twojego panowania. Ukarz tych zdraycow, y szczęśliwszy nad Oyca, wyżeń ich, jeźli można, z całego Królestwa, odbierz im schyłek przez litość po-
ZWO-

(h) *Id. Ibid.*

(i) *Id. pag.* 1027. GUAGNIN. *Tom. I. pag.* 100.

(k) DLUGOS. *ibid.* *Ed.* p. 1028. CROM. *loc. cit.*

WŁADY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1333

„zwolony, a przez naygrubszą niewdzi-
eczność poharbiony. “ Służna ta
była jego zaleta y bynajmniey myślom
bliskiey śmierci nie przeciwna.

Król ten [po śmierci Leszka czar-
nego Brata swego (a) walczył o tron
z Henrykiem Xciem Wrocławskim,
który otrzymawszy przez męstwo, w
krótce potym utracił przez rozwie-
żość. Przemysław Xcie Poznański o-
siągnął go, któremu chcąc wydrzeć y
sobie go przywłaszczyć Wacław Król
Czeski, wszedł z licznym wojskiem:
lecz Władysław tak odważnego serca,
że nie tylko Przemysława zniszczył do
reszty, ale y Czeskie rozproszył wo-
jska. Tatarowie jednak przynaglili go
Przemysławowi wrócić Koronę, któ-
rego on sam uznawał, lecz nie nassa-
dował cnoty, tak dalece, że gdy po
śmierci onego na tron wstąpił, był dla
występkow z niego zepchnięty, a Wa-
cław na jego miejsce posadzony. To
Wła-

[a] ŁUBIENSKI *Oper. Post. de reb. Siles.*
Lib. IV. p. 167. 168.

Władysława nauczyło wstydu y popra-
wy, tak że gdy potym objął panowa-
nie, ni o co więcej, jak o poddanych
swoich starał się szczęśliwość.

WŁADY-
SŁAW ŁO-
KIEK
Roku
1333

Naybardziej (b) zaszczycał się
ludzkością y politowaniem. Nadgra-
dzał zasługi, a łacno przebaczał wi-
ny. Łagodny y przystępny, chętnie
słuchał zanofzających proźby lub skargi
poddanych, a czasem im nawet sam
przyczyny przekładał swoich postęp-
kow. Nie uwodził ich nigdy przez
próżne obietnice łask swoich, bo znał
to, iż znośniejsza jest wyraźna a nie
odwłoczna odmowka, niż kłamliwe
uwodzenie.

Te były główniejsze Władysława cno-
ty, cnoty mōwie, daleko chwalebniey-
sze nad wygrane bitwy, cnoty tym
doskonalsze, że swoy brały początek
od przeciwności, która naydowcip-
niejszą jest Mistrzynią do wykorzenie-
nia

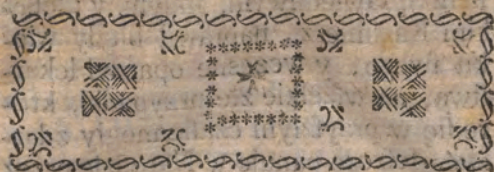
[b] DLUGOS. p. 1027. SARNIC. p. 1139.
HERBURT. p. 100. NEUGEB. p. 197.

Bezkro-
lewie
Roku
1332

nia złych namiętności, y która wię-
cey nie równie czyni wielkich ludzi,
niż męstwo z szczęśliwością wielkich
Hetmanow.



XIE-



XIĘGA X.

Od Roku 1333. aż do Roku 1382.

Jeszcze w Polsce słynie odgłos
pochwał Kazimierza Wielkie-
go, którego życie chcę opi-
sać. Ten Król nazwany był Wielkim,
na które imie założył sobie przez wiel-
kie swoje dzieła. Jemu to (a) Narod
Polski jest powinien prawie wszystkie
prawa; gdyż największa część tych,
które pierwem trzymano, nie zga-
dzały się z jego myślą, y mo-
gliby szkodzić jego polityce. Stare
prawa ufundowane na dawnych oby-
czajach, powoli gasły przez nowe zwy-
czaje; odmiana rzeczy potrzebowała
nowych warunkow. Obdarzony umy-
slem

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1333.

(a) CROMER. pag. 307. DLUGOS. pag. 1080
Tom III. F. 1080. F. 1080. F. 1080.

KAZI-
MIERZ III
WIELKI.
Roku
1333.

stem sprawiedliwym, stałym, y głębokim Kazimierz, naprawił błędy wieku swego, y wczesne opaczył lekarstwa, na wszelkie złe przypadki, które się w przyszłym czasie mogły zdarzyć. Jescze panuje w Narodzie przez piękne swoje ustawy, które uczynił kwitnące, przez mądre swoje przyezrenia.

Jak prędko (b) wstąpił na Trón, tak zaraz chciał przedłużyć pokoy do czasu uczyniony z Krzyżakami od Władysława Oyca swego. Dziwna łatwość, którą Kawalerowi mieli w wynalezieniu sposobow do nadgrodenia sobie klęzek poniesionych, y wzmocnieniu się na siłach, pewnym go czyniła, o przyszłych kłótniach y utarczkach, które nie się miały skończyć. Widział tym bardziej zmnożących się tych hardych nieprzyjacioł, czym więcey usiłowano onych wygubić; y nie obiecywał sobie onych osłabić, nawet zwyciężając. Z drugiey strony obawiała się kończyć tey wojny, która zepsucie sprawiła we wszystkich jego poddanych.

Zołnierz, który widział być potrzebnym dla Stanu, y którego swywołę

zno-

(b) *Id. pag. 1030. CROMER. pag. 305.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1323

znóścić musiano, już był wyniszczył obywatela zabożonego przez podatki; y te podwoyne uciśnienie, tyleż uczyniło występcom, ile ludzi niefortunnych. Wszystkie (c) drogi były napełnione rozboiem, y liczba zboycow każdego dnia pomnażała się złym przykładem, zaniedbaniem surowości w karaniu, y łakomstwem. Sam występek był szczęśliwy, y możniejszy, którzy powinni byli ow poskromić, bardziej go ochraniać przez własny nierząd. Pospucie ogulne obyczajow zdało się ich uwalniać od przystoyności należytey ich Stanowi; y byli kontenci, że w zepsutym narodzie mieli chwalaćcych ich występki, rzemieślnikow swojey zemsty, y sług zawsze gotowych na wszelkie złe swoje skłonności.

Jeden tylko pokoy mógł naprawić porządek w Narodzie. Nowy Król bardziej go szacował nad wszelkie zwycięstwa: to było jedyne jego pragnienie. Ledwie co otrzymał od Kawalerow odwołkę wojny do roku tak zaraz nalegał u Króla Węgierskiego, aby mu swoim włożeniem się zjednał pokoy dłuższy y pewniejszy.

F 2

Zaraz

(c) DLUGOS. *ubi supra.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1334.

Zaraz tedy zaczął grómić rozboystwa swoich poddanych, wojnę domową, frozą dla Państwa przez obmierzłe skutki, niż co Krzyżacy byli przez moc oręża swego. Wstrzymał się jednak nad sposobami, których miał do onych wyniszczenia. Nie było mu tajno, że w początku panowania, równie rzecz była niebezpieczna, zbytaczney używać frogości, lub nad potrzebę łaskawym się stawić. Znał dobrze, że postrzegając ściśle sprawiedliwości, mogłby być mianym za okrutnego, a zbyt pobłażając mogłby poyść za niedołężnego, lub za bojaźliwego. W tych niebezpiecznych okolicznościach poszedł za powołaniem sprawiedliwości y obowiązkow swoich. Nie chcąc tedy litością y dobrocią podawać się na niebezpieczeństwo, gdzie trzeba było surowey użyć sprawiedliwości tam karał (a) nie obojętnie, lecz bez poruzenia y złości, y występcom kazał opłacać się przez kary najfrozsze. Ten postępek władzynaywyższy zatrwożył cały naród. Zli, którzy rozumieli, że strach mogli uczynić, samiż o nim byli przerażeni. Coż bowiem potrafi mudość bądź

(a) *Id. pag. 1031.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1334

nayzłostliwsze y na wszelkie złe wyuzdane, kiedy się zaczyna lękać? Występek do krycia się był przemuszony, poddał się Pana sprawiedliwości, oną poważając, y szukając ochrony pod okazałością cnoty y przystoyności.

Te frogie kary w Mieście stołecznym y w Prowinciach czyniono, kiedy przyzła (b) wiadomość o Traktacie Pokoju zakończonym przez włożenie się Króla Węgierskiego, który na Kongressie w Mieście swoim Wiszegrodzie uczynił ugodę z Królem Czeskim na to, iż Kawalerowie (c) mieli oddać Kazimierzowi Województwo Kujawskie y Powiat Dobrzyński, dodając mu 10000. Złotych za zdzierstwa w Polszcze poczynione; y że z drugiey strony Kazimierz (d) zrzekał się w ofobie

F 3 swo-

(b) *Id. pag. 1032.*

(c) CROMER. *Lib. XII. pag. 306.* NEUG. *Lib. III. pag. 198.*

(d) Ten Traktat pokoju u Długosza wsciaż wyrażony *pag. 1033.* ma wyraznie, że Kazimierz tak dla dobra pokoju, jako też dla zjednania sobie łaski Pana Boga, y odpoczynku duszom swoich Przodkow, opuszczaz y ustępuje Prowincyą Pomerański na jałmużnę wieczyscie trwającą: *In perpetuam Eleemosynam, dla Zakonu*

Teu-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1335

swojey, y swoich Następcow Pomerani, y oną ustępował Kawalerom prawem wieczystym.

Ten

Tentońskiego &c. Te słowa dostatecznie widzieć dają, że Kawalerowie żadnego nie mieli prawa do tej Prowincyi: Poznać oraz można, że wtedy panowało osobliwsze nabożeństwo; y że Panowie, którzy powinni byli najbardziej poważać Religją, nie mieli wstretu oney przyznać używając oney za pozor y za sławę swojej polityki. W refzcie Historye Czeskie wzmiankę czynią, że na tymże Kongressie pokoy był uczyniony między Kazimierzem y Janem Królem Czeskim pod temi kondycjami: Pierwsza że Kazimierz miał się zrzecić do siebie y swoich Sukcessorow wszelkiego prawa do Śląska. Druga: że Król Czeski nie miał więcej używać Tytułu Króla Polskiego. Trzecia: że żadnego hołdu nie miał więcej wyciągać od Polskiej. Nie zgodzenia się, które się znajduje w tych Historykach, było pobudką Kromerowi uznać to wszystko za szczyry fałsz. Jakoż Dubrawski twierdzi, że ten pokoy stanął za panowania Łokietka, któremu według jego, Król Węgierski miał pożyczyć 500 funtow złota na zapłacenie Królowi Czeskiemu. Aeneas Sylvius kładzie ten pokoy za czasow Kazimierza, y twierdzi, że on był przymuszony zapłacić Królowi Czeskiemu 20000. funtow srebra. Hagecius

Ten ostatni Artykuł naygłówniejszy między innemi, długim sprzeczekom w zgromadzeniu był przyczyną.

F 4

Król

Kyzi-
MIERZ III
Wielki
Roku
1335

gecius mówi przeciwnie, że to Jan Król Czeski zapłacił 20000. Grzywien srebra Królowi Polskiemu, pociągając go do zrzeczenia się wszelkiego prawa do Śląska: y przyłącza to czego żaden przed nim Historyk nie wyraził, że ci dwa Królowie nie razem z Węgierskim weszli w Przymierze przeciwko Cesarzowi Ludwikowi V. Naprzekor tym przeciwnym świadectwem Autorow, Hennenfeld nie przeczy hołdu, o którym oni mówią. Ten rozumie, że Polacy dłużni byli Czechom, y odsyła do samegoż Traktatu tego czasu uczynionego, który jak on twierdzi był wydany przez Gaspara Schifordechera w Xiędze pod tytułem: *Vindiciae pro Episcopatu Silesiae*. Nie czytałem tej Xięgi, lecz znajduję Diploma tegoż Roku 1335 *datum & actum w Trenczynie*, w którym Kommissarze wyznaczeni od Kazimierza zrzekają się jego imieniem wszelkiego prawa do Śląska; a Jan Król Czeski y Syn jego Karol Margraf Morawii obowiązują się pod wszelkimi warunkami y pod karą Wyklęcia od Kościoła więcej nie przywłaszczać tytułu Króla Polskiego. Ta Diploma było potwierdzone drugim w Roku 1339. przez które Kazimierz własnym ogłasza imieniem, że się pozbywa wszelkiego dziedzictwa do Śląska.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1335

Król Węgierski nie chciał na niego pozwolić, y wyciągał przeciwnie, aby Kawalerowie jako niesprawiedliwi kraju zabranego Dzierzawey zapłacili z swoich własnych Dobr używanie onego przez tak długi czas; aby nadgrodzili oraz szkody poczynione, y poniesione wydatki w bronieniu się od ich najazdów

ska. Te dwa Akta, osobliwie pierwszy dają miejsce do mniemania, że jeszcze żadnego nie było Traktatu w teyże samey sprawie. Jeźliby bowiem jaki już był uczyniony, na cożby był potrzebny ten nowy warunek w przeciągu tegoż samego Roku? lub też czemu w nim żadney o zaszyłym Traktacie wzmianki nie uczyniono, jako o fundamencie pokoju już uczynionego? Ztąd się pokazuje, że słusznie Kromer odrzuca zdania Historyków Czeskich, którzy chcąc uczynić honor swojey Oyczyźnie, chcieli ją pokazać wyższą być owych czasów za Polskę, którą oczernili przypisując jey wadę w płaceniu hołdu. CROMER. pag. 306. HENELII ab HENNENF. *Annal. Siles. p. 276.* Obacz Diploma, o którym namieniłem in *Script. Rer. Silesiac. Tom. I. pag. 774.* Względem tytułu Króla Polskiego przywłażczonego od Króla Czeskiego. patrz *Accession. ad Hist. Duc. Piast. Tom. II. eorundem Script. pag. 4. Vid. Cod. Diplom. Regni Pol. & M. D. L. Tom. I. fol. 2. & seqq.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1335

zdowł y uciemienia. Zdanie tak sprawiedliwie podobnoby przemogło, gdyby (a) Król Czeski uwozdający się za swoim pożytkiem, który był prawidłem jego sprawiedliwości, nie sądził za rzecz sobie przyzwoitą utrzymywać swoich przyjaciół przy tym kraju, który dla nich pierwey był warował, y na którego odebranie nie mógł inaczey zezwolić, chybaby oczywiście chciał pokazać, że nie miał żadnego prawa onego Kawalerom przedawać, nie uczyniwszy nawet opisów pozytkiwać na swoich Dobrach wziętych pieniędzy za Pomeranią.

Zdania Kazimierza o pokoy trwały nakloniły na ostatek Króla Węgierskiego do ustąpienia Pomeranii, którą chciał utrzymać przy Polsce. Łatwość, którą ten Król pokazał, podziwienie sprawiła w samych Kawalerach, którzy się nigdy nie spodziewali na to zgody; Y lubo ten pokoy był z krzywdą dla Polski, Kazimierz go jednak stwierdził, (b) y przeciwko radzie Króla Oyca swego, poddał najpiękniejszą y najszczęśliwszą część Państwa

F 5

(a) DLUGOS. pag. 1032.

(b) *Id.* pag. 1033. CROMER. pag. 305.
HERBURT de FULSTIN. pag. 105.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1336.

Państwa swego, łakomstwa Kawalerów, niemając względu na to, że zbyt uczynne jego pobłażanie y łatwość, dawało im władzy wyciągania od niego nowych ofiar; y że pokoy, który z nimi czynił, nie tak onym był pobudką do złożenia broni, jak pewnym sposobem do czynienia z nim wojny.

Czas dał to poznać w krótkce po podpisaniu Traktatu, kiedy Król w dzierzawę swoją chciał odebrać Kujawy. Zawsze bacznym na zysk swoy Kawalerowie (a) kazali mu oznaymić, że powinien był pierwey na uczynioną ugodę otrzymać ztwierdzenia od wyższych Królestwa Stanow.

Ten zarzut podziwienie mu sprawił; poznał wtedy, że w zdaniu Kawalerów był miany za Króla bez Władzy, y że oni go mieli jakby Ministra akredytowanego od swego narodu, bez którego zezwolenia nic nie mógł czynić. Urażony tym natrzazaniem, chciał był zaraz użyć oręża do zemśzczenia się za tę krzywdę, lecz nieprzyjaciele jego już się go więcey bali, odtąd, kiedy się on ich obawiać zdawał się. Swywolne Krzyżaków postępkę już mu pra-

(a) DŁUGOS. pag. 1036. CROMER. pag. 106.

prawie umyślu y serca wymowały. Pod ow czas się nauczył tego o czym pierwey nie wiedział, że w sprawowaniu rzeczy wielkich ma omyłki być nie mogą, y że najmniejsza ciągnie za sobą błędy nieuchronne.

Kazimierz utracił był pomyslną porę dawać Prawo; więc był przymuszony sam one odbierać. Chwycił się tedy sposobu nayspewniejszego. Zgromadził Sejm (b), na którym Traktat uczyniony, y podał Stanom do potwierdzenia Tak wielkie dowody powolności, pomnożyło wyniosłość umyślu w pierwszych Panach, którzy nie tak podobno dla dobra pospolitego, jak dla ujęcią Władzy Królewskiej, nie chcieli na to zezwolić, czego on od nich wyciągał.

Wyznawali oni szczerze, że lubo zbyt uciemnieliwy pokoy uczyniony, bardzo był potrzebny dla Królestwa, wyniszczonego y zubożonego, jednak zdania tego byli, że Król powinien przez wrota swoje czynić nad sam czas w którym panuje; a nie sprawować się według okoliczności odmianie podległych y zakładu na nich wieczne przezna-

(b) *Id. ibid.* NEUGEB. *ubi supra.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1336

1337

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1338

znaczenie tego narodu, którego mę-
stwo, dzielność, y fama fortuna mo-
że czasu swego górować nad wżel-
kim nieszczęściem.

Te rady były sprawiedliwe, lecz po-
trzeby y niebezpieczeństwo narodu
tak były wielkie, iż trzeba było oba-
wiać się onego zagubić nie chcąc od-
dzielić jedney Prowincyi, lub też go
ochronić z utratą jedney części. Do-
tknięty tak niebezpiecznymi okoliczno-
ściami Król, nie przestawał one prze-
kładać swoim poddanym, nie mając
w umyśle inney pobudki do ustąpie-
nia Pomeranyi, tylko jedne pragnie-
nie zabezpieczenia powzeczny nieszczę-
śliwościom.

Wżelkie jego usiłowania były nie-
skuteczne. Zle sądzono o jego zda-
niu y przypisano jego niedoleżności
czyli podobno famey nikczemności
umyślną tę jego obojętność do wojny.
Odrzucono kondycye pokoju, które
on był przyjął, y ustanowiono, że
nim mieli zacząć wojnę przeciw Krzy-
żakom, (c) mieli znowu upraszać
Oyca S. aby ich władzą swoją poskro-
mił.

Jan

(c) *Id. pag. 1039.*

Jan (d) Groth de Slupcza z Domu
Rawicz Biskup Krakowski był obrany
za Posła do Awenionu z doniesieniem
Benedyktowi XII. niesprawiedliwych
postępkow Krzyżackich. Skargi od
niego uczynione łaskawie były przyje-
te od wszystkich Kardynałów chcących
się zemścić nad temi Zakonnikami,
po tyle razy Stolicy Apostolskiej Wła-
dzy opierającemi się.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1328

Kommissarze naznaczeni do tej
sprawy ci byli: Gotard (a) Proboszcz
Tuloński, y Piotr Gerwais Kanonik
Puitański. Tym pełną moc obfzernie
była pozwolona. Przybywszy do Pol-
skiej, ustanowili Sądy swoje w War-
szawie, y po ściłym roztrząszeniu
skarg, y występkow zadanych Krzy-
żakom, bez względu na ich wybiegi,
zwłoki, y protestacye, przysądzili (b)
aby oni wrocili Polakom Pomerania,
Województwo Chełmińskie, Ziemię Mi-
cha-

(d) SIM. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.*
593.

(a) DLUGOS. *pag. 1044.*

(b) *Id. pag. 1053* Można widzieć u Dlu-
gosza *pag. 1045.* Sąd Komissarzow Apo-
stolskich, y pełną moc, którą mieli od
Papieża, która od słowa do słowa znay-
duje się.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1338

chałowską, Kujawską, Powiat Brzeski y Dobrzyński. Nakażali oraz onym poprawić y nadgrodzić Kościołom y Klasztorom tych Prowincyi, które przez nich były spustoszone y zdarłe; wypłacić oraz Kazimierzowi za szkody y wydatki wojenne 194500. Grzywnien Polskich, y 1600. za koszt poniesiony na praw.

Wyklęcie onych wkrótce nastąpiło po tym Dekrecie. Kawalerowie jednak nie byli tym ani zatrwożeni, ani uchronieni. Niechcieli się nawet na to uskarżać. Y chcąc się bardziej jeszcze nagrawać z Władzy Papieża, którego sądem wzgardzili, (c) wystawili przeciwko niemu jednego Xiążęcia jawnego nieprzyjaciela Stolicy Apostolskiej równie wyklętego jak y oni byli. Był to Cesarz (d) Ludwik V. Xiąże Bawarski, który chętnie im dał Reskrypt, którym pod ciężkimi karami zabraniał (e) Thierremu d' Alemburg Wielkiemu Mistrzowi, aby Dobr Zakonowi należących nie

(c) CROMER. pag. 507.

(d) *Resp. & Status Imper. Roman. Germ.*
Tom. I. pag. 906.

(e) GUAGNIN. *Rer. Polon.* Tom. II. pag.
125.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1338

nie ustępował bez jego wiadomości y zezwolenia. Rozkazywał mu oraz mieć za śmiechu godno, y nie przyzwoite sądy, bądź jakieykolwiek Potencyi, któraby chciała przywłaszczyć sobie prawo do tych Dobr wtrącania się.

To Diploma widok fałszywy miało wystawić Kawalerom. Oni go też pilnie szukali, jakby chcąc mieć pomoc do oszukania się. Będąc już upewnieni, lubo przeciwko sumnieniu swemu, nie myśleli, jak tylko spokojnie cieszyć się z ich niesprawiedliwego dobytku. Nie obawiali się więcej Polaków, wiedząc o ich słabych siłach. Złożyli tedy broń; y to ich wojennych prac zaniechanie, przywróciło Królestwu pokoy, lecz innym sposobem jak Kazimierz starał się go pozyskać. Lubo go narod przyjął tylko w nadzieję czasow szczęśliwizy; Król jednak za krzywdę sobie poczytał, że to uspokojenie, które tak drogo kosztowało jego poddanym, lubo nie miało być trwałe, przecież go więcej szacowali, jak ten pokoy który on był uczynił; który lubo trwalszy y pewniejszy, y nie ująłby onym jak połowę tych obszernych krajow, których od-
zyłki-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1338.

zyskiwać więcej nie wazyli się. Przymuszonym zgadzać się z ich zdaniem, jednak usilnie zamyslał uczynić ich, pory upatrzoney, sposobnemi do odebrania od Krzyżaków to, co oni szczęśliwszym czasem zachowywali. Nie mając (a), aż do owego czasu tylko jedną Córkę z Anny Córki Xiążęcia Litewskiego, y nie spodziewając się więcej mieć potomstwa umyślił, lubo sam wtedy nie mając jak dwadzieście dziewięć lat wieku swego dobrać sobie Następcę (b), tak mocnego, któryby mógł wpiierać zamysły narodu, y pokromić na zawsze hardość Krzyżaków. Obrócił tedy oczy na Siostrzana swego (c) Ludwika

(a) CROMER. *ubi supra.* HERBURT de FULSTIN pag. 102.

(b) *Anonymi Archidiacon. Gnesnensis brev. Chron. Cracov. pag. 101.*

(c) Wielu Autorow z Kromerem pag. 308 Sarnicki Annal. pag. 1140. Herbut de Fulstin. Pastor. ab Hirtemb. *Flor. Pol. p. 117* Henel. ab Hennenfeld *Annal. Siles. p. 281* przeciwnie twierdzą jako jest zdanie Długosza pag. 1055. że Kazimierz obrał był za Sukcesora sobie samego Karola Roberta Ojca Ludwika. Ale czyż można to rozumieć, aby tak młodym będąc Kazimierz, chciał sobie dobrać Następcę za siebie

ka Syna Karola Roberta Króla Węgierkiego.

Szło mu tylko, aby Narod na to zezwolił: podał mu tedy do wiadomości na Sey-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1338

siebie nie równie starszego? Karol Robert był ogłoszony Królem Roku 1301 przez Bonifacego VIII. Papieża. Wprawdzie szeszcze był wtedy dziecięciem, lecz y tak można widzieć, że w ten czas, o którym tu mowiemy, musiał mieć blisko pięciu dziesiąt lat. Mogłby bez wątpienia kto powiedzieć, że Kazimierz obrał go tylko, w myśli mając że tego miał mianować Królem Polkim, który po nim miał nastąpić na Królestwo Węgierkie: Lecz można y temu wierzyć, aby Polacy zezwolili przenieść wieczność Koronę Polką do Familii obcey? Y Kazimierz nie dawno doznawszy ducha wolności, który się już był zaczął wzmacniać w jego poddanych, czyżby nie wątpił o tym, że czasu swego odrzuciliby syna: chociaż na obranie Ojca byli zezwolili? Widzieć można, że Kazimierz potrzebował zezwolenia Stanow na te pierwsze swoje wybranie, y z trudnością go otrzymał. Trzymam tedy w tej mierze z Długoszem, który twierdzi, że Kazimierz obrał sobie za Następcę swego Siostrzana, Syna Karola Roberta. Nato się zgadza, y Kronika Archidyaconu Gaie-

KAZI
MIERZ III
Wielki
Roku
1338

Seymie zebrany w Krakowie. Służyło to w prawdzie na pomnożenie jego wyniośłości, lecz po owym postępku, kiedy po uczynionym z Kawalerami pokoju na Stanow zebranych zdało się radę, nieuchronna już mu rzecz była onychże uwiadomić o tak wielkim przedsięwzięciu, do dania onymże Pana. Już był na siebie włożył więzy, Narod z nich uwalniając; y bez postępku jakiego gwałtownego y pełnego niebezpieczeństwa Władza jego coraz bardziej musiała upadać od tego czafu, kiedy dał na rozważenie, jeśli mogli oney użyć.

1339

Na pierwszym tedy o zamyślach swoich doniesieniu doznał wiele trudności w przeciwnie rozumiejących. Wielu było tego zdania (d), aby obrał sobie Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego. Inni radzili Władysława Xiążęcia Opolskiego naznaczyć za Następcę na Tron. Obiedwie zaś te strony równie zagniewane, zuchwale wyrzucali mu na

Gnieźnieńskiego, o której wyżej namieniłem. To starożytne świadectwo powinno mieć wiarę nad inne. Do tego śmie podobieństwo toż ztwierdza oczywiście.

(d) DLUGOS. p. 1055.

KAZI
MIERZ III
Wielki
Roku
1339

na oczy nieprzyzwoistość, że oddalając Xiążat krwi swojej, chciał obrać cudzoziemca na Tron Polski. Szczęściem dwie strony zajatrzone nienawiścią wszystkie siły obróciły na wzajemne zniszczenie. Rowne obiedwie w mocy były; y kiedy jedna pod drugą góry wzięć nie mogła, Kazimierz nateżył usiłowania swoje, aby one nakierował ku swoim zamyśłom.

Przełożył onym (a) że Ziemowit będąc przy jednym wydziale Xiąstwa swego, nie mógł być pożytecznym Królestwu; a Xiążęta Służcy nie byli także sposobni do rządów onego, po owym wstydlwym odłączeniu się od Polski, y poddaniu się Czechom bez żadney potrzeby. Dołożył, że Ludwik będąc Synem jego Siostry, bliższy mu był od wszystkich Piastów żyjących; y że więcej dbał on, jak narod o sławę Familii swojej, tylko że nie widział żadnego Xiążęcia z Domu swego, któryby mógł utrzymać Królestwo przez swoją moc, lub któryby nieślawy jakiey Narodowi nie uczynił przez podłe swoje postęпки; oprócz tego, że imie, które chcieli wieku-

G 2

jące

(a) CROMER. p. 308. NEVGEB, *Hist. Polon.* pag. 199.

Kazi-
mierz III
Wielki
Roku
1339

jące uczynić w Polsce, że krwią swoją znajdowało się w jego Siostrzanie, jeszcze zacniejsze przez więzek z Domem Francuskim, o którego sławie y dawności nikt wątpić nie mógł. Wywyższał przy tym ogromną potęgę Węgierską, y wrodzone przymioty w Ludwiku; a tak wszystkie te uwagi złączone z podarunkami, które są prawie zawsze pobudki największe y niezwykłe, nakłoniły na ostatek Polaków do zezwolenia na zamysły ich Pana.

Ucieszony pomysłnością tej tak wielkiej sprawy wkrótce wybrał się do Węgier razem z niektórymi radniami Panami. Stanąwszy w Wyszegrodzie u Schwagra swego, zaraz Ludwika naznaczył za swego Następcę.

Rzecz była sprawiedliwa pokłaść warunki w tym obraniu. Opis, który w tym uczyniono, zawierał wyraźnie; iż jeśliby Król Polski miał dzieci płci męskiej z Królowey Anny, lub innej którąby sobie mógł pojąć za żonę; tedyby Ludwik miał odpadać od prawa do Królestwa Polskiego, y nie mógłby onego nabyć, chyba po zeyściu tych Xiążąt, jeśliby poumierali przed Kazimierzem. Ten Zapis był często potwierdzany y odnawiany przez

przez inne, y nawet w sześć lat (b) przed śmiercią Kazimierza, który mając 54. lata wieku swego, nie tracił jeszcze nadziei że mógł mieć syna, któremuby zostawił Tron Polski.

Tylko co powrócił do Krakowa (c) zaraz mu umarła Królowa Zona jego. Wkrótce po tym nastąpiła śmierć Bolesława (d) Xiążęcia Ruskiego (e).

G 3

Co

KAZI-
mierz III
Wielki
Roku
1340

(b) *Mantissa Diplomat. ad calc. Tomi II. Script. Rer. Silesiac. pag. 81.*

(c) *DLUGOS. pag. 1056.*

(d) *Idem pag. 1057. CROMER. loc. cit.*

(e) Chcąc dać lepszą wiadomość o Rusi, o której często czyniłem wzmiankę w pierwszych Xiegach, za słuszną rzecz sądzę namienić tu o jej obfzerności, y jaicy Xiążęta ją rządili aż do tego czasu, kiedy Kazimierz przyłączył ją do Polskiej. Ruś zawierała wielką część Litwy, Podlasie, Czerwoną Ruś, bliższe y dalsze Podole, Xięstwo Siewierskie, Województwo Czernichowskie y wszystkie, co jest między rzeką Wilią y Przypecią. Zawierała nawet Xięstwo Smoleńskie, Polockie, Witepskie, Nowogrodzkie, Twerckie, y całą Moskwę. Te obfzerne Kraje były podzielone na wiele Xięstw, nad którymi zwierzchność mieli Xiążęta Kiowscy, jak najstarsi między wszystkimi udzielnymi Panami, Stanisław LUBIENSKI *de Motu Civili in Polonia*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1340.

Co dało pomyslną okazyą Polakom do odebrania nad Państwem tego Xiążę-
cia, Panowania, które pierwey mieli.
Za-

lonia. pag. 152. Polacy Wieku jednaste-
go zaczęli sobie podbijać okolice części
południowym Kraju tego, a w Wieku
trzylnastym Litwa zaczęła panować nad
Prowincjami ku Wschodowi leżącemi.
Bolesław Chrabry pierwszy podbił Ruś, y
włożył podatek w Roku 1019. Rusacy
bunt podniesli za Mieczyława II. Kazi-
mierz I. utracił prawo, które do nich
miał. Bolesław II. znowu ich przymusił
do posłuszeństwa; lecz znowu się wybi-
li za Bolesława Krzywoustego, który o-
nych trzeci raz podbił. Zawsze przestę-
pcy swojey przyśięgi y Traktatow, po-
wielokrotney wojny były przyczyną za
czasow Bolesława IV. y Kazimierza II.
Wtedy Xięstwo Halickie wzięło tytuł
Królestwa. część nayznacznieysza y
naywybornieysza całej Rusi. STANISL.
SARNICKI *Annal. Pol. Lib. VII. cap. 20.*
pag. 1099. Kazimierz II. jednego Xią-
żęcia tego Narodu nazwanego Mieczy-
ław uczynił Królem: który miał Nastę-
pcę Władymirza, po którym nastąpił Ro-
man, który był pierwey Xiążęciem Lu-
ckim. Tenże w Rozdziale 196. Leszek
Biały dał to Królestwo Kolomanowi
Synowi Andrzeja Króla Węgierskiego.
Po tym dostało się Danielowi synowi Ro-
mana. DLUGOS. *Lib. VII. pag. 705. 706.*
CRO-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1340

Zamieszania, które się przytrafiły pod
ow czas w Królestwie, przymusiły
Narod do opuszczenia onego; y tak kraj
ten był rządzony od Panow, którzy
sobie za honor mieli onym pogardzać
y naygrawiać się.

Ostatni Xiąże żadney nie zostawił
pamiętki, dla którejby żalowano
śmierci jego. Panował zbyteczną wy-
niosłością, y stał się omierzłym przez
swoje wzięteczne rozpuszty, jednego
(a) tylko używał sposobu do utajenia
wstydlivych uczynkow swoich, to jest
gorliwości, którą zmyślał, przeciwko
Relygii Greckiey panującey w swoich
Prowincjach; y był to nowy wystę-

G 4

pek

CROMER. *pag. 190.* który je zostawił sy-
nowi swemu Leonowi. ten gdy umarł
bez potomstwa, naznaczono za dziedzic-
ow Państwa synow córki jego Xiężny
Maryi, która była za Troydenem Xiążęciem
Mazowieckim. Bolesław jako naystarszy
objął Ruś, y rządził ją aż do śmierci,
która się zdarzyła w Roku 1340. Ten-
to Bolesław był otruty od swoich podda-
nych. DLUGOS. *pag. 1057. 1058.* CROM.
p. 308. Brat jego obawiając się aby tak-
że nie był otruty, ustąpił prawa swego
Kazimierzowi, y kontentował się Ziemią
Bełską. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Lib.*
I. cap. IX. pag. 181.

(a) DLUGOS. *pag. 1058.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1340

pek w oczach jego poddanych, gdy widzieli wzdargę jego ku tym obrządkom, które oni wyznawali. Podatki często wkładane, służyły tylko do utrzymania jego zbytków, y podulszczania do więkzey rozpufty. Lud zostawał w rozpaczney ku niemu nienawiści, y nie śmiejąc nastąpić na niego otwartą mocą, chwycił się sposobu zadania mu trucizny.

Kazimierz przedsięwziął bez odwłoki te sobie podbić Prowincye. Bojażń, którą miał, aby go bliżsi Kraju tego nie uprzedzili Xiążęta, nie dozwoliła mu wszystkie swoje zebrać woysko. W pierwszym czasie zamieszania, w którym Russacy zostawali, można było z małą garstką ludzi cały Kray podbić. Udał się tedy prosto do Lwowa, króre obległ. To miasto bronilo się słabo nie mając w zapasie żywności y rzeczy wojennych. Mieszkańce o nic nie prosili, tylko aby byli zachowali przy zwyczajach Cerkiewnych ich obrządkow: Zezwolono na ich proźby, y zaraz uznali Kazimierza za swego Pana. Wołyń, do którego się po tym udał, nie śmiał mu się sprzeciwić, y wszystkie pod moc swoją podgarnął, gdyby potrzeba zostawowa-

nia

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1340

nia żołnierzy po wszystkich mieyscach, które się poddawały, pozwoliła mu mieć dość ludzi do podbicia reszty Kraju.

Kazimierz powrócił do Polski niemiernym łupem obciążony. Był to skarb dawnych Xiążąt Ruskich, y nabycie Kraju, skutek jego wyprawy, który on naybardziej szacował. Wojna owych czasow była podobieństwem handlu, y Rycerze dawni mieli za znaki zwycięskie zdobycz zabraną; coby za naszych czasow przyemiło sławę naywiększych Wojowników, y zhańbiło naywiękzże ich dzieła.

Nie pozwalały okoliczności czasu Królowi długo mieszkać w Krakowie. Przeto (a) jak prędko wzmocnił woysko swoje, tak znowu wyprawił się w drogę Ruską. Znowu ją zachwycił bezbronną, y tak spokojną, jakby ona żadney nie miała przyczyny onego obawiać się. Stał się wkrótce Panem Xieństwa Przemisskiego, Halickiego, Łuckiego, Powiatow Sanockiego, Lubaczowskiego y Trembowelskiego; opuścił te tylko okolice, któremi Litwę mogłby narazić; wszystkie zaś inne przyłą-

65

czył

(a) Długos. pag. 1059.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1341

czył^(b) do Polski. Ustanowił Woje-
wodow y Kasztelanow, włożywszy
na nich toż samo prawo, które mieli w
Polszcze ciż sami Urzędnicy.

Król, lubo nasycony przez te dzie-
ła wielkie nabytą chwałą, czuł jednak
w sercu swoim niejakiś żal y umar-
twienie, że tyle prac poniosł dla kor-
zyści jednego Xiążęcia, którego lubo
prawdziwie kochał, nie obrał go je-
dnak sobie, tylko w niedostatku Sy-
na, któryby mógł być dziedzicem je-
go Korony. Wktótce tedy namyślił
się powtórna wziąć żonę, y obrał sobie
^(c) Xiężniczkę Jadwigę, Córkę Hen-
ryka Landgrafa Hessen-Kasselskiego.
Ta nowa Małżonka nie przystępna dla
wielkiej hardości, rozumiejąc że sa-
ma tylko była godna względow Ka-
zimierza, nie przestawała go trudzić
przez swe zazdrośne podeyrzenia czę-
sto zmyślane, które nie tak były sku-
tkiem delikatności jey sumnienia, ja-
ko bardziey pochodziły z ułożenia,
głupstwem nadętego.

Z przykrzywizy sobie nieustanne
przy-

^(b) *Anonymi Archidiaconi Gnesn. Chronic.
Cracov. pag. 97. HARTKNOCH. de Rep.
Pol. Lib. 1. cap. XIX. pag. 186.*

^(c) *Idem pag. 310. DLUGOS. pag. 1060.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1341.

przymówki tey hardey niewiafity wkró-
tce się Król namyślił z nią uczynić ro-
zwod. Wyśłał ją tedy na wygnanie
do Zarnowca, gdzie trzymał przez lat
piętnaście tak dobrze jak w niewoli:
Zbyt frogie ukaranie Małżonki, któ-
ra przez swoje niezczęście jemu nie
umiała przypodobać się, y zbyt sobie
przywłażczała prawo do wstrzymania
jego rozpufty.

Od tego czafu Kazimierz złe skłon-
ności swoje w jawne odmienił wyfte-
pki; o których tu krótko chciałem na-
mienić, dla pokazania niezczęśliwych
skutkow rozwiślności, w ludziach na-
wet nayzacnieyszych y nayznakomi-
tłych w wielkim rozumie, y głę-
bokim rozsądku.

Zapałony pożądliwością ku jedney
godney Pannie z Czech rodem Kazi-
mierz, lubo już sobie miał poszлюбiona
Adelaide, tę jednak pojął sobie za żonę.
Ta Panna, bądź dla ochrony honoru,
bądź też dla samey hardości, pierwiey
dała mu poznać, że sam tylko slub
małżeński cnotę jey mógł zwyciężyć:
chciała nawet w tey sprawie mieć za
świadka Biskupa Krakowskiego, lu-
bo go nie znała. Król zmierzał swe
zamysłły na jey oszukanie. Nadał te-
dy

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1341.

dy zamiast Biskupa Opata jednego, który będąc ubrany w szaty Biskupie, niedbał na zelżenie urzędu y sumnienia swego, popełniając uczynek szkaradney zdrady. Zwiedzioney osobie nie długo było tajne własne nieszczęście; któregu po tym bez wstydu przyczyniła, odmieniając w intrygi, zamyśły, któremi się powodować za powinność sądziła. Wkrótce po niej (a) żydówka jedna nazwana Ester nastąpiła, która także przymuszona była, dać miejsce licznym innym następującym; okropne igrzysko wyuzdaney porwczności, która radziła się famego tylko trefunku, y razem z nim niknęła.

Rospusta tak straszna, a nadewszystko nieszczęście Adelaidy utrzymywały w nadziei Ludwika; która tym pewnością mu być zdawała się, iż utrzy-

(a) Król z niej miał dwóch synów, których kazał wychować w Wierze Katolickiej, lecz pozwolił aby córki, które z nim miała, były w żydowskiej Religii. Ester otrzymała od Kazimierza wielkie Przywileje, któremi żydzi do tych czas są zaszczytzeni w Polsce; y nie zbłądził podobno, kto Polkę Rajem żydowskim nazwał. Patiz HARTKNOCHA de Republ. Polon. Lib. II. cap. II. pag. 341. HERBERT de FULST. p. III.

trzymawszy się na Tronie dziedzicznym w sposobniejszym był stanie do dania odporu, któby tylko chciał z nim walczyć o Tron Kazimierza.

Od tego czasu (b) kiedy Węgrowie straszna klęskę ponieśli przez zdradzieństwo Bazarada Wojewody Wołoskiego, o którym pierwey była wzmianka. Karol Robert nigdy nie mógł zapomnieć utraty wojska swego, y hańby doniesioney przez ten nieszczęśliwy przypadek. Przez długi czas tłał tylko życia dokonał, (c) tak zaraz pierwsi Panowie Węgiercy przywłaszczając sobie prawo oddawania Korony, zgodzili się na to, aby Ludwik onę otrzymał, przekładając co przez prawo starzeństwa nad innych jego braci Stefana y Andrzeia. Zamyśły zmarłego Króla te były, aby Węgry dostały się Stefanowi, którego był ożenił córką Cesarza Ludwika. Pewny oraz był o tym, że Andrzei, któremu w Małżeństwo dana była Johanna Siostra jego wujeczna Córka Roberta nazwanego Dobry, miał czasu swego osiągnąć Tron

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1342.

(b) DLUGOS. pag. 1063.

(c) PET. de REWA Rev. Hungar. Cent. IV. pag. 23.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1342

Tron Sycylijski; Polska zaś miała się dostać Ludwikowi, który przez wczesną śmierć tych dwóch Xiążąt, odziedziczył z czałem wszystkie Prowincye przyłączone do swego Domu. Same Węgry (d) zawierały w sobie obszernie Państwa, które Karol sobie był podbił; jakie były, Dalmacya, Serwia, Bulgarya, Raśnia y Bośnia.

Szczęśliwym będąc nad wszelkie Kazimierza przeyrzenie Ludwik stał się najmocniejszym, jakiego tylko życzyć można było do rządzenia czałem swego Polka. Lecz Kazimierz zawżę się spodziewał uczynić te jego obranie nieskuteczne, które było pod warunkiem, jeśliby sam nie miał dzieci płci męskiej, którzy po nim mieli nastąpić. To mu oraz było przyczyną do postępu haniebnego, o którymby nigdy nie myślał, gdyby sam był nieodmiennie upewniony, że sam tylko Ludwik mógł po nim Państwo odziedziczyć.

Zamyślając złączyć wszystkie siły swoje przeciwko Rusi tak dla utrzymania, jako też dla rozszerzenia nabytych Krajow, a bardziey jęszcze zagnie-

(d) *Idem ibidem.*

gniewany, że nie miał więcey woyny? z Krzyżakami, których wyniosła chciwość, niespokoyność w nim sprawowała; umyślił z nimi uczynić pokoy (a) nad temiż sami warunkami, na które Królowie Węgierki y Czeski już się byli zgodzili na Ziezdzie Wiszegrodzkim.

Jak prędko się dowiedzieli Kawalerowie o jego przedsięwzięciu, zaraz wysłali Posłow do Kalisza, gdzie zgodzono się, że Król onym miał ustąpić nie tylko Prowincyi Chełmińskiej y Powiatu Michałowskiego, lecz y Pomeranyi, nawet obowiązując się, iż nie miał więcey używać tytułu y herbu tego Xięstwa. Z drógiey zaś srony Kawalerowie mieli powrócić Kujawy y Ziemię Dobrzyńską, które jęszcze trzymali. Szło tylko, aby wszystkie Stany Królestwa tę ztwardzili ugodę. Seym tedy był naznaczony w Władysławowie, gdzie się też znajdował Henryk Dusemer Wielki Mistrz Zakonu Teutońskiego.

Kazimierz nauczył się na ostatek rządzić ludem zuchwałym. Dołożył stara-

(a) DLUGOS. pag. 1066. CROMER. p. 310.
NEUGEB. pag. 201. HERB. de FULSTIN
pag. 103.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1342

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1343

starania pozyskać sobie takowych z między swoich poddanych, którzy najmniej mając umiejętności, y doświadczenia, rozumieli o sobie, że najlepiej wiedzieli interesu swego Narodu. Ci ludzie przyzwyczajeni dawać swoje zdania w osobie sędziowskiej, y nie sądzić tylko według własnych interesów y uporę; przemogli łatwo małą liczbę ludzi rozumnych, którzy obowiązując się niebezpieczeństwem, woleli bardziey utąpić niesłusznym zdaniom, jak onym się sprzeciwiać próżnym gadaniem.

Tym sposobem był przyjęty Traktat, który troche pierwey cały był wzruszył Narod. Niektórzy tylko Biskupi odważyli się prawnie oświadczyć przeciwnie zdania swoje temu postępkowi Seymu. Chcieli przez ten sposób utrzymać prawo Narodu do odpadłych Prowincyi, y dać mu sposób do upominania się onych, jeśliby kiedy znajdował się w sposobności upominać się orężem o to, co mu służnie należało.

Nie było y podobieństwa do tego, aby Kazimierz chciał kiedykolwiek przyłożyć się do zepfucia dzieła swego. Nie postąpił tak w tey haniebney sprawie, jak w ugodzie z Xiążętami Sła-

Słaśkami, którą był uczynił od lat czterech. Zbyt się lękał Kawalerow, aby się kiedykolwiek odważył mieć z nimi sprawę; przeciwnym sposobem, nader pogardzał Szlązakow, waząc się bez przyczyny onym krzywdę czynić.

Lubo stała była ugoda we wzyftkich warunkach prawności, gdzie on się zrzekał z siebie y Następcow swoich wszelkiego dziedzictwa do Szląska, co stwierdzał przysięgą, pod karą klątwy Kościelney, jeśliby nie miał dotrzymać; y że pod żadną okazałością, pozorem lub przyczyną, żadney części tego Xięstwa nie miał sobie przywłaszczać; ledwie lednak pokoy zawarł z Krzyżakami zaraz zebrał wojsko, y opanował Wschowę czyli Frawenstad, miasto w tedy należące do Xięstwa Głogowskiego. Mając to miasto, wkroczył do Powiatu Sagańskiego, któren z prędkością usiłował sobie podbić, nie chcąc dać tyle czasu Królowi Czeskiemu aby pospieszył na ratunek. Strach rozszerzał się po mieyscach nawet nie przystępnych wojsku Polskiemu. Proszono tey o pokoy, na który Kazimierz zezwolił pod warunkami nie tak przykrymi, jak się

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1343

KAZI.
MIERZ III
Wielki
Roku
1344.

spodziewano. Ustąpił z wspaniałością całego nabytego Kraju. Frawenstad tylko zatrzymując, które miasto od tego czasu zostało przyłączone do Korony, y nigdy potym nie odpadło.

Ta zgoda z prędkością uczyniona równie umysł do gniewu zapalała w Królu Czeskim, jak y same w Kraje jego wtargnienie. Zawziętym zawsze będąc nieprzyjacielem Polskim postanowił u siebie nie przepuścić bez ukarania wszystkich krzywd od Polaków poczynionych jego hołdownikom. Wielkie jego przygotowania do wojny tym większy strach czyniły Królewstwu, zwłaszcza gdy y Tatarowie bliskim grozili wtargnieniem.

Rufacy bywłszy przedtym niewolnikami tego dzikiego narodu, woleli znowu poddać się pod jego jarzmo, jako posłusznymi być Polakom swoim nowym Panom. Wzbudzeni będąc od Panów Kraju, którzy zdradzając swoją powinność y poufałość Króla, nalegali od niejakiego czasu na Hana Krymskiego, aby onych znowu sobie przyśkał. Nie była rzecz podobna, tego dziką hogością nadętego człowieka zrużyć do tego zamiaru przez obowiązki honoru; lecz usilnie onemu

ra-

KAZI.
MIERZ III
Wielki
Roku
1344.

radząc, aby sobie podgarnął lud wierny y sprzyjający, przez którego utracenie wiele szkodował na dochodach swoich; przekładając y to, iż wszyscy obywatele byli gotowi do podniesienia buntu, y wspierania jego wszystkich obrotów; naklonili go na ostatek do wojny przeciwko Polakom.

Wielkie mnóstwo tych rozbojników już było, wypadło za granicę; dążąc ku stołecznemu miastu, chcąc obić y zarabować. Lecz ani ich zamysł, ani wielkie siły nie strwożyli Kazimierza. Szedł prosto przeciwko nim, y znalazłszy ich z drugiej strony Willy, przez którą już się chcieli przeprawić, tamował onym przejściem. Okazał on w tym spotkaniu wszystko to, co może dokazać męstwo, gdy roztropność z dzielnością one wspierają. Wszystkie usiłowania y zdrady Tatarów nie dokazać nie mogły; jedna dla nich była ochrona, wracać się nazad, y szukać szczęścia unikając potyczki. Szczęśliwsi nad swoją nadzieję, nawet nie mieli za sobą pogoni; zawsze się jednak oney obawiając prędkością pustoszyli Krajen, przez który uchodzili. Spodziewając się sposobniejszego czasu do

H 2

fzczę-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1344

szczętu, on zruynować. Kazimierz utrzymał te Kraje bez wielkiej obrony; y nie już prawie nie było do obawiania się od tego wielkiego potoku, który upływał bez żadney przeszkody.

Nieprzyjaciel od Śląska zbliżający się daleko zdawał się być niebezpieczniejszy. Jan (a) Król Czeski przyjął był na swoy żołąd wielką kwotę Niemców, których złączywszy z wojskiem Czeskim y Śląskim, już się gotował wpaść do frzodka Królestwa. Ten Król lubo był osłepł od niekiegogo czasu, jednak sam prowadził wojsko; y taka w nim była zapalczywość, iż zezwalał umierać (b) ochotnie, byle choć raz mógł mieć szczęście rękami swemi dotykać się murów Krakowskich. Polacy nie mieli tyle sił, a by się mogli oprzeć jego wkroczeniu. Dość to było, że się nie obawiali, a by nieprzyjaciel wiele nie korzystał. W bliskości tedy Krakowa rozpostrzeni, dozwolili uczynić obleżenie y pra-

(a) DLUGOS. p. 1073.

(b) Id. *ibid.* STAN. SARNICKI *Annal. Pol.* pag. 1141. PBST. ab HIRTEMB. *Flor. Polon. Lib. II. cap. XIX. pag. 117.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1345

prawie regoż czasu przymusili nieprzyjaciela do opuszczenia miasta. Jedynie usiłując mieścić żyki wojska nieprzyjacielskiego, zchwytywać wozy z żywnością, y zalegać pały, przymusili Czechow do opuszczenia przedsięwzięcia y prędkiego cofnienia się ku granicom.

Zabawiając się wtedy zepfuciem własnego kraju, nie chcieli nawet zezwolić na to, aby bez kłeski uchodził nieprzyjaciel. Król Czeski widział się być przeciwko woli przymuszonym do potyczki, chcąc ochronić od więkzey zguby wojsko swoje. Uchodząc nawet od Polakow, życzył sobie z nimi przyść do utarczki: Lecz wtedy dopiero ich obaczył, gdy był rozdzielił wojsko swoje, chcąc mu ułatwić sposob do uniknienia niebezpieczeństwa. Jedna część udała się na Lelów, druga na Hkufz. Obie te wojska były atakowane w jednym czasie z taką pomyslnością dla Polakow, iż w rozsypkę poszły. Ledwie Półkow kilka w zamieszaniu y nieporządku mogły uycść zguby, reszta zaś od żelaza ginąc musiała, lub poddać się Zwycięzcy.

Ta pogromna kłeska nader przenikała Króla Czeskiego; zwłaszcza że

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1345

on od dawnego czasu jedynie się zatrudniał, jakie prawa y podatki miał włożyć na Polskę, podbiwszy ją sobie. Ten Król miał pewny gatunek mełstwa, lecz bez umiarkowania y rostopności, co nie tak było cnotą, jak bardziej porywczoscią. Pogardzał wszelkie niebezpieczeństwa, nieprzejrzałszy onych, znośli je cierpliwie, dobrze onych nie poznając pozbywał się ich: nie pomnażając w sobie doświadczenia, y znowu w one wpadał bez rozmyślenia. W rok po tym dał tego dowód, kiedy na sławney Batalii de Crécy, przybywszy na pomoc Francuzom, gdy poznał, że na stronę Angelczyków nakłaniało się zwycięstwo, kazał się prowadzić dwóm Kawalerom na to miejsce, gdzie była najwyższa utarczka, y nacierając z nimi na nieprzyjaciela, w nie rostopnym usiłowaniu był zabity; równego godzin przebaczenia z owemi (a) Decuszami w nie przyzwolite zusałości, którzy się wydając na śmierć, rozumieli, że przez to mogli podziwnąć upadającą Oycyznę.

Uwolniony będąc od tak strasznego nieprzyjaciela Kazimierz, wszystkie

[a] TITUS LIV. Lib. VIII. cap. IX. & Lib. X. cap. XXVIII.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347.

na to obrócił starania, aby wewnętrzny porządek w Kraju ustanowił. Podobny do Augusta, mało miał ochoty do wojny, lecz wielkie dziedziczy przymioty do rządzenia Narodu. Równy z tym Cesarzem, pozornie nadstawiając się, że nie o czym nie myślił, tylko o uszczęśliwieniu podanych swoich, znalazł przez to sposób, iż zapomniano o jego występkach, wtedy nawet, kiedy one karał w inższych ze wszelką surowością.

Był to czas sposobny, aby przedsięwziął dodawać poloru swoim poddanym, którzy zazdrośni będąc władzy swoich Panow, usiłowali oney ując od niejakich czasow Nowy Prawodawca do razu znalazł w wysokim swoim rozumie wszystko to, czego ani nauka, ani doświadczenie jemudać nie mogło. Przejrzania jego tym pewniejsze były, że nie były skutkiem ani pracowitych zabiegow, ani zamyślow ostrzych.

Sam poznał doskonale, że nie powinien był wykorzeniać tych obyczajow, które z Narodem swoym wzrosły wzięły. Szanował one jako prawa od czasu samego utwierdzone. Y zdały mu się równie być się potrzebne do sposobu rządzenia, do utrzymania jego władzy y bezpieczeństwa

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347

stwa Kraju. Powstał tylko przeciwko tym zwyczajom, które zepsuta obyczajność, wolność wojenna, y grubiaństwo, które jeszcze trwało, były wprowadziły; y z których wyniknęły prawo dziwaczne y okrutne.

Już prawie nieznaną w narodzie (b) ani honoru, ani rzetelności, ani sprawiedliwości, ani sumnienia, ani cnoty. Zysk sam był prawidłem wierności, y nikt się nie wstydział zrad popełnionych. Jeden sposób uniknienia zdrady był, oną innych uprzedzać; ta będąc potrzebną y używaną w polspolitości, wykożeniła poufałość, przez co zerwane więzy przystoynego obcowania.

Ci, którzy z urzędu swego powinni byli gromić nierządy, przykładali się do onych wzniecania. Podeyscia, zabiegi, zysk, nieludzkość, zdrady, y wszystkie występki panowały w Sędziach: Ci rządili prawem a zysk y przewrotność, same stanowiły Dekre: ta na życie y honor obywatelów. Sposób największy do kończenia prawa (c) był

(b) DLUGOS. pag. 1180.

(c) Id. *ibid.* CRÖMER. pag. 313. NEUGEB. p. 102. SARNICKI *Annal. Polon.* p. 1141.

KAZI-
MIERZ III
WIELKI.
Roku
1347.

był ten, iż pisano przysięgę na karcie, y dawano czytać jedney, z siron w przeczce zostających. Jeżeli ten, który przysięgał, nie wyrażał przysięgi głosem stałym y wyraźnym; jeżeli zamiast jednego słowa używał innego, lub wyrazniejszego, lub też du rozumienia trudniejszego, jeżeli powątpiwał, y dawał jakiegokolwiek znaki odmiany z oczu; żeby miał najlepszą sprawę, przyrywał z nią, y zostawał w menawiści y pogardzie.

Zwyczaj tak frogi godna rzecz była zgładzić na zawżę, jakoż był zgładzony z innemi równie przeciwnimi sprawiedliwości, y rozumowi, postanowił na ostatek Kazimierz, wprowadzić do Polski Naukę Prawa, któraby była łatwa, niewątpliwa, jasna y jednostayna. Zwołał Seym (a) do Wiskicy, gdzie zgromadziwszy wszystkich, których tylko znał w Państwie naybiegleyzych y nayrozumnieyszych, którym zlecił Praw ogulną poprawę. Sam zawiadował ich pracą, wspomagał przez swoje rady, częstokroć zadziwienie onym sprawując o wielkim rozsądku y biegłości swojey. Te nowe jego

H 5

(b)

(a) DLUGOS. pag. 1181.

Kyzi-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347

(b) sprawiedliwości przepisy były przyjęte; y lubo zupełnie nie wykorzystał występku, mógł jednak sobie obiecywać, że te rozumnie ustanowione prawidła raz przyjęte y za potrzebne luznané, miały powoli wkorzenie miłość do cnoty w całym Narodzie.

Jedną z między innych przyczyn, które miał do poprawienia sprawiedliwości, było też w nim y politywanina nad ubogimi ludźmi, którzy od bogatszych zawsze uciemiężeni byli. Chciał on być ratunkiem dla tych nieszczęśliwych ludzi; rozumiejąc iż dla tego powierzona mu była Władza, aby onych bronił. Dobra swoje nawet na to obracał, aby mógł wspomagać lud ubogi. Jakoż nazywano (c) go

Król

(b) *Id. p. 182. SARNICKI p. 1147.*
(c) DLUGOS. *pag. 1165 CROMER. p. 319.*
NIC. CHWAŁKOWSKI *Regni Poloniae Jus Publicum Lib. I. cap. X.* SARNICKI *Annal. Polon. pag. 1143.* Chłopi byli wtedy w straszney niewoli. Panowie ich mieli nad nimi prawo życia y śmierci: Tak dalece, że ani żaden Sędzia, ani Wojewoda, ani Król sam nie mogli onych karać za żadne popelnione wykpił, nawet zostających pod obcym Panem. Sami dziedziczni Panowie miał

Pr

Krõlem chłopskim; Y luboby inny ja-ki Xiążę pogardzał z hardością tym tytułem, on jednak nie zbraiał się go.

tylko

tylko
prowo z onych sprawiedliwość czynić. Sam Kazimierz w Roku 1366. do stwierdzenia tego prawa Szlachty nad ich poddanymi był obowiązany. Władysław Jagiello był także przymuszony do stwierdzenia tegoż prawo Roku 1428. Oprócz Sim. Okolskiego *Orb. Pol. Tom. III. p. 15.* Już się namieniło w Tomie II. tej Historii, jak się z Wiesniakami Szlachta obchodziła. Dotknięty oplakany ich stanem Kazimierz, chciał przynajmniej w niektórych rzeczach umniejszyć ich niewole. VARSEVIC. *Lib. de Opt. Statu libert. pag. 120.* Namienia, iż gdy ci ludzie przychodzili do niego uskarżając się na niesprawiedliwość Panów swoich, miał zwyczaj pytać się onych; jeśli nie mieli w domu swoim kamieni lub kijow na obronę swoją? Ustanowił na ofiastatek, aby dobra po zmarłych wieśniakach nie spadały na Panów, lecz na bliższych krewnych: aby wolno było każdemu chłopowi szukać sobie innego miejsca y Pana, jeśli by gwałt y krzywdę jaką od dawnego ponosił. Chciał oraz aby żaden Pan nie dawał w zastaw lub w zakład chłopow. HERBURT. *in Stat. Repni Pol. Titulo Kmetko pag. 252.* PAUL. SZERBIC. *Part. I. Constit. XII. pag. 48.* Te ustawy z czasem były odmienione

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347

y te

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347

tylko przez skromność; wszystko to pełniąc, przez coby mógł sobie słuznie nań zaśluzić.

Jedney tylko rzeczy nie dostawało Kazimierzowi do dania zupełnego poloru Narodowi swemu; to jest wyzwolonych nauk, które są prawdziwą podporą prawa, y cnot cywilnych. Kazimierz I. już był one przedtym wprowadził; lecz te owoce drogie w samym pierwszym wzroście, w dzikość odrodziły się. Obyczaje już ludzkością łepiej okrafzone, większą dla nich obiecywały pomysłność. Sama Ziemia (śmiem tak mówić) zdawała się już być sposobniejszą do dania onym wzrostu, y Polacy pokazywali być z większą ochotą do onych przyięcia. O jedną tylko rzecz szło, to jest wykorzenie niesprawiedliwe mniemania w Narodzie, które ukrywały szacunek tych talentow, których on był naypotrzebniejszy: Pierwsi Panowie pyłzni nad zamiar mieli sobie za niejakaś przyzwoitość nie umieć; a lud pospolity przez swoy stan, w którym

y teraz chłopci w Polfcze tak są niewolnikami, jak byli przed Kazimierzem. O bacz Warszawickiego w Xiedze namienioney karcie 118.

rym był, nic nie znał na to, czego się od Rodzicow nauczył.

Król (a) chciał otworzyć Kray swoy dla wszystkich cudzodziemcow, którzyby kolwiek mogli z sobą przynieść szlachetne wynaląski. Jakoż gromadą zaczęli Niemcy przybywać: Lecz jakiego pożytku można się było spodziewać w Narodzie nie dawno oświeconym, który prostym jeszcze sposobem nasladował rzeczy sobie zalecone y wykonywał one bez usilowania do doskonałości y przemyślu szlachetnego? Jakoż pomnożenie onych, nie było ani wielkie ani znaczne. Można o tym sądzić przez uwagę stanu, w którym y teraz zostaje Polska, gdzie wiele jeszcze rzeczy do udoskonalenia zostaje, a podobno więcej do ustanowienia. Bogatfi zostający w pieszczotach fortuny nie staraja się ozdabiać umyślu; reszta zaś Szlachty Dobrze mających nie usiluje nadgradzać tego niedo-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347.

(a) CROMER. pag. 310. DLTGOS. p. 1082
HARTKNOCH. de Rep. Polon. Lib. I. cap.
II. pag. 72. NEUHEBAT. Histor. Polon.
Lib. III. pag. 205. PASTNR. ab HIR-
TEMB. Flor. Polon. Lib. III. pag. 113.
ANDR. CELLARII Descript. Polon. pag.
pag. 87.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1357

niedostatku przez przymioty rozumu. Lecz widzieć już można wielu mądrych ludzi w Narodzie, y mają swoy szacunek: Czas ten nie zdaie się być oddalony, kiedy Polacy nikomu nie zechcą ustąpić w przykładaniu się do wyzwolonych nauk. Kraje które się niemi zafzczyczą, uprzedziły Polskę prawie wiekiem jednym; jako zaś Polakom nie zbywa ani na rozsądku, ani na dowcipney pojętności mogą wszytkiego dostąpić, a podobną sposobnością swojną y innych przewyższyć.

○ Nie zadość mając Kazimierz tyle dokazawszy dla dobra Kraju, jeszcze go chciał ochronić od wszytkich najazdow. Doświadczył był na Kawalerach Teutońskich, jak wiele pomagały Zamki do obrony Kraju. Polacy lubo dzielnością wławieni, sto razy widzieli sukcessa y zamyśły swoje wstrzymane przez nie pozorne mury. Tymu było pobudką (b) do obwarowania fossami y wałami wszytkie dawne miasta, y wystawienia Fortec nie tylko na granicach dla wstrzymania nieprzyjaciela, lecz oraz w po-
wa-

(b) CROMER. p. 315. DLUGOS. p. 1097.

frzodku Państwa dla utrzymania obywatelow w powinności.

Innym przemyślem równie pożytecznym y potrzebnym chciał oraz ten Pan (c) Królestwo swoje przyozdobić. Był to nowy sposób w wynalezieniu warunkow do bezpieczeństwa. Znał to dobrze, że ozdoby nawet mniej potrzebne, y zbyteczne mogły sprawić wzgląd y uszanowanie u postronnych dla Narodu; y sądził, że te mogły podwyższyć umysł w Narodzie przyczynając w nim większego o sobie mniemania; życząc tym sposobem, aby jego poddani przykładem innych byli przywiązani do swojey Ojczyzny nawet przez same wielkie o sobie zdanie. Ztąd powstały jego kosztem ty staraniem wspaniałe gmachy, Domy, Akademię, Klasztory, Szpitale, Kościoły: zafzczyty jego sławy, jego chwały, których wspaniałość kształt czasow owych pokazuje, w których tylko chwalono wszelkie dzieła z zbytku ogromności, y dziwaństwa; nie znając ani porządku, ani ułożenia, ani kształtności, które nie tak do pracowitości skutku. jako bardziej do wdziękow natury przypadają.

Wszy-

(c) Id. pag. 1132. CROMER. pag. 323.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1348

Wszystkie rzeczy zdawały się ścigać do uszczęśliwienia Polaków. Kiedy Kazimierz przykiadał się do wypolorowania obyczajów, Ludwik, który miał czału swego po nim nastąpić, dawał dowód swojej dzielności, y ćwiczył się w sztuce Rycerskiej.

Andrzej Brat jego był zaduszony z rozkazu żony swojej Królowey Joanny. Chcąc się pomścić tej śmierci Ludwik, udał się z wielkim woyskiem do Królestwa Neapolitańskiego. Joanna uchodzić musiała (d) do Prowancyi z Ludwikiem Tarentyńskim powtórnym mężem swoim. Królestwo jej było (e) odebrane; lecz zebrawszy woysko, y wielką część obywatelów ku sobie nakłoniwszy, chciała Węgrów wypędzić. Wtedy woyna (f) przez czas niejaki usmierzona, znowu się wznieciła. Obie Sycylie okrutnym krwy wylaniem były napełnione. Ludwik znowu to wszystko ogarnął, cokolwiek zdradą lub mocą mu było wydarto, y już się więcej nie obawiał ani zamieszania, ani buntów

(d) DLUGOS. pag. 1076.

(e) Idem pag. 1085.

(f) Id. pag. 1091. PETR. de REWA pag.

row; Lecz Papież (g) Klemens VI. zastawiając się za Królowę Joanną; pociągnął go do uczynienia z nią pokaju. Pod temi to obowiązkami, aby Papież staraniem swoim przywrócił jej Królestwo, Królowa ustąpiła Stolicy Apostolskiej za Summę dość małą Miasto y okolicę Aweniońską. Względy Ludwika ku Stolicy Apostolskiej, którey zamyśli mu nie były wiadome, sprawiły w nim to, że ustąpił wszystkich Krajów, samę tylko mając sławę w zysku za wszystkie koszty pod czas woyny poniesione. Lecz przyszedł wkrótce czas, w którym on znalazł zemściciela śmierci Brata (h) swego w osobie Króla de Duras, który chcąc osiągnąć Tron Królowy żony swojej (i), kazał ją okrutnie za-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347

mor-

[g] DLUGOS. loco citato.

[h] Excerpt. de Gest. Otton. Tarent. ex Theodoro de Hyem. Tom. II. Script. rer. Brun/v. pag. 53.

[i] Id. pag. 54. DLUGOS. Tom. II. p. 55. Bardzo oczerniano postępkę tej Królowy bez wątpienia z przyczyny zaboystwa popełnionego na Mężu swoim. Lecz wielu zacnych Pisarzów owego czału, ludzi takich, których żaden wzgląd niepociągał do

za-

KAZI-
MIEKZ III
Wielki
Roku
1347.

mordować. Oskarżano Ludwika, jakoby on miał uzbroić ramiona tego Xiążęcia do popełnienia takowego okrucieństwa: Lecz jeżeli krzywdy darowanie nie czyniło mu sławy, wychwalano jednak jego wielkie męstwo, y nie bez przyczyny. Ludwik kochał się w wojnie, oney nigdy nie pragnąc, popierał onę bez bojaźni, y zbierał lawry zwycięstw bez żadney wyniosłości. Spofobny wnakerowaniu na swoje zamyśły okoliczności czafu naynebezpieczniejszych, rzadko był przymuszony onym podlegać; lecz y w tych gorował przez wielkie umyśłu przeyrzenia.

Męstwo jego wielce się podobało Polakom, którzy się rozumieli być urodzonymi do wojny, y którzy od niejakiego czafu pogardzając pracowitości

zamilczenia o jey występkach, wystawiają onę jako jedną Panią z pięknych obyczaiow, z wspaniałego umyśłu y ferca, y z wdzięcznych przymiotów. O tym namienia rozsądny LEIBNITZ w przedmowie II. Xięgi o Pisarzach Xięstwa Brunfwic. na karcie II. gdzie mówi, że to bez wątpienia przez omyłkę kładą niektórzy za tę Królowę Joannę II. Córke Karola Duras niewiaśle bardzo rozpuszną.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1347.

tości pełnym pokojem Kazimierza, nie różnili go od słabości y miękości umyśłu. Włóczynali nawet często takie przed nim rozmowy, jakich żaden z Królów nigdy zcierpieć nie mógł, Wychwalali jego Następcę, y kształtnie wynosząc to Króla wybranie, chytrze przez to oświadczały, że w tym tylko rozsądku jego widzieli dowód.

Dotknięty będąc tym zdaniem Kazimierz, powziął mnię przystoyną zazdrość, którey nawet nie chciał aby miano za tzlachetne nasładowanie. Wstyd mu było wchodzić w sprzeczkę o chwałę z swoim Sięstrzanem; zwłaszcza że wielki umyśł nie powinien brać pobudki tylko od własney cnoty, bez względu na cudze talenta. Król tedy zebrał nowe woysko, y zapominając przyjaźni obowiązkow, które dla Litwy powinien był zachować, uderzył na nią odbierając wszystkie kraje, które trzymała na Rusi.

Wyprawa jego (a) y tym była uszczęśliwiona, że Litwa duzo była przytarta wtargnieniem Kawalerow do ich Xięstwa, y nie dawno przegraną batalią w samych Prusach, gdzie przez

1 2

wza-

[a] DLUGOS. pag. 1085.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1348

wzajemność chcieli kray spustoszyć. Tym sposobem (b) Prowincye Wołyńskie, Bełska, Brzeńska y Chełmska były podbite y przyłączone do Korony, prawie w mnieyszym czasie, jak trzeba było do onych przebieżenia.

Tak łatwe nabycie Kraju małe powinno było sprawować ukontentowanie w Królu, którego w tym przedsięwzięciu jedynie pochodziło z pobudki chwały bez zamyślu, aby Narod ztąd korzystał. Jakoż o to się tylko starał, aby z tego pomnożył wspaniałość swoją w oczach całego Narodu. Chciał, aby mu ustanowiono tryumf, (c) y tak wjazd swoy czynił do Miasta Stołecznego, mając przed sobą przodkujące woysko, otoczony gminem pierwszych Panow, ciągnąc oraz za sobą niewolników zabranych, y prowadząc zdobycz nie małą,

Tak wspaniałe widowisko wkrótce w nim sprawiło zapomnienie tey niesprawiedliwej zazdrości, która mu podała radę do tak niesłuszney wojny. Już się rozumiał być nad wszelkie przyrównanie do swego Siefertzana: y jak by

[b] *Id.* p. 1088. CROMER. p. 314. HART-KNOCH *de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX.*
[c] DŁUGOS. pag. 1088.

by już był tak pełen sławy, że mu nic nie zostawało do nabycia; zaczął zaniędywać wielkich talentow swoich, y przycmniać występkami naywybornieysze cnoty.

Panował pod owe czasy w Polfcze jeden występek, którego ani odmienność rzeczy, ani rozum sam jesczce nie zglądziły: Kochano się aż do zbytku w ochotach stołu. Było nowy powab dla (a) Kazimierza. Puścił się na takie występki, których skutki mogłyby być straszne w każdym naywyższym Panie, którego woli nic się oprzec nie może. Szezęściem nawet w swojey rozpuscie oświecony Kazimierz wielkim rozumem, pokazywał wielką łagodność y hojność, które o dobroci serca jego, mocne czyniły upewnienia.

Ten nierząd, był zródłem innych bezecznych excessów. Niepowściągliwość jego, stała się niepohamowana, którą zallepiony nie miał więcey ani względu, ani rozeznania, ani przywiązania statecznego. Ten Salomon (b), Polski wszystkie niewiafty miał sobie

1 3

(a) *Id.* pag. 1166. CROMER. 328. NEUGEB. *Hist. Pol.* pag. 211.
(b) *Anonym. Archidiacon. Gnesn.* pag. 98.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1348

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1350

bie za bałwany, które zaćmiły rozum jego. Władzy y dostojenstwa swego na to tylko używał, aby one temiż samemi napoił namiętnościami, które mi sam od onych był zarażony. Prawda że łożyć starania na to, nie zawsze mu było potrzeba, ponieważ nawiecey tych osób, tak dla próżney chwały, jakoteż dla nikczemnego zysku, do złych jego skłonności były podnieta.

Przykładem Xiążąt Wschodnych Kazimierz wiele niewiaśc zapisał w Pałacach, y tak pomnożył te miejsca rozpuśc, że na ostatek Biskupi udać się musieli do Papieża, upraszając, aby pociągnął Króla do onych zgładzenia: Bojaźń y wzgląd podobno onym były przeszkodą do uczynienia przestrogi swoich u Tronu Królewskiego. Jeden Xiądz z Krakowa, nazwiskiem Marcin Baryczka śmiał poganić tę obojętność Biskupow, y zbytniey śmiałości używszy, wyrzucił na oczy Kazimierzowi wszystkie jego okropne występki, y zgorzienia, które czynił w całym Narodzie. Król rozgniewany tą zufałością kazał go wrzucić do Wilły, gdzie zginął.

Obra-

Obrażeni tym zaboystwem Polacy, mniemali że Król ich w drugiego odrodził się Bolesława. Jakoż poczynałi za karę tey zbrodni ową straszną klęskę powietrza, która wkrótce po całym rozszerzyła się Królestwie, pierwey wiele krajow w Europie spustoszywszy. Litwa naybardziej, która uściłowała odebrać niefortunnie zawojowane Prowincye, zdawała się być instrumentem zemsty naznaczoney z nieuchronnych wyrokow. To zdanie było Szlachty graniczącey z Litwą, która widząc wielkie do wojny przygotowania Xiążęcia Litewskiego, nic nie czyniła do obrony.

Czyli to Litwa przeczuła to osłabienie męstwa Polakow, czyli też sam gniew y pamięć krzywd poczynionych, dodały im serca do wtargnienia w sam frzodek Królestwa, gdzie Powiat Radomski y Wojewodztwo Sandomirskie doszczętu spustoszyli y z ludzi obnażyli. Ztamtąd obróciwszy się pod Lwow, nie śmieli miasta famego wziąć w oblężenie, lecz tylko wszystkie okolice popalili. Wpadli potym w Wojewodztwo Bełskie, którego stolicę oblegli. Jak tylko obywatele wojko Litewskie postrzegli, tak zaraz wy-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1350.

I 4

biw-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1352

biwfy garnizon tam będący bramy miasta otworzyli. Włodzimierz poszedł za tym przykładem; y wszystkie kraje pierwicy się dostały w ręce swoich dawnych Panow, nim Kazimierz z letargu, w którym zostawał, był ocucony.

Ten Król na ostatek się odecknął; y zmocniwszy woysko swoje Wegrami, których Ludwik mu na pomoc przyprowadził, wpadł na Ruś, wydał Batalię Litwie, złapał ich Xiążęcia y wziął w niewolę; wkrótce odzyskał Wołyn, któren znowu prędko utracił, jak tylko Xiąże Litewski uciekłszy z niewoli, stanął na czele woyska swego.

W tey odmianie klęsek y pomyślności rzecz obobliwła w Polfcze się pokazała. Ludzie obojey płci wyszedłszy z Wiegier, jednym razem napełniły miasta, do których wchodziłi w pół nadzy, płacziwe wrzaski czyniący szarpiąc ciała swoje dysciplinami na końcu ostregozdzie mającemi. Byli to (c) ci Sekta-

(c) Nie wiadomo doskonale, jaki tego karcerstwa był początek. Biczownicy pokazali się w Czechach przed Rokiem 1261. Chron. Riddagschus Tom. II. Script. rer. Brun-

ktarze nazwani *Flagellantes* czyli Biczownicy, którzy wieku przeszłego zarazili byli

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1352

*Brunfv. pag. 79. Engelsechus pag. III. w Roku 1309. już się byli bardzo rozszerzyli w Europie. Compital. Chronol. eod. Vol. pag. 67. Nosili krzyż na szatach swoich, w drogę szli razem, do niaf wchodzili po parze, mając czapki zpuszczone aż po oczy, naozy po pas, strach oczom czyniąc z ranami y poszarpaniem całego ciała. Często się biczowali w Kościołach: Po tym rozściągali się po ziemi na cmentarzu nadzy, jedni leżąc nawznak, drudzy do góry, inni na bok: wszyscy ręce mając wyciągnięne. Jeden z nich chodził trącając każdego y mówiąc te słowa: *Bóg ci odpuszcza grzechy, wstań.* Wtedy spiewali pieśń y wierze; gdzie się namieniało o męce Chrystusa, rzucali się na ziemię z impetem, niedbając na kamienie, błoto, lub jakękolwiek rzecz, która była przed nimi. Byli to mizerni tulacze. Ludzie nikczemni, wyzuci z podściwości przez rozpustną młodość. Wiele Artykułow wiary opacznie według ślepoty swojej tłumaczyli. Sakramenta za niepotrzebne do zbawienia być sądzili: żyli zaś w wżeteczney rozpuszc. ALBERT. KRANTZ *Wandal. lib. VIII. cap. XXVIII. pag. 194. Hist. Alberti Episcopi Halberstad. in Script. rer. Brunsv. Tom. II. p. 152. HERM. de LERBEKE Chron. Episc. Mindens. eod. Vol. pag. 191.**

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1352

byli Czechy, y rozpostrzenili się po wszy-
stkich częściach Europy,

Pełni zabobonney y fałszywey gor-
liwości, bogomyślni bez pobożności,
ci oszuści oczerniali Religiją, hańbiąc
jey obrządki. Zaraz fałzami swemi
zaczeli zwodzić polpilstwo: Kazimierz
sam zaczął być onych poważać, y wi-
dząc ich ofry życia sposob, uczul w
fercu swoim żal za utopienie Baryczki;
posłał tedy do Papieża upraszając o
rozgrzeszenie. Naznaczoną pokutę
przyjął z pokorą, y wypełnił z lepszą
wiarą, jak Biczownicy mieli w swoich
postępkach. Odkryto wkrótce tych
zbrodniow fałze y docieczono oby-
czajow dziwnie wżetecznych; wypę-
dzono tedy onych z Państwa, gdzie
się nigdy więcej nie pokazali.

1355

Gorliwi w utrzymaniu Wiary Kato-
lickiey Polacy, tyle do jey obrony po-
kazywali gorącości, ile do ujęcia Wła-
dzy Królowi swemu czułości y usilo-
wania. Już ją byli osłabili w wielu
okolicznościach y przypadkach; lecz
to było w zamieszaniu y buntach, z
czego nie mogli przywłaszczać sobie
tytułu zupełney swobody, owszem, to
służyło do pokazania onych poddań-
stwa. Trzeba im było do ustanowienia

zu-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1355

zupelney wolności, lub w wielu przy-
padkach wybić się z posłuszeństwa, y
wręcz iść zwierzchności, lub też mieć
Pana bez ferca męznego y bez talen-
tow, którzyby ustąpił onym przez nie-
dołęźność, tych praw, które mógł u-
trzymywać bez naruszenia sprawiedli-
wości.

Szczęśliwi nad swoje nadzieje, u-
jęli na ostatek władzy Panom swoim;
co większa te szczęścia ich pierwiastki,
nie pochodziły ani z gwałtownego po-
wstania przeciw Zwierzchności, ani z
niedołęźnego rządow sprawowania.
Pan, pod którym zostawali, wolałby ob-
ciążyć ich jarzmo, jako dopuścić, aby
się przykładali do ulżenia sobie one-
go.

Kazimierz, lubo był miły y ludzki
z natury, o nic jednak nie stał bar-
dziey, jako o swoje dostojęństwo. Co-
dzien ustępował władzy swojej przez
wielką dobroć, lecz znowu teyże u-
żywał z ostrością, najmniejście mając
podeyrzenie, że jey chciano nie uzna-
wać.

Xiążę Mazowiecki (d) Ziemowit, któ-
ry

(d) *Id. pag. 318. NEUGEBO. pag. 205.*

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1344

ry nie chciał (e) hołdu czynić z Xięstwa swego, doznał Monarchy tego mściwey władzy. Mając sobie jednym razem odebrane Wojewodztwo Płockie y Rawskie, obaczył się być przymuszonym do poddania się nie zwyciężonemu umysłowi tego Pana, który w zapalczywości swojej, gotow był kruszyć wszystko to, co tylko się opierało, jego panującej mocy.

Zaden Król w miłej postaci dobroci, y przystępu nie był hardzy za Kazimierza, Stawszy się przez wielkość rozumu swego najpierwszą sprężyną wszystkich obrotów Państwa, nadewszystko od tego czasu, kiedy prawa ustanowił, już się więcej żadnych zdrad y spiknień poddanych swoich nie obawiał; których, jeżeli miłość ku niemu wstrzymać nie mogła od złego przedsięwzięcia, to przynajmniey bojaźń do należytego pociągała ku niemu ufano- wania.

Było to jednak za życia jego, że pierwsze założono fundamenta tej wol-

(e) Genealogia tego Xcia zupełnie opisana jest u Kromera. Można tamże widzieć, jakim sposobem y dla czego on to Xięstwo otrzymał; y jakie Prowincye wtedy do tego Xięstwa należały.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1355

wolności Rzeczypospolity, która do tych czas utrzymuje się. Nigdy okoliczności nie były bardziey sprzyjające do oney ustanowienia. Król Węgierski zawsze się spodziewał królować w Polsce, Narod cały już go był uznał za Następcę Kazimierza; lecz czyli to nie mogli, czyli zaniedbali Polacy korzystać z okoliczności, wyciągając od Ludwika zezwolenia, do tej tak wielkiej sprawy. Rozumieli tedy, że jeszcze był czas, do oney wytargowania. Więc (a) wysłali Posłów do Budy, którzy przekładając temu Królowi wszystkie okoliczności, których się mógł obawiać po śmierci Wuja swego od Narodu dzielnego, y mającego prawo rządzenia Tronem; upraszali go o Przywileje, przynajmniey na dowod wdzięczności, którą powinien był mieć Królestwu.

Ludwik nie znał ani szacunku, ani okoliczności w przyszły czas zmierzających, tego czego po nim wyciągano; lub też rozumiał podobno, że mógł czasu swego naśladować Polaków, y przyrzeczonego słowa nie dotrzymać. Zgodził się tedy z nimi na to,

(a) CROMER. p. 317. DLUGOS. p. 1101.
STAN. SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1142.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1355.

to, iż jak prędko zostanie ich Panem (b), tak zaraz uwolnionych od wszelkich podatkow y płacy; że nigdy bądź pod jakimkolwiek pretextem nie włoży na nich nakładow wojennych; y że nawet w swoich drogach przeciw zwyczajowi ustanowionemu nie brac nie będzie na utrzymanie dworu swego, na żadnym mieyscu, gdzie się tylko znajdować będzie. Obowiązał się oraz nadgradzać poddanym swoim wszelkie wydatki, jeśliby one na jaką potrzebę czynili, y koszta wojenne, także szkody pod czas wojny; jeśliby do oney przyzło z sądzieckim jakim Krajem. Wszystkie te Artykuły stwierdził swoim y Następcow swoich imieniem; tak dalece, że opis w tym uczyniony miał być warunkiem świętym, y prawem wieczyscie w narodzie ustanowionym.

Te początki wolności przez długi czas były układane z ostrożnością, która w przyzłe czasy obiecywała wszelkie pożytki, jakich tylko z niey spodziewać się było można. Polacy mogli lepszym sposobem ując władzy Królom swoim, jako odcinając część

(b) Te ugode całą widzieć można u DŁUGOSZA pag. 1102.

część wielką ich przychodow, osobliwie tych, które z rozkazu y upodobania ich często były wynaydowane, y które z samey tylko onych chciwości pochodzic mogły. Stawszy się już fami bogatszemi y mocniejszymi, tego się tylko obawiali, aby wzajemnie nie byli zubożeni przez obowiązek, który mieli iść za Królem na wojnę; przetoz y tego uniknąć chcieli wojując za nakładem Królewskim; jakby nie chcąc ratować Oyczyzny z uszczerbkiem dobr swoich pod ow czas, kiedy się za nią mieli nadstawiać nawet z niebezpieczeństwem życia. Lecz to onych nadewszystko obchodziło, gdyż przez to spodziewali się z większą władzą wdawać się do Rządow Oyczyzny, chcąc oney umniejszyć swemu Królowi.

Ugoda stwierdzona y podpisana w Budzie tym się bardziey nie podobala Kazimierzowi, że Ludwik na niey ugruntował obowiązki swoje z Polakami, y mało już zdawał się szacować wybranie swoje od Wuja y władającego Pana, który rozumiał, że sam tylko miał prawo obrać onego za Następcę Tronu. To mu też było podobno przyczyną, do zyczenia, aby mógł zostawić

Kazi-
MIERZ III
Wielki
Roku
1357.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1357

stawić po sobie prawdziwego Dziedzica Państwa. Jadwiga (a) uwolniona z niewoli, już była zmarła w kraju Heskim, dokąd ją Landgraf Ociec jej zaprowadził był, odebrawszy ją z Zarnowca. Król tedy umyślił ponowić ślubny małżeńskie, y pojął (b) Xiężniczkę także nazwaną Jadwigę, Córkę Xiążęcia Głogowskiego.

Czyli to; nowa ta Królowa zniewoliła serce jego, czyli też wiek sam y rozum uśmierzyły złe jego skłonności, Kazimierz pokazał się być zupełnie uwolnionym z błędów swoich, y prowadził życie dość przystojne. Litwa więcej nie wkraczała do Państwa, y zabawiła się tylko (c) spustoszeniem Prus, wetując krzywdy (d), które Kawalerowie czynili niszcząc ich kraje częstym wpadaniem, pod pretextem wprowadzenia wiary Chrześcijańskiej; Polacy też ciesząc się nadzieją żej wkrótce mieli się nad nimi zemścić, spokojnie względem ich się zachowywali. To szczęśliwe uspokojenie

(a) DLUGOS. pag. 1109. NEUGEB. Hist.

Polon. pag. 206.

(b) DLUGOS. pag. 1112.

(c) Id. pag. 1065. 1097.

(d) Id. pag. 1038.

kojenie długoby bez wątpienia trwało w Państwie, gdyby go samże Kazimierz nie zamieształ swoją wyniosłością, którey skutkow bardzo niezczęśliwych, nie uchronnie trzeba się mu było spodziewać.

Stefan Wojewoda Moldawii (e) zostawił był umierając dwóch synow, którzy między sobą walczyli o Rządy Prowincyi. Młodzy z nich nazwany Piotr, pozyskawszy sobie przyjaźń Wołochow, przymusił do ustąpienia z kraju Brata swego Stefana z niektórymi Bojarami, którzy jednak nie tracili nadziei o swojej fortunie. Stefan udał się do Polakow upraszając onych o pomoc, y czyniąc im obietnice, iż jeśli go przywrócili do swego Państwa, tedyby miał one poddać pod hołd Królowi, y byłby zawsze gotowy do dania pomocy we wszystkich woynach.

Kazimierz wkrótce namyślił się dać mu woyska do pomocy. Prędkość ich obrotow y przeyscia nie pozwoliła tyle czafu Wołofzy, aby jakie czynili zatrudnienia. Woysko tedy ze wszel-

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1359.

(e) Id. pag. 1122.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1359

wszelkim postępowało bezpieczeństwem, lecz daremnie szukało niesłusznego przywłaściciela, który nie śmiejąc ani wydać, ani oczekiwać utarczki, unikał najmniejszego spotkania y miejsca, gdzieby przyść mogło do bitwy. Ten Xiążę, będąc zawstydzonym swoim bojaźliwym niedoświectwem, zrzucił się do ofobliwey zdrady.

Polacy (f) gdy mieli przechodzić przez las nazwany Płoniny, kazał on popodcinać wszystkie drzewa, które były przy drodze, takim sposobem, że się jednak trzymały na pniu, y mogły być wyrócone za najmniejszym popchnięciem. Ludzie postanowieni zdaleka, pilnowali weyścia Polaków ze wszystkimi wozami do lasu tego. Dopieroż zaczęto spulzczać gwałtownie drzewa jedne na drugie koło drogi. Wiele Polaków było od drzewa pozabijanych, a większa część tak ściśniona, że bronić nie mogli się, kiedy Wołosza zewsząd ogarnawszy, onych jakby zpod rozwalin dobywała.

Piotr

[f) *Id. pag. 1123. NEUGEBO. pag. 106. HERBURT de FULSTIN. p. 108. PAST. ab HIRTEMB. Flor. Pol. Lib. II. Cap XIX. pag. 119.*

Piotr już się więcej żadnego nie obowiązał nieprzyjaciela; Ledka tylko straż woyska Polskiego pozostała była w polu, którą łatwo mu było ogarnąć. Zaden uść nie mógł z woyska tego, które było zbite bez potyczki, y którego zguba żywo przenikała Kazimierza. Jako zaś ta klęska nigdy nie mogła być nadgrodzona, tak oraz żadney Królowi nie czyniła nadziei, aby się mógł kiedykolwiek oney zemścić. Więc postanowił tylko wzystkich więźniów wykupić. Otworzył tedy skarby swoje, nie mogąc onych lepiej użyć, jako na odkupienie gminu podanych, których nie rostopnie, y prawie bez żadney przyczyny wydał był na ofiarę swojej próżney chwale.

Cena wielka tego okupu wyniszczyła była skarby jego; nie omieszkał jednak pokazać godney podziwienia wspaniałości swojej y nakładow niezmiernych, w jedney ofobliwey okoliczności, która wiele Królów do niego sprowadziła. Pierwsze to było aż do owych czasow widowiłko na świecie, któremu więcej być nie dozwolilo zbytczne postrzeganie pierwzeństwa, y według podobienstwa nigdy

K 2

nie

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1359

KAZI- nie dozwoli w żadnym Królestwie
MIERZ III świata.

Wielki
Roku
1363.

Wojna gwałtowna miała się zacząć między Cezarzem Karolem IV. y Ludwikiem Królem Węgierskim. Ostatni miał po sobie Kazimierza Wuję swego, y Waldemara Króla Duńskiego. Spodziewał się też pomocy z Rufi y od Tatarow. Woysko jego równać się mogło Cezarskiemu; zwłaszcza ze y Cezarz spodziewał się, że z nim się mieli złączyć woyska Czeskie y Xięstwa Szląskiego, które lubo wielu Panow miało, jednak już było przyłączone do Czech przez ustawę Cezarską.

Cezarz y Król obydwu skłonni byli w gniewie daleko się zapędzać. Obydwu mieli dzielność, y te serce wspaniałe, szacowniejsze nad wszystko, które nad los swoy wyższym człowieka czyni. Sposobni obydwu będąc do uczynienia wzajemnych nieprzyjacielskich obrotow, zdolnymi się być sądzili do wykonania z uporczywością swego przedsięwzięcia. Węgry, Czechy, podobno y Niemcy miały się wkrótce stać placem wielkiego krwi rozlania.

Pa-

Papież Urban V. chciał swoim włożeniem się pogodzić te niezgody; y szczęśliwie dokazał. Więcey jeszcze swoją powagą potrafił, kiedy tych dwóch Xiążąt złączył przez ściśle Przymierze, które ich zgodę umocniło. Karol już trzeci raz w stanie zostawał owdowiałym. Papież mu tedy radził pojąc w stan małżeński córkę Bogusława Xiążęcia Sztetyńskiego. Była to (a) wnuczka Kazimierza, a siostra cioteczna Króla Węgierskiego. Rada Papieża była przyjęta, Kazimierz zaś wyjednał to, że Akt weselny w Krakowie miał się odprawić, dokąd przybyli Cezarz, Król Węgierski, Król Duński y Cypryjski, Otton Xiąże Bawarski, Ziemowit Xiąże Mazowiecki, Xiąże Tescheński, Władysław Xiąże Opoleński, Bolesław Xiąże Szwednicki.

Widziano wtedy (c) w Polsce przez cały prawie miesiąc to wszystko, cokolwiek zbytek y wielka wspaniałość pokazać mogła największego y

k 3

nay-

(a) DLUGOS. pag. 1070.

(b) CROMER pag. 324. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I.* pag. 101.

(c) DLUGOS, pag. 1140. HENEL. ab HENNENF. *Annal. Siles.* pag. 294.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1363

009

KAZI-
MIERZ III
Wielki.
Roku
1363

nayzfacownieyszego. Kazimierz kochał się w bogactwach na to, aby one z hojnością rozrzucił: Wiedząc dobrze, że nic bardziey nie zdoła ofoby panującej, jako szlachetna hojność. Jakoż Wielki Kazimierz (d) nabył sobie w tey okazji przez niezmiernie swoje wydatki więcey chwały, jak przez swe talenta y podbite od Litwy prowincye.

1366

Już to od dwunastu lat Litwa była odebrała sobie zdawna należące Ruskie Kraje. Czas tedy zdawał się być sposobny, aby Kazimierz znowu one odzyskał. Woysko (e) jego tak było wielkie, iż jak prędko się pokazał na granicach Wojewodztwa Belskiego, tak się zaraz całe jemu poddało. Szedł potym ku Łuckowi, gdzie (f) miał rządy tenże sam Xiążę, który u niego był niewolnikiem, a potym uszedłszy, cały Wołyn znowu sobie pozyskał. Nie była tedy rzecz podobna, nakłonić do poddania się takiego człowieka, który się żadney łaski nie spodziewał,
owfzem

(d) DLUGOS. II 44.

(e) Id. pag. II 49.

(f) CROMER pag. 325 NEUGEBO. p. 208. STAN. SARNICKI II 46. HARTKNOCH de Rep. Pol. Lib. I. cap. IX. pag. 192.

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1366

owfzem byłaby w nim nierostropność zdac się doznanemu nieprzyjacielowi, Lubart, (tak się ten Xiążę nazywał) postanowił u siebie prędzey być pogrzebionym w rozwalinach miast swoich, ja o się poddać przez umowę; trzeba było Kazimierzowi tyle czynić obłężenia, ile znalazł mieysć sposobnych, do oparcia się jego zamiłom. Obległ tedy Łuck, Włodzimierz y Olesko, których wtedy dostał, gdy już nic się nie zostawało, oprócz rozwalin y kamieni. Chełm także nie podał się, jak będąc już w ostatnim niebezpieczeństwie, y żadnego nie mając sposobu do obrony.

Kazimierz stawfzy się Panem Wołynia, Podola y Wojewodztw Brzeskiego y Belskiego, a obawiając się, aby znowu tych Krajow nie utracił, umyślił szukać sobie przyjaciół między Xiążętami Litewskimi, w których sama dzika nienawiść znowu mogła wzniecić umysł do odebrania Krajow sobie należących. To było Królowi pobudką do dania dwóm z tych Xiążąt Wojewodztwa Belskiego y Prowincyi Wołyńskich, pod obowiązkami jednak, że wiarę y posłuszeństwo jemu mieć byli powinni, a po ich śmierci znowu

KAZI-
MIERZ III
Wielki
Roku
1366.

do Królestwa miały się wracać też wszystkie Prowincye.

Ta wyprawa podwyższyła sławę Polaków, y to tylko zostawało Kazimierzowi, aby jeszcze to był odebrał od Krzyzakow, co onym był ustąpił w takim czasie, kiedy on na to swoje pierwsze obrócił staranie, aby w Królestwie swoim poprawił obyczaje. Podobno by wprędce na to swoje obrócił usiłowania, gdyby życie jego było przedłużone, lecz wkrótce dokończył dni swoich. Spadłszy z konia na polowaniu (a) naprzód lekce ważył ten przypadek; po tym febra go porwała, którą także się nie lękał. Przeciwny radom Lekarzow, których mało považał nawet w potrzebie, a do tego ufając w naturze mocney, (lubo y ta była nadwątlona przez niepomiarkowane życie) długo trwał w słabości, na nic nie dbając według swego zwyczaju, aż też na ostatek choroba tak się wzmogła, iż sam pierwszy zawątpił o swoim życiu. Jakoż wkrótce umarł (b) w rozmyślaniu Chrześcijańskim, w zga-

(a) DLUGOS. pag. 1159. CROMER pag. PASTOR. ab HIRTEMB. pag. 121.

(b) DLUGOS. pag. 1162. CROMER p. 326. 327.

wi zgodzaniu się z wolą Boską, y z takim męstwem, które nie jest pospolite nawet w wielkich ludziach, gdy czują ostatni kreś życia swego zbliżający się.

Król ten miał wielkie w sobie przywary, lecz umiał one nadgradzać przez cnoty naywyborniejsze. Jego łagodność (c), ludzkość y przyjemność, serca rwały. Wypełniano jego rozkazy z ochoty, zapominając o tym, że to powinność kazała być mu posłusznym; On też dając rozkazy zapominał niejako, że miał władzę rozkazywać. Zastępca wielki zasług y cnoty, z upodobaniem one nadgradzał nawet w samych nieprzyjaciolach, będąc oraz przesładowcą niesprawiedliwości, nie wstrzymywał się one karać w samych oraz przyjaciolach: Lecz karał zawsze jako Ociec, nadgradzał zaś zawsze jako Król.

Na tym to Królu ustała Familia Piastow, gdy rządziła Państwem lat 528. Nigdy Polska nie była w stopniu większey potęgi y szczęścia, jako pod Królami z tego Domu, którzy wżyscy prawie równey dostąpili sławy z

K 5

ich

(c) Idem pag. 1165. SARNICKI. pag. 1147.

Bezkró-
lewie,
Roku
1366.

Bezkró-
lewie.
Roku
1366.

ich męstwa; miłości ku Narodowi, y z uszanowania prawa. Jedni zaczęli oczyszczać rządy z występku; drudzy przywiązując się do prawidła mądrych obyczajności, wykorzenili bezprawia; Ułagodzili w poddanych dziekie męstwo bez onego wygałzenia; uczynili Narod hardy y nie pokromiony, czyniąc go powolniejszy, przy czynili mu chwały y dzielności tyle, ile sami Wielowładną mocą w nim panowali.

Odmiana, która po śmierci Kazimierza nastąpiła, tym była większa, że aż do owych czasów, przez przeciąg ośmiuset lat, Polska będąc pod Królami swymi ziomkami, (d) była

na
(d) Prawda że Polska przez niejaki czas była posłuszna Wacławowi II. Królowi Czeskiemu; lecz ten Xiążę osiągnął był Tron przez zamieszanie buntownicze, y posiadał go niesłusznie, przeciwko prawu Władysława Łokietka, który był z Domu panującego. Z wielką różnicą od niesprawiedliwości tego Króla, Ludwik był obrany w czasie wyłączonym od zamieszania, od Króla prawdziwego Dziedzica Królestwa Polskiego. Polacy tedy zaczęli, jak się pokazuje, od obrania Ludwika, powierzać rządy Państwa swego Panom obcych Narodów.
CRO-

Bezkró-
lewie.
Roku
1366.

na ostatek przymuszona mieć Panów obcych. Ta nowość znożąc zwyczaj równy w dawności samey Monarchyi, nieuchronnie wzruszyć musiała wszytkie jey fundamenta. Jakoż poróżnienia umyślow, y powłzechne zamieszania, które się zdarzyły za panowania Ludwika, pierwszy raz nauczyły Polaków, że nic dla nich nie jest nieprzyzwoitszego, jako tacy Królowie, których wychowanie y obyczaje bynajmniey się nie zgadzają z ich umyśłem y zwyczajami.

Każdyby inny Narod z nieszczęścia swego chcąc korzystać, od tego czasu nigdyby nie zezwolił być posłusznym Panom wychowanym w maxymach posłonnego narodu; lecz tym tylko, którzyby doskonale wiadomi interesów swego Kraju przez obowiązki rodowitych obywatelów, mądrze onym rządzić zdolni byli. Można jednak widzieć w przeciągu tey Historii, jak Polacy szukali sobie Królów w Litwie, we Francyi, w Siedmiogrodzkiej Ziemi, w Szwecyi, y w Niemczech. Rzadko to się zdarzyło, że mogli w
fercu

CROMER *Lib. III. pag. 330.* HENELII
ab HENNENFELD *Annal. Siles. p. 296.*
PAUL. PIASECKI *Chron. pag. 70.*

LUDWIK
Roku
1370

fercu swoim utaić tę chciwość władzy; przez którą rozumiejąc się być wszyscy równymi w zasługach y urodzeniu, wstret mają oddać jednemu z swoich obywatelów. Niezależności po tyle razy poniesione, powinneby przynajmniej onych pociągnąć do brania sobie Królów z jednego wybranego Domu, któryby już nie będąc obcym, wydawał Xiążąt urodzonych synów Oyczyzny, a przez to samo przywiązańszych do Narodu, y ochotniejszych do onego obrony.

Kazimierz (a) zostawił dwie tylko córki z trzeciego małżeństwa; a według ugody już uczynionej z samymi Polakami Król Węgierski sam tylko miał prawo po nim nastąpić. Ten Pan jak tylko się dowiedział (b) o śmierci Wuja swego, tak zaraz się naradzał, jeśli miał wnieść do Polki z wojskiem dla oparcia się zamysłom swoich krewnych Xiążąt Mazowieckiego y Kujawskiego, a nadewszystko Xiążęcia Sztetyńskiego, (c) który będąc wnukiem Kazimierza, mógł naj-

(a) DLUGOS. pag. 116r. CROMER pag.

327.

(b) DLUGOS. Tom. II. Lib. X pag. 4.

(c) Idem pag. 6.

LUDWIK
Roku
1370

Ruszniey onemu się o Tron sprzeciwiać; czyli też miał czekać, pokiby Narod wysłał Posłów onego zapraszając.

Jakoż (d) najlepiej sobie poradził, y nie długo czekając. Floryan z Mokrka z Domu Jelita Biskup Krakowski, y Jan (e) Suchywilk z Domu Grzymała Kanclerz Wielki, zaraz prawie przybyli onego zapraszając do objęcia Rządów.

Ludwik, lubo miał wielką chęć złączyć z Węgrami tak wielkie Królestwo, udawał jednak rzecz, jakoby nie chciał Korony Polskiej przyjąć. Mówił Posłom, iż pojąc tego nie mógł jakimby sposobem przykładać się razem do uszczęśliwienia dwóch Narodów; iż jeden za krzywdę by sobie poczytał względy obrocone ku drugiemu; a podobno y obydwu doznałyby skutkow starania rozdwojonego. A do tego (dołożył mowiąc) jestże to rzecz tak łatwa, zgadzać się z tą różnicą umysłu y zdania, która jest właściwa każdemu Narodowi, y która wyciąga sposobu rządzenia wcale innego,

(d) CROMER pag. 33r.

(e) DLUGOS. loco cit. SIM. OKOLSKI Orb. Polon. Tom. I. pag. 346.

LUDWIK nego, a czasem zdania y obrotow przeciwnych?
Roku 1370

Ludwik jednym razem dwie rzeczy wypełniał. Wielce kochany (a) będąc od Węgrow, oświadczał im swoje przywiązanie przez ten wstręt, który czynił w oddaniu się drugiemu Narodowi; a nie będąc jeszcze upewnionym o przychylności ku sobie Polaków, chciał też ich doznać miłości przez tę obojętność. Ani dawni, ani też nowi jego poddani nie domyślali się przyczyn jego polityki. Jedni upraszali go, (b) aby mniej onych kochał, a bardziej szacował chwałę własną. Drudzy zaś jeszcze bardziej ku niemu się przywiązali przez te jego opieranie się. Na ostatek wyjechał do Polski zostawując Węgrow tak w myślach y przywiązaniu gorliwych ku niemu, jak y Polacy byli w żądach swoich utęsknieni, do oddania muproszenia.

Wszyscy (c) najpierwsi Panowie wyjechali spotykając Króla aż do miasta

(a) PETRUS de REWA *Rer. Hug. Centur. IV. pag. 25.*

(b) DLUGOS. *pag. 4.* CROMER *pag. 331.* PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. p. 122.*

(c) CROMER *pag. 332.* DLUGOS. *pag. 5.*

sta Sandecz (d) na granicy leżącego blisko Gór Karpackich. Wprowadzono go we wszelkiey wspaniałości do Krakowa, gdzie jak tylko stanął (e), tak zaraz Testament Kazimierza za nieważny uznał, który nie tylko niektóre części od Państwa oddzielał, lecz całych Wojewodztw zapisy, w sobie zawierał.

Sąd ten lubo był pożyteczny Królestwu, zawierał jednak niejakąś niedzięczność, która przeszkodziła do onego potwierdzenia. Wkrótce Polacy bardziej jeszcze byli zadziwieni z myśli nowego Króla, gdy widzieli że sam od Stanu znaczne oddzielał części takąż samą szczodrotą, jaką w rozrządzeniu Kazimierza nie słuszną był uznał. Ludwik hojnością swoją obdarzając Władysława Xiążęcia Opaleńskiego swego Krewnego, ustąpił mu Powiatu Wieluńskiego y Fortecę Olsztyńską, Krzepicką, y Bobolicką w Wojewodztwie Krakowskim. Prawie w tymże czasie odłączył wiele innych Ziemi; Te jego darowizny, nie

(d) ANDR. CELLAR. *Polon. Descript. p. 174.*

(e) DLUGOS. *pag. 6.* Anonymi Archidiacon. *Gnejn. Chron. Czac. pag. 102.*

LUDWIK
Roku
1370

LUDWIK
Roku
1370.

tak były skutkiem jego Dobroci, lub wspaniałości, jako bardziej ludzkim poważaniem tego, co jego polecono władzy; jakby pokazując, że dość będąc mocnym y bogatym z swego Królestwa Węgierskiego, mało dbał o to, co nie dawno był nabył, y że to mu nic nie szkodziło, wiele krajow odłączać od Państwa.

Mruczenia na ostatek głośne powstały; Ludwik, aby one uśmierzył, zobowiązał Dzierżawców dobr rozdanych, aby one uznali za części do Państwa należące, lennością sobie nadane, y pod obowiązkami, że się znowu nazad miały wracać w niedostatku następcow płci męskiej. Te obojętne y pozne obietnice potłumić nie mogły powszechnego uskarżania się. Pierwszych postępów wyrażenia już były uczynione, a z trudnością lud odmienia zdanie, którego nabywa w samych pierwiastkach takiego Panowania, o którym rozumie, że tyle ma baczności jemu się podobać, ile on sam ma ciekawości w roztrząsaniu wszystkich rządów obrotów. Przypominano (a) sobie wielkie cnoty Kazimierza, często za ży-

(a) DLUGOS. pag. 10 CROMER uhi supra

LUDWIK
Roku
1370

cia jego pogardzone, y wychwalano, nawet same jego występki wymawiając, aby tym bardziej dano poznać błędy Następcy jego.

To prawda że Ludwik w samych początkach uczynił niektóre kroki, których pokrywać nie można było. Obawiając się aby Córki Kazimierza (b) nie dostały takich mężow, którzyby wsparci prawem ich urodzenia, nie odebrali mu Tronu, wyślął one do Węgier; y zaraz pozbywając się wszelkich wdzięczności obowiązkow, którą mieć był powinien ku swemu Wujowi, y niewinności dwóch młodych Xieźniczek blisko z nim złączonych, zapominając czci powinney ich Matce, a córce jednego panującego Xiążęcia, kazał one ogłosić za nie dobrego łoża potomstwo, kładąc w liczbę wielu dzieci naturalnych, których sam Kazimierz nie uznawał.

Ten ostatni postępek pomnożył nieważność w umyśle poddanych ku Ludwikowi; już na niego patrzano z niejakąś bojaźnią y stronięciem; a do tego

[b] Id. pag. 333. PASTOR. ab HIRTEMB.
Flor. Pol. pag. 125. NEUGE. Hist. Pol.
pag. 213.
Tom. III,

LUDWIK go wszystko zmierzało, aby zupełnie Roku obrzydzone jego panowanie. Nowy 1370 Król nie sprawował się według umyśłu Polaków, oni też mieli trudność stosować się do ułożenia, a nawet y cnót jego; do tego różność języka pomnażała (c) podezrzenie: Poddani nie mogli więcę przez przystęp osobny donosić swoich dolegliwości Królowi, tenteż w żadney okoliczności nie mogli onym inaczej oświadczać woli swojej, jak tylko przez tłumaczów, którzy często przez omyłkę inaczej wykładali myśli jego, a czasem y umyślnie zdradzali. Wielka liczba Węgrów (d), którymi Dwór był napełniony, wiele też dodawała do zastrzeżenia umyśłów. Ci się gwałtem cisnęli do wszystkich pierwszych urzędów, y uiliowali Panami być wszystkiego.

Poznał Ludwik, że trzeba mu było gwałtowne uprzedzić niebezpieczeństwo, które lada czas miało się odkryć. Wrócił się tedy do Węgier, gdzie łagodniejszy w poddanych jego oby-

(c) STAN. SARNICKI pag. 148. CROM.
pag. 332.
(d) CROMER. pag. 333. DLUGOS. p. 12.

obyczaje, spokojne y wesole czasy dla niego obiecywały: Rządy zaś Państwa zostawił Królowy Elżbiecie Matce swojej, która lubo urodzona y wychowana w swoim Narodzie, jednak nie była sposobniejsza do utrzymania dawnych obrządkow prawa. Znak nie posłuszeństwa już był dany w Prowincyach. Zaraz po śmierci Kazimierza! (e) gromadnie rozboycy po wielu mieyscach pokazali się; y wojska zgromadzone do onych rozpędzenia szukali tylko sposobności onych zachwycić dla wzięcia okupu, y zaraz ich wolnymi czynili, chcąc mieć nowy sposób do zysku swego, przez poczynione od nich zdiektwa. Zaniebdanie kary przymnażało występki: y wkrótce miano widzieć odnawiające się wszystkie te nierządy, z których potłumienia Kazimierz był zaszczycony.

Sama Wielko-Polska była ochroniona od tey swywoli: Jeden Rządca mądry y przezorny mógł utrzymać pokoy y porządek. Był to (a) Przemys-

L 2

(e) Idem pag. 94.

(a) SIM. OKOLSKI. Orb. Polon. Tom. III.
pag. 295.

LUDWIK
Roku
1370

myślawa z Gołuchowa, z Domu Wieniawa Wojewoda Kaliski, Maż dzielny y znaczny nie tak dla wielkich dostatkow y dzierżaw, jako dla przyjaźni y poufałości, którą u obywatelow sobie nabył.

Na niebezpieczeńście, ani przymioty, ani pocziwość nie miały szacunku u Królowy. Za radą (b) Wojewody Sandomirskiego Ottona Pilczy z Domu Topor (c), który żądał być przełożonym nad Wielko-Polską, Elżbieta zrzuciła (d) z urzędu Gołuchowa. Odmiana ta, fama przez się nienawistna, y która już żadnego pocziwego człowieka pewnym nie czyniła na swoim dostojenstwie, sprawiła jey wielką nienawiść u całego Narodu. Skargi y narzekania (e) w Prowincyi tak wielkie powstały, że się do buntu zanosiło. Lecz czegoż można się było spodziewać po takiej Pani, która ze wszystką frogością władzy sobie powierzoney tak używała, jak tylko wyniosłość podłej duszy radzić może?

Rada

(b) DLUGOS. pag. 1089.

(c) CROMER. pag. 315.

(p) DLUGOS. Tom. II. pag. 14. SARNICKI
Annal. Pol. pag. 1149.

[e] DLUGOS. ubi supra. CROMER p. 333.

LUDWIK
Roku
1370

Rada jey już się więcej nie składała z Panow zacnych (f), których wybranie honor czyniło Kazimierzowi. Cała polegała na takich Dworzanach, którzy nie mieli innych przymiotow tylko jedną powierzchowność, y do podobania się usiłowanie, a nie mając żadnego w rzeczach doświadczenia, zawsze gotowi byli podeymować się rzeczy nad zamiar sił swoich; byli to tego gatunku ludzie, którzy się ochoczo stawiają na wszelkie dziwaństwa Pana, byle z niego sami korzystać mogli.

Wszystko się wtedy zdawało dążyć na zgubę Narodu. Ludwik w Węgrzech mieszkając coraz nowe czynił wynalazki przeciwne Prawu Polskiemu, obracając go na dobro swojej Familyi, Zaręczywszy (g) córkę swoją starszą imieniem Maryą za Zygmunta Margrabii Brandeburskiego Syna Cesarza Karola VI. uczynił Zapis (h), którym zrzekał się w Ofobie Króla Polskiego, z siebie y Następcow swoich wszelkiego prawa do Śląska, obie-

L 3

cu-

(f) HERBURT de FULSTIN pag. 113.

(g) DLUGOS. pag. 17. CROMER. p. 335.

(h) Tom. I, Script. Siles. p. 778:

LUDWIK
Roku
1373.

cując pod przysięgą wykonaną przed Patriarchą Alexandryjskim Posłem Papieżkim, iż jeżeli kiedy się zdarzyło, aby Xiążęta, Miasta, lub Obywatele tej Prowincyi chciały się poddać pod posłuszeństwo Królestwa Polskiego, ani on sam, ani żaden Król po nim następujący nie miał onych przyjmować pod żadnym pretextem, którego by użyć można do onych przygarnienia

Ta ugoda bardziej zapalając do gniewu Polaków, sprawiła w nich ku Królowi nieprzebręganą nienawiść, y wkrótce pokazali ją jawnie. Bacznicy na wszelkie postępkami Elżbiety, na ostatki odkryli jej przymioty. Poznali w niej wielką nadętość bez męności serca, y złość bez odwagi. Przystawszy tedy jej się obawiać, śmiejąc poczęli pogardzać, y tym czasem nim się mieli zupełnie wybić z powinnego jej posłuszeństwa, ustraszili ją przez swoje przegrążania; tak bowiem nazwać można te skargi, które zuchwale były przekładane, bez oszczędzania słów y przystoyności.

Uwiadomiony Ludwik o tej wyuzdaney swywoli, nie pokazał się być przez to obrażonym. Użył sposobu pewnego y z doświadczenia nie omylnego

na

na poskromnienie ludu do powstania przeciwko niemu sposobiącego się. Pogardził swywolę Narodu, y sprawując w nim zadumienie swoją zuchwałością, rozkazał płacić czynsze, lubo nie miał więcej prawa do wkładania onych. Pamiętał na to dobrze, że nim na Tron wstąpił, obiecał był Narod uwolnić od wszelkich podatków, uczynił to jednak rozmyślnie, obowiązki swoje zrywając: Odnowił tedy dawny (a) podatek corocznego dawanania Królowi od każdej włoki po korcu owsa y żyta, także po dwanaście Groszy Polskich.

To, co on był przeyrzał, wszystko się spełniło. Przerażeni mocą Zwierzchności, która się dawała grozić jeszcze surowszemi postępkami, umyśliłi Posłowie wysłać do Króla, upraszając aby nie czynił uszczerbku Przywilejom od siebie potwierdzonym. Tego tylko Posłowie dokazać mogli, że Król umnieyszył do dwóch tylko groszy daninę ustanowioną; Lecz y to pod obowiązkiem, aby Polacy

L 4

(b)

(a) DLUGOS. pag. 21 CROMER pag. 335. HERBERT de FULSTIN pag. 113. Anonym. Archidiacon Gnesn. Chronic. Cracov. pag. 112. Nazywano ten podatek Królewszczyzną albo Poradnie.

Ludwik
Roku
1372

LUDWIK
Roku
1372.

(b) przyobiecali oddać Tron jedney córce jego, jeśliby Syna po sobie nie zostawił.

Bez trudu Polacy zezwolili na to ustanowienie Następstwa, którego Oycowie ich nie znali: Lecz czegożby wtedy nie uczynili do poniżenia, a przynajmniej do umniejszenia w ich Panach mocy władzącej, którą za Tyranią uznawali? Przez fame nawet w tej okoliczności pobłażanie torowali sobie pewną drogę do wolności istotnego celu wszystkich ich zabiegów y starania. Jak tylko się skłonili do chęci Ludwika, widząc go przeblaganego okazała ich powolnością, starali się nowe od niego otrzymać łaski.

Upraszałi go tedy, aby w Królestwie nie było innego podatku oprócz płacenia groszy za ziemię; aby Szlachta y ich poddani wolnymi byli od wszelkiej innej daniny; aby dołstojeństwa y urzędy dożywotnie były dawane, aby onymiż żaden cudzoziemiec nigdy nie był zaszczycony; Na ostatek

(b) DLUGOS. p. 22 PASTOR. ab HIRT.
Flor. Pol. p. 123 NEUGE. Hist. Polon.
p. 215. CROMER p. 335.

LUDWIK
Roku
1372.

tek aby miasta obronne y Zamki nie były powierzone znaczniejszym Panom, y wyższym przez urodzenie swoje nad inną Szlachtę, co im zbyt władzy dodawało.

Wszystkie te Artykuły były potwierdzone; radość zaś, którą ztąd mieli Polacy, tym większa była, iż rozumieli, że to bardziey pochodziło z niedołężności, jak z zawdzięczenia ich Króla. Doświadczył wkrótce Ludwik, że nic nie masz niebezpieczniejszego dla panującej Osoby, jako po danych dowodach wielkiego w rządzeniu męstwa, zbytęcną nadstawiać się tagodnością. Od tego czaftu nie mógł więcey utrzymać Narodu, który go tym bardziey pogardzał, im więcey sądził, że Król miał przyczyny onego się obawiać.

Odważni na wszelkie przypadki Polacy rozpostrzenili swoje Przywileje, y przywłaszczyli ztąd prawo, do otrzymania większych swobod y zaszczytów. Daremnie ostatki władzy Królewskiej były użyte; te im poznać dały ich własne siły, y wyniosłości przyczyniły. Prawie upewnieni będąc, że wżyskiego dokażą, nie chcieli więcey tać przyczyn ich zamyśłów.

LUDWIK
Roku
1374

Nastąpili tedy na Tron, y ujęli wielką część prawa jemu należącego.

Tak przez zamieszanie długo trwające, a zawsze z sztuką y z pilnością utrzymywane w pośrodku największych przeszkod, jednym razem powstała w Królestwie ta Rzeczpospolita, która się aż do naszych czasów utrzymuje: Przypadek osobliwszy, który odmienia Stan Państwa całego y wystawia dwie Potencyi zawsze zatrudnione wynaydowaniem sposobow do wzajemnego poniżenia; z jednej strony Królów, którzy wszelkiey władzy sobie powierzoney używają na pozyskanie tego, co im odjęto; z drugiej, Senatu y całego Narodu, którzy na to wszystkie obracają względy, aby ując mocy y władzy Królom, dla utrzymania się przy tych prawach, które sam sobie nadał. Narod strząsniony ustawicznym tych stron walczeniem, schyla się powoli do nierządu, lub do tyrannyi, nie mając sam tyle mocy, którąby mógł pokroczyć bezprawia Stanu Szlacheckiego wdzierającego się w rządy, y utrzymać chciwe usiłowania Królów, nieprzyjaciół tego podziału naywyższej władzy.

Ta-

LUDWIK
Roku
1376

Takie wyobrazenie teraz mieć powinniśmy o Polsce. Litwa w tym zdaniu naypierwsza była. Ta często doznała była polityki, mądrości, y męstwa dawnych Królów Polskich; postrzegła na ostatek, że po owym czci godnym Xiążąt panowaniu, nastąpił taki rząd, który jak oni rozumieli, bez umiarkowania y określenia, gdyż nie miał należytego porządku, y panującej władzy winnego postużenstwa.

Jagello był Wodzem wyprawy wojenney Xięstwa Litewskiego. Ten prowadził z sobą woyska Ruskie y Litewskie; Nigdy Litwa liczniejszego nie miała żołnierza. Woysko te zaraz ogarnęło Wojewodztwa Lubelskie y Sandomirskie, y rozciągając się aż do rzeki Sandecz, popełniło wszelkie okrucieństwa, które tylko dzikość Narodu tego umyślić mogła, mając sposobną porę do wypełnienia nianawisci swojej bez przeszkody y niebezpieczeństwa.

Polacy ustraszeni, żadnego nie mając ratunku, przekładali Królowey wielkość niezczęścia, w którym się Kray cały znaydował. Lecz bądź to przez wrodzoną niebaczność, bądź też przez

LUDWIK
Roku
1376.

przez złość (b) utaioną, zganiła, ona tę bojaźń Polaków, wielkie dając pochwały męstwu Syna swego; radząc oraz, aby się nic nie obawiali o dobra Ojczyzny, uczyniła igrzyska dla rozrywki, y sprawiła wspaniałe uczyty, jakby się nagrając z ich nieszczęcia. Węgrowie, którzy się w Krakowie znajdowali, drogo przypłacili tę zelżywą spokojność.

Ci przez zwyczajną sobie hardość zaśluziwszy na pogardę u obywatelów, zakupili się (a) chcąc się nad nimi zemścić. Druga strona dała im zwały opor; a gdy do większey przychodziło utarczki, Jan (a) Kmita Starosta Krakowski chcąc bunt usmierzyć, od jednego z tych cudzoziemców był zabity. Krewni jego, przyjaciele y słudzy złączywszy się z wielką częścią obywatelów, porwali się do broni. Pozabijano zaraz Węgro; nawet tym nie przepuszczając, którzy

(b) SARNICKI *Annal. Polon. p. 1150. Anonym. Archidiacon. Gnesn. p. 117. DLUG. & CROMER ubi supra.*

(a) DLUGOS. p. 33 HERBERT de FUL. p. 114 NEUGEGB. *Hist. Pol. p. 218.*

(b) DLUGOS. p. 34. *Anonym. Archidiacon. ubi supra.*

LUDWIK
Roku
1376

czy się w domach swoich znajdowali y nie wiedząc podobno o przyczynie zasfley utarczki. Nie przebaczone y tym, którzy u samychże Polaków szukali ochrony. Sto sześćdziesiąt ludzi (c) winnych y niewinnych zamordowano w pierwszym wniesieniu się owey zawziętości; reszta uciekła do Zamku, którego bramy przez trzy dni były zamknięte z rozkazu Królowy,

Jeszcze się obawiano nowego zamieszania, y Elżbieta nie przestawała lękać się. Jakoż wkrótce przedsięwzięła opuścić Polskę, y udała się do Budy do Ludwika; który widząc że Królestwo już było gotowe od niego odpaść, a chcąc go przy swojej utrzymać Familii (d), pospieszał swoy powrot do niego.

Król zaraz (e) dał rozkaz pierwszym Panom, aby jak naywięcey zebrali woyska; Biskupi tylko nie chcieli uzbroić swoich hołdowników, wszyscy zaś Panowie wypełnili rozkaz jego, podobno nie tak dla oświadczenia

(c) *Id. p. 118.*

(d) DLUGOS. p. 35.

(e) CROMER p. 340.

LUDWIK
Roku
1376

czenia należytego mu posłuszeństwa jako bardziej chcąc mu się pokazać w sposobności do dania odporu, jeśli by onych zamysłał ustraszyć. Złączyli się tedy z Królem, prowadząc woyska nie równie więkże jak on miał z sobą. Ludwik chcąc się zemścić nad Litwą, umyślił jej Ruś odebrać. Lecz czyli to dla dokazania zamysłów swoich nad Panstwem, jako się w czasie pokazało, czyli też chcąc sobie pozyskać przyjaźń poddanych, oświadczył onym wszelkie względy pełne miłości. Nic nie wymawiał o uczynionych buntach przeciwko Węgrom, Podobno użył sposobu, zaniedbać tego z roztropnością, za co ukarać nie mogli bez niebezpieczeństwa.

Rozdzielił tedy (f) dwa woyska. Polacy oblegli Chełm, którego wkrótce dobyli: Stawszy się Panami wielu mieśc obronnych, cofneli się potem (g) w Wojewodztwo Bełskie, którego Stolicę głodem przymusić chcieli do poddania się; lecz wkrótce (h) nieprzyjaciele podali kondycye do po-

(f) DLUGOS. p. 36.

(g) Anonym. Archid. Gnesn. p. 119.

(h) NEUGE. Hist. Pol. p. 219.

LUDWIK
Roku
1376.

pokoju, które były przyjęte. Miałoby być oddane Królowi, który go jednak ustąpił jednemu Xiążęciu Litewskiemu, z tym warunkiem, iż rozkazom Królewskim zawsze miało być posłuszne, y Xiąże sam miał być jego hołdownikiem.

Miłe położenie Kraju (a) tego, rozległość okolic należących, y żywność ziemi zachęciły Ludwika, aby go odłączył od Królestwa, y uczynił Prowincją Węgierską. Jak prędko powrócił do Wyszegrodu, zaraz wykonał ten zamiysł. Naprzod uczynił zmianę (b) na niektóre Xięstwa, dane pierwey Xiążęciu Oppelenskiemu z Prowincjami w poszrodku Królestwa położonemi: Lecz jak prędko objął Państwa tego Xiążęcia, tak zaraz wprowadził do nich Panów Węgierskich z garnizonami mocnymi do onych obrony. Narod będąc nie sposobny do żadnego przedsięwzięcia. tylko rządząc się nie pewnym porządkiem gminu równie zatrudnionego do namyslenia się nad tym, co mu

(a) CROMER p. 341 SARNICKI *Annal.*
Pol. p. 1151.

[b] Anonym. Archid. Gnesn. ubi supra.

Ludwik
Roku
1376

czynić trzeba było, jako też do wykonania tego, co raz ustanowił; widział się być przymuszonym do znolenia tego losu, którego się uchronić nie mógł, y zemiły tylko szukał (c) w uskarzaniu się na swoje nieszczęścia, które musiał ponosić.

Rzeczpospolita w siłach swoich jeszcze wzrost brała. Trzeba jej było czasu do wzmożenia się, dość z niej było tego, że mogła się utrzymywać przeciwko zamysłom Króla takiego, którego władza y interes na zgubę jej dążyły. Z drugiey strony zamieszanie w Państwie coraz się bardziey pomnażało wprowadzano tyrannią w nadziei równości (d) niewolę pod okazałością nieposłuszeństwa, niesprawiedliwość pod pokrywką utrzymywania Praw. Rozboynicy, według czasu siły swoje miarkując, używali rozpufty swojej popełniając okropne występki. Często pod ich imieniem, a bardziey przez ich usługę wykonywano zemstę, którą pierwsi Panowie sami jawnie czynić

(c) PAST. ab HIRTEMB. Flor. Polon. pag. 135.

(d) CROMER p. 341 NEUGEGB. pag. 219 PASTOR. ab HIRTEMB. Flor. Polon. p. 126.

Ludwik
Roku
1378

nić nie chcieli. Wszystko się jawnie pfuło w Narodzie. Złe przykłady, gorzkie nad sam występki, potwierdzały wszystkie bezprawia, które tylko wyuzdana rozpušta popełnić mogła. Można było powiedzieć, że Polacy nie mieli więcey Oyczyzny. Wtedy nawet, kiedy się namyślali złączyć, aby się lepiej mogli bronić, jedni drugich mieli za ludzi obcych y nieprzyjaciół. Wolności samey, której kosztować byli zaczęli, nie używali, tylko na wzajemną zgubę.

To zamieszanie bezprawne, które znaczyło ich siły osłabiałe, nie traciło ich nadziei o dalzym szczęściu. Podobni do rzeki; która nie może przerwać grobli, aż nad nią wygórnie. Ludwik widział w nich niesposobność do oparcia się jego zamysłom; chciał tedy jeszcze sprobować onych podwładę swoją podbić.

Królowa Matka jego nie chciała więcey rządow Państwa przyjąć; posłał tedy (e) Xiążęcia Opeleńskiego dawczy

(e) Anonym. Archidiac. Gnesn. pag. 120. DLUGOS. pag. 39 NEUGEGB. pag. 219. CROMER p. 342 PAST. ab HIRTEMB. Flor.

LUDWIK
Roku
1378

szy mu też samą władzę; którą ona miała. Xiążę był dość sposobny utrzymać porządek w Państwie; lecz podobno dla teyże samey jego sposobności, Polacy nie chcieli mu być posłusznymi. Nakazali tedy Seym w Włocławku, a drugi potym w Gnieźnie. Niezgoda długo panowała na tym zgromadzeniu; na ostatek postanowiono wysłać w Poselstwie do Króla; przekładając mu, że znieważał Narod, y sobie poniżenie sprawował, poddając go pod rząd jednego cudzoziemca: że nie uznawali, y uznawać nie mogli tylko tego za swego Pana, którego sobie obrali: że nie zbywało im namężach, którzyby mogli według rozkazow Królewskich rządzić, y pod władzą jego Narod utrzymywać. Spółsob, w który te przestrogi były przekładane, dał zaraz poznać Ludwikowi wszelkie niebezpieczeństwo, jeśli by one odrzucił. Pozwolił tedy na wszystko, y ten drugi postępek jego powołności pomnożył hardość nowych Republikantow. Xiążę nazad powracając odebrał rozkaz, żaden jednak z Panow Polskich nie był postanowiony na jego miejsce.

Wlat
*Flor Polon. pag. 126 SARNICKI Annal.
Polon. p. 1151.*

LUDWIK
Roku
1378

W lat trzy po tym (a) pierwsi Panowie będąc zwołani na Seym (b) w Budzie naznaczony; Król czyli to

M 2

przez

(a) CROMER p. 348. *Anonym. Archidiacon. Gnesn. p. 124* DLUGOS. p. 49.

(b) Niektórzy Autorowie Polscy rozumieją, że największa część pierwzych Panow nie chcieli być na tym Seymie, y że dwunastu tylko Senatorow do Budy zjechało. Ciż twierdzą, iż gdy Król wyciągał od nich zezwolenia, aby mu wolno było niektóre Prowincye od Państwa odłączyć, oni na to chętnie zezwolili: y że sam tylko Andrzej Lubrański Biskup Władyśławski zganiał onych zdradę, y oznaymił Rafałowi Granowskiemu Marszałkowi Wielkiemu Koronnemu wszystko cokolwiek się stało na tym Kongressie: że Granowski razem z Arcybiskupem Gnieźnieńskim y Hetmanem Koronnym, naznaczyli Seym w Łęczycy, gdzie postanowiono upraszać Króla y wszystkich Senatorow, którzy przy nim byli. na powszechne zgromadzenie Szlachty, które polpolicie nazywano *Rokosz*. * Seym ten miał się odprawić w Glińianach dnia 26. Augusta. Król (twierdzą ciż Pifarze) rozumiejąc że mogł potwierdzenie odebrać na to wszystko, co w Budzie ustanowił, przybył na ten Seym z Senatorami sobie sprzyjającymi, którym Granowski zaraz kazał głowy pościnać. Ciąła ich y głowy miały być na gradusach tronu położone y suknem ukryte. Na

LUDWIK przez onym dogadzanie, czyli też dla
Roku własnego interessu, zlecił rządy Kró-
1378 lew-

zajutrz gdy się Król pokazał w zgroma-
dzeniu, o niczym nie wiedząc co się no-
cy przeszley stało; Marszałek Wielki za-
czął mowę wyrzucając mu na oczy wszy-
stko to, cokolwiek przeciwnego Stanom
uczynił; ogłosił za nieważną Radę w
Budzie odprawioną, y kazawszy odkryć
ciała tych, którzy byli pościanani, powie-
wiedział do niego, że taka napotym mia-
ła być kara dla wszystkich zdraycow,
którzyby jego postrzegając interessow,
zdradzali Rzeczpospolitą. AUG. KOLU-
DZKI *Tron Oyczysty*. WESPAZIAN KO-
CHOWSKI *Climac. l. Lib. VI. pag. 373*
PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Lib. II.*
Cap. XX. pag. 125. Jozef Andrzej ZA-
LUSKI Referendarz Koronny, wszystkie
te przypadki ma za bajeczne w xiędze
o tym napisaney pod Tytułem: *Specimen*
Hist. Pol. Criticae An. 1733. Wszystkie
jego dowody są mocne y dostateczne.
Wytyka w opisanu tego przypadku wie-
le błędow przeciwko Chronologii, któ-
re pokazuje wielką swoją wiadomością.

* *Rokosz* jest słowo Węgierskie. Jest to na-
zwilko jedney wsi przy mieście *Pest*, o-
koło którego Węgrowie miesiali swo-
je Zjazdy. VARSEVIUS *de Opt. Statu*
Libert. Lib. I. pag. 70. STANISLA-
US LUBIENSKI *Oper. posth. p. 68.*
§ 423.

lewstwa Dobiesławowi (c) Kurozwe-
ckiemu z Domu Roza Kasztelanowi
Krakowskiemu, Zawiszy Biskupowi te-
goż miasta, Bratu (d) Dobiesława, y
Wojewodzie Kaliskiemu Sendywojo-
wi Szubińskiemu (a) z Domu Topor.
Biskup miał moc rozdawania wszy-
stkich urzędow Królestwa. Wziął o-
raz tytuł Namiestnika Królestwa Pol-
skiego; y wnet prawie zapominając
(b) skromności przyzwoitey swemu
stanowi, slepo chwycił się zbytku y wy-
niosłości, która mu więcej zazdro-
ści jak uszanowania, więcej pogardy
jak posłuszeństwa sprawiła. Ci Rządcy
mieli bez wątpienia rozkaz od Króla,
ułatwiać wszelkie trudności w pocią-
ganiu przeciwnych umysłow do zezwo-
lenia na jego zamysły. W krótce potym
Zawisza (c) gdy umarł, Kasztelan y Wo-
jewoda władzę jego otrzymali, którzy
spofobnieysy byli do pociągania obywa-

M 3

te-

(c) DLUGOS. p. 49. OKOLSKI *Orb. Pol.*
Tom. II. pag. 638.

(d) PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. p.*
126. HERB. de FULSTIN pag. 116.

(a) OKOLSKI *Orbis Polon. Tom III. pag.*
14.

[b] *Anonym Archidiacon Gnesn. pag. 133.*

[c] DLUGOS. p. 55 CROMER p. 245.

LUDWIK
Roku
1378

LUDWIK
Roku
1382

telow do posłuszeństwa y pełnienia rozkazow swego Króla.

Jawnie to się pokazało (d) na Seymie, który Ludwik złożył w miasteczku Zoll w Hrabstwie Spizkim: gdzie dokazał, że Polacy zezwoli na wybranie za swego Następcę Zygmunta Zięcia jego, któremu y przyśięgę wierności wykonali. To pewna, (e) że tego dostał nowym ustąpieniem praw sobie należących. Często będąc pociągany ponieważć Koronę, chcąc oną utrzymać, przymuszony jeśćcze za oną płacić, chcąc uczynić dziedziczną swojej Familii; stał się pierwszym, który Polakow nauczył, lub onę dawać władzę najwyższą, lub też przedawać, zysku szukającym umyślom.

Upewniony Ludwik o zgodnym zezwoleniu Narodu, wysłał Zygmunta do Polski, aby rządy objął pod jego imieniem. Lecz nim ten Xiążę mógł sobie pozyskać miłość y poufałość Obywatelom.

[d] CROMER p. 346 DLUGOS. p. 67 PASTOR. ab HIRTEMB. p. 127 NEUGEB. *Hist. Pol. pag. 222.*

[e] STANISL. ORICHOV. *Res. Pol. Annal. VI. pag. 1599.*

bywatelow, Król (f) umarł w mieście Tyrnau w Hrabstwie Neytra.

Ta utrata nie była dotkliwa dla Polakow, którzy nigdy nie znali wielkich przymiotow Ludwika. Prawda, że wielkie przywiązanie jego do Węgrow nie pozwoliło mu tyle mieć bacności, ile był powinien, na interesła Polskie. To jednak wyjąwszy, Ludwik miał wszystkie Przymioty, które czynią wielkich Bohatyrow, y żadney nie zaniedbywał cnoty zdobywcy wielkich ludzi.

Równie był zdolny rządzić Narodem y licznym woyskiem; Po dwa razy wojnę czynił w Królestwie (g) Neapolitańskim. Zwyciężył Tatarow w Ziemi Siedmiogrodzkiej, y Dalmacyą od Wenetow podbił. Zawojował także Bulgaryą, Bośnią, Kroacyą, y pod pretextem dania ochrony Wojewódzie Wołoskiemu, przymusił go do słuchania swoich rozkazow, y o-

M 4

nych

(f) Anonym. *Archidiac. Gnesn. ubi supra.* DLUGOS. p. 68. CROMER p. 347 PET. de REWA *Rerum Hungar. Cent IV pag. 25* HENELII ab HENNENFELD *Annal. Silos. pap. 300.*

(g) PET. de REWA p. 23 CROMER *loco citato.*

LUDWIK
Roku
1382

Ludwik
Roku
1382

nych wypełnienia w swoimże Państwie.

Kochał (a) nauki, y wydoskonalał one; nie omieszkałby bez wątpienia onych pomnażać, gdyby te czasy, które go uprzedziły, zostawiły wiekowi jego obfite dziedzictwo pierworodnych wizerunków, które są nasieniem myśli, rozum ludzki rozpostrzeniających, y które ucząją rozważać y powątpiwać, nim zupełnie zostanie umysł oświecony, aby się nakłonił ku wierzeniu. Poważanie, które czyniły talentów, mogło przynajmniej służyć za pobudkę do onych szukania. Oświadczał przychylność swoją uczonym ludziom, lecz nie dla tego, aby na onych sobie zasłużył pochwały, lub też nagany uniknął, zamyśli w tym jego szlachetniejsze były. Znał to dobrze, że to ludzie byli sposobni usłużyć całemu Narodowi, rozumu y miśli zdrowych onego ucząc; oraz onego utrzymując w obrębie powinności swoich, bezpiecniey nie równie przez miłość praw, jak przez przymnożenie y bojaźń onychże.

Be-

(a) *Idem ibid.* PASTOR. ab HIRTEMB. pag. 127 SARNICKI pag. 1152.

Ludwik
Roku
1382.

Będąc otoczony mnostwem Dworzan usiłujących jemu się podobać, miał na to bacność, aby prawda nigdy przed nim nie była ukryta, szukał jej tedy w samych (b) nawet ubogich ludzi domach: Często pospolitego człowieka brał na się postać, chcąc się lepiej prawdy dopytać; y znaydował ją w usciach prostych y szczerých, które się mu zwierając pociech, y trudow swoich, nauczyły go o jego własnych cnotach lub przywarach.

(b) HERBURT de FULSTIN pag. 116





XIEGA XI.

Od Roku 1382. aż do Roku 1400.

Bezkró-
lewie,
Roku
1382.

LUBO już wielką cieszyli się swoboda Polacy przed śmiercią Ludwika, ta jednak nie była jeszcze tak umocniona, aby zruszoną być nie mogła. Starano się tedy ją utwierdzić na mocniejszych fundamentach. Ubezpieczeni Polacy pomysłnymi przypadkami, a barzicy jeszcze szczęśliwym powodem pierwszych swoich zamyślow, ustanowili (a) zgładzić do tronu sukcesyją, y mniej dbając na przyśięgę uczynioną Margrabi Brandeburskiemu, że go uznać mieli za swego Pana po śmierci Ludwika, przywłaszczyli sobie prawo dysponowania Tronem. Nic pomysłniejszyego

(a) CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Pol. Lib. I cap. II pag. 74.*

go być nie mogło do ich zamyślow. Chcieli oni mieć takiego Pana, któryby się starając o ich zgodne głosy, nie mógł tego dostąpić, tylko rozpostrzeniając granice ich wolności.

Zygmunt rozumiejąc że już był pewny Tronu Polskiego, nie chciał go kupować żadną łaską, któraby umniejszyła jego dostojęństwo. Nie chciał (b) nawet zrzucić z urzędu Do marata Pierzchnowskiego z Domu Grzymały (a) Jenerała Wielko-Polskiego Faworyta (b) zmarłego Króla, który był w nienawiści u całej Prowincyi. Zbyt troskliwy o godność swoją obawiał się oney czynić uszczerbku nawet w obowiązywaniu ku sobie poddanych; bał się oraz, aby tego nie miano za uczynek wymuszony, co sama wyciągała sprawiedliwość, luboby to utwierdziło jego powagę, y ugruntowało samegoż w umysłach Narodu. A do tego zchroniwszy się do swego Pałacu (c)

Bezkró-
lewie
Roku
1382

(b) DLUGOS. p. 68 CROMER pag. 348. PAST. ab HIRTEMB. *Flor. Pol. Lib. II cap. XXI p. 128.*

(a) OKOLSKI *Orb. Pol. Tomo I p. 276* DLUGOS. p. 73.

(b) *Idem pag. 36* CROMER pag. 340.

(c) *Idem pag. 349* DLUGOS, p. 70.

Bezkró-
lewie
Roku
1382.

nie chciał się pokazywać Polakom pragnącym jego widzieć y upatrywać w jego sprawach y postępach poprzedzających znakow tego, czego się po nim mieli spodziewać.

Hardość złączona z częstym odgrazaniem się (d) oznaymowała Polakom że on chciał być Panem, oni zaś chcieli tylko mieć Wodza między równymi. Było to dość do ustanowienia onym, aby mu nie dali Korony, jako y ustanowili nie dać, zwłaszcza że po przysięgach swoich y obietnicach już dawniey uczynionych, nie mogli mu już oney ustąpić jako szacunku swojej wolności. Nakazali tedy zaraz różne zjazdy, a na ostatek naznaczyli Sejm w Wilnicy (e), na którym postanowili: że ponieważ Zygmunt nie miał prawa do Królestwa, jak tylko przez pojęcie w stan małżeński Krolewny Maryi Córki starszey Ludwika, więc oddają Państwo w Rządy Jadwidze córce młodszey tegoż zmarłego Króla, pod tą jednak kondycją, aby z starających Xiażat się o jey przyjaźń tego tylko sobie obrała, któregoby sami jey zalecali.

Mar-

(d) *Anonym. Archidiac. Gnes. p. 138.*

(e) *DLUGOS. p. 70 SARNICKI p. 1153.*

Bezkró-
lewie
Roku
1382

Margraf Brandeburfski przybył był na ten Sejm w umyśle, aby mu ponowiono przysięgę wierności, lecz w jednymże momencie obaczył się być omylonym na wszelkich swoich nadziejach. Postanowiwszy tedy zemsty szukać za tę obelgę, tym froźszą dla niego, że się być rozumiał Panem tych, którzy mu ją uczynili, udał się do Krakowa, gdzie się spodziewał utrzymać za pomocą Węgrow y Czechow, których sobie na pomoc miał sprowadzić. Dobiesław Karozwęcki w Krakowie wtedy miał Kommendę: Ten (f) przekładając dobro Oyczyzny nad obowiązki wdzięczności, które był winien zmarłemu Królowi, nie przyjął Zygmunta; który na ostatek widząc że meštwo y cierpliwość jego, które są ostatnią ucieczką ludzi nieszczęśliwych, były mu już niepożyteczne, owszemby dokonały zguby wszystkich interesów, namyslił się powrócić do Węgier.

Zamieszania (g) które widział powstające w Państwie, były mu przyczyną

(f) *CROMER p. 349 HERBERT de FULSTIN. p. 117.*

(g) *Chronic. Princip. Pol. 60.*

Bezkró-
lewie
Roku
1382

czyną omamiania. Nie wątpił jeszcze, że mógł widzieć Polaków żałujących swego krzywoprzyśięstwa, y że sam mógł onych przymusić do pełnienia swojej powinności. Jeden nie spokojny człowiek, nazwany Kosmin Odolanowski, radził Ziemowitowi Xiążęciu Mazowieckiemu aby Tron objął. Xiąże ten dodał mu woyska, z którym zuchwalca podbił sobie niektóre Zamki w Wojewodztwie Kaliskim.

Wojewodztwo Poznańskie także nie było bezpieczne. Zrzucono w nim gwałtownie (a) Domarata Pierchnowskiego, który (b) zaciągnowwszy swoim kosztem Pomorzyców opierał się swoim nieprzyjaciolom. Ten, czyli to pożytek odnosił nad swymi nieprzyjaciolami, czyli też onym ustępował, zawsze był straszny dla Prowincyi, którey nie przestawał niszczyć szukając swego pożytku y mścząc się za szkody sobie poczynione.

Te wojny domowe, nie zdawały się do prędkiego zmierzać końca. Królowa Elżbieta (c) Wdowa Ludwika na-

(a) DLUGOS. p. 73.

(b) Anonym. Archidiac. Gnesn. p. 119.

(c) Ten Xiąże pojął był w pierwszym małżeń-

niabechtania od Margrafa Brandeburskiego, lub też od starzhey swojej córki, ociągała się w wysłaniu Hedwigi do Polski, Aprobowała była to, co się ustanowiło na Seymie Wisliekim (d), lecz na usilne nalegania Narodu, odpowiadała tylko przez Poselstwa mniey pożyteczne.

Mikołay (e) Biskup Wespryński jey Kanclerz znowu od niey był przyślany na Seym odprawujący się w Sieradziu, uwolniając Polaków (f) imieniem Królowy od przyśięgi uczynioney Maryi y Zygmuntoy, y znowu obiecując prędkie przybycie Jadwigi, pod tą jednak kondycją (g), aby zaraz po ey ukoronowaniu pozwolono jey po-

wrót

żeństwie Małgorzate de Luxemburg córkę Cesarza Karola IV. y Blanki Xiężniczki z Domu Waleisufzow. DLUGOS. Lib. IX, pag. 1133 lecz nie miał potomstwa. Potym pojął Elżbietę, o którey tu się mowi, a ta była córka Stefana Pana w Bosnii CROMER pag. 336 DLUGOS. Lib. IX. pag. 1097.

(d) Idem Lib. X. pag. 77.

(e) CROMER pag. 352.

(f) HERBERT de FULSTIN pag. 118.

Anonym. Archidiac. Gnesn. p. 143.

(g) DLUGOS. p. 78 NEUGEB. Hist. Pol. pag. 224.

Bezkró-
lewie
Roku
1382.

Bzkró-
lewie
Roku
1383

wrócić nazad do Węgier dla wzięcia od Matki przez lat trzy przyzwoitey edukacyi. Te wyciąganie, które się zdawało pokazywać zbyteczną młodość Jadwigi, było miane u Polaków jakby zawierające w sobie niejakię zamyśły przeciwne ich interesom. Wzięli tedy na roztrząszenie.

Zgromadzeni znowu w miesiąc potym osądzili, że Elżbieta lub wcale nie miała intencji Królowny onym odejść, lub też zamyślała pierwey oną poszłubiwszy za Gwilhelma Xcia Austryackiego, z którym już była zaręczona od nieboszczyka Króla, do Polski odejść. Chcąc zabezpieczyć tym zamyśłom, y razem uczynić koniec nierządom Kray pustoszącym, które też Xiążę Mazowiecki pomnażał przez pomysne obroty woysk swoich; obrali tego Xcia za swego Króla, z tym jednak umysłem, iż mieli mu poszłubić Jadwigę, jakby tylko przybyła do objęcia Państwa, a przez to oraz przeskodzić nowey Królowey, aby się wrócić nie mogła do Elżbiety.

Bozenta Szeliginski (a) Arcy-Biskup Gnieźnieński wielki Przyjaciół Xcia

(a) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. III. p. 119.*

Bezkró-
lewie
Roku
1383

Xcia już był gotow obwołać go za Króla, kiedy Jan (b) Tęczyński Kasztelan Woynicki zaczął przekładać temu Prłatowi y całemu zgromadzeniu (c) iż taki postępek obraziłby Królowę Węgierską jako podobno przeciwny jej zamyśłom; że sama tylko niecierpliwość pomnażała w nich te podeyrzenia; że nieufność tak dowodnie oświadczona częstokroć pociąga za sobą nieszczęścia, do których uniknięcia naywiększe bywa staranie; iż bardzo niebezpieczna rzecz jest dać się powodować niecierpliwością y bojaźnią w takiej sprawie, gdzie idzie o Ojczyznę; że taka prędkość nie jest przyzwoita ani okolicznościom, ani powadze seymujących; iż sam czas może odkryć zamyśły Królowy Elżbiety; a oprócz tego, że w ich to mocy będzie dać, lub odmówić Tronu, czyli to Królowa oddając im córkę swoją zechce ją wydać za mąż według upadobania swego, czyli też przy sobie oną utrzymując, zechce zalecać Zygmunta lub innego jakiego Xcia do rządów Polskich.

(b) *Idem pag. 79.*

(c) *Idem Tom. III. pag. 16.*

Bezkró-
lewie.
Roku
1383.

Ta rozumna mowa wznieciła uwagę w umysłach Polaków. Odłożyli tedy obranie Ziemowita (d), y prosili Biskupa Wespzyńskiego, aby doniósł Królowy, iż oni są stateczni w przychylności ku Jadwidze, lecz oraz spodziewają się, iż Królowa mając wzgląd na zamieszanie y nieszczęścia Narodu, nie zechce onych próżnemi uwodzić obietnicami; iż mają nadzieję, że Królowa (e) we dwóch miesiącach będzie do nich przyślana bez kondycyi aby nazad powracała; iż Królowa dozwoli im takiego Królowi dobrać Męża, jakiego sami osądzą za zdolnego do rządów y dobra Narodu; y że nowa (f) Królowa weźmie na się obowiązki znowu przyłączyć do Korony Powiaty oddzielone, mianowicie Powiat Wieluński y Dobrzyński oddane Xciu Oppelińskiemu, y wszystkie Ziemie Ruskie, które Węgrowie mając sobie nadane od Ludwika (g) po śmierci jego poprzedawali Xiążetom Litewskim.

Tego

- (d) DLUGOS. *ubi supra*. CROMER p. 354.
(e) HERBERT de FULSTIN p. 118.
(f) Anonym Archidiac. Gnesn. p. 144.
(g) CROMER p. 348. DLUGOS. p. 69.

Bezkró-
lewie
Roku
1383.

Tego byli zdania Polacy, że Elżbieta odebrawszy wiadomość o tym, co się działo na Seymie, miała się obawiać opierać się dłużej ich żądanom; tak gdy czas przepisany wkrótce miał się skończyć, wielu z nich udało się do Sandecza dla przyjęcia Jadwigi. Nie myśleli o tym, że obranie Ziemowita było nową przeszkodą do prędkiego przyjazdu tej Królownie. Nie podobało się to Elżbiecie, że cdkę jej naznaczono dla tego Xcia; jakoż w podróż się puściła na ten tylko koniec, aby jeszcze uwiodła Narod zmyślonym uśłowaniem niby mu zadłość czyniąc. Przybywszy tedy do Kaszowa zaraz się nazad wróciła pod pretextem wielkiej powodzi, która tam była zalała bliższe pola.

Jednak jako jej wiele zależało na tym, aby najbardziej pod ow czas Polaków w przyjazni utrzymała, wysłała Panów przy sobie będących do Sandecza, wymawiając się iż nie mogła kończyć przedsięwziętej drogi. Nie omieszkała też czynić takie chęci swoich oświadczenia, które tym mniej kosztują, iż nigdy nie są przyjęte; są jednak tak szczęśliwe, że lubo są pozorem tylko prawdy ukryte, przecież

Bezkról- z ochotą onym wierzą, nadewszyst-
lewie ko gdy wielcy Panowie onych używa-
Roku ją. Kazała ona donieść Polakom, iż
1333 na naymnieyszą przykrość, któraby
mieć mogli z opieszłości jey przyby-
cia, była gotową wszystko tracić dla
zadość onym uczynienia.

Zaden z Polakow nie był rozgnie-
wany, że Królowa przerwała swoją
podróż; nawet wyprawiono kilku
Wojewodow upraszając oney, aby
przyjazd swoy na inny czas odłożyła.
Ci przybywszy do Kaszowa uczynili z
nią Traktat, którym warowano, iż je-
śliby Jadwiga zostawiła Królową Pol-
ską zeszła bez potomstwa, Marya Sio-
stra jey miała dziedziczyć prawo do
Królestwa; wzajemnie, jeśliby Ma-
rya będąc już Królową Węgierską,
bez potomstwa zeszła, Państwo jey
miało spadając na Jadwigę, lub też
na jednego z jey potomkow, któryby
uż osiągnął tron Polski.

Ten postępek nie mógł się podobać
Ziemowitowi. Widział wielką część
w Rzeczypospolitey sobie sprzyjających,
chciał tedy innych oderwać od Króle-
wny Węgierskiej, aby mu przyła-
dzono Koronę oraz jego Następcom
Zda

Zdało mu się łatwe być wykonanie
wielkiego przedsięwzięcia, zwłasz-
cza w takim czasie, kiedy Polacy nic
sobie nie mając pospolitszego nad du-
cha niezgody, raz złączeni, drugi raz
rozdzieleni, tyle szacowali swoją wol-
ność, ile rozumieli że im wszystko by-
ło wolno czynić.

Xiąże Mazowiecki wsparty od Bożeń-
ty Arcybiskupa y od buntownika Ko-
zmina, uformował sobie Partya, y u-
dawczy się z woyskiem aż do Sandecza,
więcey tam pomógł do usprawiedliwie-
nia ociągania się Królowy, jak te wszy-
stkie sposoby, których ona w wyma-
wianiu się używała. Tytu Senatorow
w jednym mieście zebranych czym
większe przedtym były żądania jak
nayprędzey oglądać Jadwigę, tym bar-
dziej już wtedy życzyli, aby się z
przybyciem swoim nie pospieszała. Na
pierwszym jey wstępie do Królestwa,
musieliby ją pozłubić Ziemowitowi,
który nie godnym się tronu czynił,
przez gwałtowne domagania się.

Wyślani pierwicy Wojewodowie je-
szcze w drodze zostawali, kiedy ten
Xiąże zbroyną ręką chciał dobyć Kra-
kowa. Zamknięto mu tedy bramy,
lecz on na miasto niby bunt przeciwko
sobie

Bezkró-
lewie
Roku
1383

fobie podnoszące chciał uderzyć. Bo-
jaznią jednak przymuszony nie śmie-
jąc więcej bawić się koło miasta, od-
prowadził woyska swoje do Korczyna
w Województwie Sandomirskim, gdzie
onych zabawiał zdzierstwem y sputo-
żeniem Dobr wszystkich tych Sena-
torow, którzy swoich głosow na nie-
go nie dali, lub też opuścili jego Par-
tya. Ztamtąd udał się do Kujaw
(a), gdzie nie trudno mu było cały
Kraj sobie podbić naywięcey przez
zdradę tych, którzy Zamkow pilno-
wali.

Nadęty temi pomyslnosciami Zie-
mowit (b) przywłażczył sobie prawo
Seym nakazać w Sieradziu, chcąc się
tam koronować, grożąc oraz nayroż-
szemi karami tym, którzyby na ten
Seym nie przybyli, lub też przybyw-
szy, jego zamyślom przeciwne mieli
zdania. Nie rozumną hardość tego
Xiążęcia (c) zagniewała wszystkich
Wodzow Stanu, y oddaliła od niego
umyśly y famychże jego przyjacioł. Po-
gar-

(a) DLUGOS. pag. 82. CROMER loco cit.
Anonym. Archidiac. Gnesn p. 146.

(b) DLUGOSS. ubi supra. NEUGEB. locq
citato.

(c) DLUGOS. pag. 83.

gardzono tedy wydane od niego Uni-
wersały. Zjazd był tylko z niektó-
rych Szlachty z Wielko-Polski, nad
którą przezydbwał Arcy-Biskup Gne-
znieński człowiek dawno przedany for-
tunie y hoyności Ziemowita.

Mała liczba Posłow, która powin-
na była zwlec Seym, przeciwnie była
okazyą do onego pospieszenia: y sta-
ło się w pierwszym porywczey y nie-
rostopney gorliwości zamieszaniu, iż
Bozenta ogłosił Królem Xiążęcia Ma-
zowieckiego. Prałat (d) ten zwołał
był do Sieradzia Biskupow Kujawskie-
go y Połockiego, y nie było to bez
skrytego zamyślu. Ci bowiem mieli
być przytomni przy Koronacy y Po-
święceniu Xiążęcia; y wypełniły to
był skutkiem, gdyby nie był od tego
wstrzymany przez niektórych Posłow
lub mędrzych, lub też nie tak obo-
wiązanych jak inni byli.

Druga ta Elekcyja nowym woynom
w Królestwie stała się przyczyną,
Ziemowit zaraz obległ Kalisz (e) z
drugiey strony wielu Panow Wielko-
Polskich wpadło do Dobr Bozenty,
N 4 chcąc

(d) Anonym. Archidiac. loco cit.

(e) Idem p. 147.

Bezkró-
lewie
Roku
1383.

Bezkró-
lewie
Roku
1383.

chcąc go ukarać, iż w ich niebytności obrał im Króla.

Xiążęta Głogowscy (f) jak prędko obaczyli to powłzechne całego Kraju zamieszanie. tak zaraz z zbroyną ręką wkroczyli. Rozumieli, że był czas sposobny do odebrania miasta Wschowy z okolicą, które ustąpić musieli Kazimierzowi Wielkiemu, chcąc się odkupić od wojny ciężkiej y niesprawiedliwej.

W tymże prawie czasie (g) dwanaście tysięcy Węgrow stanęło na granicach pod Kommendą Margrabi Brandeburskiego, który przychodził nie do poratowania Kraju, lecz do onego zgubienia, jeśliby go nie mogli podbić pod swoją władzę. Najpierw uderzył na Mazowsze (h), gdzie szkody niezliczone poczynił. Wkrótce potem (a) obrociwszy się ku miastu Brześciu, wziął go w oblężenie. Całe Kujawy doznały jego zdzierstwa; y podobny był je sobie bez wątpienia, gdyby przez wstawienie się Xcia Op-

(f) DLUGOS. p. 85 CROMER p. 356.

(g) DLUGOS. p. 86 Anonym. Archidiae. pag. 148.

(h) DLUGOS. p. 87 CROMER p. 357.

(a) DLUGOS. p. 88.

Bezkró-
lewie
Roku
1384.

peleńskiego, którego Dobra ochraniał. nie uczynił Przymierza z Ziemowitem. Niewiadomo dla jakich on przyczyn bron złożył. Wkrótce potem wrócił się do Węgier niezliczonym obciążony łupem (b) lecz takim, który mu nie mógł być równą nagrodą za tron, którego szukał.

Ten ledwie wyszedł z Królestwa, (c) alizci wnet wszedł Jagiełło z liczny wojskiem, y objął Zamki Drohiczyn, Mielnik, Kamieniec y Suraz. Nie podobna rzecz była Polakom oprzeć się jednym razem tylu nieprzyjaciołom: Lecz tak to nie chcąc być pod niczym rządem, utrzymując swoją władzę w obieraniu, y pragnąc być Sędziami swoich Królów, wpadli w nieskończone nieszczęśliwości bez przeniknienia, bez zamyśłu, y prawie bez siły y dzielności; gdzie już nie spodziewali się swego podzwignienia, chyba z przypadku lub też pomyslny jakiej okoliczności.

Y to było przyczyną (d) Sendiwojowi Szubińskiemu Wojewodzie Ka-

N 5

li-

(b) Idem pag. 89.

(c) HERBERT de FULSTIN p. 119 CROMER p. 358.

(d) Idem ibid. DLUGOS. p. 92.

Bezkró-
lewie
Roku
1384.

likiemu prośzenia Biskupa Krakow-
skiego y innych pierwszych Panow,
aby mu samemu zlecili jechać do Wę-
gier, y nalegać o wyjazd prędko Ja-
dwigi, odrywając ją od Matki, która
się zdawała, że się z nią nie chciała
rozłączyć.

Znalazł on Królową w Jaderze w
Dalmacyi; której przelożył niezczę-
śliwości Królestwa opisaniem tak ży-
wym y dotykającym, jakiego tylko
sam żal użyć może, który przewyż-
sza siły w znośzeniu. Upewnił Królo-
wą, iż jak prędko Córka jey Tron o-
siągnie, tak zaraz ją odebrać mieli, a-
by przy niej mieszkała poty, pokiby
nie była sposobna do zamaż poyscia.
Dołożył, że chciał zostawić przy Kró-
lowey dla warunku tych obietnic wie-
le młodych Paniąt, których z sobą
przyprowadził; iż nie pierwey mogła
onych uwolnić, pokiby Narod nie o-
deśłał jey tego drogiego zakładu, któ-
rego ona mu powierzała. Używszy
potym głosu Republikanta, który przy-
muszenie za poniżenie sądzi, dołożył,
że Stany Królestwa postanowiwszy
utrzymać Koronę w Familiy Ludwika
lubo od woli ich to było zawisło oddać
onę jednemu z potomkow Piaśta, za-
uży-

Bezkró-
lewie
Roku
1384

użyły sobie na to, aby Królowa o-
świadczyła im więcej względow, jak
do tych czas czyniła; że nie innego
od niey potrzebowali zawdzięczenia,
tylko aby przyjęła prędko ten honor,
który jey oddawali; że nie mogli je-
szcze przeniknąć jey zamyślow; któ-
re jakieźkolwiek były, upraszali, aby
je odkryła, y nie trzymała onych wię-
cey w tey trapiącej niepewności, któ-
rą oni mieli za rzodło wśzystkich przy-
padkow y wojny Kray cały niżczą-
cey.

Odpowiedź Elżbiety nie była tak
jaśna, jakiey wyciągała rzetelna mo-
wa tego człowieka, który więcej da-
wał do domyslenia się, jak śmiał sło-
wy wyrażać. Rozgniewany Szubin-
ski że mu dawano tylko wątpliwe odpo-
wiedzi y obietnice, nie chcąc mu na-
wet objawić żadney przyczyny tey
zwłoki, już więcej o nic nie stał, y
pośpieszył tedy swoy wyjazd, y ogło-
sił go niby na znak zemsty, której
skutkow Węgrowie mieli doznać.

Gniew y odkazywania się jego u-
straszyły Królowę. Mając już go za
niebezpiecznego nieprzyjaciela, (a) za-
bro-

(a) DLUGOS. p, 92 HERBERT de FUL-
STIN p. 119.

Bezkró-
lewie
Roku
1384

bronila mu wyjazdu, y zlečila Janowi Tarnowskiemu Kasztelanowi Sandomirskiemu, aby się bez odwłoki udał do Krakowa y objął Zamek, nim by ona nie nadesłała woyska do obwarowania miasta y całej Prowincyi. Oddalenie się Kasztelana mocno zatrwożyło Szubinskiego. Będąc uwiadomiony o drodze y zamiarach tego dowódcy Dworzanina, umyślił uprzecznić go, y kazawszy potajemnie rozstawić konie na inszym trakcie, umknął z areztu, y (b) w jednym dniu przybył do Krakowa.

Na doniesienie jego, które uczynił o nie pomyślnych skutkach swego Poselstwa, zwołano Seym do Radomia, gdzie (c) postanowiono niby na niejakaś pogardę posłać do Królowey jednego Szlachcica bez żadnego urzędu, dono-

(b) DLUGOS. *ibid.* SARNICKI *Annal. Pol.* p. 1153. Piszę o nim, że we 24 godzinach ubiegł sześćdziesiąt mil Węgierskich, które są większe za Niemieckie. Z trudnością można wierzyć tej relacyi, którą Dziejopisowicze za rzecz pewną podają, y o której, jako o przypadku osobliwym, do tych czas w Polszcze wspominają.

(c) CROMER *pag.* 359.

donosząc jey, (d) iż jeśli by we dwóch miesiącach nie przyšla Jadwigi, Narod miał się pozbyć wszelkich obowiązkow, które z Węgrami uczynił po śmierci Króla.

Ten postaniec naygrawający nie nakłonił Elzbiety; lecz zamyśli, które ona zaraz przedsięwzięła, odkryły wszystkie potajemne sprenzyny jey Polityki. Aż do owego czasu miała w myśli Polskę oddać córce swojej starszey, chcąc jedne Państwo uczynić z Węgrami, które już Marya trzymała. Będąc zawsze przywiązana do tego projektu, y rozumiejąc że już czas zgładził ową nienawiść, którą Narod był powziął do Zygmunta, wyllała (e) tego Xiążęcia do rządzenia Państwa, udając jednak, że poty tylko miał te rzady sprawować, pokiby Jadwiga do pnych nie była sposobna.

Nie trudno to było przeyrzeć, że Zygmunt postanowiwszy zachowywać obyczaje Narodu, spodziewał się łatwo go nakłonić pod swoje Rzady; y że Elzbieta poty miała przedłużać młodość

(d) *Anonym. Archidiac. Gnesn. pag.* 152.

(e) DLUGOS. p. 93 HERBERT de FULSTIN p. 120.

Bezkró-
lewie
Roku
1384

Bezkró-
lewie
Roku
1370

dość wieku Jadwigi, pokiby y fama y jey Zięć nie stanęli w takiej porze, żeby się niczego już więcej nie obawiali; jakby tylko ten Xiążę przyuczył Narod do pełnienia swoich rozkazow, y dzwigania jarzma, które mu gotował, tak by go zaraz podbił pod moc swoją, obracając na siebie głosy dane na Jadwigę, któraby wtedy już nie mogła oprzeć się jego zamiłom.

Margraf Brandeburski już był na granicy, gdy się dowiedziano o jego przedsięwzięciu. Cały Narod poruszony (a) zaraz się porwał do broni. Gminem wszyscy udali się aż pod Sandomiecz, zkąd posłali zabraniając mu, aby daley nie postępował. Oznaymili mu, że go mieć nie chcieli ani za Króla, ani za doczesnego Rządce, y mieliby samego lub sprzyjających mu za nieprzyjaciół, gdyby się ważył wkroczyć do Królestwa. Nie sądził Zygmunt za rzecz sobie pożyteczną gwałtownie postępować, y nie mógł, mając tylko przy sobie wielką liczbę Dworzan jaka by przystała naywyższemu Panu, który będąc oczekiwany od swoich poddanych, przez samą wspaniałość

dał
[a] Anonym. Archidiacon. Gnejn. pag. 152.

Bezkró-
lewie
Roku
1384

dał im poznać swoje naywyższe dostojęństwo. Pospieszwał tedy nazad powracać, nie widząc się być w bezpieczeństwie w Lubowli, gdzie się był zatrzymał (b) lubo to miasto do Węgier wtedy należało.

Czas już był, aby się Elżbieta w obietnicach uysciła; jakoż (c) przedsięwzięła posłać Jadwigę. Wszyscy prawie pierwsi Panowie przeciwko niej wyjechali. Znaleźli ją razem z Kardynałem Demetriuszem Arcybiskupem Strygońskim, Janem Biskupem Chonadzkim, y wielką liczbą Panow Węgieńskich. Radość wielka nastąpiła w całym Narodzie, ofobliwie w Krakowie, gdzie jak tylko Królowna stanęła, tak zaraz (d) pospieszano ją koronować.

Jadwiga miała wtedy lat tylko trzynaście, lecz (e) widziano już w niej rozum doskonały (f), wielkie przeniknienie, rozsądek gruntowny, piękne sentymenty y tak naturalne, iż się nie

zda-

(b) CROMER p. 359.

(c) DLUGOS. p. 95 HERBERT de FULSTIN p. 120.

(d) SARNICKI p. 1154.

(e) Narodziła się ona 1371. DLUGOS. p. 14.

(f) CROMER p. 360 SARNICKI ubi supra

Bezkró-
lewie
Roku
1384

zdawała potrzebować czasu do udoskonalenia się. Ani też obawiać pierwzych porywczosci wieku młodego, y bez doświadczenia. Wyższą będąc w ozdobach ciała (g) nad inne ołoby płci swojej, czyniła nadzieję że się mogła zrównać z naywiększemi Matronami przez swoje cnoty.

Wielu Xiążąt zaraz usłłowali mieć ją za żonę, wszyscy obiecując wielkie pożytki dla Rzeczypospolitey. Jagiełło (h) był z nich, który naywięcey obie-

(g) DLUGOS. p. 104 PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol.* p. 129.

(h) HERBURT de FULSTIN p. 121. Xiąże ten był wnukiem Gedymina, o którym wyżey mowiono, Gedymin miał 7. synow y kilka córek, z których jedna była za Kazimierzem W. Ten Xiąże podzielił Państwo swoje między swoich synow, z których jeden, zwany Olgierd, miał także 12. synow z dwóch żon; z tych jedna była córka Xiążęcia Witepskiego, druga zaś Xieżniczka Ruska córka Xiążęcia Twerkiego. Jagiełło był starszym synem z drugiego małżeństwa. Ociec mu wyznaczył naywiększy wydział z Państw, które wkrótce po śmierci Gedymina wydarł Jawnatowi Bratu swemu. Wilno było pierwszym Xieństwem Litewskim, y inne od niego dependowały; DLUGOS. p. 60 CRÖMER p. 361 CHRIST. HARTKNOCH *de Republ. Pol. Lib. I. cap. IX.*

obiecował: Oprocz zezwolenia, które oświadczał na nową formę Rządu, którą Narod chciał potwierdzać przez swoich Królów, obiecywał przyłączyć do Królestwa Litwę, Zmuydz, całą część Rusi, która do niego należała, odebrać Pomeranią, Śląsk, Województwo Chełmińskie, Powiat Dobrzyński y Wielunski, y wszystkie Kraje, które przedtym należały do Polki.

Oznaymiono Elźbiecie o zamysłach y obietnicach tego Xiążęcia. Ta rozsterkami w Węgrzech, którym samaż dała była przyczynę, będąc zatrudnioną, wszystkie swoje zabawy na to łożyła, aby one mogła uspokoić; lecz dokazać tego nie mogła ani przez swoją frogość, ani też przez powolność. Zygmunta (a) już sobie sprzykrzywszy, przymusiła go do schronienia się do Czech do Brata swego Waclawa. Wyślala była (b) Poselstwo do Francyi obiecując Maryą Ludwikowi Xiążęciu Orleańskiemu Bratu Karola VI. Lecz ten Xiąże ponieważ już miał zaręczo-

Bezkró-
lewie
Roku
1385

[a] DLUGOS. p. 99.

[b] CRÖMER p. 349 PETRUS de REWA
Rer. Hung. Centur. IV. p. 27.

Bezkró-
lewie
Roku
1385

na sobie Walentynę Xiężniczkę Medyolańską, z którą się w krótcie y ożenił, więc niektórzy z pierwszych Panow sprzykrzywşy sobie rządy Królowey, wezwali na Tron Węgierski Karola Duras Króla Sycylijskiego (c) y przywiedli do tego wszystkich Węgrow, aby go obrali za swego Króla.

W tym zamieszaniu będąc Elżbieta nie miała czasu myśleć o Jadwidze, daleko bardziej o Polakach. Zezwoliła na to (d) czego zabronić nie mogła, choćby też miała taką władzę, jaką sobie przywłaszczyla była przez wszystkie czas panowania córki swojej starżey.

Szło

(c) ALBERT, KRANTZ *Wandal Lib. IX. pag. 209.* Ten Król wkrótce był zabity z rozkazu Elżbiety, którey drogo to okrucieństwo kosztowało. Jan Horwat Słachcic Kroacyi kazał ją wrzucić do rzeki Bozota, y tak zginęła. Tenże Maryą poty w więzieniu zatrzymał, poki Zygmunt zbroyną ręką oney nie uwolnił; którą też na Tronie osadziwszy y sam się Królem Węgierskim koronował. PETER, de REWA *Rer. Hung. Cent. V. pag. 27.* ENGELHUS, *Tom. II. Script. rer. Brun. p. 1139.*

(d) DLUGOS. p. 97 HERBERT de FULSTIN p. 121.

Szło tedy tylko o to, aby nakłonić Jadwigę do zezwolenia na przyjaźń z Xjążęciem Litewskim. Wstręt, który w tym pokazała, w całym Narodzie uczynił podziwienie. Będąc już ujęta przyjaźnią Gwilhelma Xcia Austryackiego, oświadczała wielką nienawiść ku Jagiellonowi (e), na co sami Polacy niektórzy zdawali się zezwalać. Ten Xjąże jeszcze nie był Chrześcianinem, y grube Narodu jego obyczaje pokazywały w nim (f) frogość dziką, która go spókoyniey-
szym

(e) CROMER p. 363.

(f) Jagiello już miał przywatę okrucieństwa. Człowiek jeden podlego urodzenia, który był sługą u Oycy jego Olgierda, do takiej u niego przyszedł łaski, że mu Xjąże swoję własną siostę wydał za żonę. Zkolligacenie tak nierówne wielce się nie podobało Keystutowi, Stryjowi rodzonemu Jagiellona. Faworyt nazwiskiem Woydyłło, niemogąc znieść pogardy sobie wyrządzoney od Keystuta wyperśwadował swemu Panu, aby zabrał Dobra tego Xjążęcia. Połock wkrótce był obleżony: Lecz pod czas tey expedyeyi, Keystut niespodziewanie wpadł do Wilna, Jagiellona wtrącił do więzienia, objął wszystkie Prowincye, y kazał stracić Woydyłę. Umknąwszy z tych więzow Jagiello znowu zaczął wojnę, którą sobie

Bezkró-
lewie
Roku
1385

Bezkró-
lewie
Roku
1385.

szym czyniła do panowania nad niewolnikami, jak nad tym Narodem, który go samego chciał sobie zniewolić.

A lubo Posłowie (a) Xiążęcia tego twierdzili, że on z młodości swoiey był nauczony Tajemnic Wiary od Matki swoiey urodzoney Chrzescianki, która y umarła w teyże wierze; lubo oświadczali, że on był gotow do odstąpienia błędow Pogańskich y do nawrocenia wżyskich poddanych swoich do wiary, iednak Krolowa ani tym obietnicom iego nawrocenia, ani powiesciom o iego łagodności y ludzkości nie wierzyła.

Co zaś naybardziej nie skuteczne czyniło usiłowania Posłow y Polakow, była przyczyną korespondencya z Krolową Xiążęcia Auftryackiego, który

nie miał tak pomyslną, że znowu odebrał Wilno; lecz pod pretextem Rozmowy, na której miano traktować o pokoju, kazał zatrzymać Keyfuta, którego wkrótce y zabił; Syna zaś jego Witolda przez długi czas trzymał w więzieniu, nie pomniąc na wielkie usługi, które ten młody Xiążę w wielu okazjach oświadczył Ogięrdowi Oycowi jego, DLUGOS. p. 62 CROMER p. 362.

[a] Idem p. 363.

Bezkró-
lewie
Roku
1386.

ry na jey żądania umyślił przybyć do Krakowa (b). Już ona nie chciała więcej ociągać się w obowiązkach, (c) które z nim czyniła; y jakby prędko znalazła moment mowienia z nim sam na sam, tak zaraz wzajemną chciała mu przyrzec wiarę. Zależało tylko na pierwszym zapędzie tey Królowy, aby narod przyjął tego Króla, którego sobie nie obrał. Jakoż Polacy w podeyrzeniu mając jey zamysły (d) dniem y nocą bacność mieli na wżyskie jey y Xiążęcia obroty, y wszelkich użyli sposobow do przeszkodzenia ich sekretnemu widzeniu się.

Xiążę ten wkrótce sobie sprzykrzył (e) takowy sposob postępowania, który się nie prędko miał skończyć. Z drugiey strony nie mając nic do ofiarowania w nadgrode obszernych krajow, które Jagiełło obowiązywał się przyłączyć do Polski; Wiedząc oraz że ten Xiążę wkrótce miał przybyć do Krakowa ze wszelką (f) wspaniałością,

o 3

ścią,

[d] DLUGOS. p. 101.

[c] SARNICKI *Annal. Pol.* p. 1154.

[d] ALBERT. KRANTZ *Wandal, Lib. IX.*
Cap. X.

[e] PASTOR, ab. HIRTEMB. *Flor. Polon.*
p. 130.

[f] DLUGOS. p. 103.

Bezkró-
lewie
Roku
1386.

ścią, którą tylko Pan udzielnny poka-
zać może, wyjechał potajemnie, po-
kazując że nie chciał dziedziczyć te-
go ferca, które nie miało wolności
sobą samym kierowania. Królowa
też z swojey strony jak prędko Jagiel-
łę obaczyła, tak go zaraz sobie upo-
dobala, y czyli przez zemstę, czyli też
przez sam rozum, niechciała więcej
wspominać Xiążęcia Austryackiego.

Jagiello (g) żadney nie odrzucił
kondycyi, które się podobało Polakom
włożyć na niego w nadgrode Korony,
o którą się starał. Przyjął chrzest S.
na którym dano mu imie Władysław;
złączył wszystkie Xiąstwa swoje z Pol-
ską, ztwierdził to ziednoczenie przy-
sięgą, (h) które kazał oraz podpisać
Xiążętom Braci swoim; dał najpier-
wzych Panow w zakład (i) dla pew-
no-

(g) STAN. ORICHOW. *Annal. Pol.*
p. 1599.

(h) CROMER p. 366. DLUGOS. p. 104.

(i) DLUGOS. p. 105. Trzymał ten Xiąże
procz Litwy y Zmuydzi. Polesie, Podla-
sie, Wojewodztwo Witebskie, Połockie,
Smoleńskie, Mściławskie, Sjewierskie
całe, Kijowskie, Wołyńskie, y część Po-
dola. KOJAŁOWICZ *Part. I. Hist. Lit.*
Lib. X. CHRIST. HARTKNOCH *de Re-*
publ. Pol. p. 195.

ności obietnic swoich; na ostatek po-
jął Jadwigę, y był (a) Koronowany
przez Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

Nowy Król potrafił wkrótce nad-
grodzić sobie przez swoję politykę po-
kzywdzenia, które był przymuszony
ponieść w swojey władzy. Więcej
miał sposobności do umiarkowania
obyczajow narodu, jako ta swobo-
da, którą oni naybardziej szaco-
wali, mogła one popsuć. Umiał do-
brze rozkazywać nawet w tym co
radził, a przez wielkie swoje przymio-
ty, y przez wabiącą łagodność, wię-
cey sobie nabył ulzanowania y powa-
gi, jakieyby nie miał przez żadne pra-
wo władzy naywyższey.

Naypierwsze jego staranie było
(b) nawrócenie do wiary dawnych
Państw

o 4

[a] STAN. SARNIC. *Ann. Pol.* p. 1155.
DLUGOSZ. *pap.* 106.

(b) CROMER p. 368 DLUGOS. *pag.* 109.
Bałwochwaltwo Litwy bardzo się zga-
dzało z dzikością y grubiaństwem ich o-
byczajow. Czčili ogien, y utrzymy-
wali go z wielką bacnością w swoich
Bałwochwalcach. Wierzyli w Bóstwo
Pioruna; Gaie, y niektóre drzewa mieli
za święte. Nie śmieli onych ścinać, a
nawet y dotykać się, mniemali iż śmiercią
ukarani być mieli, lub na jakim człaku
szwankować. Węże y gadziny były też

Bezkró-
lewie.

Jagiello
czyli
Włady-
sław, V.
Roku
1386.

1387.

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1387.

Państw swoich. Jadwiga tych zamyślow będąc uczestniczką, pomogła mu w nawróceniu onych do wiary. Było to jedne narodu podbicie, którego ona społ-towarzystką być mogła. Udała się za nim do Litwy, gdzie przytomna była, kiedy Król sam Kazania miewał, y sam Katechizmu uczył ludzi dzikich, a froższych przez swoje zepfucie, jak przez samą niewiadość. Usiłował według potrzeby tłumaczyć najmnieysze okoliczności nauki (c) trudney, y których nie mógł przezwy ciężyc nauką y objaśnieniem, tych pociągał darami y łaskawością swoją. Sukces był tak szczęśliwy y prędki (d)

u nich w pożanowaniu: Każda Familia miała swoje, które z wielkim staraniem utrzymywała. Ofiarowano onym koguty y mleko. W Początku miesiąca Pazdziernika po zebraniu fruktow czynili wielką ofiarę, na którą gromadnie zbierali się. Ta Uroczyłość przez trzy dni trwała, pod czas której wzajemnie się częstowali mięsem, które bogom swoim dawali na ofiarę. Jeśli mieli niewolnikow zlapanych na wojnie, to wybierano z nich najmłodszego y najpięknieyszego, y żywego palono na ofiarę za swoje grzechy. CROMER p. 315 DLUGOS. p. 110.
(c) CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Pol.* p. 70.

(d) iż wkrótkim czasie Wiara Chrześcijańska była przyjęta w całym obizernym kraju.

Obowiązki w których Król zostawał zawsze mieszkać w Polsce (e) był to jeden z Artykułow które podpisał przed swoją Koronacją) były mu przyczyną iż musiał ustanowić Rządcy w Litwie: Zwłaszcza że y nie mógł przez rostopność opuścić nowych swoich poddanych w początkach panowania, w tedy, kiedy chcąc ich sobie pozyskać miłość, musiał im wiele dodać wolności. Obawiał się oraz aby nie powstały bunty w własnym jego Xięstwie, jeżeliby sami tylko będąc zostawieni, nie mieli innego hamulca do otrzymania ich dzikiey frogości, oprócz samey Wiary, którą nie dawno byli przyjęli.

Nazaczył (a) tedy w Litwie Rządcę Skirgellona Xiążęcia Trockiego, jednego z Braci swoich; chcąc podobno przez to usmierzyć skargi innych Xiążąt

o 5

żąt

- (d) Biskupstwo y Kapituła Wileńska zaraz były fundowane z siedmiu Parafiami po różnych mieyscach. DLUGOS. pag. 112.
(e) DLUGOS. p. 69 CROMER p. 348.
(a) KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. Part. II.* NEUGEB. *Hist. Pol.* p. 233.

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1387.

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1387.

żat swojey familii, o których wiedział, że byli zagniewani, iż na ich pokrzywdzenie ustąpił wszystkich obszerniejszych państw za jedną Koronę, która do jego familii nigdy należeć nie mogła przez Prawo Sukcesyi. Skirgellon tedy rządził Xięstwem imieniem Króla y Rzeczypospolitey. Już tego kraju obywatele mniej swoich trzymając się zwyczajow y zdania, niż się po nich spodziewać było można, bardziey dbając o spokoyność, niżeli o udziałność, zdawali się bardziey cieszyć się z jednościi pomnażającej ich siły, niż z sławy, którą mieli że się dotąd bez żadney obcey utrzymywali pomocy. Zakładnicy byli powroceni y Polska, którą się z pożytkow swojey zaczynała cieszyć się polityki, już nie wątpiła o trwałości swego szczęścia.

Szczęście zaś Jagiełły wkrótce było pomieszane przez podeyrzenie y zazdrość, którey prawie nigdy nie mógł umiarkować. Ta okropna namiętność sprawiła to, iż się omal nie rozwiodł z Jadwigą; Nie mógł bowiem tego pojąć, aby mimo tyle spofobow: których on użył do pozyskania jey przyjaźni, mogła ona jemu nie czynić wzajemności.

Pew-

Pewny Podkomorzy Krakowski imieniem (b) Dalewicz poznał ułomność tego Xiążęcia, y dla niewiomych przyczyn, o których y wiedzieć nie wiele zależy, (c) odważył się złośliwie dać mu do zrozumienia, iż Xiąże Austryacki przybywszy tajemnie do Królowy, przez kilka dni częste z nią miewał zabawy; to było więcey niż potrzeba do wzniecenia nieprzyjaźni między nowym małżeństwem. Jagiełło zaraz pokazał swoję niechęć, y do ostatniego przyprowadziłby ją stopnia, gdyby niektórzy Panowie nie powzięli wiadomości o tey sprawie; tedy pozwali donoficiela y wysłuchali go; lecz gdy niczego nie mógł dowieść (d) osądzi go na poniesienie kary na oszczerców przepisaney; która (e) jest w Polfcze

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1388.

(b) Był on z Familii Strzegomia. DLUGOS. p. 102 OKOLSKI Orb. Pol. Tom. I. pag. 471. & Tom. III. p. 139. Inaczej tenże sam nazywa się Gniewosz herbu Kościełza, który tenże sam jest, co y Strzegonica.

(c) DLUGOS. p. 119 CROMER p. 370.

(d) DLUGOS. p. 123.

(e) Oszczerca przekonany powinien w zgromadzonym Senacie położyć się pod Krześlem

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1388.

ofobliwa, Zamieszania które pod ten czas w Litwie zaszły, sprawiły roztrągnięcie na niejaki czas w umyśle Jagielly.

Witold Brat (f) jego Stryjeczny umyślił był całe to opanować Xięstwo, y uczynić się jedynowładnym Panem:

Skirgiełło (a) wpadł był w nienawiść narodu przez swoje okrucieństwa, nierządy y tyranją tym cięższą, iż ta nie tak była skutkiem pychy, która nad wzyfikim chce gorować, jako bardziej wrodzonej frogości, której żadna rzecz pohamować nie może, Większa część obywatelów przywiedzionych do rozpacz, myśliła bunt podnieść, y czekała tylko okoliczności do tego. Witold wiedząc o ich zamysłach, starał się

tęgo, komu ujął sławy, y głośno wołać, iż rozśiewając fałszywe wieści, skłamał w tym jako pies. Po zakończonym publicznym wyznaniu, trzy razy powinien zażczekać. DLUGOS. CROMER, SARNICKI &c. Ta kara na oszczerców jeszcze jest w używaniu.

(f) DLUGOS. pag. 120 KOJAŁOWICZ
Hist. Litv. Part. II. p. 21.

[a] CROMER *ut supra.* KOJAŁOWICZ
Hist. Litv. Part. II. p. 11.

się w nich pomnożyć zamieszanie, pociągając tych wszystkich, którzy lubo mniej byli zagniewani na Xiążęcia, sądzą jednak za rzecz sobie pożyteczną więcej jemu nie podlegać. Udał się tedy do Krzyżaków, którzy (b) nie spokojnym patrzali okiem na złączenie Polski z Litwą, y którym nie był tajny obowiązek który przyjął na siebie Jagiello odebrania od onych Pomorza y Wojewodztwa Chełmińskiego.

Będąc zawsze gotowi do dania pomocy orężem wszystkim, którzyby chcieli kłótnie w tym kraju wyczynić, tym większą pokazali ochotę Krzyżacy do wsparcia zamysłów Witolda, ponieważ ten Wódz partyi otwierał im drogę do ich własnego zysku. Spodziewali się bowiem (c) opanować Litwę domowemi roztrągniętą niesnaskami, y nie na inny koniec wspierałi tego Xiążęcia płochość, tylko chcąc go za to ukarać; kara zaś według ich przejrzenia ta być miała, iż go wkrótce mieli wyzuc z pożytków jego złośliwych postępów.

Ja-

[b] DLUGOS. p. 106.

[c] CROMER p. 369 KOJAŁOWICZ *Hist. Litv. p. 5.*

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1388.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1388.

Jagiello (d) starać się zaczął wniwecz obrocić ich przedsięwzięcia. Znalazł do razu w swym umyśle sposoby, które zazwyczaj nie pochodzą, tylko z doświadczenia y rozmyślenia. Zawsze będąc sposobnym do wielkich zamysłów, y onych skutecznego poparcia, biegły wprzeniknieniu cudzych roztropny y przezorny w osądzeniu, szczęśliwy w korzystaniu z okoliczności, najmniejszy był jego przymiot nieustraszonym stawiać się w boju.

Stanawszy na czele wojska Polskiego, pośpieszył na pomoc swemu Państwu. Wyprawa jego dość była szczęśliwa. Uderzył (e) na Twierdze Brzeską, (f) Kamieniecką (g) y Grodzieńską, które były (h) z Witoldowych Dzierżaw (i) y opanował je w oczach nawet samych Krzyżaków, którzy dla obrony tych mieysc, nie odważyli się bi-wy ztoczyć. Wzięcie tych mieysc bynajmniey im odwagi
nie

(d) DLUGOS. p. 124.

(e) KOJAŁOWICZ *Hist. Litv.* p. 15.

(f) KOJAŁOWICZ *ibidem.*

(g) *Idem* pag. 16.

(h) *Idem* pag. 3.

(i) *Idem* pag. 17. DLUGOS. p. 125.

nie wzięło. Uczynili tedy (k) nowe zaciągi, y ogłosili Krucyatę, czyli wojnę za wiarę przeciwko Litwie. Nie było jeszcze w odległych wiadomościach, że ci, którym tą grożono wojną, (l) już nie byli w pogańskich błędach, Przeto wielu z Xiążąt Chrześcijańskich umyśliło przyłożyć się do ich zguby. Owych bowiem czasów broni oraz używano do nawrócenia narodów. Na stąpiło zatym, iż się wielu zgromadziło Francuzow do wzmocnienia wojska Krzyżackiego. Xiążę (a) Lan-kastru Syn Henryka IV. Króla Angielskiego, przywiódł im też wojska swego narodu.

Krzyżacy według swego zwyczają pokorni aż do podłości; kiedy się nie czuli po siłach, odważnemi pokazali się aż do zuchwałości, kiedy się uyrzeli być w stanie popierania swoich zamysłów. Wojska ich straszne były; które na trzy rozdzielili (b) części, każ-
dey

(k) DLUGOS. p. 127.

(l) KOJAŁOWICZ *Histor. Litv. Parte II.* pag. 19.

(a) DLUGOS. *ubi supra.* CROMER p. 372.
KOJAŁOWICZ p. 18.

(b) *Idem* pag. 19.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1388.

1389.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1388.

dey inną naznaczywszy drogę, aby razem więcej zniszczyć mogli kraju. Pierwszą prowadził sam Wielki Mistrz Zakonu, Konrad de Walenrod (c), drugą Mistrz Prowincyi Inflantskiej, ostatnią zaś Witold, mając pod sobą Litwę sobie sprzyjającą. Miejsce do złączenia się było naznaczone Kowno między Wilią y Niemniem. Ztamtąd udali się ku Trokom, (d) które obrociwszy w popioł, poszli pod Wilno z umysłem wziąć to miasto w oblężenie.

Prusacy już dość blisko miasta byli, gdy (e) postrzegli Koronne wojska pod rządem Skirgiełły. Z początku mieli je za podjazd wysłany do postrzegania nieprzyjaciela, y widząc z podziwieniem małą ich liczbę, spodziewali się za pierwszym je rozproszyc spotkaniem. Więc natarczywie wpadli na nie, lecz nie mogli ich z placu zpedzić. Potyczka (f) dość krwawa długo trwała, y skończyła się ustąpieniem z placu Litwy, którey mestwo jednym razem od mieniło się w zawziętość frogą y lepą:

[c] GVAGNIN. *Rev. Pol.* Tom. II. p. 126.

[d] DLUGOS. p. 128.

[e] KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv.* p. 19.

[f] *Idem* p. 20 CROMER p. 372.

pą: Ta lubo przełamana y zmieszana była, nie straciła jednak umysłu, y bardziey rozproszona niż zwyciężona, uszła bez wielkiego nieporządku do poblizszyych Zamkow.

Nic już nieprzeszkadzało Witoldowi do oblężenia miasta; co z tym większą przedewziął ufnością, ponieważ potrafił był przekupić część tego wojska, które onego bronić miało. Będąc już w gotowości szturm przypuścić do jednego Zamku, postrzegł go (g) w ogniu; co było dziełem tych, którzy jemu sprzyjali. Znając dobrze swoy pożytek z tego przypadku, który zwyczajnie ciągnie za sobą nieporządek y zamieszanie, spiesznie podstąpił pod Zamek, y ściskając coraz bardziey Garnizon y obywatelów, którzy na ugaszenie tego pożaru zbiegli się, wygubił jednych ogniem, a drugich bronią.

Xiąże (h) Korygiełło Brat Jagiełły chcąc tego uniknąć nieszczęścia, wpadł naczęść Niemców. Będąc nieznajomym mogłby zaraz być zabitym; lecz
gdy

(g) DLUGOS. p. 128.

(h) *Idem* *ibid.* KOJAŁOWICZ. pag. 21.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1388.

1390.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1390.

gdysię o jego dowiedziano imieniu, w pilniejszey go miano straży. Zaprowadzono go do Witolda, który będąc okrutniejszym nad tych samych, którym się on w ręce był dostał, kazał mu zaraz głowę uciąć.

Ten okrutny postępek zamiaść co miał utraścić obleżonych, tym trudniejszy sprawił wzięcie innych Zamków, które jeszcze zostawały do podbicia. Rządca Zamku (a) imieniem Mikołaj Moskorzewski, Mąż dzielny y wojenny, wołał od tego czasu w niedostatku inżey pomocy na samą spuścić się rozpacz, jako na politowanie tego nieprzyjaciela, który chcąc go utraścić, w własney krwi swojej odważył się zboczyć ręce.

Baczniejszy niż pierwiey na Witolda obroty, przedsięwziął najpierwiey wierny sobie uczynić Garnizon; wypędził tedy (b) z Zamku wszystkich podeyrzanych żołnierzy; y nie wątpił iż ten postępek nie osłabić, lecz

wię-

- (a) DLUG. pag. 121. CROMER. pag. 369. SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 58. Był on z Domu Piława Podkanclerzym w tedy Królestwa. OKOLSKI, *Orb. Pol. Tom. II.* pag. 396.
(b) KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 22.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1390.

więcey mu miał dodać siły. Więc zamknawszy się w wyższym Zamku Miaста, bronił się w nim (c) przez trzy miesiące męstwem niezwyctężonym. Widział (d) mury Zamku obalone, niechciał się jednak poddać; y straszny wten czas nawet pokazał się, gdy już żadney więcey nie miał nadziei.

Zmordowani tak' długim odporem Krzyżacy, (e) postanowili na ostatek do siebie powrócić. Te przedsięwzięcie wielce Witoldowi nie podobało się. Z rozpacz y z tego powziętey, kazał (f) za nogi powiesić swego przyrodnego Brata (g) Narymunt a Xiążęcia (h) Pńskiego, którego był wziął w niewolę pod czas obleżenia. Drzewo na którym on był powieszony, nie daleko było od wałów, tam był wystawiony na wszystkie pociski obleżyców; aż na ostatek sobie przyzwolonym politowaniem zdjęty Witold, przy-

P 2

spie-

- (c) *Id. ibid.* DLUGOSZ. pag. 129.
(d) *Id. p.* 128. KOJAŁOW. pag. 21.
(e) *Id. p.* 22. DLUGOSZ. pag. 130.
(f) *Id. p.* 130. KOJAŁOW. pag. 22.
(g) DLUGOSZ. pag. 130.
(h) KOJAŁOW. p. 24. DLUGOSZ. p. 131

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1390.

spieszyl mu śmierć, z luku go dobi-
jąc.

Witold postanowiwszy zginąć, albo
też Litewkie otrzymać Xięstwo (i)
następującego roku znowu tam po-
wrocil z Krzyżakami, którym o nic
bardziej nie, szło, jak tylko oderwać
kray ten od Polski. Lecz znaleźli w
nim wielką odmianę. Skirgiełło już
tam więcey nie rządził.

Pod pretextem (k) dania mu więk-
szego dostojenstwa, wysłał go był Ja-
giełło na Ruś, y chcąc go tam dłużej
utrzymać, dał mu Xięstwo Kijowskie.
Moskorzewski także złożywszy swoy
urząd równie sobie biegłego zostawił
Rządę. Był Jan Oleśnicki z Domu
(l) Dombno. Wilno (m) już było
poprawione, y sposobniejszy niż przed-
tym do wytrzymania oblężenia. Ja-
koż wszystkie usiłowania Krzyżaków
daremne były. Którzy nie mogąc te-
go miasta do poddania się przymusić,
spustoszyli mieysca okoliczne, y wy-
stawili trzy twierdze (n) nad Niem-
nem.

Nic

- (i) KOJAŁOW. p. 23. DLUG. *ubi supra*.
(k) OKOŁSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p. 147.*
(l) KOJAŁOW. pag. 24. 25.
(m) *Id. p. 27. DLUGOSZ. pag. 122.*
(n) KOJAŁOW. pag. 29.

Nic bardziej pokazywać nie mogło
ich zamyślow do opanowania tego kra-
ju; którego (o) spustoszenie, y tru-
dność wymożenia posiłków na Pola-
kach na obronę tego Xięstwa, którym
bez przeszkody spodziewali się oni wła-
dać, nakłoniły na ostatek Jagiełłę do
pojednania się z Witoldem.

Posłał (a) do niego tajemnie Syna
Xiążęcia Mazowieckiego Henryka Bi-
skupa (b) Płockiego. Przymierze
(c) było ułożone bez wiadomości
Krzyżaków, y wkrótce potom pod-
pisane w Wilnie, gdzie (d) Król uży-
wając rady według okoliczności czasu,
przyjął swego nieprzyjaciela z temi łą-
tkawosci dowodami, które tylko wiel-
kim są właściwe Bohatyrom; a lubo
one były tylko skutkiem polityki, je-
dnak w przewycięzeniu gniewu któ-
rym pałali ci Xiążęta, enocie ich wiel-
ki honor czyniono. Uczynił tedy (e)
Jagiello Witolda Xiążęciem Litwy y

P 3

Ru-

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1390.

1392.

- (o) KOJAŁOWICZ. pag. 29.
(a) *Id. ibid. DLUGOSZ. pag. 135.*
(b) STAN. LUBIENSKI. *Oper. Posth. Ser.
Et Vit. Episc. Ploc. pag. 353.*
(c) KOJAŁOWICZ. pag. 30.
(d) *Idem pag. 32. DLUGOSZ. pag. 136.*
(e) *Id. ibid. KOJAŁOWICZ. pag. 33.*
CROMER. pag. 374.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1392.

Rusi, z tym jednak warunkiem, iż je miał trzymać prawem hołdowniczym od Korony Polskiej, którego miał wypełnić przyśięgę wierności, y odtąd pomagać we wszystkich wojnach, żadney nie zaniebawiając ku niey hołdowniczey powinności.

Trzeba się było obawiać, aby Witold równie nie spokojny, jak waleczny Xiążę, nowego sobie do Litwy nie przywłaszczył prawa, y mocniejszy będąc niż przedtym, nie wybił się z poddaństwa; y swojey nie złamał przyśięgi. Stan Jagielly nie ze wszystkich był szczęśliwy. Za jedną Koronę, o której pewnym być nie mógł aby się jego dostała potomkom; podawał się w niebezpieczeństwo utracenia wszystkich Państw, które po swoich odziedziczył przodkach; y łagodząc nieprzyjaciela niebezpiecznego, zaciągał na się drugiego nie mniej strasznego.

Skirgello (f) nie mógł znieść tego, iż Witoldowi prawem hołdownictwa oddane było to Xięstwo, którego on doczesnym tylko był postanowiony Rzą-

(f) KOJAŁOWICZ. pag. 35 PASTOR
ab HIRTEMB.

Rządcą, y że procz tego jako Xiążę Trockie y Kijowskie, powinien był temu podlegać Panu, którego (g) ponieważ sam był pierwiey śmiertelnie obraził, nie widział już żadney nadziei do pojednania się. Podobneż zdania pełne podeyrzenia lubo mniej sprawiedliwe, lecz równie wzniecone, pobudziły do gniewu y innych Xiążąt przeciw Królowi. Naybardziej zajęttrzony (h) był Swidrygiello, który gdy tym czasem Skirgello woyska zbierał na Rusi, udał się do Krzyżaków, y z ich posiłkami wpadł zaraz na Podlasie; potym daley udawłszy się, y okrutnie spustoszywszy nawet nowego Xiążęcia dzierzawy, 3000. zabranego niewolnika do Prus wyprowadził.

Te zamieszania (i) okropniejsze jeszcze nad owe, które Jagiello starał się usmierzyć, przymusiły go do powrotu do Litwy. Uśiłowal tedy przywieść Skirgellę do złożenia broni, y (k) przydawaniem mu nowych coraz

P 4

kra-

(g) KOJAŁOWICZ. pag. 11.

(h) Idem. pag. 35. 36.

[i] DŁUGOSZ. p. 137. CROMER. p. 375.

[k] DŁUGOSZ. p. 138. KOJAŁOW. p. 36.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1392.

1393.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1392.

krajow do tych, które pierwey ustąpił, zobowiązał go aby żył z Witoldem w pokoju; kródy też (a) z swojey strony różnymi starał się sposobami, jawne mu swojey przyjaźni dać dowody.

Trzeba już tylko było pojednać się z Swidrigellonem, lecz trudna rzecz była przywieść go do odstąpienia Krzyżaków. Ci widząc go potrzebnym do wykonania swoich zamiarów, nie o mieszkowali wystawiać mu przed oczy te oświadczenia przyjaźni Jagielly, jako skutki słabości jego. Y wprawdzie (b) gotowali się oni do wojny z przedsięwzięciem wtargnienia do Litwy, y wkrótce wyzli w pole.

1394.

Wyprawa ta nie uczyniła zadość ani żądom, ani nie zmiernym wydatkom, które ponieśli, chcąc ją szczęśliwszą uczynić nad pierwszą.

Prawda że Witold był jeden z najokrutniejszych owego wieku Xiążąt, lecz przytym był rostopnym (c) dzielnym. Męstwo jego równało się jego zabiegom, y te dwa przymioty, kie-

[a] *Idem pag. 37.*[b] *Idem pag. 38.*

[c] CROMER. p. 450. KOJAŁOW. Part. II. pag. 136.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1394.

kierowały jego szczęściem nigdy prawie nie podlegając przypadkom. Krzyżacy mieli go zawsze najkarku, albo gotowego do opierania się ich zamiarom, które przewidzieć potrafił, albo też przywodzącego do skutku swe przedsięwzięcia, o których najmniejszego nie dawał im podeyrzenia. Jeszcze (d) raz postanowili obleść Wilno, lecz y to bez skutku było. Wrocili się tedy (e) do Prus, nie tak zawstydzeni złym powodzeniem swojey wyprawy, jako bardziey zachęceni umysłem zemsty do szukania nadgrody szkod poniesionych. Ledwie od tych nieprzyjaciół uwolniony Witold, zaraz postanowił dzierżaw swoich rozpostrzeć granice. Podobno w tym nieinna zamiarów jego była pobudka, tylko aby się tym łatwiey Polaków pozbył Panowania: Czyli też pragnął tylko stanąć w tym stopniu, aby się mógł obeysć bez ich pomocy, y być sposobnym (f) swemi siłami dania odporu Krzyżakom. Wpadł tedy (g)

P 5

do

(d) *Id. pag. 40. DLUGOSZ. pag. 140.*

(e) KOJAŁOWICZ. pag. 41.

(f) *Idem. pag. 42.*(g) *Idem. pag. 49.*

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1395.

do Podola; które sobie podbił. Sie-
wierz darmo się jemu chciał (*h*) opie-
rać. Opanował (*i*) Xięstwo Smo-
lenskie, y Prowincją (*k*) Plekow-
ską. Uczynił się Panem Nowogrodu
Wielkiego (*l*) na Rusi zachodniej, y
rozciągnął swoje granice (*m*) od Mo-
rza Bałtyckiego aż do Czarnego.

Pod czas tych wypraw Jagiello ba-
wił się odzyskiwaniem tych krajow,
które należały do Korony; lecz przez
Królów przodków jego były odłączo-
ne. Xiążę (*n*) Opolski nie chciał wra-
cać Ziemi Dobrzyńskiej y Wieluńskiej,
których mu Ludwik był ustąpił, y
nie chciał nawet za nie narodowi
hołdowniczey wykonać przysięgi.
Król (*o*) postanowił wojnę mu
wypowiedzieć; lecz (*p*) gdy był
zabawny opanowaniem miejsc o-
bron-

(*h*) *Idem. pag. 44. 46.*

(*i*) *Idem. pag. 54.*

[*k*] CHRIST. HARTKNOCH. *de Rep. Pol.*
pag. 199. KOJAŁOWICZ. pag. 121.

[*l*] *Id. p. 123. CHRIST. HARTKN. loc. cit.*

[*m*] CHRIST. HARKN. *ubi supra.*
KOJAŁOWICZ. *pag. 139.*

(*n*) DLUGOS. *p. 144. CROMER. p. 378.*

(*o*) HENNELI ab HENNENF. *Annal. Sil.*
pag. 303.

(*p*) DLUGOS. *p. 148. CROMER. p. 379.*

bronnych w Powiecie Wieluńskim,
który już był ogarnął, procz jednego
Bolesławskiego Zamku, którego rze-
ka Prośna otaczając, nie dostępnym
czyniła; Xiążę (*a*) chwycił się spo-
sobu zastawienia Krzyżakom Ziemi
Dobrzyńskiej. Ustąpił im ten Powiat
za czterdzieście tysięcy złotych Pol-
skich, y już niepodobna rzecz była,
z rąk ich to wydrzeć, którzy będąc nie
sprawiedliwsi za tego Xiążęcia, mniej
wstydu mieli do zezwolenia na to, jak
ten Xiążę żalu, z straty tej Ziemi.

Witold zabawny podbiciem krajow,
nie mógł Jagielle dać pomocy do od-
zyskania tego kraju; y żadne pogra-
niczne Państwo nie było w sposobności
dostarczenia mu potrzebnych posiłkow
do przekonania niesłusznie wdzierają-
cych się w jego Prowincye. Szwa-
gier (*b*) jego Zygmunt Król Węgier-
ski pociągnął pod ow czas prawie wszy-
tkich Królów Europeyskich do wojny
przeciwko Cesarzowi Tureckiemu Ba-
jasetowi I. który (*c*) wyzuwfszy wie-
lu Xiążąt Azyatyckich z ich Państw,
y

(*a*) DLUGOS. *pag. 149.*

(*b*) *Idem pag. 145.*

(*c*) DLUGOS. *pag. 149.*

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1395.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1396.

y podbiwszy Trakow, Greków y Macedończyków, już mu był odebrał Rascyą y Bulgaryą.

Zygmunt pokrył był zemstę swoją pięknymi pozorami Religij. Francya, w której panowała jeszcze gorliwość wykorzenienia niewiernych, posłała mu znaczne posiłki pod sprawą Hrabi de Newers Syna Xiążęcia Burgundy. Czechowie, (d) Niemcy, y famych nawet wiele Polaków pod jego zaciągnęli się znaki; przeto już potey wyprawie skończoney, mógł sobie obiecywać pomoc Jagiello przeciw Krzyżakom.

Nadzieja jego prożna była. Bajazet trzymał w oblężeniu Carograd, gdy się dowiedział, iż Chrześciance chcąc dokończyć odebranie Bulgaryi, oblegli byli Nikopol. Pospieszyl tedy na odsiecz tego miejsca, a nie mogąc mu dać pomocy bez potyczki, zaraz się do niej sposobil; która (e) większą klęskę z początku przyniosła Francuzom z przyczyny ich prędkości w potkaniu się, jak innym narodom, które zazdrozcząc im, iż pierwsi ude-

rzy-

(d) DLUGOSS. p. 146. CROMER. p. 381.

(e) DLUGOS. p. 145. PETRUS de REWA pag. 29.

li na nieprzyjaciela, nie chciały dać posiłkow. Przypląciły jednak wkrótce drogą swoją nie ludzką opieszalność.

Turcy (f) w pień wycieli wszystkich, którzy na placu byli. Hrabi de Newers w niewolę był wzięty; y z wielkim żalem patrzeć musiał na zgubę 600. Francuzow pozostających z Batalii, których Bajazet okrutnie kazał pozabijać; jego zaś samego życiem darowano; które winien był łakomstwu tego Cesarza, będąc (g) obowiązany dać na swoy okup 200000. Czerwonych Złotych, y aby wolny mógł do Ojczyzny swojej powrócić. Zygmunt szczęśliwszym będąc nad innych, uciekł na jednym Bacie, do

cze-

(f) Wojsko Bajazeta od 60000. Jazdy y 240000. było Piechoty. Wojska Chrześcianskiego Jazdy było 20000. a 60000. Piechoty. Strata ostatnich, wynosila na 20000. na placu położonych. Turkow zaś na 60000. To jednak pewna, że prawie wszyscy Chrześciance, którzy nie byli zabici, od Bisurmanow w niewolę zabrani. Resp. & Stat. Imperii Rom. Germ. pag. 320. HENNELI ab HENNENF. *Annal. Siles.* pag. 303.

(g) PETRUS de REWA pag. 29.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1396.

Jagiello
albo
Władysław V
Roku
1396.

czego (a) przymusił go Burgrabia Norymberski; upłynął tedy Dunajem y przybył do Carogrodu; z kąd go wkrótce Flota Wenecka do własnego odprowadziła kraju.

Ledwie tam przybył, wkrótce Królowa żona jego (b) umarła. Nigdy ta (c) Pani szczerze go niekochwała, y Węgrowie lekce go ważyli, zwłaszcza od tej Batalii, na której (d) chcąc zmyślić odwagę, tę cnotę, której nie mając, trudno jest jey nadstawić się postacią, tyle dokazał, iż jasniej swego

(a) Był on z Domu de Hohenzollernn, imieniem Jan, Brat Fryderyka, któremu Zygmunt za pozwoleniem Brata swego Wacława Króla Czeskiego dał był przed siedmio laty Margrabstwo Brandeburskie. To usiłowanie Burgrabiego Jana wrotowaniu Zygmunta, było przyczyną iż ten Król zostawszy Cesarzem, nadał Elektořstwa Tytuł Margrabstwu Brandeburskiemu; co się stało na Konfilium Konstancyjskim Roku 1417. HENNELI ab HENNENF. *Annal. Siles.* p. 302. & 303. LUDOV. PETR. GIOVANNI *German. Orinc. Libr. II. descript. Gente. Boruss. Cap. I. pag. 13 14 15.*

(b) DLUGOS. *pag. 147.*

(c) PETRUS de REWÁ *Cent. IV. pag. 27.*

(d) *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p. 320.*

go małość pokazał serca. Więkiza część (e) tych nawet, którzy go na Tronie osadzili, już go życzyła nie mieć więcej za swego Króla. Zamyśliły ich były oddać Jadwidze Koronę. Wiedzieli oni dobrze o postanowieniu (f) od dwunastu lat uczynionym w Kaffowie między Królową Elżbietą, y pierwszymi Panami Rzeczypospolitey Polskiej. Marya umarła bezpotomna. W Traktacie zaś to było, iż w tym przypadku Królowa Polka miała prawo dziedziczyć Królestwo Węgierskie. Buntownicy wsparcia tylko żądali, y dopraszali się u Jagielly, aby o to wypowiedział Zygmuntowi wojnę.

O nic bardziej nie szło Polakom jak o to złączenie dwóch Królestw. Byliby mali przed nimi Krzyżacy; y Witold nigdyby się nie ważył myśleć o udzielnosci, do której aby sobie drogi nie

(e) DLUGOS. *pag. 147.* Już od lat czterech pierwiej, Kroatowie. Bośniakowie; Wołosza, y wszyscy Obywatele Węgierscy z tamtej strony Dunaju nie chcąc uznawać Zygmunta za swego Króla, chcieli się poddać Jadwidze.

STAN. SARNICKI. *Annal. Pol. p. 1158.*

(f) DLUGOS. p. 80. CROMER. p. 354.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1396.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1398.

nie stał, mocno się obawiano. Wzruszony temi pobudkami Jagiello, (g) zaczął obroty czynić wojenne; a nie odważając się Królestwa swego z wojska ogołocić, wziął tylko z sobą lekkie chorągwie. Spodziewał się bowiem wsparcia od tych, którzy go wzywali, y pomyslnie powodzenia swoje pokładał na pierwszym oświadczeniu życzliwości ku sobie tych, którym szedł na pomoc.

Widziałby był bez wątpienia życzliwości narodu tego ku sobie skutki, gdyby mógł w głąb tego wejść kraju; lecz na granicy był wstrzymany przez wojsko Zygmunta pod rządem Jana Kanizy Arcy-Biskupa Arygońskiego (h) tak w liczbie przewyższające Polaków, iż największego Męstwa ludzie nie mieliby z nim się spotkać. Odwaga Jagielly była złączona z honorem y roztropnością, który lekce nie wazył nigdy niebezpieczeństwa wiodącego za sobą klęskę, co zawsze jest błędem.

Bojaźń, aby Król nie powrócił przeciw Kanizie z większą siłą, sprawiła (a)

(g) CROMER pag. 378.

(h) Ibidem.

(a) iż Zygmunt przybył doniego do Sandecza; zkąd posłał do Królowy Jadwigi aby tamże chciała przybyć; gdzie przez staranie y sztuczne zabiegi, przywiódł ją razem z mężem do zrzeczenia się prawa, które mieli do Królestwa Węgierskiego. Już mu tedy nie zostawało, tylko iż pojednać się z swymi poddanemi, którzy już żadney od Polaków nie spodziewając się pomocy, ani też się odważając z jego potkac wojskiem, postanowili cierpliwie znosić jarzmo, z którego się wybić nie mogli. Zygmunt bardziej jeszcze ich rozjątrzył umyśly przedsięwzięciem, które uczynił do zemśzczenia się za te ich podstępki. Wkrótce (b) po wielu mieyscach krew winowaycow była rozlana. Lecz to służyło tylko do pomnożenia liczby buntowników. Bojaźń nawet sama dodawała im śmiałości, z którą się tak daleko zapędzili, iż na zgubę samego Króla sprzyśladz się odważyli.

Wzię-

(a) Idem pag. 377. DLUGOS. pag. 141.
NEVGEB. Hist. Pol. pag. 238.

(b) PETRUS de REWA Rev. Hung. Centur. IV. pag. 30.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399

Wzięli (c) go tedy zaprowadzili do Soklos, gdzie wtrącili do wieży 80. stop głębokiej. Zywo pogrzebiony w tym niby grobie, nie stracił nadziei do wyiscia z niego; jakoż był z tamtąd wydzwigniony przez osobliwszyj obrot fortuny po sześciu Miesiącach, która grając niby z jego przeznaczeniem, y nie ludzkością jego nieprzyjaciół, chciała go utwierdzić na Tronie, y (d) inne dwa razem jeszcze dla niego gotowała, to jest Czeski, który osiadał Brat jego Waclaw, y Cesarzki, który należał do Karola IV. Ojca jego.

Można było mowić, iż Jagiello przewidział to wielkie szczęście, y potęgę, do której wkrótce miał przyść Zygmunt. Jednak co go przywiodło do zrzeczenia się prawa do Węgier, była to bojaźń zaciągnięcia na się nieprzyjaciela daleko straszniejszego, którego Witold nie potrzebnie zagabał. Nowego Xiążęcia Litewskiego jedyną zabawą była wojna. Wieść jego zwycięstw daleko sływać, wzbudziła jednego (e) Hana Tatarow za Wolgą le-

(c) *Id. ibid.* DLUGOS. pag. 170. 171.

(d) *Chronic. Engelchus.* pag. 1139.

(e) KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. Parte II.* pag. 56.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

leżących do prośzenia u niego pomocy przeciwko Tamerlanowi, który go wyzwał z jego Państw. Była to rzecz bardzo niebezpieczna, porwać się przeciwko temu Wojownikowi, który podobniejszy Partow straszny się (f) uczynił całemu wschodowi. Nie baczna zuchwałość zaślepiła była Witolda, który on dawał przyczynę (g) ubezpieczenie Rusi od wstępu tego najezdніка. Juz po wiele razy Tatarowie poddani jego wpadli byli w ten kraj czyniąc wielkie spustoszenie, y drogi jeszcze dość świeże były, które oni wchodzili. Bynajmniej tedy nie ociągał się Witold w daniu swojej pomocy Tachtamesowi; było to imię Tatarzyna, spodziewał się bowiem broniąc go, pozyskać sobie jego przyjaźń, y obwarować znaczne posilki w dalszy czas na swoje potrzeby.

Jagiello (h) wszelkich użył sposobow do odroczenia Witolda od tych zamysłow, lecz rady jego nie wzięły skutku. Witold tedy zebrał wszystkie swoje siły na granicach Xięstwa Smoleń-

q 2

leń-

(f) CROMER pag. 382.

(g) KOJAŁOWICZ *ubi supra.*

(h) *Id. p. 60 61.* DLUGOS. p. 156.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

leńskiego; z kąd (a) posłał rozkazy do wszystkich Xiążąt swoich, hołdowników, aby do niego z swoim przybywali żołnierzem.

Te posiłki ledwie przybyły, aż zaraz (b) całe wojsko na dwie rozdzielił części; jedna pod sprawą Xiążęcia Mściwskiego miała rozkaz wpaść do Prowincyi Reżańskiej, leżącey między rzekami Okką y Donem. Druga, którą rządził jeden Wodz Litewki, powinna była przeprowić się przez tę ostatnią rzekę y wkroczyć aż w kray położony za Wołgą, nie dla jego opanowania, lecz tylko dla przejrzenia mieysc położenia, y sił nieprzyjacielskich. Pierwsza z nich bez odporu podbiła Xieństwo Reżańskie; druga zaś (c) lubo nagabana była ustawnie od nieprzyjaciela, powróciła jednak dość szczęśliwie; doświadczywszy, że ponieważ Tatarow natarcia bardziej są prędkie niż stateczne, do zwyciężenia onych rzecz potrzebna, wytrzymywać; y kroku nie ustępować.

Tym

(a) KOJAŁOWICZ. pag. 57.

(b). Idem ibidem.

(c) Idem pag. 58.

Tym szczęśliwym nadęty powodzeniem, (d) wzmocniony posiłkami Bazylego Xiążęcia Moskiewskiego, którego pojął był Córkę, Witold poszedł ku Azofowi, gdzie się też przez Don rzekę przeprowił, za którą pokazała się nie zliczona liczba Tatarow, którzy już mieli wiadomość o jego zamiarach. Ci dzikich krajow Obywatele, byli do razu zwyciężeni, których (e) największą część zaprowadzono do Litwy, gdzie ich pokolenie aż do naszych trwa czałow.

Lekce ważąc tę szczęśliwą wyprawę, y mniej dbając o zemstę ucynioney Tachtamefowi krzywdy, jako bardziej chcąc z Tamerlana potęgą swoje zmierzyć siły, Witold (f) wyprawiał się w rok potym z Kijowa w głębszą Ukrainę, spodziewając się swego tam znaleźć nieprzyjaciela. Więc gdy się przeprowił szczęśliwie (g) przez rzekę Dniepr, Trubiec (h)

Q 3

Su-

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

(d) Idem. pag. 59.

(e) Id. ibid. DLUGOS. p. 153. CROMER. pag. 381.

(f) KOJAŁOW. Hist. Lithv. pag. 62.

(g) DLUGOS. pag. 156.

(h) ANDR. CELLAR. Pol. descrip. p. 399.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

Supoy (*i*) Suke (*k*) y Pflzłą, na drugiej (*l*) stronie Worużki (*m*) pokazał mu się jeden z Wodzow Tamerlana, dążący przeciw niemu z nie zliczonym prawie woyskiem. Wszystkie prawie pola były nim okryte; y czym bardziej one oglądano, tym się bardziej pomnażać zdawało. Bojaźń zaś którą wrażało, tak one licznym woczach czyniło, iż Rufacy, Litwa, y Polacy (*n*) bez bitwy z placu ustąpić chcieli.

Nie

(*i*) *Idem pag. 398.*

(*k*) *Idem pag. 394.*

(*l*) *Idem ibidem.*

(*m*) *Idem pag. 393.*

(*n*) Wielu Panow Polskich poszło było z Witoldem na tę wojnę. Między tymi liczono Rafała Hrabie z Tarnowa z Domu Leliwa, Syna Wojewody Sandomirskiego; Spitkę z Melsztynu, z tegoż samego Domu; y Wojewodę Krakowskiego SYMON OKOLŚLI *Orb. Pol. Tom. II. pag. 65.* Sochę Wojewodę Płockiego z Domu Zagroba. *Idem Tom. III. pag. 329.* Jana Głowacza z Leżenic Wojewodę Mazowieckiego z Domu Nałęcz. *Idem Tom. II. pag. 251.* Także z Witoldem jeden Samotulski. *Idem Tom. II. pag. 251.* Y Ostrorog; *Idem pag. 252.* Cidwa ostatni byli z Domu Nałęcz, Michowki z Domu Rawicz. *Idem Tom. II. pag.*

Nie podobna rzecz była dodać im ferca inaczey, tylko wzniecając ochotę w Hetmanach; lecz y ci, strachem już przerażeni, następującemu przypatrywali się niebezpieczeństwu. Zgromadził ich tedy Witold na radę wojenną, którego zdaniu nic bardziej przeciwnego być nie mogło, nad tę woyska trwozę, gdy on sam zaraz chciał bitwę stoczyć. W pierwszym bojaźni wrazeniu, powinien on był kazdego zobna upomnieć y dodać ferca; a tak podobno każdyby z nich nie wiedząc o zdaniu inszych, y rozumiejąc siebie tylko samego być ustraszonym, wstydzilby się swojey nieodwagi. Bojaźń bowiem jest zarazliwa. Zgromadzeni zaś razem, zaraz poznali swojną powszechną niedoleżność, y widząc ją potwierdzoną przykładem, usiłowali tylko usprawiedliwić się z niey wielkością niebezpieczeństwa.

Q 4

Po-

pag. 599. Dąbrowa z Domu Wadwicz. *Idem Tom. II. p. 266.* KOIALOW. p. 61. CROMER p. 382. NEVG. *Hist. Pol. p. 239.* Oprocz wielkiej liczby Panow Litewskich, liczono w woysku Witolda piędziesiąt Xiążąt tak z Litwy, jako też z różnych Prowincyi Ruskich. KOIALOWICZ *ubi supra.*

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

Postanowiono tedy mimo Witolda woła posłać do nieprzyjaciela prosząc o pokoy. Spitko z Melsztynu Wojewoda Krakowski był wysłany do Edygi Wodza Tatarow; który pod (a) warunkami według zdania swego przepisanemi, chętnie napokoy chciał zezwolić.

Jedna tylko roztropna umowa zdawała się być nayspewniejszym sposobem do uniknienia ostatniey zguby, do czego spodziewano się y Witolda namowić; lecz ten Xiążę będąc bardziej zaślepiony swoją zuchwałością, niż zachęcony tą radą, ostatnich użył sposobow chcąc dodać serca swemu woysku. Miał do nich (b) mowę według swego zwyczaju; po ktorey zaraz sama młodzież, ktorey na doświadczeniu zbywało, rzuciła się na nieprzyjaciela, mniemając, że nic oprzeć się nie mogło jey nie rozważnemu zapędowi. Tey gwałtowna natarczywość y żwawość jako też y zachęcenia Witolda, pobudziły na ostatek wszystkich żołnierzy do odwagi. Już się nie obawiali nieprzyjaciela, lecz bardziej przy-

(a) DLUGOS. pag. 157.

(b) KOJAŁOWICZ *Hist. Litv.* p. 6263.

przywary y wstydu, jeżeliby się z nim spotkać nie śmieli. Wszystkie tedy pułki zostały w poruszeniu, y zdawały się bardziej biecć, niż postępować przeciwko Tatarom.

Xiążę Korybut Brat Jagielly (c) rządził samym śródkiem woyska; uderzył z wielką mocą na nieprzyjaciela, lecz to było nie skutecznie. Dwa skrzydła w tymże czasie szturm przypuściły, y mniey znalazły odporu. Tatarowie umykali z placu przed nimi, y znowu się wracali, cofali się niby, lecz się znowu łączyli, tym zaś zabawiali, aby lepiej zdradzić mogli. W tym zaboystwo coraz się bardziej pomnażało: które nie równie okropniejsze stało się, kiedy pułki Witolda próżno usiłując plac odebrać nieprzyjacielowi, y swego broniąc, obaczyli się ze wszystkich stron razem być otoczonymi od woyska Edygyi. Ściśnione zewsząd będąc coraz bardziej, nie mogło, ani daley postępować, ani obrotow czynić, ani cofnąć się do ucieczki. Nie zostawało im inney pomocy, oprócz samey rospaczy. Každy już gotow będąc zginąć, życzył

Q 5

tyl-

(c) *Idem* pag. 63.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

tylko aby się zemszczono śmierci jego; tak jako się on mścił zguby Braci swoich.

Witold (d) uszedł klęski przebiwszy się przez Roty nieprzyjacielskie; lecz Korybut z trzema Synami, y drugi Brat Jagielly nazwiskiem Wigunt, y wszyscy prawie Xiążęta Ruscy y Litewscy, Wojewoda (a) Krakowski, y Panowie (b) Polscy wyjąwszy dwóch tylko (c) z nich, którzy w niewolę byli wzięci, y dwóch innych, którzy ufli z Witoldem, (d) wszyscy poginęli w tej nieszczęśliwej Batalii.

Tatarowie, umieli z tego Korzystać zwycięstwa. Wtargnęli zaraz (e) do Xięstwa Siewierskiego, Wołyńskiego y Kijowskiego, y do wszystkich Powiatow Ruskich, które do Litwy należały. Cała nadzieja tych krajow na tym polegała, że wielkie spustoszenie, które Tatarowie czynili, miało ich z długiej wyzwolić niewoli. Tak bowiem były zrabowane, że sam nawet

(d) *Idem* p. 64. DLUGOS. p. 157.

(a) CROMER p. 383. DLUGOS. p. 158.

(b) *Idem* pag. 157 158.

(c) *Idem* pag. 157.

(d) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ p. 63.

(e) *Idem* p. 64. CROMER pag. 383.

nieprzyjaciel w nich osieść nie chciał.

Te nieszczęśliwe skutki wojny nie rozmyślnie y bez przyczyny zaczętey, sprawiły, że Jagiello żałował tego, iż swoje Witoldowi powierzył Xięstwa. W tych nieszczęśliwościach gdy o poratowaniu swoich poddanych wszelkie czynił starania, jeden przypadek najszczęśliwszy ze wszystkich, o większe go przyprawił troski.

Jadwiga (f) z tym się rozstała światem. Ta strata tym mu dotkliwsza była, iż mu razem odnowiła w umyśle obowiązki szacunku y miłości powziętey ku tej Królowy, które podeyrzenie często w nim przycmiło. Dopiero pod ow czas te opaczne zniknęły mniemania, y łączył szczerę lzy swoje razem z poddanemi, których równie ten nieszczęśliwy trapił przypadek. Nie było bowiem żadnego człowieka, któryby w tej (g) nie uznawał Pani gruntowney pobożności, gorącey o wiarę żarliwości, doznanej ku Ojczyźnie miłości. Śmierć jej sama większą była przyczyną do

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

(f) *Id. ibid.* DLUGOS. p. 160.

(g) DLUGOS. *ibid.* § p. 161. SARNICKI p. 1159.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

nie skończönego żalu, jak do łez docześnie trwających.

Jagiello tylko co oddał ostatnią jej usługę, aż zaraz mniemając, iż żadnego do Korony Polskiej już nie miał prawa, oświadczył się że ją chciał złożyć. Jakoż swoje Krölewskie dostojenstwo samey tylko Jadwidze był powinien, y ponieważ jeszcze nie wypełnił był wżyszkich obowiązkow, podktòremi mu onej powierzono, obawiał się aby Polacy choć samą tylko uwiedzeni niestatecznością, kogo innego na Tron niewynieśli. Przetoż (h) nagle wyjechał z Polskiej, y pierwszy Panowie aż na Ruś jeździć musieli do wykonania mu nowey przysięgi wierności. Niepierwiefy jednak na powrot do Tronu zezwolił, aż poki mu nie podano sposobu do utwierdzenia się przez pojęcie w dożywotnią przyjaźń Anny Còrki Hrabiego Cyleyskiego; ktòra będąc wnuczką Kazimierza Wielkiego takież mu Prawo do korony przynieść mogła, ja-

(h) KOJAŁOW. p. 65. CROMER p. 384.

(i) Czyli jest to Hrabstwo położone w Styryi pograniczne Karniolii.

jakie miał przez Matżeństwo z Còrką Króla Ludwika. Jagiello chwycił się tego sposobu, y wysłał trzech Posłow (k) upraszając o Xiężniczkę; z tych jeden był Kasztelan Szremski, Jan z Obychowa (l) z Domu Leszczyński.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1399.

(k) DLUGOSZ. p. 166.

(l) OKOLSKI Orb. Pol. Tom. III. p. 295.



Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1400.

używał sposobow, aby się go poddani obawiali. Rownie zaczął uciemżać Prowincye Cesarfkie jak y z Czechami postępował. Tego okrucieństwa (f) nie mogąc więcey znosić Elektorowie, postanowili zrzucić go z Tronu. Obrali tedy na jego miejsce (g) Fryderyka Xiążęcia Brandeburskiego y Luneburskiego. Nowy ten Cesarz nie był według życzenia Elektora Moguntfkiego, więc wkrótce (h) był zabity. Robett Xiąże Bawarski (i) y Wojewoda Ryński ponim nastąpili.

Tyle odmiany stać się nie mogło bez wielkiego zamieszania. Co właśnie w tym się przydarzyło czafie, kiedy Jagiello znowu do rządow Państwa przyfstepował. Co też dało do Myślenia Polakom, że takiego im trzeba było Króla, któryby zachowując przyjaźń z Czechami, potrafił utrzymać w przyjaźni y Wacława; a obawiając się zbyt wiel-

(d) DLUGOS. pag. 143.

(e) Chron. ENGELHUS. pag. 1133.

(f) DLUGOS. pag. 164.

(g) HENNELI ab HENNEF. *Annal. Siles.* pag. 305.

(h) *Resp. & Stat. Imp. Tom. I.* pag. 317.

(i) DLUGOS pag. 167. Chron. ENGELHUS pag. 1736. CROMER. pag. 385.

wielkiey władzy Króla Węgierfkiego, umiał dogodzić jego wyniosłości, czyniąc skrycie wszystkie kroki do poplucia zamyfłow jego, które miał do odebrania Państwa Czeskiego Bratu swemu; y któryby naostatek umiejąc zachować przyjaźń z różnemi Xiążętami Niemieckimi, potrafił unikać łączenia się z nimi do woyny, bez zaciągnięcia nienawiści od żadney strony.

Nie zawiodł Jagiello poddanych swoich w tych nadziejach. Sprawie dliwość w sprawowaniu rzeczy, była istotnym prawidłem jego polityki. Same nawet chytre postęпки, które owych czasow panowały, naprowadzał na drogę sprawiedliwości, przez fame pobudki intereffu. Wiedział on dobrze, że nic niemałz skuteczniejszego do odbicia sztuki y podeyścia nad samą szczerofć y prostofć. Strony sprawiedliwey zawize trzymając się, nieznał on inney dworności, oprocz tey, którą prawdziwa podaje rofthropność. Tey zaś używał tylko do ukrycia swoich zamyfłow, które kiedy w czafie objawiał, to ją miał za prawidło wielkich talentow y prze-

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1402.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1402.

rzenia swego, aby je do razu wszystkie nie okazał.

Y to jest, czego on dał wkrótce dowód w jednej okoliczności, w której w wielkieby wpadł był niebezpieczeństwo, gdyby miłością własną będąc zaślepiony, szedł za radą swoich skłonności. Ledwie wesele jego (a) z Anną było skończone, tak zaraz Stany Czeskie wysłali do niego (b) ofiarując mu Koronę.

Wacław lubo był nie czuły na wszelkie wzgardy, które za sobą pociągały jego występki, nie mógł jednak znieść tego wstydu, że nie był więcej Cesarzem. Trofki jego, jeszcze mu bardziej zepsuły umysł. Nie zostawało nic więcej Stanom Czeskim, jako tylko wybić się z jego gwałtownego panowania, y poddać się jednemu Xiążęciu, któryby będąc sposobnym w prowadzić porządek y pokoy, mógł się na Tronie ich utrzymać mocą oręża swego. Czechowie prawie tak się lękali Zygmunta, jak y Wacława Brata jego; ze wszystkich zaś Xiążąt po-

(a) DLUGOS. pag. 169. CROMER. pag. 384. STAN. SARNICKI *Annal. Pol.* pag. 1160.

(b) KOJAŁOWICZ *Hist. Litv.* pag. 67.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1404.

granicznych nie widzieli sposobniejszego nad Jagiellę, któryby mógł utrzymać Węgrow, jeśliby chcieli popierać zamiary swego Króla. Lecz nie było znaku aby Węgry chcieli prowadzić wojnę za tego Króla, którego nie kochali; y była to jedna przyczyna, która powinna była nakłonić Króla Polskiego do przyjęcia Korony, którą mu ofiarowano. On jej jednak nie przyjął.

Lubo nie mały znajdował pożytek w pomnożeniu sił swoich pomocą Czechow, przez coby sposobniejszym stał się do dawania prawa Krzyżakom, na których zamiślał uderzyć, odpowiedział jednak Polłom; iż miał w poszanowaniu prawa ich Króla, y nie śmiał na je nastąpić, że Wacław żadney nie podlegał Zwierzchności, y samemu tylko Bogu powinien odpowiadać za swoje występki; że jeśli on znieważał swoją godność przez złe y nie godziwe postępkę, poddani jego nie mogą być w tym jego Sędziami, y w tym samym jest ich własny pożytek; że tyle mogą być szczęśliwemi, ile władza prawa stanowiąca zawierać się będzie w osobie ich Króla; że największe jest nieszczęście tego narodu,

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1402.

gdzie mnostwo władzę najwyższą dzieli; że zamieszanie, które chcieli oni czynić w Królestwie swoim, byłoby nie równie okropniejsze niż wszystkie występki ich Króla, któremi się oni tak bardzo brzydzą; że nie zostawała dla nich inna obrona, oprócz samej cierpliwości: że na ostatek, lubo wielce szacował ich ku sobie przywiązanie, nie tak go jednak kontentowało oświadczenie te, które czynili, że mu chcieli holdować, jako bardziej podziwienie w tym sprawowało, że go chcieli sobie obrać za Pana tak nie słusznym y zdaniom jego przeciwnym postępkiem.

1404.

Wacław przez długi czas nie wiedział o tej obojętności Króla Polskiego. Nawet ani temu mógł wierzyć. Zawsze jest trudno poymować to, czego kto sam na sobie wyrazić nie może. Będąc iednak dotknięty tym rozumnym postępkiem Jagielly, lub też obawiając się w owym podeyrzeniu, które miał ku swoim poddanym, aby ten Pan w następującym czasie na ich proźby nie zezwolił, postanowił pociągnąć go ku sobie przez ściśle przy-

mierze, które (a) chcąc uczynić, zaprosił go do Wracławia.

Wacław miał przedsięwzięcie (b) ustąpić Królowi Polskiemu Sziąska pod obowiązkiem, aby mu Polacy dawali 500. Kawaleryi na wszystkie wojny, któreby czynił. Lubo to słabe posiłki były, przeskadzały jednak Jagielle aby nic nie myślał o Czechach; z drugiej strony przystoyność sama tego wyciągała, aby Wacław choć jedną położył kondycją w przymierzu tak przeciwnym dobru swego Królestwa; y dla tego domagał się, aby ten obowiązek trwał nawet po jego śmierci, y aby go Polacy wiecznie na siebie przyjęli.

Umowa już była zakończona y zabierano się do oney podpisania, alizci jeden Baron Czeski imieniem Jan Smirzycki zerwał ją, przekładając Wacławowi y jego Ministrom złe skutki tego ustąpienia, do którego ani powinność, ani żadna nie nagliła potrzeba, y co tak dla Polki jako też y dla Czechow mogło się stać przyczyną wojny

R 3

ni-

(a) DLUGOS. p. 181. CROMER p. 388.
(b) HENNEL ab HENNENE. *Annal. Siles.* p. 306. HERBURT. de FULSTIN. pag. 128.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1404

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1404.

nigdy nieskończoney. Panowie którzy byli przy Jagielle równo z Czechami mniej dbali o to, że ta sprawa do skutku nieprzychodziła. Naywiększą część Polaków (c) przez jakąś fałszywą delikatność długo ociągali się zezwalać na 500. Kawaleryi, których Wacław w ugodzie owej wyciągał: Rozumieli że w dostarczaniu tej części ludzi mogli ponieść jaką niesławę, lubo przez to nabywali całe Prowincyi. Jagiello był jeden, który niebając na to gdyby mu przyszło największe znosić ciężary, pragnął korzystać z dobrych zamiarów Wacława.

Stawszy się bowiem mocniejszym przez przyłączenie Śląska do Polski, stanąłby w lepszym stanie do dania odporu Krzyżakom, którzy przeczuwając zamiary jego, że im miał wypowiedzieć wojnę, porwali się do broni, y przez jedną odwagę, która rzadko bywa bez pożytku, sami go do wojny wyzywali, zaczynając (d) różne czynić wycieczki do Państw jego.

Swidrygiełło zawsze był z Krzyżakami. Imię jego które za hańbił przez swo-

(c) *Idem pag. 129.*

(d) ANDR. CELLAR. *Regni Pol. descript. pag. 327.*

swoje bunty, było pokrywką ich wyniośliwości; on zaś nieinny miał pożytek z ich pomyślnych obrotów, tylko nikczemne upodobanie w pokazywaniu swojej ku Królowi nienawiści. Jagiello z Witoldem (e) starali się mu to na oczy przełożyć przez potajemnych posłańców; jakoż y dowiedzieli tego, że go do siebie przeciągnęli; (f) a chcąc go mocniej utrzymać, ułtapili mu Podolą, Ziemię (g) Stryńską y Zydaczewską na Pokuciu, y niektóre inne Powiaty w Polfcze, jako to Szydłowy (h) Stobnicz. Naznaczyli mu oprócz tego co roczną plate tyfiac czterech set grzywien na Zupach Królestwa.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1404.

Te wszystkie pożytki tak długo go cieżyły, poki mu były nowe. Niestateczność umysłu tego Xiążęcia wkrótce go w pierwsze w prowadziła błędy. Nie mogąc być sam swoim Panem bez uprzykrzenia, ani też być pod drugim

R 4

bez

(e) *Idem pag. 186.*

(f) DLUGOS. p. 177. CROMER. pag. 389. KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv. pag. 69.*

(g) CROMER. pag. 389. KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv. pag. 69.*

(h) ANDR. CELLAR. pag. 242.

Jagiello
albo
Władysław, V.
Roku
1404.

bez tesknoty, wrócił się (i) do Prus bardziej szacując fortunę w obietnicach Krzyżaków, nad tę, która już była w jego dzierżawie. Odjazd jego, wielkiej niespokojności był przyczyną Jagielle, który od dawnego czasu zamyslał wojnę prowadzić z Krzyżakami, a w ten czas już nie ociągał się onę zacząc. Skłonność jego y Wielkie talenta do wojny, były tłumione w sercu jego miłością pokoju. Zyczył on tego bardziej aby jego Państwa zawsze będąc obwarowane od najazdów nieprzyjacielskich, nie potrzebowały po nim tylko mądrości w radach y pomiarowania w zażywaniu jemu oddanej władzy. Tak Panem będąc swoich skłonności, starał się bardziej przekonać swoich nieprzyjaciół nakłanianiem do uznania y sprawiedliwości, nim miał ostatecznie czynić uśiłowania do podbicia onych sobie orężem.

Złożył tedy Sejm (k) w Raciążu w Kujawach, dokąd zaprosił też Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Ulryka de Juningen. Naznaczono Kommissarzew

(i) CROMER. pag. 388. KOJAŁOWICZ
Hist. Litw. pag. 70.

(k) CROMER. pag. 389.

rzów z obuch stron, którzy po wielu sprzeczkach zgodzili się na to; że Krzyżacy mieli się zrzec wszelkiego prawa, któreby tylko mieć mogli do niektórych Prowincyi Lietewskich; że nie mieli posyłać woyska do tego Xięstwa bez pozwolenia Króla Polskiego: że mieli bronić przeyscia przez swoje kraje wszelkim woyskom postronnym, któreby chciały wtargnąć; że nie mieli dawać ochrony żadnemu Xiążęciu z krwi Królewskiej: y że mieli dozwolić wolnego handlu poddanym swoim z Litwą.

Były to przyciężkie obowiązki dla Judzi tak wyniosłych, jacy byli Krzyżacy, lecz te które Polacy przyjęli daleko cięższe były. Chcieli oni odzyskać Powiat Dobrzyński z całą okolicą; y pozwolono na to: lecz pod kondycyą zapłacenia Krzyżakom 50000. złotych za poniesione szkody, y w zamian ustąpienia onym Zmuydzi.

Ani wielka baczność Jagielle na interessa swego Królestwa, ani delikatna miłość honoru, którą Polacy, nie dawno w Śląsku okazali, nie były na przeszkodzie do podpisania tego Traktatu. Mniemano że mniemy on mógł przynieść szkody jak wojna.

Jagiello
albo
Władysław, V.
Roku
1404.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1405.

Zebrane tedy znowu (a) w Korczy-
nie w Wojewodztwie Sandomirskim,
wszystkie Stany z chęcią (b) podział
uczyniły na zebranie przyrzeczoney
summy. Starali się jak najszybciej o-
debrać Dobrzyń; y lubo wielkie czyni-
li (c) trudności Witold wstąpieniu
Zmuydzi, która do jego Xięstwa (d)
należała, musiał ją jednak prędko ustą-
pić Krzyżakom.

To pobłażanie Polaków, służyło
tylko do pomnożenia ambitu Kawale-
row. Za najmniejszym interessem
zapominali oni swoich obietnic, a
nawet szukali okazji do złamania obo-
wiązków. Nic nie czyniło przeszkody
ich śmiałości, która im była powodem
do wszelkich postępów. Jak prędko
umyślił zerwać pokoy z Polakami, tak
zaraz (e) dopominali się aby Jagiello
zrzekł się Tytułu Xiążęcia Pomeranii,
y aby nie odrywać części jakiej od
tego Xięstwa. Przypominali Traktat,
przez który Kazimierz III. ustępując
im tej Prowincyi, zrzekł się razem jey
Ty-

- (a) DLUGOS. pag. 180.
(b) ANDR. CELLAR. pag. 183.
(c) NEVGEB. Hist. Pol. Libr. V. p. 243.
(d) DLUGOS. pag. 182.
(e) DLUGOS. p. 183. CROMER. pag. 389.

Tytułu y Herbu. Upominali się oni
(f) o to na Seymie w Gniewkowie,
(g) a spodziewając się, że to będzie
odrzucono, zaczęli (h) nieprzyjaciel-
skie czynić postępy, chcąc aby je Po-
lacy mieli za znak wypowiedzianey
woyny.

Witold mniej cierpliwy jak Jagiello,
zaraz przedsięwziął Zmuydz im ode-
brać, gdzie byli oni (i) nienawisni
obywatelom. Cała ta Prowincya za-
raz przeciwko nim powstała, y pod-
dała się z ochotą pod rząd swego daw-
nego Pana. Przypadek ten nie przey-
rzany, wielce zatrwożył Krzyżaków,
którzy nigdy nie byli łagodniejszymi,
jak kiedy bez oszczędzania z nimi po-
stępowano. Wyprowadzili jednak
woysko w pole, y udali się (k) ku Do-
brzyniowi. Garnizon tam był dość
szczerpy, y żadne miejsce w tym Po-
wecie nie było w sposobności opiera-
nia się. Wszystko im musiało podda-
wać

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1405.

- (f) NEVGEB. pag. 244.
(g) Miasteczko w Wojewodztwie Kuiaw-
skim. ANDR. CELLAR. pag. 249.
(h) DLUGOS. p. 190. CROMER. p. 245.
(i) CROMER pag. 389.
(k) NEVGEB. pag. 246.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1407.

wać się. W tedy dopiero Jagiello (l) nie ociągał się więcej przedsięwziąć wojnę. Dał tedy rozkaz (m) woysku swemu, aby się zbierało w Wolborze. Myśl jego była wpaść do Prus; naśladując swoich nieprzyjaciół, którzy szukali podbicia krajow w tym czasie, kiedy powinni byli bronić swego własnego. Zaczął tedy (n) od oblężenia Bidgoszcza, który przymusiwszy do poddania się, szedł dalej w wszystko sobie podbijając. W tym czasie Król Czeski (o) wzbudzony od Krzyżaków przyśłał do niego upraszając wstrzymanie się od wojny, ofiarując mu swoje pośrednictwo do pokoju. Przyczyny polityki, kazały Polakom przyjaźń utrzymywać z tym Xiążęciem. Król ten (b) lubo był z rozumu wyzuty przez swoje nierządy, y lubo wiedzieli dobrze o jego nieposobności do sprawowania tych rzeczy, które wielkiego rozsądku, sumnienia, starania,

y

(l) CROMER. pag. 393. KOJAŁOWICZ pag. 82.

(m) DLUGOS. pag. 198.

(n) CROMER pag. 393.

(o) DLUGOS. pag. 200.

(b) CROMER. pag. 396. KOJAŁOWICZ, Hist. Litv. pag. 214.

y dzielności potrzebowały, pozwolili Jednak według chęci jego na ugody, y zlecili mu całą sprawę swoją.

Sposob który on podawał do tey ugody, bynajmniej nie należał do sprawy Polakow z Krzyżakami, y widziano (c) w tym równie złość jego, jako podłość umysłu. Wzgardzona tedy tym pośrednictwem, y do parcia wojny zabierano się.

Na jednego Króla Węgierkiego, największe były względy. Tron Cesarzki przez śmierć Roberta nie był osadzony. Zygmunt onego pragnał, y na ten koniec zachowywał przyjaźń z Krzyżakami, od których spodziewał się pomocy w ludziach y w pieniądzech. Wiele tedy zależało na tym, aby go można było obowiązać do zupełney obojętności w tey wojnie, która się poczynała. Witold sam (d) podjął się czynić z nim o to umowę, zjechał się tedy z tym Królem w Keszmarcku w Hrabstwie Spiskim, który mu odkrywszy myśli swoje względem Krzyżaków, usiłował go odciągnąć od-

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

(c) KOJAŁOWICZ p. 83. DLUGOS. pag. 214.

(d) CROMER. pag. 395.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

od intereffow Jagielly, życząc, aby sam starał się zostać Królem Litewskim, do czego mu (e) wszelką pomoc obiecywał. Lecz Witold dość mający powagi z posłuszeństwa Prowincyi sobie powierzonych, lekce wazył ten Tytuł, któryby niepomnożył jego władzy. Odrzucił tedy rady Zygmunta y chęci do dania pomocy oświadczone, y nawet uwiadomił o tym Króla Polskiego, któremu dopomagał we wszystkich przedsięwzięciach.

Radził też osadzić mocnymi Garnizonami miejsca na granicy Węgierskiej, dla przeszkodzenia Zygmunto wi, aby nie wtargnął do Państwa. Król (f) usłuchał Witolda rady, y zaciągnął do swego (g) woyska wielką liczbę Czechow y Morawczykow na miejsce tych, którzy do strzeżenia granic byli posłani. Do woyska Litewskiego zaciągniono także wielką kwotę Rusakow y Tatarow; tak dalece, że nigdy woyska Polskie nie były liczniejsze. Nie zostawało, jak tylko onych użyć do sprawy.

Ja-

(e) DŁUGOSZ. pag. 216.

(f) Idem. pag. 396.

(g) Idem ibidem.

Jagiello z Witoldem wprowadzili je do Prus; a gdy przyszli aż do Drwency (h) znaleźli ją z obustron okopami obwarowaną. A tak widząc że przeprawa byłaby pełna niebezpieczeństwa, udawali, (i) że się chcieli nazad wrócić. Zamyśliły zaś ich były, na innym miejscu przez tęż rzekę przeprowić się z mniejszą trudnością. Wielki Mistrz (a) Jungingen rozumiał, że ich ustraszyl. Umyślił tedy iść w pogoń, zwłaszcza kiedy się (b) dowiedział, że dostawczy Gilgenburga y do szczętu go zruynowawszy, na ostatek spalili. Spotkał tedy Polakow (c) między Tannenbergiem y Grunewaldem.

Jagiello słuchał w tedy Mszy Świętej gdy mu oznaymiłno, że nieprzyjaciel już się pokazywał. Posłańce z oznaymieniem jedni po drugich przybiegali. Wielu z Pułkownikow, przybiegli sami z oznaymieniem; lecz trudno było oderwać Króla od Ołtarza:

(h) Idem. pag. 397.

(i) DŁUGOSZ. p. 231. NEVGEB. Hist. Pol. p. 249.

(a) DŁUGOSZ. p. 234. NEVGEB. p. 250.

(b) DŁUGOSZ. pag. 235.

(c) CROMER ubi supra.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

rza: Można było rozumieć że go bojaźń była ogarnęła, y podobno tak rozumiano. Witold przypisywał tę opieczętałość jego pobożności, lecz tę pobożność sądził za niewczesną. Sam tedy przyszedł do Króla, który z trudnością go wysłuchawszy, obiecał zaraz iść za nim; zostawił, tedy to miejsce z Xieźami, których bojaźń niebezpieczeństwa tamże była zgromadziła.

Znalazł Król woysko już uszykowane od Witolda we dwóch liniach. (d) Polacy (e) stali po lewym skrzydle; Litwa, y Rusacy po prawym; we frzodku zaś był wybor woyska z jednych y drugich, y wszyscy starzy żołnierze woyska Cudzoziemskiego. Już ochotnicy zaczęli byli swoje hercowania, y obydwie woyska były w gotowości na siebie uderzyć, alźci (f) postrzeżono dwóch Trębaczow Krzyżackich, którzy upraszali o pozwolenie do mowienia. Rozumiano o nich, że przychodzili z życzeniem wstrzymania

(d) KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv.* pag. 86.
ALEX. GUAGNIN. *Rev. Pol.* T. I. pag. 107.

(e) CROMER. pag. 401.

(f) PASTOR. ab HIRTEMB. *Flor. Pol.* Tom. I. pag. 108.

nia potyczki. Pozwolono im tedy zbliżyć się.

Ledwie co oni stanęli przed Królem zaraz mu oddali dwa miecze z pochew wyjęte y okrwawione, mówiąc; że ich Wielki Mistrz posłał je dla Króla y dla Witolda, nie obawiając się im dodać broni, aby ich zachęcił do więkzey odwagi y męstwa nad te, które przy zaczęciu bitwy pokazywali. Przydawali y to, iż jeśliby miejsce ciasne (g) y laiem napełnione mniey dla nich było sposobne do obrotow czynienia, to Kawalerowie chcieli z swego miejsca krokow kilkanaście ustąpić, aby mieli więcey sposobności do czynienia. Jakoż w tym momencie postrzeżono, że się Krzyżacy w tył cofnęli, jakby już pewni będąc zwycięstwa, obawiali się aby nie poczytano, że go podstępkiem otrzymali; lub też, drożey chcieli sobie kupić wygraną, aby potym większą za to mieli sławę.

Król był wielce zagniewany tą nie roztropną | zuchwałością. Nie tak ją jednak

(g) CROMER. pag. 401. NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 251.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

dnak tłumaczył sobie za krzywdę uczynioną, jako bardziej miał za dowód wielkiej bojaźni, w której jego nieprzyjaciele byli. Znał on dobrze prawdziwe męstwo y widział to, że gdyby Wielki Mistrz miał odważne serce, nie śmiałby tego czynić naygrawania.

Odpowiedział tedy (a) z wspaniałą umysłu spokojnością, iż dziwno mu to było, że Kawalerowie tak się bardzo spieszyli z oddaniem jemu broni, którą z ochotą odbierał, jako dobry znak, że cała ich broń w jego złożona będzie rękach.

Zaraz tedy miał mowę do woyska. Wezwał na świadectwo (b) Boga, że nic nie opuścił ku oszczędzeniu krwi poddanych swoich, a nawet y niewolników. Powiedział, iż rozpusta onych tak wzięła górę, iż oney im wybaczyć nie mógł bez pokrzywdzenia kraju, y uszczerbku swojej własnej sławy. Rzekł na ostatek, iż nie wątpił, że Niebo same mścić się nad onymi miało tak okrutney wyniosłości.

Sko-

(a) HERBERT de FULSTIN, pag. 133. PASTOR. ab HIRTEMB. ubi supra.

(b) DLUGOS. p. 126. HERBERT. p. 131. SARNICKI, pag. 1163.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Skoro (c) skończył mowę, zaraz kazał dać znak do zaczęcia bitwy, którego Witold czekał z uprzykrzeniem, mając już gotowość wszelką do tego. Tym czasem stojąc wytrzymał bez poruszenia się kule armatne, y gęste jak obłok (d) strzały. Lecz jak tylko pora przylzła, tak blisko natari na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, że się wręcz bili w kroku stojąc. Bardzo żwawo obiedwie strony stawily się. Miejsca próżne zabitych wraz zastępowano z szeregów drugiego, który gotow był do potyczki: lecz uporczywe szczęście jeszcze się na żadną nie nakłaniało stronę.

Waleczność y doświadczenie Witoldowe bojaźń sprawily w Krzyżakach, aby skrzydło ich lewe nie zostało zniszczone. Polacy zaś bardzo leniwym postępowali krökem, jakby się zapatrząc, có nastąpić miało; z kąd Mistrz

s 2

Wiel-

(c) DLUGOS. 254. CROMER. 401.

(d) Po wynalezieniu prochu, według powszechnego mniemania w Roku 1358. nie przestawano strzał używać prawie aż do tych czas, gdyż procz tego, że strzelby y armaty rzadkie były w początkach, nie umiano się z niemi tak łatwo sprawić, jak z pocilkami.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410

Wielki upatrzył porę dać posilki lewemu skrzydłowi przez podeślanie kilku pułków, które gdy nadeszły, tak Litewskie y Ruskie potłumiły woyska, że się (e) cofnąć nazad musiały w nieporządku.

Ten przypadek nie potrwożył Polaków, owszem pobudką im był do prędzszego postępowania. Wpadli tedy na prawe skrzydło z takim szturmem, że one rozproszyli do razu; bę osłabione będąc wyśłaniem części znaczney na lewe, nie mogło się otrzytać w kroku, y drugi nawet szereg pomieszało, który się gotował na wsparcie onego.

Tym czasem w rzodku woyska bitwa się wzniecała z obu stron bardzo żwawa, lecz wkrótce y ta Krzyżakom niepomyślna. Cała (a) już ich nadzieja polegała tylko na pułkach, które stały na stronie dla ostatney potrzeby, y już Wielki Mistrz kazał im być postępować, alieżci tym czasem pułki od uganiania Litwypowracające, widząc woysko swoje w nieporządku, z boku na Po-

(e) CROMER. 404. DLUGOS. 255. KOJALOW. 87. JOAN. LEON. *Hist. Pruss.* pag. 196. PASTORIUS. 137. SARNICKI pag. 1164.

(a) DLUGOS. pag. 257.

Polaków uderzyli, przez co dali porę swoim do naprawienia szeregów.

Co gdy się stało, tak filnie Prusacy uderzyli na przeciwników, że sami się tylko ostali Polacy, Czechowie zaś (b) y Morawczycy uciekać musieli. Już zwycięstwo zdawało się przechodzić na stronę Krzyżacką. Król (c) to poznawał, lecz zabieżeć temu nie mógł. Gwardya jego własna nie dozwalała mu bieżeć między szwadrony, z rozkazu Panów Polskich, którzy wiedząc o jego zbytney odwadze, uprosili go, a żeby odszedł na stronę, y patrzył się tylko na bitwę. Dolegało go to tym żywiej, że obaczył kilka nieprzyjacielskich szwadronów do siebie zbliżających się. Wymknąwszy się tedy z pomiędzy Gwardyi, poskoczył na nich, nie wątpiąc, że y samaż Gwardya za nim poskoczy; co się y stało wprawdzie, lecz nie na infzy koniec, jak tylko żeby go znowu na bezpieczne odprowadzić miejsce, Posłrzegłszy ten zamiysł Jagiello, porwał się do dzidy, chcąc sobie wolne do przejazdu uczynić miejsce; lecz jeden

s3

(b) *Idem* pag. 255.

(c) *Idem* pag. 257.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

den (d) z pomiędzy nich; Czech urodzeniem, nazwiskiem Zoława, skłoniwszy głowę uchylił dzidę na stronę, y porwał konia Królewskiego za cugle. Na ow czas Król widząc się w ich mocy, udał się do proźb, chcąc ich nakłonić. Nie mówił im jak Król, bo się nim być nie wierzał, kiedy nie mogli dzielić się równym niebezpieczeństwem zwojskiem swoim. Nigdy jednak bardziej nie pokazał się być Królem, jak gdy pokazywał tak wielką ochotę ginąć za lud swój.

Szwadrony nieprzyjacielskie inży miały zamiar, nie o jego myślały garścice. Jeden tylko człowiek, podobny wzrostem do Olbrzyma, od nog do głowy uzbrojony, nie wiedząc (e) jakim sposobem między straż i Królewską w mieszał się, y (nie wprzod w tym zamieszaniu jest postrzeżony, aż gdy podjętą już w górę gołą szablę w Królewskiej chciał utopić głowie. Widząc to młody Zbigniew Olesnicki, (f) a nie

(d) Idem pag. 258. CROMER. pag. 402.

(e) Idem ibidem. DLUGOS. ubi supra.

(f) Król tak był dotknięty odwagą y gorliwością tego młodziana, iż zaraz chciał mu dać pas Rycerski: lecz on skromnie się

nie mając żadney wręku broni, porwał przypadkiem ułomek drzewa, y tak filnie wleb nim ugodził nieprzyjaciela, że go z konia zwałił, który wraz od Gwardii zabity został.

Tym czasem (g) Polacy gwałtowne czynili usiłowania przeciwko Krzyżakom. Czechowie (a) powróceni stanęli w kroku, y żwawością swoją starali się nadgrodzić wstyd popełniony. Witold nie mogąc utrzymać z swego woyska, jak tylko kilka Szwadronow Ruskich, wziął Komendę woyska całego, y biegnąc z końca w koniec, nie tak starał się siłą przełamać nieprzyjaciela, jako raczej upatrywał czasu sztuką ich podeysć. Y nadał mu się ten przemyśl. Gdy bowiem niektóre Szwadrony Pruskie zapędem niezwycaynym od woyska się odłączyły, on na nie uderzył, y przymusił częścią do ucieczki, częścią do złożenia

s 4

bro-

się tego wymowił, że do Stanu Duchownego zabierał się. Pochwalił mu tę chęć Jagiello, y w dalszym czasie uczynił go Biskupem Krakowskim. DLUGOS. 259 & 469.

(g) Idem pag. 260. |

(a) Idem pag. 256. CROMER. 494. NEVGEB. 253. LEONT. 198.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

broni. Prussacy chcąc ich ratować, pomieszali własne szyki; co widząc Mistrz Wielki o niczym więcej nie myślał, jak uchronić się ostatniej zguby. Wprowadził więc wojsko do obozu, y obstawił one wzami zamiast wałów.

Nieumniejszyło to w Polakach waleczności. Dobyli obozu, y kogo (b) napadli, o śmierć przyprawili. Z wojska Krzyżackiego 500000. (c) padło na ow czas, którego liczono (d) na 140000. Mistrz Wielki (e) poległ y wiele Kommendorow. Oboz cały po-

(b) CROMER. pag. 403.

(c) *Id. ibid.* PASTORIUS 138. LEONT 198. Całe Niemcy przyłożyły się do powiększenia wojska tego. Liczono tam Czechow, Morawow, Ślązakow, Bawarczykow, Słowow y Austryakow. A nawet byli aż od brzegow Renu, Szwabowie, Frankończykowie, Westfalczycy. Wielu Xiążąt, sami przywiedli wojska w stanach swoich zebrane. DLU-GOS. pag. 167 169. CROMER. *loc. cit.* HENELIUS *Annal. Siles.* 308.

(d) IOAN. LEONT. *loc. cit.* SARNICKI pag. 1164. DLUGOS. 262. HERBURT. 134. NEUGEGB. 252. GUAGNIN. *Rev. Pol.* 108.

(e) *Idem Tom. II. pag.* 127. DLUGOS. 160 164. CROMER. 403.

poszedł w rabunek, gdzie (f) znalaziono wozy pochodniami ufadowane, które służyć miały do palenia mieysc Polskich. Drugie wozy ładowne były żelaznymi pętami, które zdały się Polakom na samychże niewolnikow, liczonych (g) na 14000.

Trzeba było Jagielle użyć tego zwycięstwa. Radzono (h) mu iść pod Maryenburg, na co on przystał, lecz się opóźnił, tak że Kommendor (i) Henryk de Plawen miał dosyć czasu wprowadzić tam 5000. ludzi; y tak to Miasto, które by się poddać musiało, za podejściem części, ważyło się oprzeć całemu wojsku.

Miasta Pruskie (a) zlekły się tego losu, który mniemano, że miał w krótkce podkac Maryenburg. Poddały się Polakom: Elbing, Grudziądz, Toruń, Gdańsk, Królewiec, Holland, Brandeburg, Osterod, y (b) innych

55

wie-

(f) DLUGOSZ. 160 161.

(g) KOJAŁOWICZ 87.

(h) CROMER. 405. LEONT. 200. DLU-GOS. 165 168.

(i) *Idem pap.* 271.

(a) *Idem pag.* 275. CROMER. 406. SARNICKI pag. 1165. HERBURT. 135. LEONT. 201. NEUGEGB. 254.

(b) CROMER. *ubi supra.* DLUGOS. 276. }

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

wiele. Sam Kommendor (c) Plawen nie był wolen bojaźni, y uprosił Króla na rozmowę, nie tał przed nim nieszczęścia y upadku serca Braci swoich. Przyobiecał, że (d) mają zezwolić na ustąpienie Pomeranii, ziemi Chełmińskiej y Michałowskiej. Prosił, żeby im zostawiono to tylko, co otrzymali z pierwszej Polaków hojności, y co im dozwolono pozyskać, od niewiernych Prusaków.

Mowił, że wstydzil się nawet o to prosić, lecz, (e) dodawał, co zyczą „szczęść Rzeczpospolita w ostatniej naszey zgubie, teraz nadewszystko, kiedy nie mamy ochrony, tylko w iey politowaniu? Nasz Mistrz Wielki, nasi Wodzowie, nasze lepsze woysko poległo w bitwie. Czyliż nie dosyć tey krwi na zgładzenie naszych występków? Ginąć pod żelazem tego narodu, który od Bogat tak widocznie jest utrzymany przeciwko zwałey odwadze naszey, nauczyli nas, jak was poważać mamy.

„ Je-

(c) *Idem* pag. 277. CROMER. [pag. 407. LEONT. 202.

(d) *Idem* *ibid.* DLUGOS. 278. CROMER. 408.

(e) *Idem* pag. 407,

„ Jesteśmy do tego przywiedzeni, że
„ się was obawiamy; czegoż więcej
„ dla sławy waszey żądać macie, tyl
„ ko żebyśmy was kochali? „
Król (f) rozmową tknięty, nie życzył do ostatniej Krzyżaków przywodzić zguby: znając to dobrze; iż jedyny sposób jest stać się godnym szczęścia, nie używać go nadto. Nie którzy mądrzy Senatorowie tego byli zdania.

Reszta (g) wszyscy przeciwili się. Przywodzili na pamięć występki Krzyżackie, y tę ich pokorę nie inaczej jak ułożoną pychę być mianowali. Bo że panować w przyszłym czasie chcieli, dla tego się teraz poniżyli. Nie dać im tedy pokoju radzono, y dobywszy Maryenburga, że się w całym kraju ostać nie będą mogli, obiecywano.

Gdy więc to zdanie przeważyło, Zbigniew Brzezicki Marszałek Wielki Koronny imieniem Króla y Rzeczypospolity głos zabrał, mówiąc do Kommendora, iż nie do Krzyżaków należało przypisywać pokoju zakłady, lecz jakie im odzwycięzcy pozwolone będą,

(f) DLUGOSZ. *ubi supra.*

(g) CROMER. pag. 408.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Rokuj
1410.

dą, przyjmować; że zbyt byli zuchwali oddając jakoby z ochoty narodowi te krainy, do których dawniej miał prawo, y teraz one bronią szczęśliwie potwierdził; że powinnyby zacząć od poddania Maryenburga, a czekać, co łaska będzie im zostawić.

Plawen się nie spodziewał takiej odpowiedzi. Z wymuszoną (a) powolnością odpowiedział: że upokorzeniem się swoim zgładził winę swych Braci, y więcej nie obawiał się gniewu Niebieskiego, któremu jedynie Polacy winni byli swoje zwycięstwo, Pokazywał po sobie, jakoby rad był tej Polaków zawziętości. Nie tań, iż przez to odwaga ich wzniecała się Przydał na ostatek, iż woli raczy ginąć, niż brać się do pokoju, chyba po zwycięsku.

Te pogrżki rozgniewały Króla. Potwierdził tedy zdanie powszechniejsze, y żywo krzątać się zaczął koło oblężenia Maryenburga. Już od nie którego czasu Miało było wojskiem Polskim opasane, lecz Krzyżacy wolną mając z niego wycieczkę, często

(a) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. 279. NEVGEB. 255.

kroć wypadali, y (b) pfuli zamachy Polskie. Ten był ich jedyny sposób doświadczenia szczęścia swego, gdyż nie będąc opatrzeni wżywność, długo dotrzymać nie mogli.

Mistrz Inflantzki Herman de Wintkimschem (c) przejrzał ich potrzeby, y nadzedeł w 5000. ludzi na pomoc. Gdy go postrzeżono pod Chrystburgiem, wyprawiono Witolda na przeciw; lecz Inflantczycy nie śmiejąc bić się, ani mając sposobności do ucieczki, poradzili Mistrzowi, aby uprosił Xiążęcia na rozmowę.

Wiedział Mistrz od czego zacząć z Witoldem. Przełożywszy mu, iż z tej wojny (d) samiby tylko pożytkowali Polacy, przyobiecał mu ustąpić Zmuydzi, byleby przestał być ich nieprzyjacielem. Przekładał mu oraz, iż rzecz bardzo trudna była, a prawie nie podobna ich do zguby przyprowadzić; że na samym brzegu przepaści, w którą Król ich, pograćzyć zamysłał, znajda pomoc, y sposób ratowania się; że w nieszczęściu nie zwykli za-

(b) DŁUGOSZ. *ubi supra.* CROMER. 409.

(c) *Id. ibid.* DŁUGOSZ. pag. 280.

(d) PASTORIUS pag. 139. LEONT. *Hist. Pruss.* pag. 203.

Jagiello
albo
Władysław V.
Rokuj
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

fypiać; że kiedyby wszystkie ustały nadzieje, sam dowcip y odwaga pomocą im będzie, Mówił mu, że zaonych przyjaznią będzie panem, teraz będąc prawie niewolnikiem Rzeczypospolity; że sam siebie zawodził, y szkodził ludowi swemu, jeśliby dłużej trwał w swoim przedsięwzięciu; że to z wielkim było podziwieniem, iż mąż tak waleczny mógł tak długo znosić jarzmo poddaństwa; że słowa jego wyciągały po nim, ażeby przynajmniey przestał dawać Polszcze pomocy, jezli otwartym jey nie ważył się zostać nieprzyjacielem.

Tak sztucznie zgotowana ponęta nie mogła Witolda rje nie ułowić. Nie prosił jak tylko pewnych dowodów obiecanego Zmuydzi ustąpienia, które przyobiecał Herman, że za jego staraniem miało być nieodwłocznie podpisane przez Plawena y całej Starżyzny Krzyżackiey zamkniętey w Maryenburgu. Trzeba tedy było, ażeby Xiążę wpuścił go do miasta na ten koniec, czego łatwo dokazał w mowiwszy w Króla to, że Mistrz rozmową będąc od niego przekonany, miał ułoiwać o poddanie się.

Krzy-

Krzyżacy nie ociągali się pozwolić na wszystko; o czym (a) skoro się dowiedział Witold, wrócił się z wojskiem do Litwy, z przyczyny niby niezdrowia w wojsku. Ani proźby, ani żadne użyte przez Jagiełkę sposoby nie były skuteczne. Litwa tedy y Ruś, która się była po Batalii z wojskiem Polskim złączyła, rozłączyła się na nowo, a co więkźza, pociągnęła (b) wteż flady Maurow, którzy niepodziewając się dobrego skutku obleżenia, poszli do domu.

W prędcę postrzeżono w mieście słabość obleźników. Plawen (c) stwierdzony w przedsięwzięciu bronienia się, często przerywał Polskie zamachy, a nawet już y samą psuł im nadzieję. Wstyd tylko jesczce utrzymywał ich w uporze, lecz oraz o wielką coraz przyprawiał ich utratę. Rozmyślano już o przestaniu, kiedy (d) wieść przyszła; iż Czechowie w służbie Krzyżackiey będący obiecywali wydać miasto, postanowiwszy 40000. Złotych cenę tey zdrady.

Co

(a) DLUGO. pag. 281.

(b) Idem pag. 282.

(c) Idem. pag. 281.

(d) Id. p. 282. CROMER. 409. LEONT.
204.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Co gdy się Radzie Królewskiej doniosło, wielu było takich, którzy na to niepozwolili. Przekładali, iż byłaby nieślawą kraju, kupować to przez zdradę, co samey należało waleczności być owocem, iż wszyscy do oręża są urodzeni, y że tego szczególnie do tych czas używali dla powiększenia się; iż występki, chociażby przynosiły pożytek, nie przestaje jednak być niecnotą; iż rzecz była poniekąd łatwa, lecz oraz y niebezpieczna używać zdrady, bo takowy przykład dał by pochop na zawsze nieprzyjaciółom podobney używać broni; iż cnota, trudną będąc do naśladowania, nie przestaje być zaszczytem kraju, chociaż czasem nie ochrania od nieszczęścia.

Tak Szlachetne zdania, y mało w poslednim czasie mające przykładu, były na przeszkodzie Polakom do objęcia Fortecy, za którym Krzyżakow upadek nastąpić musiałby koniecznie: od czego, a nawet y od samey bojaźni wkrótce zostali uwolnieni.

Gdy pogłoska (a) rozniosła się, iż Król Węgierski wszedł w granice Polskie ku obronie Krzyżackiej Jagiello życzył odstąpić Maryenburga. Przy-

(a) *Id. ibid.* NEVGEB. 256.

jaźni (b) Witoldowi tegoż byli zdania, jako też y ci, którzy (c) własnych ztąd wyglądali pożytkow. Niektórzy zaś Senatorowie gorliwi za Oyczyznę (d) temu przeczyli, domyślając się, iż w Fortecy nie dostawało żywności, jakoż w istocie przywiedliby (e) ją byli do poddania się, żeby jeszcze przez kilka dni potrwali na miejscu. Posłowie od Miast Pruskich, które się, jako wyżej powiedziano, już poddały Polakom, że łzami (f) prosiłi Króla, żeby oblężenia nie odstępowal, y cały koszt onego na siebie przyjmowali, obawiając się nie popaść znowu w ręce Krzyżackie. Składkę dobrowolnie uczynić podeymowali się, czy to na zapłatę woysku, czyli też na darowiznę dla zachęcenia ku ochocie; lecz wszystko daremnie, gdyż Król, zwyczajem Panow, w zdaniu swoim był uporczywy.

Le-

(b) DLUGOS. 285.

(c) *Idem.* pag. 283.

(d) *Id. ibid.* CROMER. 410. LEONT. 205.

(e) DLUGOS. pag. 284. 305.

(f) *Idem.* pag. 282. 283.

Tom. III.

T

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1410.

Ledwo (g) od Miasta odstąpiło Polskie wojsko, zaraz Krzyżacy Henryka Plewena obrali Wielkim Mistrzem, który wraz zaczął powiększać wojsko. A gdy skarb Zakonny znajdował się w niedostatku, przymusił Gdańszczanów do (h) pożyczania mu 100000. Złotych y u Wacława Króla Czeskiego 115000. (i) pożyczył, dawszy mu w zaftaw Miasto Chomułów, oraz z Powiatem tegoż (k) imienia, od którego czasu to Miasto do Czech należeć zaczęło. Nowy Mistrz pospieszał odzyskać to wszystko, co mu Jagiello był zabrał.

Raz mu się (l) tykō niepowiodło pod Koronowem, nie daleko od Tucholi, które Miasto już miał pod swoją władzą. Tam zbity został przez nadwornych żołnierzy czterdziestu zna-

(g) *Id. p. 285. HERBURT. 136. NEVG. 257. LEONT. loc. cit.*

(h) DLUGOSZ. pag. 286.

(i) *Idem p. 285. LEONT. 206. CROMER. 410.*

(k) Obacz w Słowniku Ziemopisnym de la MATINIERE pod słowem *Cometau*. To Miasto leży na granicy Misnii w cyrkule Satz.

(l) DLUGOSZ. 288. *Et seqq.* CROMER. pag. 411.

znaczniefzych Panow Polskich, (m) którzy się tam zgromadzili nie tak dla bronienia twierdzy, jako raczej dla zemfzczenia się krzywdy, którą poniośł narod przez własną nieuwagę w odstąpieniu Maryenburga. Bitwa (a) tak była żwawa y chwalebna (b) dla Polakow, jak owa pod Tannenburgiem, jezli jezzcze nieślawniejsza, dla nieustrafzoney waleczności okazaney przeciwko Krzyżakom, którzy z swojej strony jak najwyższy dawali odpor, lecz na ostatek dzielniejszym ustąpić musieli.

Utrata, której było na 8000. gdy ich na nowo przycisnęła, udali się do Mistrza Inflantskiego, który (c) przyfzedł na pomoc z Niemcami y Czechami. Dowiedziawszy się ten o nieszczęściu Krzyżackim, pospieszył pod Maryenburg z konnymi, pieszych zostawiwszy pod Gołubem w Wojewodz-

T 2

twie

(m) DLUGOSZ. pag. 294.

(a) *Idem pag. 291. LEONT. 207. CROMER. 412. NEVGEB. 258. HERBURT. 136.*

(b) DLUGOSZ. pag. 292.

(c) *Idem pag. 303. LEONT. 209. CROMER. 415. SARNICKI pag. 1165.*

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1401.

twie Chełmińskim, y kazawszy im wpaść w Powiat Dobrzyński.

Oczym gdy się dowiedział (a) Kasztelan Przemyślicki Dobiesław Puchala, herbu (e) Wieniawa, zebrawszy Garnizony Bobrownicki y Rypiński, poszedł przeciwko nim. A że mało miał ludzi, zaczął nie zamyslać wydawać Batalii, chciał tylko napaść nanie gotowych; co mu się szczęśliwie nadało. Poczyniwszy na kolo zafadzki, podstąpił pod Gołub, jakoby chcąc go dobywać. Infantczykowie (f) widząc małą garstkę wyskoczyli przeciwko nim bez żadnego porządku. Polacy umykać się zaczęli ku wiadomym sobie miejscom. Infantczycy za nimi się posunęli; a gdy na zafadzki trafili, zewsząd są otoczeni. Mało ich bardzo uszło do Miasta, od miecza ocalonych, lecz wielki strach z sobą w zysku przynieśli, który częstokroć więcej waży, niż samo zwycięstwo.

Po tak wielu utratach, jeszcze się Krzyżacy utrzymywali. Mieli ufność w Królu Węgierskim, który nie ważył się

(a) DLUGOS. *loc. cit.* HERBURT. 157.

(e) OKOLSKI Tom. III. pag. 295. 296.

(f) DLUGOS. pag. 304.

się otwarcie powstać na Polaków, na mowił (g) Wojewodę Siedmiogrodzkiego, żeby do Polski wkroczył, z wojskiem złożonym z samych Austriaków, Czechow y Murawow. Ci wżedłszy do Polski przez Szramowicze, przestali na tym, że spustoszyli kawał kraiu, y już do domu przez góry Karpackie wracali się; lecz Polacy (a) pod Bardowem ich dognali, y w pień wycięli, tych tylko zostawili, którzy nieważyli się nawet pokazać się ich gniewowi.

Jedyna tylko jeszcze w Witoldzie Krzyżakom została nadzieja. Obowiązali go (b) do starania się o pokoy dla siebie, który on otrzymał, nawet z nie wielką sławą dla Polaków, gdyż ci przyrzekli (c) wrócić wszystko, co Krzyżakom zabrali na przelżłych woynach, y wypuścić niewolników; a zapomniawszy niejakoś Pomeranii, Wojewodztwa Chełmińskiego y Ziemi

T 3

Mi-

(g) *Idem* pag. 302. CROMER. 414. PASTORIUS. pag. 140.

(a) CROMER. 415. DLUGOS. pag. 303. NEVGEB. 260. HERBURT. *loc. cit.*

(b) DLUGOS. 308. CROMER. 416. LEONT. *Hist. Pruss.* 210.

(c) DLUGOSZ. pag. 309.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

1411

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1412.

Michałowskiej, przestali na 200000. Złotych monętą Pragką. Dobrzyń przy Polfcze miał się zostać, a Zmudź po śmierci Witolda y Jagiełły miała się nazad wrócić do Krzyżaków.

Chociaż z tego pokoju mały był Polfcze pożytek, Xiążę jednak (d) postarał się o to, że go Senat potwierdził, oraz za jego usiłowaniem pokoy zawarty jest z Królem (e) Węgierskim, który w tymże czasie obrany jest Cesarzem. Pośel (f) Wenecki na ow czas w Krakowie znajdujący się, był przeciwny temu pokojowi, gdyż Zygmunt chciał odebrać Rzeczypospolicie Dalmacyą, lecz Witold zniósłszy się z Kardynałem Brandą Poślem (g) Cesarzkim, wszystko na swoją przeciągnęli stronę.

Niedbał o to Witold, że Jagiello miał szkodować na tym pokoju, lecz za własnym ubiegał się pożytkiem, spodziewając się pomocy od Cesarza
prze-

- (d) KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv.* pag. 89.
(e) *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ.* p. 318.
HENEL. pag. 308.
(f) DLUGOS. 317. CROMER. 420. HERBERT. 138. NEVGEB. 262,
(g) DLUGOS. pag. 318.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1412.

przeciwko samymże Polakom. Za jego więc staraniem dway Monarchowie zjechali się w Lubowli, gdzie (h) Zygmunt pokazując niechęć ku Krzyżakom, obiecał Pomeranią Polfcze przywrócić. Mówił jeszcze, iż dopomogłby nawet z Prus ich wypędzić, jeźliby część tego kraju onemu w nadgrode dostać się miała.

Jagiello będąc (a) sam rzetelny, ani pomyślił, że Cesarz ukrywał przyjaźń swoją ku Krzyżakom, bynajmniej niecheąc onym szkodzić, lecz tylko obłudnemi pociągnąć Króla obietnicami do łatwości w tym, o co się miał starać. Cała rzecz mu szła (b) o Ruś y podole, których nie mogąc sobie przywłaszczyć, łudził się nadzieją, że mógł przynajmniej one ubezpieczyć dla swoich następcow. Na ten koniec (c) Traktat ułożony jest tak wykrętnie, że wątpliwość (d) zostawała, czy Jagiello (e) był tych ktajow prawnym Dzierzawcą.

T 4

Tak

- (h) *Idem.* pag. 319.
(a) *Idem ibidem.*
(c) *Idem.* pag. 323.
(c) Znajduje się ten Traktat w DLUGOSZU pag. 321. *Et in Cod. Diplom. Regni Polon. Edit. Vilnae Tom. I. pag. 46.*
(d) *Idem.* pag. 319.
(e) *Idem.* pag. 336.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1413.

Tak przeciwnie obowiązki po części winne były swoy początek Witoldowi; co poznawszy Jagiello postanowił ukrocić mu władzy y powagi; na złość od onego zażywaney. Na ten koniec (f) zwołał Sejm (g) w Horodle nad Bugiem w Woiewodztwie Bełskim, na którym ponowił obowiązki włożone na się przy wstąpieniu na Tron. Katolikom w Xięstwie Litewskim nadał przywileje Szlachty Polskiej. Senat z pomiędzy nich ustanowił na wzor Senatu Polskiego, y potrafił w to, iż zezwolili nie obierać sobie Xiążęcia, tylko za zgodą Polaków, a wzajemnie Polacy obowiązali się nie obierać sobie Króla, tylko za zgodą Xiążąt y Senatu Litewskiego.

Ten sposob naykutecznieyszy był do utrzymania Witolda w granicach powinności. Wystawiono, iż tak rzekę, mur, podział czyniący między nim y między Xięstwem. Już mu ustała sposobność y myśleć nawet o wyłamaniu się z pod władzy Polskiej, kiedy
kraj

(f) ALEX. GUAGNIN. *Rev. Pol.* Tom. II. pag. 50.

(g) CROMER. 421. DLUGOS. 337. *Et seqq.* NEVGEB. 263. HERBERT. 139. KOJAŁOWICZ. 91. HARTKNOCH. 196.

kraj cały więkzzy w tym związku smak uczuwać począł.

Miał Witold światła dosyć do przeniknienia wszystkiego, co za tym nastąpić by mogło. Poznawał, iż wolność krajowi nadana umyślow rozroźnienie wprowadzała, y że Królowie Polscy zawsze znaydować będą w Litwie takich, którzy przez łakomstwo, przez wyniosłość, lub przez gniew ku swoim Xiążętom, zdradzać ich mieli, y nie dozwalać pożytecznych sobie zamyślow do skutku przywozić.

Musiał Witold udulzać w sobie niesmaki ztąd pochodzące, y pokazywać nawet, że ma w tym upodobanie. W krótcie wojsko przeciwko Krzyżakom sam poprowadził do Walborza, gdzie się y Koronne zbierały pułki.

Wielki Mistrz Plawen (a) został z urzędu złożony, y osadzony (b) w więzieniu w Angerburgu; a na jego (c) mieysce nastąpił Michał Otteberg Marszałek dworu Cesarzkiego będąc

T 5

o-

(a) DLUGOS. pag. 350 352.

(b) *Idem* pag. 346. 347. CROMER. 422. NEVGEB. 263. GUAGNIN. Tom. II. 126. 127. PASTOR. 140. KOJAŁOW. 97. LEONT. 216.

(c) *Idem* pag. 217.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1413.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1413.

oraz Kawalerem Krzyżackim. Ten chciał zaraz wślawić się przez dzieła wojenne przeciw Polakom. Czy to będąc namowiony przez Zygmunta, czyli też, że wojna potrzebna mu była dla zjednania sobie większego szacunku u swoich, kazał pozabijać Kupców Poznańskich, którzy (d) polegając na zawartych Traktatach prowadzili handle w jego krajach. Szlachta nawet pograniczna była od niego napaśtowana, tak dalece, iż nie mało ich na wrótach domów własnych zostało powieszanych. Spustoszył Ziemie Dobrzyńską, y wysyłał podpalczow w głębszą Polskę, tak że wiele wsi y miasteczek w perzynę było obroconych, wprzod niż domyślono się o sprawcach tey niegodziwości.

1414.

Rozgniewany (e) takowym postępkim Jagiello, naznaczył pospolite ruszenie, do którego (f) wielu Xiążąt Śląskich swoje przyłączyły wojska. Część Prufs już podbito, (g) y

(d) KOJAŁOW. pag. 98. DLUGOS. 349. NEVGEB. pig. 269. LENT. 221.

(e) DLUGOS. pag. 350.

(f) Idem pag. 350. CROMER. 426. LEON. 223. HENEL. 309.

(g) CROMER. *ibid.* DLUGOS. 353. 355.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1414.

y resztę w tym że stanie widzieć wkrótce spodziewano się: lecz nadjechał (h) Biskup Lasański wysłany od Jana XXIII. upraszając o odwłokę woyny na lat dwie, y o zlecenie tey sprawy na rozładek Koncylium Konstańceńskiego.

Król tym ochotniey przyjął Posła Papieskiego, że Witold zabierał (i) się ku domowi. Często sprzeciwił się (k) zamyśłom Jagielly, y często rozkazow jego zaniedbawszy (pod pokrywką jednak zawżę przyczyn pozornych, ochraniając sławy własney, na którą przez waleczność zaśluził) na koniec przydał skutki do pogroźek, y rozkazał (l) woysku swemu wracać się do Litwy.

1418.

Odjazd woyska Litewskiego sprawił to, iż Polacy za pożytek poczytali przybycie Posła Papieskiego, który im służył za pozorną przyczynę do odstąpienia przedsięwzięcia tego, którego w istocie dopiąć nie mogli. Trzymali (a)

(h) Idem pag. 358. CROMER. 424. LEON. 124. PASTOR. 141.

(i) DLUGOS. pag. 354.

(k) CROMER. pag. 316.

(l) Idem pag. 424. DLUGOS. pag. 356.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1418.

(a) na ow czas w obleżeniu miaſto (b) Brodnicę, w Województwie Chełmińskim. Odſtapili go, a nie mając więcey ſpoſobu, jak Koncylium, wyſłali (c) nań Poſłow, do utrzymania ſprawy przeciwko Krzyżakom, których tym bardziey obawiali ſię, im pewniey byli uwiadomieni, iż Poſeł Papięski na ich ſzczegulną przyhył ządze, Poſełstwo Polskie było prawie bezpożyteczne. Marcin V. na ow czas (d) Papięzem obrany, wyſłał dwóch (e) innych Pralatow do Polski dla pogodzenia kraju tego z Krzyżakami; lecz Jagiello na ſąd ich nie przyſtał, poſtrzegłszy, iż zbyt ſprzyjali przeciwney ſtronie, ponieważ (f) y ſłuchać na-

(a) *Idem pag. 357.*

(b) Niemcy nazywają to Miaſto Strażburgiem. Położone jeſt poprawey ſtronie rzeki Drybent na granicy Mazowieckiey. BAUDRAND. *Geograph. ad V. Strashurg.*

(c) DLUGOS. pag. 358. 359. HERBURT. 139.

(d) DLUGOS. pag. 384. ENGELHUS. in *Chronic. pag. 1139. 1141.* KRANTZ. *Saxon. 385.* HENEL. pag. 309.

(e) DLUGOS. pag. 395. CROMER. 426. LEONT. 225. NEVGEB 266.

(f) CROMER. & DLUGOS. *loc. cit.*

nawet wzbraniali ſię Kommiſſarzow Krolewskich, zowiąc ich biczem ſaſiadow.

Król był przynaglony piſać do Papięza, żaląc ſię na nieſprawiedliwość Jego Poſłow. Liſt ten (g) do tąd nie zaginał, w którym widzieć ſię daje owa poufałość, y owa Szlachetna proſtota, ktorey ſztuka wyrazić nie potrafi.

Nowa woyna nieuchybnie naſtepowowała. Zygmunt będąc zawſze po ſtronie Krzyżackiey, uſiłowal przeciągnąć naymniey tyle czaſu, ileby wyſtarczyło im do poprawienia ſił utraczonych od Batalii Tannenberckiey.

Na ten koniec jeſzcze ſię (h) wdał do pogodzenia. Po śmierci Wacława Brata ſwego otrzymał Tron Czeſki, (i) a będąc oraz Cezarzem y Królem Węgierſkim, nicht prędzey nad niego uſpokoić Krzyżakow nie potrafi-

(g) Znajduje ſię w DLUGOSZU. pag. 396. & ſeqq.

(h) *Idem pag. 399.* CROMER. pag. 427. Piſmo na to dane przez Króla y Krzyżakow znajduje ſię *In ſcript. Rev. Sileſ. Tom. III. pag. 81. 82. 83.*

(i) CROMER. 428. DLUGOS. 405. HENEL. 311.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1418.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1418.

filby gdyby tylko szczerze był jął się ugody, a nie pobrażał im z szkodą narodu Polskiego.

Wkrótce dał poznać swoją nierzetelność; kiedy za zdaniem się Jagielly na jego rozkaz, wydał Dekret (k) wszystko przysądzając Krzyżakom, co od Polski oderwali: lecz ten wyrok odrzucony jest z godną (a) jemu pogardą; owszem z tey okoliczności wszystkie z tym Xiążęciem zerwane są przymierza.

Podał się wkrótce Jagielle sposobność, że mogłby, jeźliby tylko chciał, pomścić się na Cesarzu tey niebezstronności. Czechowie go (b) nie lubili, y żądali tak jako y za czasów Wacława, przyłączyć (c) Czechy do Polski. Będąc (d) przywiązani do błą-

(k) DLUGOS. 412. 413. CROMER. 429. Znajduje się Tom. III. script. Rer. Siles. pag. 85. & seqq.

(a) CROMER *ibid.* DLUGOS. pag. 421.

(b) *Idem* pag. 423.

(c) *Idem* pag. 428. CROMER. 431. PASTORIUS Flor. Pol. 141. HERBURT. 141. KOJAŁOWICZ. 109. 110.

(d) Jan Hus y Jeronim Pragki w Czechach one rozfięwali, z kąd się rozniosły po Morawie, Śląsku, Niemczech, a nawet

y

błądów Wikleffa, roili sobie podobno, iż Jagiello urodzony w pogaństwie, łatwiby im dozwolił w nich zostawać. Radzi nieradzi wyznawali, iż wielkie jest podobieństwo, nie mieć religii, al-

Jagie
albo
Władysław V.
Roku
1418.
bo

y Polfcze. CROMER. p. 394. HENELIUS. 314. Wacław Król Czeski zatopiony w rozwięzłości, y mniej dbający o pożytki Duchowne jako też o wiaśną sławę, dozwalał krzewić się tym błędom, mawiając, iż jego Hus, co w Czelkim języku znaczy gęś, codzień złote niosła mu jayko. CROMER. *loc. cit.* Przy końcu jego panowania Heretycy ogniem y mieczem do błędów swych nawracali, co po znaczney części y z kąd pochodziło, że Kościół Boży od wdzierających się na Stolicę Rzymską był zamieszany, jakimi byli Jan XXIII. Grzegorz XII. y Benedykt XIII. Wielkie zepfucie wkradło się było w Stan Duchowny. Albik będąc lekarzem, za pieniądze kupił sobie Arcy-Biskupstwo Pragkie, y sprzedał one Konradowi Westphalskiemu, który przez zdzierstwa y pobrażania zyskiwał wyliczone summy. Męczarnie poniesione przez Jana Husa y Jeronima Pragkiego spalonych w Konstancyi, mimo paszportu Cesarzkiego, pomnożyły liczby ich nasłędników. *Resp. Stat. Imper. Rom. Germ. pag. 321.* Zygmunt dozwolił wzrostu buntom, nie zabiegając im w początkach. Nie puszczono go do Pra-

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1420.

bo ją mieć fałszywą. Lecz kusić cnotę, jest toż samo, co ją uznawać. Jagiello odpowiedział (e) Wernerowi de Romankow od nich (f) wysłanemu, że niechce (g) przyjmować Królestwa, które prawnie Zygmunto-
wi należało; że chociaż ma słuszne przyczyny uskarżać się na niego, nie chce jednak za niesprawiedliwość nadgradzać niesprawiedliwością; a na koniec, że będąc Katolikiem, nie chce panować nad Heretykami, którzy uporczywie od błędów odwieść się nie dają.

1424.

Nie dosyć na tym; Jagiello procz tego (h) dał posiłki Zygmunto-
wi na półkromienie Czechow; lecz to wszystko nie ukoilo jego ku Polakom nienawiści, y obawiając się od nich (i) jakowey zdrady, odesłał Polskie woysko czym prędzey do swego: przez co uczynił
ni-

Pragi, y nie chciano go uznać za Pana, y na ow czas umyślili poddać się Jagielle.
KOJAŁOWICZ. pag. 110. 111. DŁUGOS. pag. 432. 433.

(e) *Idem* pag. 435.

(f) *Idem* pag. 428.

(g) CROMER. 431. 432. DŁUGOS. 449.

(h) *Idem* pag. 452. CROMER. 438.

(i) DŁUGOS. 453. CROMER. 439.

niby¹ przyślugę, kiedy się wzbraniał przyjąć łaski.

Poltepki Witolda z Krzyżakami dały do zrozumienia Cesarzowi, iż go użyć może do umartwienia Jagielly, (a) którego nie mogli nie obawiać się. Jakoż się w tym nie zawiodł; gdyż Witold co raz bardziey oczy otwierając na to, co się stało na Seymie Horodelskim, nie mógł wybaczyć Królowi, iż pod pokrywką nadania Litwie wolności Polskiey, nauczył ją być swemu Xiążęciu nieposłuszną, y tym sposobem wżyskie onego przerwał o
finowania.

Witold przed dwoma laty wyfwatał za Jagiellę (b) Siefertzenicę swoję,
Cór-

(a) DŁUGOS. pag. 455.

(b) Po śmierci Królowy Anny, Córki Graf-
fa Cyleyskiego, DŁUGOS. 371. Jagiello pojął w trzecie Matzeństwo Elżbietę, Córkę Ottona Pileckiego Wojewody Sandomirskiego, herbu Topor. OKÓLSKI Tom. III. 49. Wdowę po trzech mężach, z których pierwszy był Jan Miedziedz Morawczyk, drugi Wiślon Wisemborg Słazak, trzeci Wincenty Granowski Kasztelan Nakielski herbu Leliwa. OKÓLSKI Tom. III. 72. DŁUGOS. 378. Jagiello pojął ją przeciwko woli Senatu.
By-

Tom III.

U

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1427.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1427.

Córkę Andrzeja Xiążenia Kijowskiego, tuzząc (c) sobie, iż ona wystara się o zniesienie nowo ustanowionego w Litwie prawa: lecz ta Królowa nie okazowała mu tey, którey się spodziewał ku sobie przychylności.

Będąc o to rozgniewany, użył takiego sposobu, że wywarł zemstę na oboje. Dał wielkie (d) podeyrzenie Królowi o niewierności Królowy. Zofia (to było jej imię) w krótkce (e) trzeci raz połogu spodziewała się: to mu było niby za dowód prawdy, którą udawał, gdyż (f) Król był już w wieku znacznie podeszłym.

Co go miałyby odwoździć od tak niegodziwego oskarżenia, to mu służyło za dowód zmyśloney ku Królowi przychylności. Czy mogłżeby tak osławiać Siefertnicę, jeśli by szczyrą życzliwością ku Jagielle nie był do tego pobudzony? tak on sam mawiał, y ukry-

Byla ona w wieku podeszłym y fuchotnica, z czego umarla potrzecz lecinch.
Idem pag. 427.

(c) Idem p. 446. KOJAŁOW. 112. HERBURT. 142.

(d) DLUGOS. 498 CROMER. 441.

(e) KOJAŁOWICZ. 122. DLUGOS. 497. NEVGEB. pag. 276.

(f) HERBURT. pag. 144.

krywał złość swoją. Przytym pobudzał Króla do upewnienia się; lecz w przod wszystkie nagotował sposoby, którymiby rzecz tak fałszywą podał do uwierzenia.

Dwie (a) dworckie Panny, jakoby w tym dziele Królowy usługowały; wzięte do więzienia, y sądownie pytane, tyścicznemi swą Panią obwinily nierządami, y wielu jej wyliczyły faworytow, z których (b) trzech uciekło, inni zaś ją pochwytani.

Zofia także w więzieniu zostawała, czekając dekretu Królewskiego. Krew tey biedney Królowy niezdawała mu się wystarczającą do zglądzenia takowej winy. Już ją wysyłał do Litwy, gdzie miała ponieść okropne kary; lecz niektórzy Panowie odważyli się na-

U 2

ga-

(a) Byly to dwie Siostry, przezwilkiem Szczekockie, herbu Odrowąż. OKOLSKI, Tom. II. pag. 316. DLUGOS. 498.

(b) Byli to dway Bracia tychże Szczekowskich. Insi zaś: Hincza Rogowski herbu Działorza. OKOLSKI Tom. I. p. 197. Piotr Kurowski herbu Srzeniawa. Idem Tom. III. 132. Wawrzyniec Zaręba. Idem Tom. eod. pag. 323. Jan Koniecpolski herbu Pobog. Idem Tom. II. pag. 329.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1427.

Jagiello albo Władysław V. Roku 1427. ganić ten z zbytek frogości. Pochodził on z bytniego kochania, którego też oni użyli na jego uspokojenie. U-mowiono, iż Królowa (c) miała się odprzysięć włożony na siebie zniewagi, przy świadectwie kilku Dam zacnych, y żadnemu nie podległych podeyrzeniu.

Nic nie było łatwiejszego, jak tym sposobem uwolnić się * od potwarzy. Nic żonom nie jest tak nieznośnego, jak mężowie podeyzrliwi. Chociażby Królowa y winna była w tym, w czym ją oskarżono, podobno znalazłaby tych, którzyby ją usprawiedlali.

Bądź

(e) Ten sposob usprawiedliwienia się kobiety oskarżoney nie był nowy. Czytamy w Dziejach Francuskich, że gdy Chilperyk Król zostawił jednego tylko Syna w dzieciństwie, z przyczyny niestatku Fredegundy jego Matki, powątpiwano, czy on był prawny, aż Królowa z trzema Biskupami y z 300. zacnieyszemi osobami musiała zaprzysięć. Także Judyta żona Ludwika Pobożnego, będąc oskarżoną, odprzysięgła się. *Vit. Ludov. Pii. An. 831. Eiffert. sur l'anueue forme des Jermens, par l'Abbe de UERTOT.*

* Takowe usprawiedliwienia się być musiały na fundamencie prawa Kononiecznego. *Decret. Gregor. Libr. V. Tit. XXXIV. de purgat. Canonica.*

Bądź cożkolwiek, siedm (d) Dam znaczniejszych przysięgło za Królową, y tak Jagiello do zgody z nią przyszedł, mniemając, iż zupełnie jey serce pozyskał, kiedy mu bynajmniey tego nie wymawiała. Jest rzecz daleko rzadza, żeby żona wybaczyła mężowi takowe podezrzenia, niż żeby mąż nie patrzył na wykroczenia żony.

Lecz jeśli Królowa tała swoję urazę, Król podobno znowu wrócił się do dawnego niedowierzania. To dziwna, iż ta ułomność nie sprawiła mu uszczerbku sławy upoddanych.

Zaiste godzień był ich miłości, y niesłuznie go czasem skarżono, iż Litwie bardziey sprzyjał, niż Koronie. Zadał on wiernie, podług obietnic, z Polską ziednoczyć to Wielkie Xięstwo, lecz niezamierzona Witolda wyniosłość była temu na przeszkodzie. Ten Xiąże uczynił (a) związek z Cesarzem, który (b) przyrzekł uczynić go Królem Litewskim.

Chętnie przyjął Witold takowe zamysły, nie inaczey (c) jednak, aż by

U 3

Król

(d) DLUGOS. pag. 499.

(a) KOJAŁOW. *Hist. Litv.* pag. 124.

[b] DLUGOS. pag. 515.

(c) *Idem* pag. 516. CROMER. 443. KOJAŁOWICZ. 128. HERBURT. 144.

Jagiello albo Władysław V. Roku 1427.

1429.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1429.

Król Polski y Rzeczpospolita na to zezwoliła. Zdawało się, iż tego dokażać można było; y koniecznie potrzeba wyciągała: gdyż jakiey pomocy mogły się spodziewać Cesarz od nowego Króla, jeśli by on całe siły na to obracać musiał, żeby się utrzymać przy tej godności.

Zygmunt był na (d) ow czas w Polsce, powracając (e) z nieszczęśliwey wojny Tureckiey. Prosił (f) Jagiellę, a żeby nie przeczył temu, jeśli by Senat nie był przeciwny, czego się spodziewano; ponieważ owszem byłoby to zaszczyceniem a nie szkodą kraju mieć głowę koronowaną w hołdowniczey powinności, od ktorey Witold nie odstępować oświadczał się. Według Cesarza, nie szło tu, jak o próżne imię, gdyż władza nienaruszoną zostać miała z obustron. Jagiello dał się uwieść, że Seym złożył na ten koniec, na którym znajdował się Witold, dla ustraszania, jeśli by kto przeciwnym być ukazał się.

Był

(d) DLUGOS. pag. 523.

(e) Idem pag. 514. CROMER. pag. 412.

(f) DLUGOS. pag. 516.

Był (g) on kochany po większey części w Polsce. Sam nawet Król (h) przydawał mu powagi, słuchając rady onego w pokoju, y na jego polegając dzielności w wojnie. Ogulnie mówiąc, bardziey szacowano jego cnoty, niż ganiono występki, zwłaszcza że grzecznym obchodzeniem się pociągał serca wszystkich ku sobie, które częstokroć skutecznieysze jest nad samą uczynność.

Nie wątpił już prawie o swey pomysłności, którą pewnie byłby otrzymał, żeby nie Zbigniew (a) Olesnicki Biskup Krakowski, rozgniewany na Prymasa Woyciecha (b) Jastrzębkiego, dającego się powodować, mocą wymowy swojey stwierdził wszystkich w przeciwnym zdaniu. Odkrył on zamysły (c) Cesarza, że nie tak dogadzał wyniosłości Xiążęcia, jako raczey knował na zgubę Królestwa. Wy-

U 4

12U

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1439.

[g] Idem 517. KOJAŁOWICZ. pag. 128.

(h) PASTOR. ab HIRTEMB. pag. 142.

(a) Ten to był sam pewnie, który zachował życie Królewkie pod Tannenbergiem.

(b) KOJAŁOW. p. 129. NEVGEB. 277.

DLUGOS. pag. 518.

(c) Idem ibidem. CROMER. pag. 444.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1429.

rzucił Witoldowi jego obowiązki, o-
pisy, przyśięgi, łaski Królewskie, mi-
łość Polaków, y ochotę pełnienia roz-
kazów jego we wszystkich wojnach.
Przekładał mu, iż w tym wieku nie o-
czym mu więcej myśleć należało, jak
tego co już pozyskał, spokojnie uży-
wać. Lecz obawiając się, żeby go nie-
urazić, obszernie rozwodził się nad o-
nego sławą wojenną, prosił, aby jej
nie czernił przywłaszczaniem tej po-
wagi, której godnym być nie mógł,
chyba przestając starać się o nią.

Skoro Zbigniew skończył, Wielki
(d) Xiążę wyszedł z pogardą Senatu,
y z przegrozkami, (e) że się sam u-
czyni Królem, bez jego zezwolenia.
Polacy odpowiedzieli nato szemra-
niem takim, jakie bywało zwykło w
kraju wolnością zaszczyconym. Witold
niemiał z sobą obrony procz własnych
zasług y miłości w kraju, którą gdy
postrzegł, że ustawała, pospieszył (f)
czym prędzędzy do Litwy, a Cesarz
(g) do Węgier.

Za-

- (d) *Idem ibidem.* DLUGOS. pag. 519.
(e) KOJAŁOW. *Hist. Litv.* pag. 129.
(f) *Idem.* pag. 130.
(g) NEUGEß. pag. 278.

Zanosiło się bardzo na wojnę mię-
dzy Witoldem y Jagiellą, gdy bar-
dziej gniew zobopolny, niż potrzeba
tego wymagała. Krzyżacy obiecywa-
li pomoc Litwie, króla zostać Króle-
stwem nie wzdrygała się. Węgry mia-
ły popierać zamiysł Króla swego, y
Cesarstwo za sławę swego hercizta uy-
mowało się.

Trudno byłoby Polzccze tylu coraz
dać odpor nieprzyjaciółom. Nie ma-
jąc inzego sposobu, trzeba było wdzać
postać odwagi. Wyślano (h) do Wi-
tolda z oznaymieniem, iż woyska Pol-
skie są gotowe do weyścia w jego gra-
nice, jeśli by nie odmienił swego przed-
sięwzięcia. Zbigniew był Posłem.
Zbytek odwagi odkrywał w nim bo-
jaźń. Przyjęty z równą wyniosłością,
lecz mniej troskliwie. Wielki Xiążę
(a) mu odpowiedział, iż ponieważ
zamyśli, do których zmierzał, już
były jawne, odstępować onych honor
mu niepozwała; które jakiegokolwiek
są, będą sprawiedliwe, kiedy szczęśli-
we.

U 5

Ale

- (h) *Idem* pag. 131. DLUGOS. 524. CRO-
MER. pag. 445.
(a) *Idem ibidem.* DLUGOS. pag. 525.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1410.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1429.

Chociaż miał ku Xiążęciu nienawiść, udusił ją na pożytek kraju; lecz (e) Xiąże nieprzyjął tey ofiary, uprzatnąwszy sobie w głowie fałszywy punkt honoru, nikomu nie być obowiązanym, prócz siebie samego; upewnił tylko Posłów, iż nic przeciwnego nie snuje ani dobru ani sławie Rzeczypospolitey.

Tym czasem kazał sobie nowa czynić na wierność (f) przysięgi w całym swych krajow rozciągu, y powiększył Garnizony w Fortecach najazdom Polskim zręczniejszych. Miał tylko (g) wątpliwość, zkąd Cesarzowi władza, czynić z Xiąstw Królestwa? Wybijał mu (a) to Zygmunt w liście, który był przejęty.

W tymże liście wyczytano, iż wkrótce (i) przybyć miała Poselstwo złożone z Niemcow, Węgrow y Czechow niozące Diploma Cesarskie y Berło.

To

(e) CROMER. pag. 446. DLUGOS. 531.

KOJAŁOWICZ, pag. 133.

(f) CROMER. pag. 447. NEVGEB. 280.

(g) CROMER. pag. 448. DLUGOS. 544.

(h) Idem. pag. 545.

(i) Idem ibidem, NEVGEB. 281. HENNELI 316.

Ale niezawsze się sztuka nadaje. W drugim Poselstwie już Polacy nie utaili swey bojaźni, kiedy zezwalali (b) nato czego chciał Witold. Nie chcąc odłączać Litwy, Polską mu dawali Koronę, nie wątpiąc, iż wolałby nad obydwo ma panować krajami, niż nad jednym, a jeszcze niespokojnie, y że wolałby przyjąć raczey tę godność od ichże samych, niż od Cesarza, własnych w tym szukającego pożytkow.

Jagiello znacznie był spadł z sławy, przez mądre rzady zaśluzoney. Wiek (c) y prace zwatliły w nim siły, y umysł osłabiły. Sam czuł y wyznawał swoję nieposobność, co mu jedynie sprawowało poszanowanie u poddanych. Zgadzał się na to, iż lepiej mu było ustąpić Korony, niż umrzeć w niej z wstydem, z niedobrego oney piałtowania. Miał potomstwo, lecz wdzięciństwie; Witold zaś był bezdzietny. Czymiono mu nadzieję, iż po śmierci tego Xiążęcia, który miał więcej (d) nad lat ośmdziesiąt, miano Syna jego posadzić na Tronie.

(b) Idem pag. 528. KOJAŁOW. pag. 132.

(c) CROMER. ubi supra.

(d) HERBURT. pag. 135. NEVGEB. 279.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1420.

Jagiello
albo
Wiady-
ław V.
Roku
1430.

To Poselstwo daley nie postąpiło, jak do Frankforta nad Odrą, gdyż (a) weyście do Polski było zamknięte. Panowie sami w nocy y w dzień, nawet po lasach, nayfkrzyższych pilnowali ścieżek, tak iż Posłowie sprzykrzywszy sobie (b) długim oczekiwaniem, na zad wrócić się musieli. Darma Paweł (c) Rusdorff Wielki Mistrz Krzyżacki o tak ściśle urażał się strażę, y przyczyny onych, niby niewiadomych, wywiadywał się: odpowiedziano mu, iż Rzeczpospolita za wewnętrzne swoje rządy odpowiadać nikomu nie jest obowiązana.

Nie wiedzieć co było robić Witoldowi: ani swego zamyśłu można do skutku przywieść, ani wrócić się do tey obietnicy, którą mu czynił naród Polski, że go miał uznać za Króla własnego. Umyśl jego (d) ognisty nie mógł znieść tey niepomyślności. Nie którzy Polacy (e) od niego przeku-

(a) DLUGOSZ. 546. KOJAŁOW. 135.

(b) DLUGOS. pag. 546.

(c) Idem pag. 547. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag. 128.* LEONT. pag. 240. CROMER. pag. 448.

(d) DLUGOS. pag. 547. KOJAŁOW. 136.

(e) Idem pag. 133. DLUGOS. 529. CROMER, pag. 445. 446.

pieni, popierali onego interes, lecz bardzo leniwie, chcąc dłużej mu być potrzebnymi. Zbigniew (f) w mocy swojej, iż tak rzekę, trzymał wszystkich. Równie (g) urażając się o podchlebstwa Xiążęcia, jako y o jego pogroźki, wszystkich utrzymywał w powinności, y przez powagę, którą sobie na był w kraju, bardziej rozkazywał niż radził, czego zdrowy rozum y dobro Oyczyzny wyciągało.

Nie przestawał ten dobry obywatel walczyć za Oyczyznę, aż wieść przysła, że Witold upadać zaczął pod ciężarem swojego umartwienia, Będąc na siłach osłabiony, uznał (h) na koniec niesprawiedliwość swoich postępkow. Uczuł, że światowe ozdoby wszystkie gafną oraz z życiem doczesnym; y został (i) upewniony, iż ten tylko szczęśliwy, kto rozumem nie namiętnościami rządzi się; gdyż chociażby skutku zamyślow nie widział, wie jednak, że ta omyłka niejemu; lecz

(f) Idem pag. 449. DLUGOSZ. p. 553.

(g) Idem ibidem & pag. 554.

(h) Idem pag. 555. CROMER. pag. 450. KOJAŁOWICZ. 138. NEUGEß, p. 282.

(i) LEONT. pag. 241. DLUGOS. p. 557.

Jagiello
albo
Wiady-
ław V.
Roku
1430.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1430.

lecz omylnemu szczęściu ma być przypisana. Smierci jego (k) niewymownie Litwa żałowała. Był bowiem to jeden z wyfokich owych umyśłow, które Bog stworza szczególnie do panowania nad innymi. Umiał użyć szczęścia, kiedy mu sprzyjało, a nawet zniewolić one, kiedy było przeciwne. Z przyrodzenia był ludzki y łagodny; frogość jeśli się w nim znajdowała, skutkiem była dzikości wieku owego, bo żadnego w młodych latach nie miał ćwiczenia. Kochając (a) sprawiedliwość potrafił przepisać prawa swemu ludowi, y utrzymać pilne ich zachowanie, już to postrachem kary, już powabem nagrody. Zawsze (b) był gotow odstąpić wygody własnej dla słuchania skarg osob pokrzywdzonych, którym wolny dawał przystęp zawsze y wszędzie, y nieprzedłużał ni czyjego umartwienia, jeśli mogł skończyć bez przewłoki. Oszczędność (c) jego wjedzeniu y trunkach równała się pra-

(k) *Idem ibidem.*

(a) *Idem pag. 558.*

(b) *Idem pag. 557. KOJAŁOWICZ. 139.*

(c) *Id. ibid. DLUGOS. 558. CRMER. 408.*

prawie życiu pułtelniczemu: Lecz nie wyrównywało wojennej jego dzielności. Zawsze pewnym będąc dobrego powodzenia, miał łatwość w wykonaniu wżyskiego przez ufność, że tak być musiało. Jedna (d) wyniosłość była w nim naganna: lecz y ta nie była przeszkodą jego powinnościom, tylko jegoż własne mieszała uspokojenie.

Ledwo Witold (e) zamknął oczy, zaraz Swidrygiello mocą opanował Zamek Wileńki, Trocki y wiele innych, jako też y część Podola. Ten Xiążę w nierostropnych zapędach (f) naśladował Skirgiellę, który przed nie małym (g) czasem już był zycie zakończył. Wżyskie w nim się znajdowały występki. Zdradliwy y okrutny rownie obchodził się z przyjaciółmi, jak y z nieprzyjacielem. Zadał być

(d) DLUGOS. *ibidem.*

Witold miał na chrzcie imię Alexander, y nim się podpisywał, jako czytamy *in Cod. Diplom.*

[e] CROMER. *pag. 521. DLUGOS. p. 560. KOJAŁOWICZ. pag. 141.*

[f] DLUGOS. *pag. 558. CROMER. ubi supra. KOJAŁOW. Libr. III. pag. 140.*

[g] *Idem Libr. II. pag. 48. DLUGOS. 142. CROMER. pag. 576.*

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1430.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1430.

być Panem Litwy nietak dla swego wywyższenia się, jako raczey dla oderwania jey od Polski, chociażby mu się niedostała,

Okazał (*h*) swoją nieprzyjaźń tak dalece, iż kazał wziąć Króla y wszystkich, którzy z nim przybyli na pogrzeb Witolda. Ta (*i*) smutna nowina przymusiła Senat dozwolania Seymu w Warcie w Województwie Sieradzkim, gdzie postanowiono pospolite ruszenie. Wyślano także z doniesieniem do Rzymu. Marcin V. pisał (*k*) do Cesarza, o którym miano podeyrzenie, iż był przyczyną tego buntu. Pisał (*l*) także y do Swidrygiełły. Lecz więcej podobno wskorały pogrozki Senatowi, niż listy Papiejskie. Jagiello został (*a*) uwolniony. Woyny (*b*) żadney nie było. Swidrygiełła (*c*) pozwolona Litwa pod tymiż obowiązkami, jak Witoldowi, ale musiał wrócić wszystko; co był przywłażczył na Wołyniu y Podolu. Po-

[*h*] DLUGOS. pag. 566. KOJAŁOW. 142. PASTORIUS. pag. 144.

[*i*] KOJAŁOW. pag. 143. DLUGOS. 571. CROMER. 552. HERBERT. 149. SARNICKI. pag. 1167.

[*k*] CROMER. pag. 553. DLUGOS. p. 568.
[*l*] *Idem* pag. 566.

Pobłażanie Królowskie pomnożyło swywołę Swidrygiełły, który nie mając co utracić, procz nadwątloney już powagi z wyfokiego urodzenia, chciał doświadczyć skutkow swojej zufałości. Obiecywał sobie ztąd więcej pożytkow, niż z przyjaźni Polkiew; gdyż sprawiedliwie uważał, iż go dotąd szanowano, dokąd miano przyczynę obawiać się.

Jagiello przez swoją powolność (*d*) podał się w podeyrzenie u Polakow, jakoby się znoził z Swidrygiełłem. Postanowiwszy jednak (*e*) wojnę z nim prowadzić, poszedł przeciwko niemu, y zastał go stojącego na drugiej stronie Bugu (*f*) z wojskiem złożonym z obywatelow ani do niebezpieczeństwa, ani nawet do pracy wojenney nieprzywyczajonych. Co sprawiło, iż jak prędko Jagiello się pokazał, (*g*) natychmiast całe to wojsko w rozsypkę poszło. Nie omieszkał on korzystać z tej okoliczności, zaraz wiele mieysc oble-

(*d*) DLUGOS. pag. 573. CROMER. 455-458. 459. SARNICKI *Annal. Pol.* 1167.

(*e*) KOJAŁOW. p. 145. DLUGOS. 580.

(*f*) *Idem* pag. 382. CROMER. pag. 455.

(*g*) *Id. ibid.* DLUGOS. pag. 585.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1414.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1430.

obleżeniem ścisnął, (h) którego tak rychły y pomyślny był skutek, iż Swidrygiełło zuchwały bardziey, niż waleczny widział się (i) być przymuszonym prosić o pokoy, albo przynajmniej na pozor udawał, jakoby pragnął pokoju, a żeby dał czas tak Krzyżakom, (k) którzy na pomoc jego uzbrajali się, do wtargnienia w Kujawy, jako też nie mniej y Wołochom, których na swoją stronę pociągnął, do wpadnienia w Granice Ruskie. Nadęty szczęśliwym powodzeniem tych zprzymerzonych z sobą przyjaciół zerwał pokoy, który (l) mu był do niejakiego czasu pozwolony, y zaczął odnawiać okrucieństwa swoje, pustosząc ogniem y mieczem nie tylko te Prowincye, przy których nie mogli się utrzymać, ale nawet y te, które mocą oręża mogli w swoim zachować posłuszeństwie.

Zadna wojna (m) tyle krwi ludzkiej,

(h) Idem pag. 585. CROMER. pag. 456.

(i) Id. ibid. DŁUGOSZ. p. 590. KOJAŁÓW. pag. 148.

(k) CROMER. pag. 457.

(l) Idem pag. 453. DŁUGOSZ. pag. 591.

(m) CROMER. pag. 457. KOJAŁÓW. 148. 149. DŁUGOSZ. pag. 589.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1430.

kiey, ile ta, nie wylała. Nayokropnieysze morderstwa zaboystwa z ostatnią złączone forowością miane były za Rycerskie y naydowcipnieysze na tey wojnie dzieła. Krzyżacy przyjęli znowu na dawnieyszy swoy żołąd żołnierzy nie tak do boju, jako bardziey do pustoszenia y palenia kraju sposobnych, którym nadgrode dawali w miarę wielkości Miałst, y liczby wsi, które od nich były spalone. Ci (n) nikczemni Opryżkowie, których Krzyżacy tym ochotniey na niebezpieczeństwa wysadzili, im w więkzey ich mieli wzgardzie, nie tak się strażnemi stali przez swoją dzielność y odwagę, jako bardziey przez swoy obrot y chytre sztuki. Mając sobie dosyć na tym a żeby się na pierwszym wstępie odważnie spotkali, lubo częstokroć bywali zbici, nigdy jednak z gruntu nie mogli być wyniszczeni. Naywiękza ich sztuka zasadzała się na zmyślonych ucieczkach, tudzież na płądowaniu nieprzyjacielskiego kraju bez żadnego porządku. Nigdy prawie niemożna było ich poścignąć, lubo zdawali się być w bliskości, kiedy zaś

x 2

do-

(n) CROMER. p. 462. NEVGEB. p. 291.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1431.

doścignienia onychże nadzieję fraco-
no, natychmiast goniących siebie na
padali.

Co zaś nie równie okropniejszą tę
woynę czyniło, było to, że oba prze-
ciwne sobie woyska ile uporu y zacie-
tości w poniesionych klęskach, tyle
hardości y zuchwałości w pomyśl-
nych powodzeniach po sobie pokazywa-
ły. Do tego ofobiste nienawiści y zay-
ścia kierowały umysłami żołnierzy o-
bojey strony, y tak jedni, jako y dru-
dzy równie na siebie zawzięci bar-
dziej przez chęć zemsty, aniżeli przez
winne Wodzom swoim posłuszeństwo
dó bitwy się ubiegali.

1432.

Nie mógł kto inny, oprócz Jagielly,
ratować Litwy z niebezpieczeństwa, te-
go zaś on łacno dokazał przez sposób
negocycy, na którey naywiększa w
kierowaniu spraw publicznych zawiła
sztuka, y która go w poszrodku wsze-
lakich przygod za czasow panowania
jego zdarzających się chwalebny y
sławny uczyniła. Jagiello (a) wypra-
wił potajemnie posłańca swego do Li-
twy,

(a) DŁUGOS. p. 611. KOJAŁOW. 151.
CROMER. pag. 461.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1432.

twy, a żeby umyśli tamtego Ludu ku
sobie pociągnął, y do pełnienia go
swojey powinności nakłonił. Nie tayı-
no mu było, iż wielki Panowie Litew-
scy zaczynali mścić się niejako przez
wolność mow swoich nad surowym z
sobą Xiażęciami swego obchodzeniem
się, y że od niejakiego czasu nie tak go
za Pana, jako raczey za ciężar y bicz
kraju swego poczytali.

Rozkazał więc to im przelożyć, iż
jeśli by pragnęli Pana, należało im mieć
takiego, który by za jedyny sobie za-
fzczyt y treść sławy poczytał, uczy-
nić ich szczęśliwemi. Na to dostojęń-
stwo kazał im nastęrczać y zalecać
Zygmunta Brata Witolda, którego, mo-
wił on, wyniesienie nie ciągnęłoby za
sobą tey obelgi, którey podlegać ko-
niecznie musiało wywyższenie na ten
Stopień Swidrygielly. Przydawał
też y to, iż Polska nie omiejskałaby
całą swą potęgą utrzymywać Zy-
gmunta, gdyby tylko oni chcieli z
swojey strony obrać go na miejsce
tego, który gwałtownie przywłaszczył
sobie prawo do panowania nad niemi.

Takowe uwagi ten odniosły skutek,
iż umyśli zostały zupełnie nakłoniłone.
Nie złożono wprawdzie broni, ale jey

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1432.

zażyto przeciwko samemu Swidrygiełłowi, (b) który przymuszonym był mieć się do ucieczki, a żeby uniknął zapalczywości narodu, którego nie mogli już daley swojemi podeysć sztukami.

Zygmunt wzbraniał się obeymować rządy Litewskie pokiby Król pierwiey na to nie zezwolił. Co gdy nastąpiło, (c) zaraz wykonał hold Władysławowi, y zezwolił, a żeby przy Władysławie zawsze zostawał tytuł Wielkiego Xiążęcia. Obiecał nadto wstawiać się za interesami narodu, y swym kosztem posilkować go we wszystkich woynach, nie wchodzić nigdy władne przeciwko Polakom przemierze ani z Swidrygiełłem, ani też z Krzyżakami, pooddawać wszystkie krainy zawojowane na Podolu podczas wojennych rozruchow, nie starać się, ani przywłaszczać sobie dostojności Królewskiej, chociażby go usilnie na to namawiano, na ostatek ni-

(b) KOJAŁOW. pag. 152.

(c) Obacz Traktat, który uczynił z Rzeczpospolitą, y który jest słowo do słowa wypisany w DŁUGOSZU pag. 614. & seq. KOJAŁOW. Hist. Litv. Libr. IV. pag. 144. CROMER. ubi supra. HERBERT de FULSTIN pag. 153, 154. NEVGEB. Hist. Pol. pag. 290.

nikogo innego za Dziedzica Państw swoich nie uznawać, jak tylko Władysław, y jego na Tron Następcow. Z drugiey strony Polacy ustąpili Zygmuntowi Xięstwa Trockiego, pozwalając one dzieciom jego po nim Dziedziczyć, z tym jednak warunkiem, a żeby hold Rzeczypospolitey oddawali, y gdyby mu przyszło zeyść bez potomstwa, aby toż Xięstwo do Polski należało. Ustąpiono mu równie y Wołynia, lecz pod tym obowiązkiem, aby po śmierci jego kray ten był przywrocony pierwszym swoim Panom. Wszystkie te Artykuły przysięgą były ztwierdzone od nowego Xiążęcia, y od jego Syna Xiążęcia Michała, do których się też podpisał Senatorowie y Szlachta Litewska.

Spodziewać się trzeba było, że Swidrygiełło nie zaniedba porwać się znowu do oręża. Jakoż (a) w rzeczy samey dał się widzieć na czele mocnego wojska, które częścią z Moskalow, częścią z Tatarow składało się. Zygmunt (b) mając posilki Polskie zbił go pod Olszmianą, y oprócz dzieścicu tysięcy

x 4

(a) DŁUGOS. pag. 621.

(b) Idem pag. 622. CROMER. 463. NEVGEB. Hist. Pol. 292. KOJAŁOW. 159.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1432.

1433.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1433.

ludzi, którzy na placu trupem polegli, zabrał cztery tysiące w niewolę. Lubo ta klęska dość znaczna była, nie pokromiła jednak, ale bardziej pomnożyła (c) letkomyślność zuchwałą Swidrygiełły, który idąc zawsze za powodem dziwaństwa y uporu nie miał więcej na nie względu, y nie czynił, tylko co mu rozpacz kazała. Pobudzony, albo też podobno wsparty pomocą Cesarza zgromadził nowe wojsko, lecz z tym wszystkim powielu utarczkach y bitwach, których długie wyliczanie, Zygmunt utrzymał się przy Xięstwie Litewskim.

Jagiello widząc nie skuteczne starania swoje, które miał około przyłączenia tej Prowincyi do Korony, cieszył się przynajmniej tą nadzieją, że Polacy Władysława najstarszego z pomiędzy jego Synow osadzą po nim na Tronie. Już było lat kilka upłynęło (d) odtąd, jak na Seymie w Brześciu odprawionym ten Królewic mianowany był od nich za Następcę do Tronu po Oycu swoim, lecz dołożony był ten warunek, ażeby Jagiello nie tylko potwier-

(c) Idem pag. 160. DLUGOS. 645. CROMER. pag. 468.

(d) DLUGOS. p. 486. KOJAŁOW. 120.

twierdził dawne Przywileje Polskie, ale też y nowe nadał. Diploma Elekcyi, czyli List Stanow uznawający Władysława za Sukcesora Tronu po śmierci Oycy, był napisany, y oddany na ręce Biskupa Krakowskiego, który nie pierwey powinien był to pismo oddać, ażeby od Króla odebrał List, w którym miało się zawierać pomnożenie praw wolności. Jagiello nie był trudnym w przyobiecaniu tego Polakom, lecz wykonanie obietnicy swojej ode dnia do dnia odkładał, wyglądając jakiey szczęśliwey pory, która by go uwolniła od potrzeby kupowania, y niby nakształt łaski jakoweys nabywania tego, co winnym sobie być rozumiał tak przez wzgląd na powagę dostojęństwa swego, jako też przez sam zwyczaj zdawna w tym Państwie zachowywany.

Nakazany (e) był od niego nowy Seym w Łęczycy, na którym przypominiono jego obietnice, y ażeby ją nieodwłocznie wypełnił z uprzykrzającą się nie co natarczywością, która zgruntowaney już na Seymach narodu powagi pochodziła, domagano się. Z przyczyny tego nalegania widząc się

x5

być

(e) DLUGOS. pag. 490. CROMER. 439.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1433.

Jagiello
czyli
Władysław V.
Roku
1433.

być przymuszonym 'do wynurzenia myśli swoich', bardziej urażony odwagą swych poddanych, niż zawstydzony niedotrzymaniem onymże słowa Król wzręcz (f) odpowiedział, iż ponieważ obietnice jego nie zgadzały się z prawem słuszności, przeto ani przez żadną powinność, ani też uczciwość uścić się w nich nie był obowiązany. Ledwie te słowa Król wyrzekł, natychmiast wielki zgiełk y wrzawa powstała w przytomnym zgromadzeniu. Szczegulne to były w początku szemrania, które bojaźń jeszcze nieco tłumiała, lecz będąc utrzymywane od tych, którzy rozruchu tego herztami byli, odmieniły się wkrótce w niesforne, y pełne zajuszoney pędliwości wrzaski. Odebrano od Biskupa (g) Krakowskiego Diploma Elekcyi, które mu powierzone było, y do tego na koniec przyszło zuchwałstwa, że toż Diploma Szablami rozsiekano w oczach Króla, który nie innym sposobem większej dla osoby swojey zniewagi uniknął, jak tylko przez swoje nieustraszone serce, zdając się raczey pogardzać tymi burzli-

(f) *Idem pag. 440.*

(g) DLUGOS. pag. 491.

wemi umysłami, aniżeli się ich obawiać.

Nie wprzod, (a) jak we cztery lat potym, y to wowym czasie, kiedy największe między nim, a Witoldem były niesnaski, zezwolił na podpisanie Przywilejow, (b) o które się Rzeczpospolita dawniey dopraszała. Przyjęła

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1433.

- (a) *Idem pag. 536. CROMER. 446. PA-STOR. ab HIRTENB. Flor. Pol. p. 143.*
 (b) Przywileje te zawierały w sobie włytkie dawnieysze wolności nadane Rzeczypospolitey od Lidwika, y od Królów, którzy przed nim panowali. Jagiello nie tylko potwierdził te Przywileje, ale oraz y nowe przydał równie Polakom pożyteczne. Z nich nie które tu namieniemy. Przynależał naprzod y obowiązał się, iż nie miał żadnego Cudzoziemca wynosić na godności y urzędy Państwa, ale je samym szczegulnie rozdawać Obywatelom, y to nie innym, tylko mającym possessyę swoje w Prowincyach, w których pomienione urzędy powinny były być sprawowane, y nie wprzod onemi szafować, ażby zawokowały. Obiecał tudzież, iż nie miał bić żadney monety bez pozwolenia Prałatow y Baronow Królestwa, y nie tylko nie karać, ale też nawet ani kazać brać do więzienia żadnego Szlachcica pokiby nie był od świadkow u Sądu przekonany o występki sobie zadane. DLUGOS. pag. 537. & seqq.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1434*

łość umysłu, niż serca otwartość, większe zaś w szczęściu pomiarkowanie, niż statek w przeciwnych powołzeniach. Biegłość jego wrzeczach y polityka równała się dzielności, y umiał on częstokroć więcej tamtą, niż orężem dokazywać. Szczęśliwy z przyrodzenia dowścip czynił go sposobnym do przedsięwzięcia każdej rzeczy, lecz nie mając tyle żywości, ile miał głębokości wroślądu długo się ważył w zamyślach swoich, których nie rychle wykonanie nadgradzał wyborem nayprzyzwoitszych do osiągnięcia skutku pożądanego środkiem. Skryty bez obłudy równie był bacznym na to, ażeby nie wydał się z sekretem, jako też żeby żadnego kłamstwa nie popełnił. Skutek sam popolicie dawał poznawać zamyśły jego, które tym mniej starano się przenikać, im powszechniejsze było zdanie, że niemi sama cnota y poczciwość zawsze kierowała. Hojność jego (a) była osobliwszey godna uwagi, rozdawał

bo-

(a) *Idem ibidem* § pag. 658 660. CROMER. 470. 471. PASTOR. ab HIRTENB. Flor. 145. NEVGEB. *ubi supra*. HERBURT de FULSTIN 257. KOJAŁOW. pag. 164.

bowiem dary swoje chętnie, obficie, w sposób przyjemny, nie szukając żadnego w tym dla siebie pożytku, ówczesem poczytając za rzecz godną nowey nagrody, kiedy widział, że dobrodziejstwa jego wdzięcznie były przyjmowane. Niczego zaś bardziej nie oszczędzał, jak czaflu, który dla niego jedynym był skarbem, y którego szczególnie obawiał się stracić; ustępował go jednak chętnie tym, którym powinien był czynić sprawiedliwość; a jeżeli trzeba go było ku swojey rozrywce zażyć, ta nie insza (b) była, jak tylko same ulubione od niego polowanie. Oskarżają (c) go wprawdzie, o skłonność do zabobonow, ale z tym wszystkim nigdy on nie był hipokrytą, ówczesem (d) pobożność jego tym rzetelniejszą byź się pokazała, im ścisley złączona była z miłością bliźniego, która pewnych dla siebie granic nigdy nie miała przepisaných.

KONIEC TRZECIEGO TOMU.

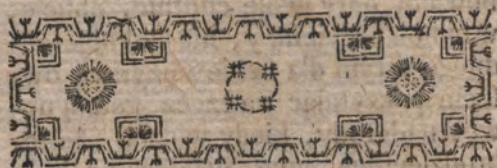
(b) DLUGOS. pag. 657. 659. CROMER.

pag. 471.

(c) *Idem ibidem*. KOJAŁOW. *Hist. Litv.* pag. 165. DLUGOS. pag. 658. 660.

(d) *Idem* pag. 689. PASTOR. ab HIRT. *ubi supra*.

Jagiello
albo
Władysław V.
Roku
1434.



Do
CZYTELNIKA.

Dla zupełności dzieła przedsię-
wziętego idą pod pręgę Dru-
karską zdania SOLIGNAKA o Oby-
czajach y zwyczajach Polskich;
a zatym krytyka wnich Dziejo-
pisowi, nie tłumaczącym powin-
na być przypisana. Niemożna
jednak mówić, aby wielkiego roz-
sądku y wiadomości Autor złośli-
wie co pisał o narodzie; o któ-
rym z chwałą wszędzie, gdzie
należało; mowi. Nic w nim nie
masz podobnego owym narodu
na-

naszego Ofzecercom Barklaju-
szowi y Struwiniuszowi; owszem
wiele się tu znayduje osobliwości
potrzebnych do zrozumienia rzą-
du y urzędow. Wszak gdyby
wszystko w nas chwalił, równie
by mu nicht niewierzył, jak że
nagania po większey części nie
wierzemy. Trzeba wybaczyć Cu-
dzoziemcowi nietak, jak byśmy
żądali, podchlebnie piszącemu, y
albo niedbać o w mowioną w nas
naganę, albo jeżeli prawdziwa, z
przestrzeżenia korzystać. A co
postronni y nasi biegli w języku
Francuskim czytają; tego ziom-
kom inszym równie ciekawym
niezazdrościć.



O PRZYMIOTACH,
OBYCZAJACH Y ZWYCZAJACH
NARODU
POLSKIEGO
OD USTANOWIENIA W NIM
RZECZYPOSPOLITEY.

Charakter
albo
Przymio-
ty Pola-
kow.

Wspaniałość, szczerłość y powaga istotnym umysłu polskiego są wyobrażeniem. Trzy te przymioty jako za naywiększy tego Narodu poczytają się załczyt, kiedy przyzwoitych sobie nieprzeszępują obrębów, tak niemniejszą stają się przywarą, kiedy wykraczają z Granic pomiarkowania, na którym doskonałość wzystkich cnot zawisła, y bez którego cnota w występek y wadę obraca się.

Nie szukając dawniejszemi czasy inney dla siebie chwały, oprócz tey, która z cnoty pochodzi, surowość oby-

byczajow za naywiększy skarb swoy mieli Polacy. Terazniejszyego zaś wieku (a) zatopieni w pompach y okazalności idą ślepo za zbytkiem, nie mając na to względu, że dostatki ich z pomnażającemi się codziennie potrzebami bynajmniej się nie pomnożyły. Da się widzieć w następujących Xiegach, jako pod panowaniem Zygmunta III. y Władysława VII. Syna jego, zbytek począł się do Polski nie znacznie wkładać, lecz wkrótce potym cały ogarnął Narod za panowania Augusta II. naywspanialszego z Monarchow naszego wieku panujących. Z tego źródła wyniknęła chęć zysku, tę jednak od innych mająca różnicę, iż Polacy przez ostatek wzgardy, w którey były u nich dawniey miane bogactwa, nie starają się o nie na inny koniec, (a) jak tylko ażeby większey ztąd sławy sobie przyczynili. Y przeto im kto z nich większą ma skłonność do hojności, tym większe około pomno-

y 2

mno-

- (a) SIMON STAROWOLSKI. *Polon. si-
ve Status Regni Polon. descript.* pag 72.
Ten Autor piisał około Roku 1640.
(a) ANDR. OLSZOWSKI *Procancellar.
Regn. apud ANDR. CHRIST ZALICKI
Tom. I. pag. 138.*

Charakter
albo
Przymio-
ty Pola-
kow.

Charakter
albo
Przymio-
ty Polak-
ow.

mnożenia dostatkow czyni zabiegi. Z tym wszystkim jednak tak mało wiadoma im jest sztuka z bogacenia się (b) iż się wielu znajduje, którzy nawet na dobrej nie znają się Ekonomicę. W czym zaś wspaniałość ich najbardziej się wydaje, jest (c) łaskawe Cudzoziemcow mmiey nawet sobie z na-

(b) DLUGOS. *Hist. Pol. Libr. I. pag. 38.*

(c) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 71.*

Polacy wzięli ten zwyczaj od Sklawonow Przodkow swoich. *Nulla gens, (mowi Helmold) honestior Slavis in hospitalitatis gratia. In colligendis enim hospitibus omnes quasi ex sententia alacres sunt, ut nec hospitium quemquam postulare necesse sit. Quidquid enim agricultura, piscationibus seu venatione conquirunt, totum in Largitatis opus conferunt, eo fortiozem quemque, profusiozem jactitantes, cujus ostentationis affectatio multos eorum ad furta vel latrocinia propellit. Quae utique vitiorum apud eos quidem venialia sunt: excusantur enim hospitalitatis palliatione. . . . Si quis vero, quod rarissimum est, peregrinum hospitio removisse deprehensus fuerit, hujus domum, vel facultates incendio consumere licitum est, atque in id omnium vota pariter conspirant, illum inglorium, illum vilem & ab omnibus exhibendum dicentes, qui hospiti partem negare non timisset, Chron. Slavor. Lib. I. cap. LXXXII, pag. 605. 606.*

Charakter
albo
Przymio-
ty Polak-
ow.

znajomych przyjęcie, których nie tylko potrzebom chętnie zabiegają, ale też w domach swoich obchodzą się z nimi bardzo grzecznie, świadcząc im wszystkie względy przyzwoite, y godne czasów dawnego Rzymu, (d) w którym nayznaczniysze niegdyś Familie naywiększą swoję chwałę y zaszczyt na sprawowaniu gościnności zakładały.

Daleko od wszelkiej obłudy rzetelność Polakow tym gruntowniyszą jest, (e) im bardziej zasadza się częścią na wspaniałości umysłu, częścią na wrodzonej dzielności, częścią też na wolności, z którą się radzi popisywać. Lubo zaś w traktowaniu spraw y interesów publicznych mogłaby rozstrępnosc dać się im postrzedz, bojaźń jednak narażenia się rzadko im pozwala być doskonałemi Politykami. Częstokroć (f) bez przyzwoitey bacznosci y względu zanoszą do Tronu skargi y żale swoje, y mówić o nich

y3

(d) CICERO *de offic. Libr. II. num. 64.*

(e) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p. 71.*

(f) *Idem pag. 78. NICOL. ZAŁASZÓW Jus Regn. Pol. Tom. I. pag. 52. ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI Tom. I. pag. 161. 322. & seqq.*

Charakter
albo
Przymio-
ty Pola-
kow.

można, że chęć, którą pałają, ażeby sławieni y wychwalani od swoich byli, nie zawsze jest przyjemna Królewskiey dostojności.

Tac to miłość czci y sławy wzbudziła, y utrzymuje w Narodzie Polskim miłość wolności, którą on sobie zanaycelnieysze poczyta dobro ludzkie, y równie pierwsza, jako y druga gruntem są Męstwa y dzielności jego. Z przyrodzenia więc swego odważny y do dzieł Rycerskich sposobny ten Narod, mogłby być nie zwyciężonym, gdyby większą w Obozie podczas wojennych wypraw swoich mieć chciał skłonność do posłuszeństwa Wodzom swoim, y nie obawiał się, pod tę samą nawet porę utraty wolności swojej, kiedy na jej obronę szczególnie się zgromadził. To jednak zbyt troskliwe o wolność podeyrzenie służyć Polakom pospolicie zwykło za pretext do oddalenia się od woyska, (g) któremu na żywności y pieniądżach z chodzi, y które się nie innym utrzymuje sposobem, tylko przez łupieństwo własnego Państwa Obywatelow.

Dwa

(g) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p. 99.*

Dwa są szczegulne Stany w Pol-Dwojaki
szcze ostatnim iposobem sobie prze-rodzay
ciwne: Szlachta, (a) których wol- Stanu w
ność jest nie określona, y Chłopsstwo, Polfcze.
których niewola jest prawie bez granic. Ostatni w tym tylko są szczęśliwemi, że urodzeni w jarzmie, nie lękają się nosić go na sobie, y nie utyskują przecie na to, że żyją. Zanurzeni w sprawowaniu roli zrzodłem są dochodu Panow swoich; lecz co jest rzeczą podziwienia godną w Kraju Chrześciańskim, jakim jest Polska, (b) życie tych nędznych ludzi zawisło od skinienia y woli jednego człowieka, który w porządku przyrodzenia niczym innym ich nie celuje, jak tylko, że mniej jest od nich nieszczęśliwym. Wyznać iednak należy, iż rzadko się zdarza taki przypadek, w którymby

v 4

Pa-

(a) Jeden z naywiększych Przywilejow Szlachty jest ten, iż w sprawie nawet gardłowej, żaden z nich niemoże być łapanym y więzionym pierwiey, aż będzie przekonany o zadany sobie występpek. *Idem p. 77. NICOL. ZAŁASZ. Jus Regn. Pol. Tom. I. pag. 786. Et seqq.*

(b) *Idem ibid. p. 788. Et Tom. II. p. 749. CHRIST. HARTKNOCH. de Regn. Pol. Libr. II, Cap. V, pag. 586.*

Panowie używali prawa tego nad swemi poddanemi. A daymy też, że prawa Polskie żadney dotąd nie poniosły odmiany, obyczaje zapewnie już są całe inne, te zaś większą pospolicie nad umysłami ludzkiemi moc mają, aniżeli same prawa.

Przywi-
leje Szla-
checkie.

Szlacheckie osoby wolne są y nikomu nie podlegające. Zkładają się z nich dwa Stany, z których jeden nie może nic czynić bez drugiego, to jest Stan Senatorski y Rycerski. Oba razem wzięte stanowią liczne y potężne zgromadzenie, które Rzeczpospolitą nazywa się, y które nią jest w rzeczy samej, lubo się z Monarchią łączy.

Mimo różnicę, którą obżerność dobrodojności, tudzież zasługi w Ojczyźnie, y Starożytność lub zacność imienia może sprawować, każdy (e) z nich sędzi się być drugiemu równym, tak dalece, iż zobopolnie Bracią się mianują, nie inaczej, tylko jak gdyby jedno między niemi było powinowa-

(e) *Constitut. Anno 1638. 1641. 1673.* O-bacz w Xiędze LENGNICH pod tytu-
łem: *Memoires pour servir a l'Histoire
& au Droit public de Pologne par LEN-
GNICH traduit par Formey pag. 48. Et
seqq.*

waństwo, y wszyscy zjedneyże krwi pochodzili. Co sprawuje, że drobniejsza Szlachta szanuje możniejszy bez bojaźni, możniejszy zaś z nią spółkują y przestają bez wzgardy.

Szlachta dzieli najwyższą moc rządów publicznych wespół z Królami swemi, którzy obowiązani są prawami, a te zaś sama Szlachta Stanowi. Ona (d) podatki nakazuje, ona wypowiada wojnę, ona przymierza pokoju zawiera, naprawia obyczaje, odmienia zwyczaje, znosi dawne, albo na ich miejscu nowe prawa przepisuje. Król (e) prezyduje na jej radach, y ponieważ on, (f) jak mawiać pospolicie zwykli Polacy, jest językiem, który powinien wyrażać myśli wszystkich członków zgromadzenia, y przeto nie powinien nic mówić, coby się z ich zdaniem nie zgadzało; on też jest, który ich ustawy potwierdza, który je każe pod swoim ogłaszać imieniem, y przyprowadzać do skutku,

Granice,
w któ-
rych się
zamyka
władza
Królów
Polskich.

y 5 ile

(d) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 77.*
CHRIST. HARTKNOCH. *de Regn. Pol.*
Libr. II. Cap. II. p. 369. 370. Et seqq.

(e) SIMON STAROWOLSKI. *Ibidem.*
(f) CHRIST. HARTKNOCH. *de Rep. Pol.*
Libr. II. Cap. IX. pag. 869.

ile być może w tym Kraju, w którym moc stanowienia prawa ciągnie niemal zawsze za sobą równą moc onemuz sprzeciwienia się. Polacy nie zostawiają w ręku Króla swojego, tylko to, co mu jedynie służyć może, to jest władzę, y śródki te; które mu miłość u poddanych swoich sprawują. On (g) rozdaje wszystkie urzędy, on na wszystkie godności wynosi, on według swego upodobania zasłużonym daje nadgrody. Na niczym mu niezbywa, chyba natym jednym, czego też bynajmniej żałować nie powinien, że się mścić y szkodzić nikomu nie ma mocy. Gwałt ten, jeżeli się tak nazwać może, pochodzi z obowiązkow, które na Króla, skoro (a) obranym zostanie; wkładają Polacy, zostawiając sobie wolność wypowiedzenia mu posłuszeństwa, jeśliby prawa Rzeczypospolitey miały być od niego przestapione.

Za powodem polityki, która jest im pożyteczna, y która gdzie indziej będąc zaniedbaną niezczęśliwemi wiele

(g) SIMON STAROWOLSKI. *Pol. p. 77.*
(a) NICOL. ZALASZ. *Jus Regn. Polon. Tom. I. pag. 374. & seqq.*

le Państw uczyniła, sami (b) tylko Polacy mają Przywileje dopraszania się y osiągnięcia łask Królewskich. Każdy Cudzoziemiec jest od nich oddalony, chyba że dostąpi prawa Szlacheństwa, które toż samo właśnie jest, co było u Rzymian prawo Obywatelstwa. To zaś prawo Szlacheckie nie może być inaczej, tylko od wszystkich Rzeczypospolitey Stanow (c) nadane, w szafunku którego oszczędniejszy daleko są Polacy, aniżeli byli Rzymianie względem prawa Obywatelstwa swojego, którzy nim częstokroć całe Narody zaszczytali.

Seymami nazywają Jeneralne swoje na radę zjazdu, te zaś składają się z Stanu Senatorskiego, y Szlachty do Urzędu Poselskiego wybranej na partykularnych Seymikach każdego Województwa. Ci więc Posłowie obróncami są wolności Narodu, y (d) nak-

Seymy
Polskie.

(b) *Idem ibidem pag. 416. 483. ANDR. CHRIST. ZALUSKI. Tom. I. pag. 137. Memoires de Formey pag. 145.*
(c) *Fol. Constit. pag. 465. Tit. INDIGNATUS & pag. 748. 564. & 334. Tit. PLEBEIORUM NOBILITATIO. Memoires de Formey pag. 138. 139. & seqq.*
(d) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p. 81.*

sztalt Trybunow Rzymskich obowiązani: całosc jey utrzymywać przeciwko wszelkim usiłowaniam samego nawet Senatu, gdyby co chciał stanowić przeciwnego interessom Oyczyzny.

Prawo osobli-
wze Po-
flow Sey-
mowych.

Jeden szczegulnie (e) Posel może zniszczyć jednym slowem zgodnie tak od Izby Senatorckiej, jako też y od Izby Poselskiej, ktorey cząstką jest, uchwalone ustawy, y w czym doskonalsze wydaje się naśladowanie, slowo to, jest toż samo *Veto*, czyli *Nie pozwalam*, ktorego zażywali Trybunowie Rzymscy.

Zle zaży-
wanie te-
go pra-
wa.

Lecz Przywilej ten, który okropnie w Rzymie miał skutki, jest także jedyną przyczyną nieporządku, który panuje we wszystkich prawie częściach rządu Polskiego. Coż albowiem porządnego obiecywać sobie można w tym Państwie, ktorego los zawisł od niewiadomości, nieukontentowania, próżney chluby, uporu albo interessu jednego partykularnego człeka, który na zle używa tey wol-
no-

(e) ANDR. CHRIST. ZALUSKI *Tom. I. pag. 508. Vide Jus Regn. Pol. NICOL. ZALASZOW. Tom. I. pag. 831. CHR. HARTKN. de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag. 683.*

ności, którą ma, iż bez kary może się stać złośliwym lub śmiechu godnym, y który niemając tyle dowcipu ażeby mógł dobrze pomyśleć, nie ma oraz tyle rozsądku, ażeby mógł co pochwalić, y zmilczeć. Ten jednak Przywilej nad wszystkie inne przekładają Polacy, y poczytają go za znak właściwy swobod y wolności swojey, z którą się naybardziej popiłują. Zważając głębiej, podobno to jest skutkiem polityki Królów, lub też Senatu, którzy dopuszczając, ażeby w obradach pospolitych głos jednego Posła mógł wszystkie inne przeważać, chcieli pewny dla siebie ubezpieczyć sposob do zniszczenia wszelkich przeciwnych sobie zamyśłow. Tym kształtem Patrycyuszowie Rzymscy ukrocili powagi zbyteczney Trybunom swoim, iż domagali się jednomyślności w ich głosach, przez co mając łatwość do przeciagnienia ktoregokolwiek z Trybunow na swoją stronę, nie było im trudno nakłonić go do odstąpienia od zdania Kolegow swoich. O tym tak niezwyuczaynym y rzadkim prawie prawdzić się zawsze to może, co Dziejopisowice Rzymscy o podobneyże władzy do Urzędu Trybunow swoich przy-
wia-

wiązanej powiedzieli, że to było zrodkiem, z kąd wynikać miały publiczne kłębki, y głowypokoy w Państwie mieszające. (a) Wielu wprawdzie Polaków utyskują na ten niezdolny zwyczaj, lecz byłoby dla nich rzeczą równie niebezpieczną chcieć temu zabiegać, jak było niegdyś dla Koryolana y Kamilla powstać przeciwko władzy Trybunskiej. Łacno wnieść każdy może, iż wygnanie, na które wskazani byli owi wielcy ludzie, mianoby było za bardzo letką karę dla tych, którzyby za ich przykładem poyść odważyli się.

Marzał-
kowie
Seymo-
wi, Ich
powin-
ność y
władza.

Obrani od Szlachty na Sejm Posłowie skoro się tylko zgromadzą, obierają natychmiast Marzałka, którego powinność jest przydować obradom Poselskim, y uśmierzać wszelkie w nich niezgody y zamieszania. On jest, który pozwala zabierać głosy, y z pełną ludzkości powagą rozsądnie zażyta zamyka mniemy baczną ufta, y utrzymuje w swym zapędzie burzliwą nadętość y zuchwałstwo. Jeden (b)
za-

(a) NICOL. ZALASZ. *Sus Regn. Polon.*
Tom. I. pag. 826.

(b) LOCHOWSKI in *Climasterico primo*
Libr. V. Fol. 313.

zawsze z pomiędzy nich być powinien, którego na ten Urząd obierają, y prawnem to obwarowano jest, aby kolejno był obierany, raz z Wielko-Polski, drugi raz z Mało-Polski, a trzeci raz z Litwy. Elekcyja ta rzadko bywa bez żwawych sprzeczek y kłotni pochodzących z ubiegania się do tego Urzędu, który y wielce z siebie poważny jest, y daje Marzałkowi Seymowemu sposobność nie tylko do ziednania sobie miłości y poszanowania u niższych, ale też do czynienia sobie strasznym oraz y potrzebnym znacznieszym w Rzeczypospolitey ludziom.

Do Marzałka Seymowego należy pamiętać o skargach nie tylko całych Prowincyi, ale też y partykularnych osob, y one przed Królem y Senatem przekładać, oraz dopraszać się zabieżenia krzywdom, z których te skargi wyniknęły. Naycelniejszy przeto, którą dworna początku Seymu zwykła miewać bacność, jest pozyłkanie sobie Marzałka Seymowego, zwłaszcza takiego, któryby umiał interesia dworskie z interesiami Rzeczypospolitey złączyć, y któryby ni o czym bardziey nie mowiąc, jak o zgodzie, pokoju y jedności potrafił sztucznie zbyteczną

ułagodzić żarliwość, zjednoczyć słab-
szych, mocniejszych roztrychnąć, o-
przeć się, albo też ustąpić, nalegać
albo też przewlec według zamyśłów
Króla, któremu boi się narazić, lub
według potrzeb Państwa, któremu
nie chciałby rzeczą samą zaszkodzić.
Naybardziej zaś przytrafia się to na
Seynach Elekcyjnych, że ci, którzy
się o Koronę starają, wszystkich uży-
wają sposobow ażeby Marszałka na
swoją stronę pociągnęli.

Ci co do
Senatu
wcho-
dzą.

Biskupi. Wojewodowie, Kasztela-
nowie, y Naywyżsi Urzędnicy oboya-
ga Narodow składają Senat. Biskupi
w nim pierwsze, mają mieysce, ten zaś
przodkowania ich przywilej, (c) u-
ważając go w pierwiastkach swoich jest
skutkiem pobożności Polakow, któ-
rzy sprawiedliwie rozumieli, iż dając
Biskupom pierwszeństwo w obradach
swoich, zakładali w nich nieustającą
dla Religii obronę, y tamę naprzeciw
rozwiązłości obyczajow, ktorych zep-
fu-

(c) SIMON STAROWOLSKI *Pol. p. 87.*
Vide JOAN. WĘZYK ARCHIEPISC.
Epist. in Praef. Constit. Prov. ad Episc.
Pol. & STEPHAN. DAMALIVICIUM
in Serie Archiepiscop. Gnesnens. p. 16.

fucie straszniejszy jest od samey niezbo-
żności.

Wojewodow Naywyższa jest w Pol-
szcze godność. Urząd ich podobny
jest do Urzędu, który sprawowany
był dawniejszymi czasy we Francyi od
Urzędnikow nazwanych: *Seneschaux*
albo *Grands-Baillifs de France, Chefs*
d'armes, Commandans apres le Roi.
Wojewodowie (a) prezydują na zjaz-
dach Szlachty swego Wojewodztwa,
y prowadzą ją na wojnę, kiedy w po-
le wychodzi w potrzebie Rzeczypos-
politey.

Kasztelanowie są Namieśnikami
Wojewodow, y mniejszymi Szlachty
(b) Wodzami w swoich Kasztelaniach.
Nay-

(a) SIM. STAROWOLSKI *Polon. p. 84.*
NICOL. ZAŁASZ. *Tom. I. pag. 685.*
CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr.*
II. Cap. III. pag. 482. 483. Obacz liczbę
ich y porządek, który między sobą
zachowują. *Ibidem pag. 479.*

(b) NICOL. ZAŁASZOW. *ibidem pag.*
708. SIM. STAROWOLSKI *loco supra*
cit. CHRIST. HARTKN. *Libr. III. Cap.*
III. pag. 485. Obacz porządek y liczbę
ich, tudzież ich powinności *Ibidem pag.*
400 439. 440.

Naywyżsi Urzędnicy (c) są właśnie Ministrami Państwa wysłanymi do sprawowania rozmaitych części rządu publicznego, składają oni przy Królu niby małą jakęś Rzeczpospolitą, gotową wprawdzie zawsze dopomagać mu w dobrych zamiarach, lecz oraz y sprzeciwić się, jeżeliby co zamysłał szkodliwego Oyczyźnie. Przynamniej ta jest nieustająca chęć y żądza Polaków, ażeby nie innym duchem tchnęli ci Ministrowie, ale ci w zaraźliwym mieszkają powietrzu, y dobrze o tym wiedzą, że dwór jest źródłem łask, y że na nie zasłużyć się inaczej nie podobna, jak tylko przez powolność y uleganie.

Zaden z dopiero wspomnianych Urzędów nie jest Dziedzicznym; y lubo Król sam (d) wszystkie Królestwa U-

(c) Ci są: Marszałek Wielki Koronny, Marszałek Wielki Litewski, Kanclerze Wielcy y Podkanclerze, tudzież Podskarbiowie Wielcy obojga Narodów, na ostatku Marszałkowie Nadworni Koronny y Litewski. Patrz w HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III. p. 491.*

(d) SIM. STAROWOLSKI. p. 82. CHRIS. HARTKN. *Libr. II. Cap. II. p. 392. 393. & Libr. II. Cap. VI. pag. 677. & Cap. II. pag. 398.*

Urzędy rozdawa, nie może (e) ich jednak nikomu odbierać, chyba za przyzwoleniem Rzeczypospolitey, która na to nie zwykła zezwalać, tylko z przyczyny godnych śmierci występku,

Naypierwszym z Senatorow jest Arcybiskup Gnieźnieński. On jest pierwszą (f) po Królu osobą, jest Prymasem Królestwa, y w czasie Bezkrólewia sprawuje Urząd Namieśnika Królewskiego. On wydaje Uniwersały, albo Listy okolne na Sejmiki, które poprzedzać powinny Sejm Elekcyjny. On wyznacza czas tego Seymu (g) y zebrawszy głosy przytomnych Wojewodztw, mianuje Króla. Przyczyna, dla czego mu tak wielka powaga y władza dana, nie inna jest,

z 2

(e) SIM. STAROWOLSKI. p. 81. CHR. HARTKN. *Libr. II. Cap. II. pag. 410.*

(f) STAN. CARNOVIUS *Episc. Vladislav. in Panegy. ad HENR. VALES. apud CROMER. Fol. 695.* NICOL. ZALASZ. *Jus Regn. Pol. Tom. I. pag. 116.* CHRIS. HARTKN. *Libr. II. Cap. III. pag. 463.*

(g) STAN. LUBIENSKI *Episc. Ploc. Oper. Posthum. Fol. 123.* PAUL. PIASEC. *Episc. Premisl. in Chron. Anno 1567. Fol. 64.*

jest, jak tylko, że Stan jego zgodzić się z Koroną nie może, którą kto inny łącnoby ogarnął, mając w ręku tyle środków y sposobności do jey osiągnięcia.

Sam Król (a) przez cały czas panowania swego ma szczególnie prawo nakazywania Seymow, czego żaden inny czynić nie może. On sam czas y miejsce Seymom przepisuje; pospolicie jednak odprawują się dwa Seymy jeden po drugim w Warszawie, a jeden tylko z kolei (b) mianu bywa w Grodnie w W. X. L.

Rozmai-
ty rodzaj
Seymow.

Seymy albo są Ordynaryjne, albo Extraordynaryjne. Pierwsze (c) odprawują się co lat dwie, drugie mogą być złożone w biegu tychże dwóch lat, jeżeli złożenie onych przypadki niespodziane każą sądzić za pożyteczne dobru pospolitemu. Przeciąg,
(d)

(a) NICOL. ZAŁASZ. *Jus Regn. Polon.* Tom. I. pag. 812. CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. p. 639.*

(b) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI Tom. I. p. 704. & 460. *Vide Constit. Anno 1673.* CHRIST. HARTKN. *Libr. II. Cap. VI. pag. 635.*

(c) *Vid. Constit. Anno 1567.* CHRIST. HARTKN. pag. 632.

(d) przez który Seymy Ordynaryjne trwać mają naznaczony jest sześcioniedzielny, lecz za zezwoleniem Stanow zgromadzonych może być przedłużony. Extraordynaryjne Seymy nie zawsze jednostaynie (e) trwały; teraz jednak naznaczają im pospolicie czas trzyniedzielny.

Oprocz tych Seymow w Łacińskim języku nazywających się *Comitia togata*, pod czas których wszystko się dzieje bez wielkiego nieporządku, a przynajmniej bez krwi rozlania, (f) są inne nazwane *Comitia paludata*, albo Seymy Konne. Te odprawują się w polu, gdzie każdy uzbrojony stawa, y gdzie rzadko się zdarza, żeby który z Posłow, lub też czasem y z Senatorow nie przypłacił życiem uporu swego w sprzeciwianiu się zdaniom większey części zgromadzenia.

z 3

Do-

(d) *Vid. Volum. Leg. p. 255.* CHRIST. HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag. 637.*

(e) *Constit. Anno 1637. & 1638.* HARTKN. *ibidem.*

(f) PIASEC. *in Chron. p. 68. & 117. & ad Ann. 1607. p. 294.* HARTKN. *ibidem pag. 652.*

Zamieszania polite na Seymach.

Dofyć jest, znać się na przyrodzeniu ludzkim, ażeby osądzić, iż na wszystkich tych wielorakiego rodzaju Seymach nie jest rzecz ślaczna pogodzić y ziednoczyć tyle różnych umysłów. Przetoż nie dają się na nich widzieć te przymioty, które Charakter Narodu wyrażają. Można bowiem rzec, iż to są ludzie nowi, z gruntu przeciwni tym, których obyczaje tak miłe y przyjemne być się zdawały. Wszystko na ten czas pełno faksyi, podchlebstwa, obietnic, kłamstwa, zdrad y obludy, lecz zbliżający się kres Seymu przywraca znowu dobry ład y spokojność, ustaje burza, y znowu wesola jak dawniej w Państwie zajaśnia pogoda.

Nigdy nie zbywa Królestwu na dwóch przeciwnych sobie partyach.

Co zaś naybardziej hamuje zawziętość, która winnym kraju dłużey by podobno trwać niezgodom dopuściła, jest to, iż nie ustają nigdy w tym Królestwie dwie przeciwnie partye, które każdy z Polakow rad utrzymuje tak dla dobra Oyczyzny, jako też dla własnego swego pożytku. Król prawie żaden nie bywa obranym za jednomyślną wszystkich zgodą, który jeżeli nawet od tych, którzy mu kreskami swemi do osiagnienia Tronu dopomogli,

gli, nie doznaje częstokroć życzliwości, czego się powinien spodziewać od tych, którzy mu obojga odmówili? Nie odnosić wprawdzie pomyselnego skutku odszczepieństwo ostatnich, sprawiedliwe jednak być się im zdaje. Przetoż pod pozorną zaślona interesow Rzeczypospolitey znoszą się z sobą, jednoczą, y stają się niby dozorcami Króla, udając jakoby się obawiali mocy y potęgi jego, co nie dla czego innego czynią, tylko że do dania mu oney sami nie dopomagali. Jest to więc nakształt tamy zawsze zastawionej przeciwko zbyteczney Ambicyi, która mogłaby kiedykolwiek Państwo o zgubę przypawić. Rzadkość wprawdzie sposob ten potrzebny, nie bywa jednak bez pożytku, a pospolicie pożyteczny jest tym, którzy do przeciwney Królowi strony wiązać się odważają. Król bowiem ma w rękach swoich, czym może zatwardziałą zmiękczyć uporczywość, stara się więc ująć ich sobie, oni też wzajemnie dają się ugłaskać. Tym czasem Dobrodziestwa tak mało zaśluzonym wyświadczone, oddalają od Króla umyśly przychylnych jego stronie; wielu się od niey odstręcza, już to z gniewu, że na-

dziejom ich nie stało się zadofyć, już to chcąc przez swoje odstrychnienie się przymusić Króla do zadofyć sobie uczynienia. Tym sposobem żadna z przeciwnych sobie partyi nigdy się nie umnieysza, owszem się obie mocno utrzymują przez ustawiczne Partyzantow z jedney do drugiey strony przeyście. Zabawka ta pożyteczną jest Obywatelom, y samego tylko Króla kosztuje, gdyż on prawdę mówiąc, rozprasza raczey, aniżeli rozdaje, y musi tyle oraz serc utracać, ile ich sobie pozyskuje, a na ostatek dla interesu y przez uleganie być wspaniałym w ten czas, kiedyby naybardziejziey chciał się szczodrobliwym pokazać przez skłonność y rozum,

Co są
Konfede-
racye.

Te różniące się między sobą partye obracają się częstokroc w Konfederacye, które nic innego nie są, tylko zgromadzeniem Szlachty, na którym liczą głosy bez względu namnieyszą liczbę odwoływających się. Dzieje się pospolicie naten czas wszystko pod imieniem Króla; chociażby co było nie tylko przeciw woli, ale też intereffom jego.

Cztery rodzaje Konfederacyi są w Polfcze. Jedne są Konfederacye,

(a)

(a) które się czynią za zezwoleniem Senatu y Stanu Rycerskiego nazwane Jeneralnemi, które nie mają za cel, tylko dobro Oyczyzny, y stają się równie pożytecznemi, jak były potrzebnemi. Drugie początek swoy biorą od rebellii, lub zbyteczney gorliwości niektórych członkow Rzeczypospolitey, a te nie wprzod poczytają się za ważne, aż dopiero, kiedy wzmoższy się, y przeciągnawszy do swego związku większą liczbę Obywatelow, otrzymają na walnym Seymie potwierdzenie tego wszystkiego, cokolwiek się na nich stało. W kraju do rewolucyi tak skłonnym, jak jest Polska, trafia się bardzo często, iż dwierazem powstają Konfederacye, z których jedna drugą o rebellii y zdradę Oyczyzny obwinia, przywłaszczając sobie zobopolnie moc y władzę bronienia całości praw, y onych do skutku przyprowadzenia.

z 5

Ta-

(a) *Vid. Sermon. ANDR. OLSZOWSKI. Episc. Culmen. ad Reg. CASIMIR. in Comit. apud ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI. Tom. I. Part. II. pag. 1203. (JACOB. PRZYŁUSKI. Libr. I. Statutor. Cap. I. Art. II. FREDRO in Hist. HENR. I. p. 152.*

Jakim
spodobem
zwykły
się czy-
Kon-
federa-
cye.

Takowych (b) Konfederacyi po-
spolity jest tryb przez Manifesty pełne
uprzejmego oświadczenia zapraszając
cały Senat, y Stan Rycerski do zwią-
zku swego na utrzymywanie praw swo-
ich, które w żywych y poruszających
słowach wykładają, przydając, (c) iż
już zanieważne uznały wszelkie usta-
wy Seymowe, które im przeciwne
być mogły, y wszelkie Protestacye
bądź już zaniezione, bądź które na-
potym mogłyby się zanieść przeciw
związkowi, który przedsięwzięły na
utrzymywanie i dostojęstwa Królew-
skiego, y ocalenie praw Narodowych.
Naznaczają potym pewny czas, w
przeciągu którego powinien każdy z
zaproszonych stawić się na różważenie
y poparcie sprawiedliwości postępkow
swoich, grożąc z Konfiskowaniem
dobra, y utratą Szlacheństwa tym,
którzyby nie stawili się w czasie prze-
pisany. Konczą (a) na ostatek do-
daniem formy przyięgi, którą każdy
z Konfederatów powinien wykonać, o-
bo-

(b) ANDR. CHRIST. ZAŁUSKI. *Tom. I.*
pag. 407.

(c) *Ibidem.*

(a) *Ibidem. 410.*

bowiązując się, (b) aż do ostatniego
tchu bronić sławy, dobra y życia tak
Wodzow, pod których rząd się pod-
dają, jako też każdego z współprzy-
mierzonych w szczególności. Tako-
we przyięgi są bardzo częste w Pol-
szcze, gdzie nie znają innego bezpie-
czniejszego wierności warunku, lecz
jeżeli złość ludzka gotowa się odwa-
żyć na przyięgę, łączno też y krzy-
woprzyięctwa dopuścić się może. Nic
by zatym nie było przyzwolonego y
pożyteczniejszego, jako ażeby sama
sprawiedliwość mniey odmiennosci
podległa, była szczególnym, y wzy-
stkich wespół iednoczącym węzłem.

Trzeci rodzaj Konfederacyi jest
związek woyska bunt podnoszącego
przeciwko swym Hetmanom y Pań-
stwu, a ta jest ze wszystkich naynie-
bezpieczniejsza. Przetoż takowych
związkow wyraźnie y surówo (c) za-
kazują prawa, poczytając za zdraycow
y naywiększego ukarania godnych,
którzyby w one wchodzili; lub do
wzniesienia y utrzymywania onychże
przykładali się. Nad to też same pra-
wa

(b) *Ibidem 408.*

(c) *In Constitut. facta in Comit. Anno 1623.*
Innovat. in Comit. Anno 1667. Tit. 1.

wa uznają takowych za bezecnych, wywołanych y odciętych od ciała Rzeczypospolitey, y nie tylko pozwalają onych zabijać bez najmniejszey kary, ale owżem dobra y Majętności ich obiecują w nadgrode tym, którzyby przez swoją ku Oyczyźnie żarliwość zżycia ich pozbawili.

Jest nakoniec inny jeszcze rodzaj Konfederacyi, którą Polacy nazywają Rokofzem. (d) Słowo to straszne jest u nich, y służy za hasło do nayo-kropniejszych rozruchow. Wszystka Szlachta (e) powinna w ten czas brać się do oręża, y porzucać nawet wszelką służbę zagraniczną dla ratunku Oyczyzny. Takowey Konfederacyi nie zwykł używać Stan Rycerski, chyba przeciw Królowi, albo przeciw Sena-
to-

(d) To słowo pochodzi od Węgrow, którzy tak nazywali jedną Wieś, pod którą zwykli byli zgromadzać się w otwartym polu. STAN. LUBIENSKI in *vita* MATH. PSTRONKONSKI *Episc. Vladislavien. Et Regn. Cancell. pag. 423.* CHRIST. VARSEVICIUS *Lib. 1. de opt. Statu Libertatis pag. 70.*

(e) PIASECKI in *Chron. p. 69. Et ibidem ad Ann. 1606. pag. 280.* CORICYN. in *perspectiva Politic. Cap. VI. pag. 103.*

towi, y to w bardzo gwałtownych okolicznościach.

W każdej zaś Konfederacyi obrany bywa Marszałek, którego władza tym większa jest, iż tę moc, która między trzema Stanami podzielona jest, on ma zupełną w ręku swoich. On przyjmuje Posłów, on wszystkiemi władnie Sądami, dysponuje dobrami partykularnych Obywatelów, tudzież dochodami Biskupiami, a nawet y Królewskimi. On czyni zaciągi, on wojskiem rządzi, y ciągnąć mu rozkazuje, dokąd tylko chce. On grozi, on naznacza kary, na śmierć wskazuje, lub od niego uwalnia, y Sądy jego są bez zwłoki, bez zachowania opisanego wprawie porządku, y bez względu na osoby. On jest własnie drugim Dyktatorem Rzymskim, którego najwyższa zwierzchność zastranawiała władzę wszystkich innych Magistratow, y którego nieokreślona moc była tak straszliwa, że wydany od niego Edykt, równą prawie sprawował w Rzymianach bojaźń, jak gdyby od famych pochodził Bogow.

Lubo nie mniej straszny, bardziey jednak określoną mający władzę Dyktator Polki ma przy sobie pewną liczbę

Marszał-
kowie
Konfede-
racyi.

Ich wła-
dza.

bę osob. które mu są dla rady dodane. Naśladowający prawie we wszystkich zwyczajach swoich dawnych Rzymian Polacy, zamiast jednego Namieśtnika, którego tamci swojemu dawali Dyktatorowi pod imieniem Jenerała (a) Kawaleryi, kilku ich Marszałkowi Konfederackiemu przydawali; y zamiast tego, iż się nie godziło Rzymskim Dyktatorom wychodzić ze Włoch, y wsiadać na koń bez wyraźnego pozwolenia Senatu y Ludu, Marszałek Konfederacki ni dokąd nie może się udać bez swoich Namieśtników, którzy są nakształt dozorców, obowiązani do oddania rachunku z spraw jego.

Opisanie Szlachta (b) szczególną jest Państwa tarczą, y oprócz niej żadney inney nie chcą mieć Polacy, ani pragną owych Balzt y twierdz ogromnych, które się zwykły wystawiać przeciwko Najazdom nieprzyjacielskim. Przywiązani do zwyczajów, które długie nawyknienie poświęciło, pospolita wolnych Narodów przywara, zostawują kray swoy tak, jak był za

(a) *Magister Equitum.*

(b) SIM. STAROWOLSKI. *Pol. pag. 63.*

za czasow Przodkow swych, otwarty, a nie czując się być sposobnieyszymi do bronienia Fortec, któreby mogli wystawić, jak do odzyskania sobie odebranych, boją się, ażeby nie byli zawojowani tym samym sposobem, którego gdzieindziej zażywają na danie odporu nieprzyjacielowi,

Woysko, które się z nich składa, stoi im za twierdze y Zamki najmocnieysze; jakoż bez wątpienia szaniec ten do zupełney ich obrony równie jak przedtym, tak y teraz wystarczyłby, gdyby tylko chcieli odmienić swoy sposob wojowania, ile w tym czasie, gdy sąsiedzkie kraje swoy także dawnieyszy tryb cale porzuciły. Dziś bowiem w całej Europie naylicznieysze woyska jedne niby składają ciało, którego wszystkie członki doskonałą między sobą zgodę zachowują. Scilly rząd wprowadzony jest na to miejsce, gdzie naywiększa niesforność panowała. Pod hamulcem więc surowey karności zostające pulki, które pojedynczo łącznoby było pokonać, stają się niezwyciężonemi przez ten szczególny węzeł, który je łączy y spaja. Moskale ostatni są, którzy poznali szacunek tego sposobu, Turcy poczynają so-

Sposob wojowania Polakow.

